Rekolekcje dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusa

Prévot, André (1840-1913)

Adres URL obiektu
https://polona.pl/preview/fe32bb69-400b-451d-8b46-e551292c6ace
Data wygenerowania dokumentu pdf
20.04.2026

POLONA/

Informacje

Tytuł ujednolicony
Rekolekcje dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusa
Autor
Prévot, André (1840-1913)
Adres wydawniczy
Warszawa : skł. gł. w Księg. Św. Wojciecha, 1931 ([Warszawa] : Druk. Inst. Głuchoniemych i Ociemniałych).
Data powstania dokumentu
1931-01-01
Język
polski
Sygnatura
546.105 A

Prawa do utworu
Domena Publiczna. Wolno zwielokrotniać, zmieniać i rozpowszechniać oraz wykonywać utwór, nawet w celach komercyjnych, bez konieczności pytania o zgodę. Wykorzystując utwór należy pamiętać o poszanowaniu autorskich praw osobistych Twórcy.
Źródło
Biblioteka Narodowa
Obiekt zdigitalizowany w ramach projektu:
Patrimonium

I. 546. 105

Ks. PREVOT

REKOLEKCJE

DLA

CZCICIELI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
przez L. R.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI Św. WOJCIECHA
WARSZAWA. AL. JEROZOLIMSKA 39.

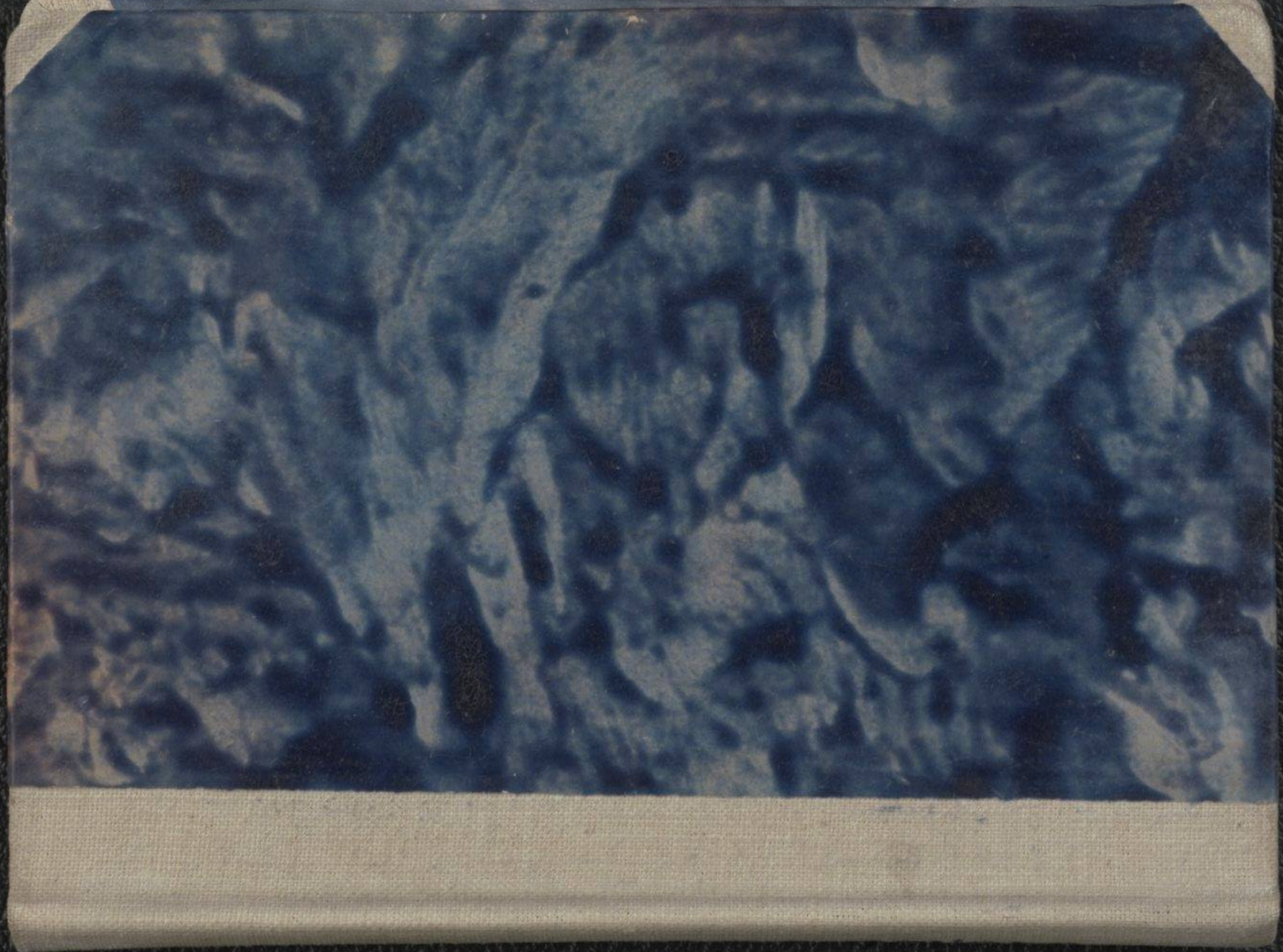

KOMISARJAT RZĄD
m. st. WARSZAWY

Egzemplarz obowiązkowy

Nakład 3000 egz.

Druk. 31/III 1931

Ks. PREVOT

REKOLEKCJE

DLA

CZCICIELI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO
przez L. R.

H 266

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI Św. WOJCIECHA
WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKA 39.
1931.

Nr. 1162.

Imprimatur.

Varsaviae die 21 Februarii 1931 an.

Vicarius Generalis

† *Dr. St. Gall.*

m. p.

Notarius

Al. Grabowski.

I. 546.105

Biblioteka Narodowa
Warszawa
300010087238 55

A

Drukarnia Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Tel. 446-62.

1931 e 3379

OD TŁUMACZA.

Dziełko niniejsze jest wolnym przekładem „Reraite de Réparation pour les âmes vouées au Sacré-Coeur pour le temps présent par l'Auteur de „Amour, Paix et Joie".

Napisane przez ks. Prévot dla dusz poświęconych Sercu Jezusowemu, ze szczególnem uwzględnieniem zakonników, oddających się wynagradzaniu Najświętszemu Sercu Jezusowemu zniewag Jemu wyrządzanych, zwróciło naszą uwagę, jako nadające się również doskonale i dla czcicieli tegoż Serca Jezusowego, żyjących w świecie.

W tym celu dokonano jego wolnego przekładu na język polski, przeznaczając je narazie do prywatnego użytku wychowawców katolickich i dlatego po 3-ciem rozmyślaniu pierwszego dnia: O celu zakonnika, oddającego się wynagradzaniu, dodano rozmyślanie: O celu nauczyciela wychowawcy, wyjęte z „Méditations religieuses par le P. Chaignon S. J.". Nadto rozmyślanie trzecie z dnia 3-go „Le zèle dans le Sacré-Coeur de Jésus" i trzecie z dnia 7-go:

„Le zèle de la réparation", jako zawierające myśli bardzo zbliżone, zostały ujęte w jedno, a zamiast drugiego z nich umieszczono w 7-ym dniu rozmyślanie: „Pan Jezus uczy miłości bliźniego", zaczerpnięte również z wyżej wymienionego dzieła ks. Chaignon'a.

W tej formie, przechodząc z rąk do rąk w rękopisie, Rekolekcje dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusa, zjednały sobie uznanie wielu dusz pobożnych, ożywiając ich gorliwość o cześć Boskiego Serca i pobudzając zarówno do pracy nad uświęceniem własnem i bliźnich, jakoteż do wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusowemu zniewag, jakich wciąż tyle doznaje od grzeszników i dusz oziębłych.

Widoczna korzyść, jaką to dziełko przynosi duszom, skłania nas do ogłoszenia drukiem polskiego przekładu, aby uprzystępnić szerszym kołom naszych rodaków korzystanie ze skarbów, których tak wiele w niem nagromadził nieodżałowanej pamięci ks. Prévot.

Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ojcu Prowincjałowi Ks. Ks. od Serca Jezusowego, za łaskawie udzielone pozwolenie na wydanie tego przekładu.

TŁUMACZ.

OPINJA J. E. KSIĘDZA BISKUPA TOMCZAKA

o Książce Ks. PRÉVOT

„REKOLEKCJE DLA CZCICIELI NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA".

Ruch rekolekcyjny w świecie katolickim, który doznał nowego bodźca przez Encyklikę „Mens nostra", Ojca Świętego Piusa XI z 29 grudnia 1929 r., należy do tych najgłębszych prac duchowych, które zmieniają oblicze ziemi, które wprawdzie jak źródła biją cicho z pod głębokich nawarstwień gleby, ale zasilają strumienie i rzeki, niosą w świat orzeźwiające, kryniczne fale. Ma on swoją dawną i bogatą literaturę, ma w swoim rozwoju rzeczy klasyczne z „Ćwiczeniami" św. Ignacego na czele.

Jak każdy ruch duchowy potrzebuje on jednak ciągle nowego przypływu i odpływu, aby ustrzec się zastoju i grożącej mu wtedy martwoty. Wprawdzie natura ludzka pozostaje przez wieki ta sama, przeżycia ludzi dawnych czasów są i naszym udziałem. Tembardziej niezmienioną pozostaje prawda Boża, wieczna. A jednak w zmieniających się warunkach doczesności szukamy ciągle nowego wyrazu, który dajemy naszym przeżyciom i wieczne prawdy na nowo sobie przyswajamy. „Rekolekcje dla czcicieli Najświętszego Serca Jezusa" księdza Prévot, które tłumacz, ukrywający się pod kryptoninem L. R. przyswoił polskiej literaturze religijnej w wolnym przekładzie, mają właśnie ten charakter. Posiadają one

wytrawną i głęboką znajomość prawdy chrześcijańskiej, wiecznej, posiadają też znajomość potrzeb, tęsknot, miotań się i walk duszy współczesnego człowieka, wskazują jej drogę do zwycięstwa, harmonji, postępu i szczęścia.

Autor i jego tłumacz umieli znaleźć najodpowiedniejszą formę dla rozmyślań. Nie literackość jej że tak powiem, nie kwiecistość i retoryka — ale wdzięczna prostota stylu ją cechuje, tak jak przystoi rozmyślaniom. Wśród rekolekcji człowiek usuwa się od świata zewnętrznego, od jego gwaru i chaosu, szuka ciszy niezamąconej, pragnie usłyszeć jeno własne serca bicie, pragnie odnaleźć nić przewodnią życia, pragnie obcować z Bogiem. Nie bujna forma jest mu wtedy potrzebna, — ta raczej jego wyobraźnię rozpraszałaby,—jeno sama Prawda, któraby przemówiła do niego ciepło, żywo bezpośrednio, prosto. Takim językiem mówią do duszy „Rekolekcje" ks. Prévot, przypominając swoim stylem „Naśladowanie". Dlatego nie wątpimy, że miłośnikom życia wewnętrznego, tak zakonnikom, dla których głównie są przeznaczone, jak i ludziom świeckim, a zwłaszcza wychowawcom największe oddadzą usługi.

Ks. Kazimierz Tomczak
Biskup - Sufragan Łódzki.

Łódź, 18.III.1931.

Druk. Inst. Gl. i Oc. Tel. 446-62

PRZEDMOWA AUTORA.

Aczkolwiek ofiarujemy te rekolekcje wszystkim przyjaciołom Serca Jezusowego i wogóle wszystkim duszom pragnącym poświęcić się sprawie Kościoła, — zamierzeniem naszem było, aby stanowiły one jakoby dalszy ciąg myśli przewodniej pobożnego autora dziełek poświęconych czci wynagradzającej: „Vie d'immolation réparatrice, Chemin de Croix en esprit de réparation", i t. d., które tyle sprawiły dobrego i tak skutecznie wspomagały dusze dobrej woli w walce duchowej.

Świątobliwy autor, którego pracom Serce Jezusowe błogosławiło i ofiarę życia przyjęło, nie pozostawił rekolekcji w duchu wynagradzania: sądzimy jednak, że gdyby jeszcze żył, pochwaliłby nasze obecne zamierzenia, jak to już nieraz czynił. Obyśmy mogli choć w części przyczynić się jak On, do dobra dusz, a przez to do tryumfu dobrej sprawy, która powinna zwyciężyć, zwłaszcza przez modlitwę i ofiarę, miłość i wynagradzanie.

Ponieważ cel tych rekolekcji jest nowy, zastosowaliśmy do nich plan nowy, zgadzający się jednak w głównych zarysach z planem ćwiczeń św. Ignacego, najlepszym dla osiągnięcia ściśle określonego celu.

Przedstawiamy najpierw cel do osiągnięcia; następnie rozważamy przyczyny wykazujące jego konieczność; z kolei doprowadzamy rekolektanta do porachowania się z sumieniem dla stwierdzenia, jak stoi w stosunku do celu i co mu pozostaje do zrobienia; zwracamy uwagę na przeszkody do zwalczania i na środki, prowadzące

skutecznie do celu; wreszcie staramy się utwierdzić duszę w postanowieniach rekolekcyjnych i powierzamy je Najświętszej Pannie, która nam dopomoże w ich zachowaniu.

MODLITWA

W Wigilję Rekolekcji.

Najświętsze Serce Jezusa! oto stawam przed Tobą z duszą zbrukaną wielu grzechami, wielu niewiernościami. Widzę, że oddaliłem się bardzo od ideału życia zakonnego, jaki mi przyświecał w chwilach żarliwości ducha; pragnę do niego wrócić, — przeto z wdzięcznością przyjmuję Twoje wezwanie do spędzenia kilku dni w samotności, na rozważaniu podstawowych prawd naszej wiary świętej i na modlitwie.

Wierzę mocno, że z tych rekolekcji mogę wyjść całkiem odnowiony na duchu, jeżeli je dobrze odprawię.

O Panie mój i Boże, racz mi pobłogosławić i łaski hojnie udzielić. Oświeć mój umysł, abym Ciebie i siebie lepiej poznał. Umocnij wolę, abym to, co poznam dla siebie pożytecznego w czyn wprowadził. Rozpal uczucie, abym Cię głębiej i goręcej ukochał.

Matko Najświętsza, otocz mnie szczególną swoją opieką podczas tych kilku dni, bądź mi Doradczynią i Matką.

Święty Aniele Stróżu mój i Święci Patronowie nasi, uproście mi u Serca Jezusowego łaski potrzebne. Amen.

DZIEŃ I.

PODSTAWY.

Rozmyślanie I.

O celu człowieka.

„Słuchajcie synowie, ćwiczenia, a bądźcie mądrymi i nie odrzucajcie go.... Kto mnie znajdzie znajdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana". (Przyp. 8.34). Te słowa księgi świętej stosuje Kościół do Najświętszej Marji Panny. Jako Matka mądrości pragnie Ona, aby jej dzieci były mądre i szczęśliwe.

Otóż mądrość polega na skierowywaniu każdej rzeczy do jej celu, a szczęście znajduje się w osiągnięciu tego celu. „Podaj mi rękę, moje dziecko podczas tych rekolekcji, — mówi Marja,— a zaprowadzę cię prostą drogą do twego celu, do Boga, do nieba, do szczęścia. Pokażę ci Królestwo Boże, t. j. Boga posiadanego w niebie, który ma być twoim końcem: dam ci umiejętność Świętych, t. j. rozum praktyczny, który sprawi, że dobierając środków zastosowanych do celu, wykonasz prace konieczne dla zdobycia nieba. Dopełnię twoich prac tak, aby im niczego nie brakowało i abyś osiągnął swój cel w zupełności. Będzie to naszem dążeniem zarówno w każdem poszczególnem rozmyślaniu, jak i w całych rekolekcjach,

a w ten sposób te rekolekcje doprowadzą cię do twego celu i będą bardzo korzystne dla twego zbawienia."

„Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście, przez wiarę ku zbawieniu".

(I. Piotr. 1, 5).

PUNKT I.

Do dusz dobrej woli.

Zacznij od postawienia sobie doniosłego pytania, które powinno panować nad każdym czynem, każdemi rekolekcjami, nad całem życiem. Na co cię Pan Bóg stworzył? Bóg stworzył cię na to, abyś Go znał, kochał, Jemu służył i przez to zasłużył być z Nim połączony na wieki.

I. — Zastanów się nad każdem słowem tej katechizmowej odpowiedzi.

1) *Bóg.* Bóg stworzył ciebie, a nie tyś sam się uczynił: Bóg, który jeden tylko istnieje sam przez się i od którego wszystko cokolwiek jest, czerpie istnienie i życie; Bóg, który jest bezmiarem nieskończonych doskonałości, pięknością nieskończoną, najwyższem Dobrem i przyczyną wszelkiego dobra dla wszystkich, najwyższem szczęściem i początkiem wszelkiego prawdziwego szczęścia: jedyną przyczyną sprawczą i końcową wszystkiego. — O mój Boże, wierzę temu. Deus meus et omnia! Spraw, abym temu wierzył, to rozumiał i coraz bardziej to czuł. 2) Bóg mnie *stworzył*, to znaczy, że wyprowadził mnie z nicości, w której pozostawałbym na wieki, gdyby nie On i dał mi, —

bo tak chciał — wraz z istnieniem, wszystkie przymioty duszy i ciała, z których korzystam. Tak więc wszystko mam jedynie od Boga i wszystko powinno wrócić jedynie do Boga, ponieważ koniec powinien odpowiadać początkowi. Jestem więc rzeczą Bożą, do Boga należę, On mnie stworzył dla siebie i w Nim jednym znajdę pokój i szczęście. 3) Bóg mnie stworzył, *abym Go znał*, Jego, który jest samąż prawdą, *abym Go chwalił*, Jego, który jest absolutnem pięknem. 4) Stworzył mnie, *abym Go kochał*, Jego, który jest miłością nieskończenie kochającą i nieskończenie kochania godną, a przeto powinien być przez nas nieskończenie miłowany. Boże mój, Prawdo przedwieczna spraw, abym się przez miłość z Tobą zjednoczył. 5) Stworzył mnie, *abym Mu służył*, abym służył Jego chwale przez uznawanie i wysławianie Jego doskonałości. 6) Stworzył mnie, abym to czyniąc *zasłużył być z Nim połączony w wieczności*, dzieląc Jego szczęście w jasności Jego światła i Jego miłości. Oto mój cel, cel boski, cel nieskończenie pragnienia godzien. O miłości, o pokoju, o radości.

Duszo moja zmierzaj ze wszystkich sił, wszystkiemi siłami twojemi, w każdej chwili życia do nieskończonego Dobra i Piękna, które jest twoim początkiem i końcem, które pociąga cię ku sobie siłą nieprzepartą i oddaj się Mu, jak się Ono tobie dało, stań się jedno z Niem przez zjednoczenie w miłości i podobieństwo życia.

II. — Jeżeli zajmujesz się nauczaniem innych, zastosuj powyższe uwagi do dusz, nad któremi masz zleconą pieczę: 1) Bóg stworzył je dla siebie

i żąda twojej pomocy dla doprowadzenia ich do celu. 2) stworzył je, aby Go znały, chwaliły i kochały, powinieneś dać im poznać Boga, iżby poznawszy nieskończoną Jego doskonałość oddawały Mu cześć i miłość należną, a nie błąkały się po bezdrożach. 3) stworzył je, aby Mu służyły, słowem i przykładem powinieneś je do tego pobudzać. 4) stworzył je, aby się na wieki z Nim połączyły; modlitwą twą za nie masz im do tego pomóc.

A nadewszystko pamiętaj sam na twój cel i z całą usilnością zdążaj ku niemu, a zasłużysz na błogosławieństwo Boże w twej pracy nad innymi.

PUNKT II.

Do dusz oziębłych.

Duszo oziębła, która ulegasz miękkości, względom ludzkim, grzesznemu niedbalstwu, postaw się wobec twego końca: „respice finem". Czy pragniesz osiągnąć swój cel: Boga, szczęście, niebo? Jeżeli tak jest, powinieneś używać środków koniecznych, bo kto chce celu, chce środków, — a kto nie używa środków, nie może osiągnąć celu. Bóg sam pragnie być nagrodą twoich dobrych czynów, ale jeżeli uciekasz przed pracą, jakże zasłużysz na zapłatę? Życie jest walką, a nagroda za zwycięstwo w niebie, jeżeli jednak uciekasz z pola walki, jakże zdobędziesz wieniec zwycięstwa? Szczęście wieczne, dla którego jesteś stworzony, okupuje się trudami i cierpieniami życia doczesnego; jeżeli odrzucasz od siebie trud i doświadczenia, jakiem prawem będziesz żądał szczęścia?

Wiesz dobrze, że jest w tobie połączenie miłości Boga i miłości własnej, dobrej woli i słabości, wiary i złudzenia, nadziei nieba i zniechęcenia, pragnąłbyś służyć Bogu i jednocześnie zadowolnić swoją grzeszną naturę, ale to się nie da. „Nikt nie może dwom panom służyć". Bóg stworzył ciebie, Jemu służyć powinieneś, oddaj się Jemu całkowicie. On cię uczynił, On cię zmieni. Złóż w Nim całą twoją ufność.

Bóg cię uczynił, abyś Go znał: udzielił ci w tym celu daru wiary, idź za jej światłem i szukaj królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a reszta będzie ci przydana. Stworzył cię, abyś Go kochał: skosztuj, a zobaczysz, jak słodkim jest Pan, rzuć się w jego Serce nieskończenie kochające, a udzieli ci swej miłości, która z gnuśnego uczyni cię gorliwym i da ci odczuć, że jarzmo Jego jest słodkie, a brzemię lekkie. Jakkolwiek wielką byłaby twoja nędza, oziębłość życia przeszłego i twoja niegodność obecna, nie obawiaj się. Pan wyraźnie obiecał, że nie odtrąci tego, kto się do Niego zwraca: On czeka na chorych, jak najlitościwszy lekarz i z upodobaniem stosuje miłosierdzie swoje do nędzy naszej.

Stworzył cię, abyś Mu służył: zacznij Mu służyć z dobrą wolą, a przekonasz się niebawem, że służyć Mu to znaczy panować; wkrótce nie będzie cię już zwał sługą, ale przyjacielem i zaznasz na sobie, że przyjaciele Jego już tu na ziemi są obsypani zaszczytami i napełnieni szczęściem.

Stworzył cię, abyś był z Nim na wieki połączony: o, nie narażaj się na utratę tego dobra nie-

skończonego. Nie zmuszaj Go twą oziębłością by cię ze swego serca wyrzucił: bo jak wiesz Jezus powiedział usty Apostoła umiłowanego, że nienawidzi oziębłości poniekąd jeszcze bardziej, niż grzechu śmiertelnego, i że wyrzuci duszę oziębłą, jeżeli się nie pośpieszy nawrócić. Ale oto daję ci jeszcze te rekolekcje, abyś się poważnie zastanowił i skutecznie nawrócił, a wówczas Pan Jezus spełni obietnicę Serca swego, obietnicę, uczynioną uprzywilejowanej swej uczennicy, że: „na skutek nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego dusze oziębłe staną się gorliwemi". O, niechże się i na tobie spełni ta obietnica tyle otuchy dodająca!

PUNKT III.

Do dusz niewiernych.

Duszo niewierna, albo też będąca na drodze do niewierności, na tej drodze przestronnej do potępienia wiodącej, strzeż się, patrz na koniec: „respice finem". Patrz na przepaść znajdującą się na końcu twej drogi i powróć do twego celu rzeczywistego, do twego Boga, twego szczęścia. Wróć się, biedny grzeszniku, do Serca Jezusa, twego Zbawiciela, który pragnie cię zanieść do twego celu, jak dobry pasterz odnosi do owczarni na swych ramionach biedną owieczkę zbłąkaną, zranioną, umierającą. W tych rekolekcjach ten dobry Pasterz o sercu cichem i pokornem pragnie wzruszyć twoje serce; może po raz ostatni słyszysz Jego głos, biedna, niewierna owco?

O, w tych dniach zbawienia, kiedy głos Jego usłyszysz, nie zatwardzaj twego serca, jakieś to może już niejednokrotnie czynił, jak to uczyniło tyle owiec niewiernych, które padły ofiarą lwa ryczącego i stoczyły się na wieki w przepaść piekielną.

Stań oto w tej chwili wobec Jezusa, który jest twoim Panem i twojem wszystkiem. On jest początkiem i końcem i nie chodzi tu o ciebie, ale o Niego, jako cel i środek; rzuć się w Jego ramiona, jak syn marnotrawny to zrobił, rzuć się w Jego Serce, ten ocean miłosierdzia: Ono cię oczyści, Ono cię napełni łaską, Ono zapewni twe zbawienie.

Albo, jeśli ci brak odwagi, rzuć się w Serce Maryi, które się nigdy nie zamyka przed żadnem z jej dzieci, nawet najbardziej grzesznem; w Maryi znajdziesz środek najłatwiejszy i najskuteczniejszy, aby dojść do Jezusa, aby osiągnąć zbawienie. Marya jest uosobieniem miłosierdzia, stworzona przez Boga w szczególniejszy sposób dlatego, aby prowadziła do zbawienia wszystkich nędzników, uciekających się do Niej .... Oddaj się Jej z całą twą nędzą, a potrafi cię użyć ku chwale miłosierdzia Bożego. Wyznaj Jej wszystkie twoje winy: Ona ci dopomoże poprawić się z nich i za nie zadosyć uczynić. Przedstaw Jej wszystkie potrzeby twoje, a Jej macierzyńskie serce ulgę ci przyniesie. Opowiedz Jej twoje trudności, pokusy, wady; wylicz zatrzymujące cię przeszkody, Ona weźmie cię za rękę i dopomoże wszystko przezwyciężyć. Ona jest mądrością stworzoną i zaprowadzi cię najprostszą drogą do królestwa Bożego;

BIBLIOTEKA NARODOWA

Ona jest Matką umiejętności, będzie ci nieustannie przypominała cel ostateczny, o którym zapominasz, albo który zapoznajesz; Ona jest Matką pięknej miłości i nauczy cię miłować Boga, którego miłość jedynie może ci dać szczęście upragnione; Ona jest Matką świętej nadziei, jak również bojaźni zbawiennej, pomoże ci zwyciężyć dwóch najgorszych wrogów twego zbawienia: szatana zarozumiałości i szatana zniechęcenia. Od tego ginie najwięcej biednych, niewiernych dusz wśród ludu wybranego.

Najpierw zarozumiałość: dusza jej ulegająca nie obawia się niebezpieczeństwa, naraża się na pokusy, bawi się grzechem i ginie w grzechu; albo też zaniedbuje ostrożności, zalecanych przez Ustawy i pali sobie skrzydła; ucieka przed kierownictwem i czujną kontrolą Przełożonych i wchodzi na fałszywą drogę; nie chce przyjmować uwag i oburza się na naganę. I oto jest zgubiona. Albo jeżeli powstaje po upadku, nie pamięta o konieczności pokuty, aby uniknąć nowych upadków, o konieczności modlitwy i postu, aby zatryumfować nad szatanem; chce tylko wciąż prowadzić życie wygodne, łatwe i przyjemne i upada coraz ciężej, coraz niżej.

Następnie zniechęcenie. Powiadają, że za naszych czasów najwięcej dusz od tego ginie. Dusza zrobiła wysiłek, aby powstać, jednak upadła ponownie; nie znajduje pociechy w modlitwie, w służbie Bożej, w czynach pokutnych; przełożeni powiedzieli jej coś, co ją zaniepokoiło; spotkała się z przeciwnością, która ją zatrwożyła; trudności wydają się jej nie do przezwyciężenia, walka zbyt

uciążliwą; traci odwagę i pędzi na oślep ku zgubie wiecznej.

Takie biedne dusze Marya tylko może wyratować. Daj się i ty, biedna duszo, Maryi, Matce miłosierdzia; oddawaj się Jej po każdym twym upadku; przebywaj z Maryą jaknajwięcej, jak dziecko strapione przy Matce; staraj się czynić wszystko, co ci Ona powie; ofiaruj Jej jaknajczęściej to modlitwę, to jałmużnę lub ofiarę jakąś, to dzień postu; unikaj grzechu z miłości ku Niej, aby nie zasmucać Jej macierzyńskiego Serca; niech Marya będzie we wszystkiem jakoby twoim celem drugorzędnym, który cię prowadzić będzie do Boga, celu pierwszorzędnego.

„Tać jest droga, na której ukażę mu zbawienie Boże. (Ps. 49. 23.)

Rozmyślanie II.

O celu zakonnika a zwłaszcza czciciela Serca Jezusowego.

Wstęp I. Przedstaw siebie Pana Jezusa, pokazującego ci swe Serce i wzywającego do ściślejszego z Niem zjednoczenia.

Wstęp II. Proś o łaskę byś wzrastał w miłości i poszanowaniu swego powołania i używał odpowiednich ku temu środków.

Oto Marya mówi do ciebie: To ja ci uprosiłam swemi łzami i modlitwą powołanie czciciela

Serca Jezusowego; ja ci je udzieliłam, jako cząstkę wybraną, najlepszą; ja cię zawołałam po imieniu i wezwałam cię do tego, czego moje macierzyńskie serce pragnie w najwyższym stopniu: wezwałam cię dla twego uświęcenia, dla pociechy Serca Jezusowego, dla zbawienia innych moich dzieci, a twoich braci. Odpowiedzże mojemu wezwaniu, dziecię uprzywilejowane. Twoja Matka liczy na ciebie, nie czyń jej zawodu.

PUNKT I.

Na czem polega twoje powołanie, jako zakonnika.

Twoje powołanie polega na oddaniu się Bogu i na służeniu Mu przez nieustanną praktykę cnoty religji.

1) Masz oddać się Bogu ze wszystkiemi twojemi dobrami. Oddajesz Bogu wszystkie twe dobra zewnętrzne przez ślub ubóstwa, a Pan Jezus obiecuje ci wzamian stokroć tyle, już w tem życiu, i dobra życia wiekuistego. Oddajesz Bogu samego siebie przez ślub czystości, a Pan Jezus przyjmuje twą duszę za swoją oblubienicę, aby się z nią połączyć nierozerwalnie. Wreszcie przez ślub posłuszeństwa składasz Mu w ofierze swoją wolę i swój sąd, całą twoją osobę, całe życie ze wszystkiemi jego szczegółami, a Pan Jezus daje ci wzamian swoją Boską wolę, byś się nią rządził, swojego Ducha Przenajświętszego, by cię ożywiał,

swoje życie Boskie, by cię uświęciło i uszczęśliwiło.

2) Stając się zakonnikiem poświęciłeś się całkowicie pełnieniu cnoty religji: jakież to wzniosłe powołanie. Możesz słusznie powiedzieć: „Dziedzictwo moje wyborne; sam Pan cząstka jego". Tak, niema nic piękniejszego nad służbę Bożą, bo służyć Bogu jest to panować; a w samejże służbie Bożej najlepszą jest cnota religji. Żyj więc jak prawdziwy zakonnik w praktyce tej cnoty. Niech twoje życie będzie adoracją, przez głoszenie chwały Bożej i przez miłość, — dziękczynieniem we wszystkich jego przejawach, — modlitwą w imieniu własnem i Kościoła, — zadosyćuczynieniem za siebie samego i za twych braci. Takiem jest twoje zadanie w mistycznem ciele Kościoła, którego jesteś jednym z nienajpośledniejszych członków; tego Jezus żąda od ciebie, a gdybyś tego nie spełnił, byłbyś przyczyną ciężkiej dla Niego straty, zdradziłbyś Jego sprawę, zraniłbyś Jego Serce nader boleśnie.

Postanowienie. Wszelkiemi siłami starać się będę być prawdziwym zakonnikiem.

PUNKT II.

Twoje powołanie, jako czciciela Serca Jezusowego.

1) Twój cel: Jako czciciel Serca Jezusowego masz za cel dążenie do doskonałości przez zachowywanie twoich ślubów i twoich ustaw, oraz

przez uczynki miłości bliźniego właściwe twemu Zgromadzeniu, a to wszystko dla większej chwały Boga i Najświętszego Serca Jezusa. Celem więc twoim jest doskonała miłość Boga i bliźniego, masz oddać się całkowicie Najświętszemu Sercu przez szczególniejszą ku Niemu miłość; znajdziesz w tem Boskiem Sercu najszczytniejszy wzór doskonałej miłości Boga i bliźniego.

2) Środki, jakich masz używać, aby ten cel osiągnąć, są: ubóstwo, które uwolni twe serce od wszelkich ziemskich przywiązań; czystość, która doskonale oczyści twoje serce i poświęci je bez podziału Najświętszemu Sercu Jezusowemu, i posłuszeństwo, które poświęci Boskiemu Sercu twoją duszę wraz z całą jej wolnością, wolą i rozumem, aby żyła już odtąd tylko dla Boga, miłością ku Niemu ożywiając wszystkie swoje czyny.

3) Pomoce i zachęty, jakie znajdujesz w twojem powołaniu: 1) Serce Jezusa spełni w stosunku do ciebie z Boską hojnością te 12 obietnic, które uczyniło św. Małgorzacie-Marji dla dusz Jemu poświęconych: 2) przygotuje ci w niebie miejsce uprzywilejowane w Boskiem Sercu, tem środowisku światła i miłości; 3) odda ci już w tem życiu wszystko stokrotnie; jeżeli jesteś wierny św. ubóstwu, Jezus da ci swe Serce za skarb; przez doskonałą czystość uczyni twą duszę oblubienicą swoją umiłowaną; przez doskonałe posłuszeństwo wysłużysz sobie dar zupełnego zdania się na wolę Bożą, najcenniejszy ze wszystkich darów.

Wzbudź uczucia i postanowienia, wypływające z tych rozważań.

PUNKT III.

Usposobienie, jakiego wymaga twoje powołanie i owoce, jakie powinno przynieść.

I. Czego potrzeba, abyś odpowiedział swemu powołaniu? Potrzeba pełnego ufności zdania się na Boga, wesela i wierności.

1) Zdanie się na Boga przedewszystkiem. Zdanie się na Boga jest połączeniem miłości i ufności, jest usposobieniem, które rozszerzy twoje serce, aby było zdolne przyjąć wszystkie łaski twojego świętego powołania, tak wielkie i liczne. Zdanie się na Boga umocni twoje serce, aby mogło kroczyć mężnie i stanowczo drogą ofiar, tak nieraz uciążliwych dla ludzkiej słabości, tak bolesnych dla twej wrażliwości.

Powiedz z prostotą z wiernym sługą Bożym, Prorokiem Pańskim Dawidem: „Pan mnie prowadzi i na niczem mi zbywać nie będzie; umieścił mnie na obfitych pastwiskach, poi mnie orzeźwiającemi wodami łaski; zwrócił duszę moją ku sobie i odtąd nic nie zdoła oderwać mnie od Niego. Prowadzi mnie drogami sprawiedliwości i świętości, na których znajduje się wszelkie dobro i wszelkie wesele. Choćby mi nawet wypadło przejść przez ciemności, podobne do cieniów śmierci, nie powinienem się niczego obawiać, bo Jezus jest ze mną; Jego laska pasterska kierująca mną i rózga, karcąca po ojcowsku, sprawiają mi więcej pociechy, niż wszystkie słodycze ziemskie. Nagotował mi stół, przy którym znajduję siłę przeciwko wszystkim moim nieprzyjaciołom i gdzie mnie poi z upajającego kie-

licha swoich przyjaciół. A nawet w moich upadkach i zbłąkaniu, miłosierdzie Jego będzie mi zawsze towarzyszyło, aby mi przebaczać i zadośćczynić za moje winy. Z Nim będę mieszkał na tem wygnaniu, On mnie doprowadzi bezpiecznie do nieba, gdzie będzie sam cząstką moją na wieki" (Psalm 22 skomentowany.)

2) Ustawiczne wesele. „Służcie Panu z weselem" (Ps. 99.2.) Bo i czegóż mogłoby zabraknąć w powołaniu zakonnem do rzeczywistego wesela? Dziecię Serca Jezusowego oddaj się radości, służ Panu z weselem: raduj się w Panu, zasię powiadam, raduj się. Oddawaj się świętemu entuzjazmowi: kochaj bardzo twoje powołanie, kochaj je ponad wszystko, nie trać żadnej z łask do niego przywiązanych, bo jest to dar doskonały, dar ponad wszystkie inne dary.

3) W ten sposób zachowasz wierność, trzecią cechę potrzebną w twem powołaniu. Bądź dobrym i wiernym sługą, a przez to zasłużysz na coraz to głębsze wnikanie „w wesele Pana twego". Wierność zwiększy twoje wesele, wesele zwiększy zdanie się na Boga, a za wzrostem tego trojga: zdania się, wesela i wierności, niepodobna, abyś nie był dobrym zakonnikiem i nie spełniał doskonale celu twego świętego powołania.

II. Jakie owoce powinno przynieść twoje powołanie. Są one tak wielkie jak sprawy Serca Jezusowego, które liczy na ciebie; tak wielkie jak potrzeby Kościoła, który liczy na swoje sługi: tak wielkie jak łaski, które otrzymujesz, a które tak bardzo drogo kosztowały Pana Jezusa. Te łaski są

ci udzielane, aby z ciebie uczynić Świętego; Kościół w obecnej epoce prześladowań więcej niż kiedykolwiek potrzebuje wiernych sług, męczenników i dusz ofiarnych. Wierz mi, Serce Jezusa pragnie, abyś się stał świętym, apostołem i męczennikiem.

Świętym. Stan zakonny jest stanem dążenia do świętości; twoje powołanie jest powołaniem do świętości; do twego powołania należy zastosować słowa Apostoła: „Tać jest wola Boża, poświęcenie wasze", (I. Tess. 4. 3.) wolą Bożą jest, abyś został świętym. Czy dobrze to rozumiesz? Popuść wodze twojej wyobraźni, twojemu sercu. Jakie są dobra, o których marzy czysta wyobraźnia, których pragnie szlachetne serce? Czy można sobie wyobrazić coś piękniejszego nad świętość, milszego nad Świętych?

O, stań się świętym, ty także. Dąż do świętości całą gorącością pragnień twego serca, wszystkiemi władzami duszy.

Apostołem. Jezus wezwał cię, abyś Mu pomagał w zbawieniu dusz twych braci. Jest to najwznioślejszy ze wszystkich uczynków miłości. „Ze wszystkich dzieł boskich najbardziej boskiem jest współdziałać z Bogiem w zbawianiu dusz". Oddaj że się temu dziełu z całego serca. Patrz, ile dusz jest pogrążonych w mrokach ciemności i niewiadomości, a ty, z woli Bożej, masz i możesz nieść im światło, prowadzić je do Boga. O, miej litość nad niemi. Masz do tego łaskę stanu, a więc idź do nich nauczaj, opiekuj się niemi, módl się, ofiaruj swe cierpienia i prace domowe, - przez to siebie zbawisz i pociągniesz za sobą do nieba liczny zastęp dusz.

Męczennikiem ofiarnym. Życie zakonne, powiada św. Bernard, jest męczeństwem z powodu licznych ofiar, jakich wymaga. Jest to męczeństwo mniej wprawdzie przerażające niż męczeństwo krwi, ale bardziej męczące przez swą długotrwałość. Zdobywaj się więc na te ofiary, nie cofaj się przed żadną, jakiej obowiązek zakonny zażąda, abyś przynajmniej konieczność zamienił w cnotę; będziesz miał wtedy prawo do korony najwspanialszej ze wszystkich, do aureoli męczenników. Składaj z siebie ofiarę mężnie, stań się ofiarą Serca Jezusowego, dzieląc z Niem cierpienia, a osiągniesz doskonałość życia zakonnego i będziesz doskonale wierny łaskom powołania twojego.

Zastosowanie. Postaw się wobec twego celu, twego powołania. Czy pamiętałeś o nim i nie traciłeś go nigdy z oczu? Czy stoisz na wysokości twego zadania? Czy używałeś konsekwentnie środków, aby osiągnąć cel tak piękny, święty, tak godny twych pożądań?

I powiedz sobie: powinienem to uczynić; poweźmij postanowienie wyraźne, określone.

Rozmowa duszy z Najświętszą Maryą Panną; błagaj Ją, iżby cię prowadziła do Serca Jezusowego i w Niem zatrzymała.

Rozmyślanie III.

O celu zakonnika, oddającego się wynagradzaniu.

PUNKT I.

Powołanie do wynagradzania.

Ad quid venisti? Na coś przyszedł? Należy odpowiadać swemu powołaniu.

1) Pobudki. 1) Jakże pięknem i godnem zazdrości jest powołanie, które cię poniekąd zmusza: 1) do uświęcania z podwójnem staraniem wszystkich twoich czynności, ażeby pocieszyć Pana Jezusa za tyle grzechów, popełnionych przez ciebie i przez twoich braci, w takichże czynach; 2) do okazywania Panu Jezusowi podwójnej wdzięczności, ażeby Mu zadosyćuczynić za tylokrotną niewdzięczność, zarówno twoją jak i twych braci; 3) do sprawiania Panu Jezusowi przez zdwojoną pobożność, tej przyjemności, do jakiej byliście względem Niego obowiązani, a którąście Mu zamienili w gorycz przez tyle przewinień, popełnionych przeciwko Sakramentowi Jego miłości; 4) do oddania Panu Jezusowi w dwójnasób, przez gorliwość w uświęcaniu dusz, tych dóbr, jakich został pozbawiony przez opieszałość sług swoich. Czy może być coś droższego dla serca, które prawdziwie miłuje Jezusa i pragnie okazać Mu swą miłość?

2) Czy może być coś korzystniejszego dla ciebie? Jeżeli pragniesz rzeczywiście wynagradzać Panu Jezusowi, poczujesz się przedewszystkiem obowiązany do nieobrażania Go już nigdy; o, jak ci to ułatwi utrzymanie się w czystości serca: A Jezus, stosując do ciebie boską swą hojność, będzie za ciebie zadośćczynił i wspaniałomyślnie zapłaci wszystkie twoje długi; jakież to dla ciebie bezpieczeństwo! Wreszcie Jezus odpłacając ci się stokrotnie, będzie cię wciąż obsypywał łaskami i pociechami na swej służbie, napełniając coraz to nowem weselem, nowemi dobrami....

3) Zresztą, czy może być szczęście większe, niż uradować swego Boga? pociecha słodsza, jak pocieszyć swego Zbawiciela? dobro kosztowniejsze, jak to, które sobie zapewnisz, oddając wszystko Jezusowi?

4) Dzieło wynagradzania jest zresztą, w czasie obecnym, równie łatwem jak inne dzieła, jeżeli nie łatwiejszem, bo „godzina jego nadeszła"; Duch Święty tchnie w tym kierunku, a prąd łaski unosi ku temu dusze; zewsząd kapłani, zakonnicy i ludzie świeccy, jemu się poświęcają i znajdują w niem własne uświęcenie. A ty, którego jest ono powołaniem szczególnem, możesz liczyć na obfite łaski stanu, które ci dopomogą do wykonywania tego dzieła z gorliwością, łatwością i weselem, jeśli jeno zechcesz być mu wiernym.

5) Jest ono potrzebne; Kościół mówi nam o tem, i każdy z nas to widzi; staje się codzień potrzebniejsze, bo zło wzrasta z szybkością przerażającą. A więc do dzieła, w Imię Jezusowe i w zjednoczeniu z naszymi braćmi! Oddajmy się mu z całego serca!

II. Rachunek sumienia. Czy rozumiesz swoje powołanie, jako duszy, która się ofiarowała na wynagradzanie? Podczas tych rekolekcji proś o łaskę zrozumienia go dobrze. „Si scires". Gdybyś wiedział. Czy postawiłeś sobie kiedykolwiek poważnie to pytanie: Ad quid venisti? Na coś przyszedł? Przynajmniej w tej chwili postaw je sobie kilkakrotnie i odpowiedz na nie dokładnie. Czy jesteś rzeczywiście przejęty pobudkami, zniewalającemi cię do wiernego odpowiadania swemu wzniosłemu powołaniu?

III. Przeszkody. Trzy wielkie przeszkody, których w sprawie tego powołania masz się strzec, są: brak szczerości, pokory i brak wierności.

1) Brak szczerości. Pragniesz być zakonnikiem wynagradzającym, ale chyba tylko z imienia, jeżeli jednocześnie bez obawy przed karą Bożą jesteś grzesznikiem przez swą zmysłowość, oziębłość, miękkość, wyobrażając sobie, że ponieważ jesteś członkiem stowarzyszenia wynagradzającego nie potrzebujesz się wcale obawiać gniewu Bożego. Albo też: złożyłeś profesję życia miłości i wynagradzania, a nie troszczysz się bynajmniej o jej spełnianie; nawet nie chcesz o tem poważnie pomyśleć.

2) Brak pokory. Ponieważ pojmujesz doskonale wzniosłość tego powołania, wyobrażasz sobie, że przez to samo już spełniasz je doskonale i cieszysz się jego zaszczytem przed Bogiem i przed ludźmi; albo że wskutek tego jesteś więcej wart niż inni, którzy nie mają takich pięknych aspiracji; albo przynajmniej nie chcesz uznać w praktyce, że to głównie przez pokorę i upokorzenia trzeba Bogu zadośćczynić.

3) Brak wierności. Nie składasz drobnych ofiar, jakich twoje powołanie wciąż się domaga; oszczędzasz się dla wielkich ofiar. Dodajesz prawie ustawicznie a dobrowolnie nowe winy do tych, za które masz zadośćuczynić, nie rumieniąc się nawet ze wstydu, że w ten sposób żartujesz z Pana Boga, a twoja obietnica wynagradzania Panu zamienia się w gorzki dla Niego zawód. Albo conajmniej, po kilku nieznacznych

próbach czujności, ofiarności, umartwienia, zatrzymujesz się, cofasz się i pomnażasz swoje winy zamiast spłacać je przez wynagradzanie.

IV. Środki. 1) Odbądź dobrze te rekolekcje: szczerze i poważnie, pokornie, nie obawiając się upokorzeń, zależności, nagan i upomnień oraz zadraśnięć miłości własnej; wiernie, a zwłaszcza nie uciekając przed ofiarami drobnemi i większemi, które cię spotkać mogą, nie odwracając się od krzyża, od dzisiejszego krzyża...

2) Odbywaj dobrze rachunek sumienia z życia poświęconego ofierze zadośćuczynnej. Dobry wybór przedmiotu rachunku sumienia szczegółowego — to dobry skutek rekolekcji; wytrwałość w odbywaniu tego rachunku, to utrwalenie owoców rekolekcji.

3) Starannie wynagradzaj za każdą z twych win, a czyń to z intencją ogólną wynagradzania za winy twych współbraci. Tak czynić powinieneś. Poweźmij i ponawiaj wciąż postanowienie zadośćczynienia w ten sposób za każdą z twych win, chociażby przez odmówienie jednego Zdrowaś Marya, w zjednoczeniu z Maryą Wynagrodzicielką, albo przez pocałowanie ziemi, albo przyciskając do serca twój krzyżyk.

Uczucia i postanowienia odpowiednie do tych rozważań.

PUNKT II.

Powołanie nasze czyni nas wspólnikami Jezusa wynagradzającego.

Jezus daje ci swoje zasługi nieskończone, ażebyś niemi płacił za swoje i braci swoich długi;

bo wszystkie twoje długi są i Jego długami, ponieważ stanowisz jedno z Nim.

Zastanów się tutaj nad wszystkiemi okolicznościami opowiedzianemi w Ewangelji o zapłaceniu podatku przez Piotra. „A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili którzy didrachmy odbierali, do Piotra i rzekli mu: „Mistrz wasz nie płaci didrachm?" Rzekł: I owszem. A gdy wszedł w dom, uprzedził go Jezus mówiąc: Co się tobie zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek, albo czynsz? od synów swoich czyli od obcych? A on rzekł: Od obcych. Rzekł mu Jezus: Tedyć wolni są synowie. Ale abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza, a zarzuć wędę, a oną rybę, która najprzód wynijdzie, weźmij, a otworzywszy gębę jej znajdziesz stater, ten wziąwszy daj im za mnie i za siebie" (*Mt. XVII. 23—26*).

1) Kto jest ten, który chce płacić za ciebie i przez ciebie? To Jezus, Głowa ciała, którego jesteś członkiem; Jezus, który nie może być dla ciebie obojętny, bo przelał swą krew za ciebie i przyjął cię za członka swego mistycznego ciała; Jezus, którego dobroć, mądrość i skarby są niewyczerpane. Połóż więc ufność bezgraniczną w Jego Boskiem Sercu.

2) Jakie długi? Wszystkie twoje długi, jak również długi twoich braci, ale zwłaszcza to, coś winien Świątyni, twoje długi względem zakonu i służby Pańskiej, twoje długi pod względem gorliwości i poświęcenia się za Kościół, Matkę twoją

twoje długi pod względem zbudowania, które winieneś twoim braciom zakonnym.....

3) Jakiemi sposobami? Miłością i ufnością, jak św. Piotr. Miłością i ufnością, które są łaskami właściwemi twojemu powołaniu. Miłością, która jest ową monetą złotą ewangeliczną, sprawisz, że wszystkie twoje czyny, nawet najpospolitsze, staną się tyluż monetami złotemi w porządku nadprzyrodzonym, a przez pełne ufności zdanie się na Serce Jezusa zasłużysz, że doda Ono do twoich zasług złoto własnej miłości o bezgranicznej wartości. Czy nie będziesz miał w ten sposób czem zapłacić za wszystkie długi? A więc ufności, bezgranicznej ufności.

4) Dlaczego? Bo Jezus uważa cię za jedno ze sobą: „Da pro me et te; — daj im za mnie i za siebie". Twoje sprawy są Jego sprawami, twoje długi Jego długami. Żyj więc w ścisłem zjednoczeniu z Nim. Miej tylko jedno z Nim serce, niech Jego wola będzie twoją; a co do spraw dzieła wynagradzania, według wyrażenia Pisma św. miej z Nim wspólną kasę: Unum sit marsupium nostrum, — to znaczy przywłaszcz sobie Jego zasługi prawem prawdziwej miłości, — która czyni wszystko wspólnem. Oto twoje powołanie. Jakież to są skarby! Ale trzeba być wiernym...

5) Kiedy? Przy końcu każdego dnia, przy końcu każdej czynności, przy końcu tego rozmyślania, przy zakończeniu twoich rekolekcji, proś Jezusa, aby za ciebie zadośćczynił, ażeby dopełnił, czego ci brakuje, ażeby uzupełnił twoją cząstkę w Dziele Wynagradzania; tak, ażeby wszystko, co

powinieneś był w tym względzie uczynić za siebie i za bliźnich zostało zapłacone co do grosza: Domine, responde pro me.

Wzbudź akty miłości i ufności w związku z twojem powołaniem. W ten sposób spłacisz z Panem Jezusem twoje długi zadośćczynienia za dzień dzisiejszy, za czas twych rekolekcji, za całe twoje życie.

Postanowienie. Przy końcu każdej czynności proś Najświętsze Serce Jezusa, aby raczyło dopełnić czego jej niedostawa, iżby mogła być przyjęta jako akt zadośćczynienia.

PUNKT III.

Nasze powołanie czyni nas towarzyszami Marji Wynagrodzicielki.

Chcąc wzbudzić w sobie bojaźń zbawienną i współczucie dla grzeszników, przypomnij sobie, co Ewangelja powiada o zdradzie Judasza, i rozważaj to pod wejrzeniem Maryi Wynagrodzicielki.

1) Judasz jest pierwszym z pomiędzy dusz Bogu poświęconych, który się zgubił. Od jego czasu niestety, iluż to naśladowało jego haniebny przykład. Iluż naśladuje go w tej chwili, pogrążeni w rozpaczy i zatwardziałości serca, jak Judasz, i gotowi dokonać swego potępienia przez ostateczną niepokutę. Czy powiesz im, jak kapłani żydowscy: „Ty się patrz". Jakże chcesz, aby oni widzieli? Namiętność ich zaślepiła. Ty, ich brat, powinieneś widzieć za nich, ty, który widzisz przepaść piekielną otwierającą się u ich stóp.

2) Przedstaw sobie następnie, że jesteś świadkiem najstraszniejszej boleści Serca Jezusowego, i że Najświętsza Marya Panna wybrała ciebie, abyś to serce pocieszał w Jej imieniu. Ci nieszczęśnicy odnowili wszystkie Jego cierpienia spowodowane zdradą Judasza; wyczerpał Pan nasz względem nich wszystkie zasoby swej miłości; daremnie uścisnął ich serdecznie, jak to uczynił ze swym uczniem przeniewiercą; daremnie przypomniał im słodką ich nazwę przyjaciół, ażeby odzyskać ich serce; wszystko nadaremnie. A teraz widzi, że ci nieszczęśnicy, którzy tak ściśle z Nim byli zjednoczeni, spadają w przepaść piekielną i zdaje Mu się, jakoby i Jego za sobą pociągali! Jakież to cierpienie, jaki niepokój, jakie nieszczęście! Zbliż się do Niego, jak Anioł pocieszyciel; powiedz, że pragniesz zbawić tych braci twoich, że będziesz się za nich poświęcał, że staniesz pomiędzy nimi a gniewem Bożym, — że chcesz być „przekleństwem za nich", gdyby tego było potrzeba, byle tylko za wszelką cenę wyjednać dla nich miłosierdzie. Powiedz Mu, że się oddajesz bez zastrzeżeń Maryi Wynagrodzicielce, ażeby zadosyćuczynić za zniewagi, jakie Mu wyrządzili twoi bracia, oraz naprawić krzywdę, jaką sami sobie zrobili. Ofiaruj Mu jako wykup za te dusze, które są Mu tak drogie; a które szatan ma już w swej mocy, wszystkie zasługi miłości Maryi ku nam grzesznikom i zastosuj je do tych dusz, przez twoje własne akty miłości, pokory i cierpliwości. Odwagi i męstwa w twojem świętem powołaniu! Modlitwy twoje i wysiłki nie będą stracone. Z Maryą przyczynisz się do zbawienia dusz

twoich braci, przymnożysz Jezusowi chwały, tej chwały, która przewyższa wszelką inną, a polega na śpiewaniu ku Jego czci, po wszystkie wieki, hymnu piękności niezrównanej, jako Królowi miłości, Królowi miłosierdzia i królowi dusz składających się Mu na ofiarę.

Rozmowa duszy z Maryą Wynagrodzicielką.

Rozmyślanie III bis.

O celu nauczyciela-wychowawcy.

Wstęp I. — Przenieś się myślą do świętego domku w Nazarecie i na widok starań, jakiem przeczysta Dziewica otacza Boskie swe Dziecię pobudzaj się do gorliwości w pracy nad powierzonemi ci dziećmi, młodzieżą.

Wstęp II. — Za przyczyną Najświętszej Panny proś o łaskę dobrego zrozumienia i wykonywania święcie doniosłego zadania wychowawcy.

PUNKT I.

Pobudki.

1) *Pragnienie Jezusa Chrystusa.* Na kartach Ewangelji znajdziesz wzruszający obraz miłości Pana Jezusa dla dzieci. Ze wszystkich stron cisną się do niego tłumy, aby słuchać Jego nauk i doznać cudów, mocą Boską zdziałanych. Wśród rzeszy Go otaczającej są i matki, które przyprowadziły doń swe maleństwa, aby im pobłogosławił. Apostołowie chcą bronić Mistrza przed zbyt wiel-

kiem umęczeniem i odpychają niewiasty, uważając zapewne, że czas Pana jest zbyt drogi, aby miał go marnować dla dzieci. Nie znają jeszcze ducha Pana swego. Jezus ze słodyczą spogląda na te niewinne istoty: „Dopuśćcie dziateczkom przyjść do mnie, a nie wzbraniajcie im, albowiem ich jest królestwo niebieskie". I przygarnia dzieciny ku sobie, pieści i błogosławi. Szczęśliwe dzieci, nie wiedzą, jak wielkie szczęście je spotkało!

Szczęśliwe też dusze, które Bóg powołuje do pracy nad wychowaniem i kształceniem maluczkich! O gdybyś wiedział, jak wzniosłem i korzystnem jest to apostolstwo, pozornie tak niskie w oczach ludzi, i jak łatwo, pełniąc je, możesz zyskać względy Serca Jezusowego! Posłuchaj, wszakże i do ciebie odzywa się Ono, jak niegdyś do św. Piotra: „Jeżeli mnie miłujesz, paś baranki moje". „Te dzieci są moje: moja wszechmoc je stworzyła, moja opatrzność utrzymuje, moje Ciało będzie ich pokarmem, a moje królestwo ich dziedzictwem. Strzeż je czujnie przed występkiem, współdziałaj gorliwie za moją łaskę, aby rozwinąć w ich serduszkach zarodki cnoty, przeze Mnie złożone; pomagaj mi w ich zbawieniu. Daj mi ten dowód twojej ku mnie miłości".

Odpowiedz Boskiemu Sercu na to wezwanie.

2) *Przykład Świętych.* Za Mistrzem poszli jego uczniowie. Św. Hieronim na stare lata zamieszkał w Betlejem, aby tam z większą łatwością rozmyślać nad tajemnicami dziecięctwa Jezusowego. Pisał w tym czasie do pewnej znakomitej Rzymianki: „Przyślij mi tu swoje maleństwa, z wielką

radością będę je uczył początków wiary". Św. Grzegorz Papież znajdował czas na katechizowanie dziatwy. Święty Augustyn, św. Wincenty Ferer-jusz, św. Karol Boromeusz, św. Franciszek Salezy, Bellarmin, Ollier, świętobliwy Biskup Fénélon i inni, nie sądzili, aby mogli lepiej używać swego czasu, jak pracując nad uświęceniem dusz dzieci. Posłuchaj, co mówi Gerson: „Jest rzeczą zaszczytną wychować syna królewskiego, ale czyż dziecię, które uczę prawd wiary nie jest dziedzicem królestwa niebieskiego". A święty Franciszek Salezy: „wierzcie mi, Aniołowie Stróżowie dzieci miłują szczególną miłością tych, którzy wychowują dzieci w bojaźni Bożej i wdrażają je w prawdziwą pobożność".

Dzięki Ci, Panie, żeś mnie wezwał do tak szczytnego zadania; pozwól, abym w zupełności zadowolnił pragnienia Twego Boskiego Serca.

PUNKT II.

Korzyści dla ogółu.

Chrześcijańskie wychowanie dzieci jest źródłem dobra dla społeczeństwa, podcięciem zła u korzeni, przygotowaniem lepszych pokoleń. Podobnie, jak z jednego Abrahama powstał cały naród, tak z jednego dziecka dobrze wychowanego może powstać ród sprawiedliwych.

Pomyśl, ileby skarbów zostało zmarnowanych, gdyby ci, którym były powierzone młodociane

dusze takiego Franciszka Salezego, Franciszka Ksawerego, Wincentego a Paulo, Anieli Merici, Teresy, Joanny Chantal — byli niewierni swemu zadaniu i zaniedbawszy prowadzenia ich do Boga, dozwolili podmuchowi występku zmrozić te niewinne istoty.

I nie mów sobie: Ja mam pod swoją opieką tylko dzieci wyłącznie z najniższych warstw, które nigdy nie wywrą na nikogo wielkiego wpływu.... Nikt tego twierdzić nie może. Czyż św. Wincenty, św. Jan Vianney, bł. Jan Bosco i tylu innych nie pochodziło ze stanu włościańskiego?... Boga nic nie krępuje w wyborze narzędzi swego miłosierdzia: może już teraz widzi w gronie otaczających cię dzieci przyszłych apostołów wielkiej liczby dusz?

Ale, choćbyś nawet miał pewność, że żadne z nich nie wzniesie się ponad pospolitą drogę życia, jeszczebyś nie mógł ocenić, jak daleko sięgnie dobro, jakie im wyświadczasz. Jeżeli to dziecko, stawszy się dorosłym człowiekiem, przekaże tylko swojej rodzinie i najbliższemu otoczeniu dobre zasady i zbawienne przyzwyczajenia, które tobie zawdzięcza, już utworzy się święta tradycja i cały łańcuch cnót chrześcijańskich.

Cała przyszłość Kościoła i społeczeństwa zależy od wychowania.

Nie licz na wdzięczność świata, ale na wdzięczność Kościoła, który zakonników zalicza do swych ewangelicznych pracowników i daje obfity udział w modłach i ofiarach zanoszonych do Boga tym, którzy pracują nad uświęceniem dzieci.

PUNKT III.

Korzyści osobiste.

Niema może zajęcia korzystniejszego dla tego, kto je spełnia, nad nauczanie dzieci i młodzieży. Obfite zasługi, liczne łaski ku uświęceniu życia i osłodzie śmierci są udziałem osób, apostołujących nad dziećmi.

1) *Pomnożenie zasług.* Oddałeś się nauczaniu z gorliwości t. j. z miłości ku Bogu i bliźniemu; miłość będąca duszą twego powołania daje cechę nadprzyrodzoną wszystkiemu, cokolwiek czynisz lub cierpisz. Jeżeli nauczasz umiejętności i nauk świeckich, to jednocześnie wykorzystać możesz wpływ, jaki zdobywasz na umysły i serca młodociane, w kierunku zwrócenia ich ku Bogu: trzeba wznieść się ponad ziemię, ażeby prowadzić je do nieba. Niebo i szczęście wieczne tych drogich dusz są celem najwyższym naszych starań — i to jest cechą wychowania chrześcijańskiego.

Życie zakonnika-nauczyciela jest, rzec można, przedłużonem umieraniem przez zaparcie się i zależność, jakich wymaga.

Zakonnik-nauczyciel, wierny swym obowiązkom, jest jak św. Paweł: „więźniem Chrystusowym". Z jednej strony nieustanne umartwienie, z drugiej — ciągła praktyka miłości bliźniego; czegóż trzeba więcej, aby w krótkim czasie zyskać liczne prawa do królestwa niebieskiego?

Zdarzają ci się błędy w pracy nauczycielskiej?... Ale czybyś ich nie popełniał przy innem zajęciu?... A dla kogóż są przeznaczone skarby miłosierdzia

i przebaczenia Bożego, jeżeli nie dla tych, którzy praktykują miłosierdzie w jego najszczytniejszych przejawach.

2) *Obfitość łask.* Pan Bóg przymnaża nam swych darów stosownie do użytku, jaki chce, abyśmy z nich czynili: miłość Jego dla dzieci, które nam powierzył jest miarą Jego hojności ku nam. Bóg nie może się oprzeć modlitwom dziecięcym, a któż ci zabrania korzystać z niewinnych modlitw powierzonej ci gromadki?

Św. Franciszek Salezy niejednokrotnie upomniał się o „małe, ale przenikające niebo modlitwy" dzieci św. Joanny Chantal, a św. Filip Nereusz nazywał swoich uczniów swymi adjutantami w nawracaniu grzeszników.

Oto obfite źródło łask i błogosławieństw za życia i przy śmierci dla tych, co się poświęcili nauczaniu i wychowywaniu dzieci. Przedstaw sobie wiernego sługę Bożego, nauczyciela, który po kilkunastu lub kilkudziesięciu latach żmudnej pracy staje u kresu życia: dzieła jego będą mu towarzyszyły po śmierci. A podczas, gdy stacza ostatnią walkę i dokończa swego oczyszczenia przez cierpienie, ileż to świętych modlitw wznosi się na jego intencję do tronu Bożego. A gdyby nawet jego uczniowie, pozostali na ziemi, mieli o nim zapomnieć, — ci którzy już przeszli do ojczyzny niebieskiej, nie zapomną. Z jaką żarliwością te dusze, które dzięki jego poświęceniu zdobyły niebo, będą teraz błagały Boga: „Ojcze, zastosuj miarę szczęścia i chwały dla tej duszy do niezmiernych usług, jakie nam oddała". Mod-

litwa ich zostanie wysłuchana w zupełności: Bóg udzieli się sam tej duszy, jako zapłata zbytnie wielka.

Postanowienie: Wywiązywać się jaknajwierniej ze szczytnego, ale i odpowiedzialnego zadania nauczyciela-wychowawcy.

Uczucia wdzięczności, prośba o wytrwałość.

Rozmyślanie IV.

Intencja nadprzyrodzona we wszystkiem.

Czystość intencji.

Wstęp I. — Postaw się wobec twego celu: Boga, nieba, szczęścia. Przedstaw sobie cały łańcuch czynów twego życia, jako tyleż kroków, mających cię doprowadzić do twego celu. Przedstaw sobie wszystkie otaczające cię stworzenia, jako tyleż środków mających ci dopomóc w dążeniu do celu.

Wstęp II. — Proś o łaskę intencji nadprzyrodzonej we wszystkiem.

PUNKT I.

Przez intencję nadprzyrodzoną skierowuj wszystkie twe czynności ku twemu celowi najwyższemu.

Zważ najpierw naogół, że intencja nadprzyrodzona jest nam najpotrzebniejsza, ponieważ pobudka albo intencja stanowi o wartości czynu. Zależnie od tego, czy intencja jest dobra lub zła,

nadprzyrodzona lub przyrodzona, doskonała lub niedoskonała, czyn będzie dobry lub zły, bez zasługi lub z wielką zasługą.

„Ja was posłałem" powiada Pan. „Jeżeli pójdziecie do mojej winnicy pracować wprost dla waszego Boga, będziecie mieli dużą zasługę. Jeżeli zaś będziecie pracowali dla siebie samych albo dla świata, nie będziecie mieli żadnego prawa do mojej nagrody: stracicie swój czas i moje łaski; nic nie uczynicie dla mojej chwały i dla pociechy mojego Serca. Nie sądźcie też, aby taka praca była z pożytkiem dla waszych braci; bo jakżebym mógł błogosławić trudom podjętym nie według mojej woli?"

1) Jako chrześcijanin przypomnij sobie polecenie Apostoła: „Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie." (II. Kor. 10.31).

Co to znaczy: szukać chwały Bożej? Chwała Boża obejmuje dwie rzeczy: 1) Poznanie i uznanie Boga. Wiem, że Bóg powinien być moim celem, mojem najwyższem Dobrem — i uznaję to wobec Aniołów i ludzi: „Iżby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca". (Mt. 5.16.) 2) Chwalenie Boga. Mojemi czynami oddaję część najwyższej potędze, najwyższej mądrości, nieskończonej dobroci Bożej. Ponadto jeżeli moim czynom towarzyszy pobudka gorliwości, jeżeli je spełniam, aby Bóg był coraz więcej znany, kochany, wielbiony, aby Mu coraz wierniej służono, pomnażam w ten sposób coraz więcej Jego chwałę: „Ad majorem Dei gloriam" — na większą chwałę Boga.

2) Jako zakonnik przypomnij sobie, że zakonnik powinien być chrześcijaninem doskonałym. Uczyń zatem twoją intencję o ile można najdoskonalszą, starając się we wszystkich swych czynnościach podobać się Bogu, ze względu na Jego dobroć samą w sobie i w jej dobrodziejstwach raczej, niż z obawy kary lub nadziei nagrody. Intencja nadprzyrodzona zwyczajna jest jakoby drobną monetą; intencja nadprzyrodzona z pobudki miłości nadaje najdrobniejszym czynom wartość złota.

Jako zakonnik możesz jeszcze powiększać swoje zasługi i pomnażać je czterokrotnie, kierując się we wszysztkich twoich czynnościach poczwórną intencją cnoty religji, t. j. spełniając te czynności, mieć zamiar i intencję, aby przez nie: 1) uwielbiać Boga, jako Najwyższego Pana i miłować Go, jako Najwyższe Dobro, 2) składać Mu dzięki, jako Sprawcy wszelkiego dobra, 3) prosić Go o łaski, potrzebne na Jego służbie dla siebie i dla współbraci, 4) zadośćczynić za wszystkie błędy, popełniane przez siebie i przez inne dusze Jemu poświęcone. Zakonnik, któryby taką intencją ożywiał swoje czynności, w złączeniu z Panem Jezusem, tym najdoskonalszym Zakonnikiem Boga Ojca, nie może nie postępować dużemi krokami ku doskonałości, będącej jego celem.

3) Jako Apostoł Serca Jezusowego. Zważ, że twoje zasługi mogą wzrastać poniekąd w nieskończoność, jeżeli będziesz żył, modlił się i pracował z intencją ogólną i nieustanną: dobra całego Kościoła. Jak św. Gertruda przywłaszczała sobie

mocą „Świętych Obcowania", dobra duchowne wszystkich ludzi, aby niemi Boga wielbić, tak i ty każdą twoją modlitwę, każdy czyn i każdą ofiarę składaj w zjednoczeniu z miłością samegoż Serca Jezusowego, Matki Najświętszej i wszystkich serc stworzonych; potem ofiaruj to wszystko Bogu, aby wyjednać powiększenie łaski lub chwały dla wszelkiego stworzenia w niebie, w czyścu i na ziemi. O gdybyś umiał trwać w takiem złączeniu z Najświętszem Sercem Jezusa, ofiarny i hojny jak Ono, oddający się za wszystkich, jak Jezus na Kalwarji, jednoczący się ze wszystkiemi, — jak Jezus w Eucharystji, wciąż dający się wszystkim, jak Jezus w Raju..... Jakże byś był miłym Bogu i pożytecznym bliźnim.....

Zastosowanie.

I. Stając w obecności Boga, przed twym krucyfiksem, w obliczu śmierci, zastanów się nad koniecznością intencji nadprzyrodzonej, zarówno w całem życiu, jak i w poszczególnych czynach. 1) Jeżeli tyle dusz Bogu poświęconych traci powołanie i chybia celu ostatecznego, to dlatego, że nie miały one dosyć czystej i nadprzyrodzonej intencji przy wstąpieniu na służbę Bożą. 2) Jeżeli tyle innych dusz tak mało cnót praktykuje i tak mało zasług w życiu zbiera, to dlatego, że najczęściej nie miewały wcale, albo prawie wcale nadprzyrodzonej intencji w swoich czynach. 3) Jeżeli nawet najlepsze dusze, albo te, które za takie uchodzą, tak małe osiągają skutki, nawracają tak mało dusz, tak mało pocieszają Serce Jezusowe, to dlatego, że w swych pracach niezawsze się rządzą intencją nadprzyrodzoną.

II. Zapamiętaj przeto, że: 1) jeżeli będziesz działał bez żadnej intencji, co się tak często trafia ludziom lekkomyślnym, mało gorliwym, niedbałym — nie zyskasz żadnej zasługi; tembardziej, gdybyś postępował z próżności, dla własnej korzyści, ze zmysłowości. 2) Jeżeli będziesz pracował z intencją czysto naturalną — co się nawet dobrym chrześcijanom często zdarza, jeżeli pragnąc dobrze czynić, dają się jednak zazwyczaj unosić gorączkowości, szukaniu siebie, skłonnościom swojej natury, — zadasz sobie może dużo trudu i będziesz się zdawał dużo pracować, ale to będzie daremne, bo „bez Jezusa nic nie możemy".

Usiłuj przeto ożywiać wszystkie twoje czynności intencją nadprzyrodzoną, spełniając je: dla naśladowania Pana Jezusa, przywłaszczając sobie Jego uczucia i starając się praktykować Jego cnoty — w zależności od Pana Jezusa, jak członki, które czerpią życie i ruch od głowy — i wreszcie w zjednoczeniu z Panem Jezusem, łącząc swoje czyny z Jego czynami, aby ich wartość nieskończona pokryła wady i braki twoich.

III. Wreszcie zabezpiecz się, przez ściśle określone postanowienie, przeciwko wadom, przeszkadzającym nadprzyrodzonej intencji. I tak n. p. czynić coś ze zwyczaju np. rano ubierać się, nie myśląc o Bogu, i t. p. — z rutyny: odmawiać różaniec bez uwagi, — pod wpływem humoru: na rekreacji być smutnym, albo będąc w dobrym humorze roztrzepanym i rozproszonym, chcącym wciąż mówić; — ze skłonności: przy obiedzie kierować się wyłącznie swoim gustem, wybierać to,

co się woli; — z interesu: w nauce szukać jedynie osobistego postępu, wywyższenia, korzyści własnej, dla zapewnienia sobie karjery; ze względów ludzkich: słuchać kiedy się jest widzianym i odwrotnie; — dla ostentacji: szukać próżnej chwały w pobożności, w wymowie; — z konieczności, z dobrego przyzwyczajenia: dbać o porządek, ochędóstwo, jedynie dlatego, że tak wypada.

Postanowienie odnośnie do tego punktu, który mnie najbardziej dotyczy.

PUNKT II.

Przez intencję nadprzyrodzoną we wszystkiem, używaj stworzeń, jako środków, prowadzących cię do twego celu.

1. Bóg dał nam stworzenia w tym celu, aby nam dopomagały w osiągnięciu naszego końca. Używaj ich w tym duchu, ale strzeż się przywiązywać do nich, jak gdyby one były twoim końcem. Byłby to nieporządek, w którym twój rozum, stworzony do porządku nie mógłby nigdy znaleźć szczęścia; byłby to grzech, ponieważ grzech polega właśnie na odwróceniu się od Stwórcy a zwróceniu się do stworzenia; otóż grzech czyni nas nieszczęśliwymi. Powinieneś więc używać stworzeń tylko jako środków i odnosić je wiernie do twego celu ostatecznego, którym jest sam tylko Bóg.

2. Stworzenia mogą ci pomóc w trojaki sposób do osiągnięcia twego celu: przez ich używanie, przez kontemplację i przez wyrzeczenie się.

Używanie ich jest sposobem najzwyklejszym. Używaj np. zdrowia, aby pomnożyć twoje prace ku chwale Bożej; używaj choroby, aby powiększyć twoje zasługi w nadziei posiadania Boga w niebie; używaj dóbr doczesnych, jeżeli je posiadasz, ażeby pomnożyć twoje dobre czyny, które zostaną nagrodzone w dniu sądu; używaj ubóstwa, jeżeli jest ono twoim udziałem, ażeby stać się podobniejszym do Zbawiciela ubogiego, wzoru wybranych; używaj dobrej sławy, jeżeli się nią cieszysz, ażeby skierowywać wiernie do samego Boga całą chwałę; używaj upokorzeń, jeżeli Bóg ci je zsyła, ażeby praktykować pokorę, której każdy akt wysłuży ci wyższy stopień chwały wiekuistej w niebie.

Poświęć Maryi twoje zmysły, aby ich strzegła i zamknęła przed stworzeniami, mogącemi cię zwieść i żeby cię nauczyła ich używać tylko jakoby w przejściu, zdążając do samego Boga. O moja Matko, Tobie oddaję oczy moje, abyś je zamknęła przed wszelkim niebezpiecznym przedmiotem, moje uszy, abyś je strzegła przed zwodniczemi mowami; mój język, abyś go zachowała od słów nietylko grzesznych, ale nawet niepotrzebnych, wszystkie moje zmysły, abyś je chroniła przed wszelką zmysłowością; moje serce, abyś zeń usunęła każde uczucie nieporządane.

3. Przez kontemplację stworzenia dają ci poznać Stwórcę, tak jak dzieło wskazuje na artystę; uczą kochać tego Boga, którego nieskończone doskonałości i wdzięk odzwierciadlają; uczą sławić Wszechmocnego, którego wspaniałość i dobroć niewyczerpaną głoszą. Używaj ich w ten

sposób z prostotą, a wszystkie staną się dla ciebie księgą otwartą, w której nauczysz się poznawać ich Twórcę, Boga.

Tu na ziemi powinieneś Go oglądać w zwierciadle stworzeń, aby zasłużyć widzieć Go bez osłony, twarzą w twarz w niebie; ale nie zatrzymuj się nigdy przy stworzeniu: umiej zawsze wznieść się do Piękna doskonałego, którego one są tylko słabym obrazem, do Dobra nieskończonego, Źródła wszelkiego dobra.

4. Wreszcie stworzenia służą ci do wielbienia Boga, dając okazję do ofiar, które masz Mu składać w sercu. Ofiara jest niczem innem, jeno daniem Bogu stworzenia, które w pewien sposób jakoby unicestwiamy w stosunku do siebie, wyrzekając się korzystania zeń. A to czynimy dla uczczenia najwyższego panowania Stwórcy i uwielbienia Go, dla złożenia Mu podzięki za dobrodziejstwa, dla przeproszenia za zrobiony z nich zły użytek i błagania Go o nowe dobrodziejstwa. Otóż używanie stworzeń, a jeszcze bardziej wyrzeczenie się ich, na które się zdobywasz, czy to całkowicie, czy częściowo, stanowi pewne, w stosunku do ciebie, unicestwienie tych stworzeń, co w połączeniu z darem, jaki z nich składasz Bogu, może stanowić prawdziwą ofiarę w duchu czworakiej intencji: uwielbienia, przeproszenia, dziękczynienia i ubłagania.

W ten sposób składaj Bogu stworzenia chętnie w ofierze, a będą ci one ciągłą pomocą do praktykowania cnoty religji, najdoskonalszej ze wszystkich cnót.

Zastosowanie i uczucia: Panie, pragnę odtąd być wierniejszym w ofiarowaniu Ci stworzeń przez wyrzeczenie się ich, kiedy to będzie potrzebne, a gdy będę ich używał dla siebie, będę to czynić z uczuciem wdzięczności, a nadto złożę z nich Twoją cząstkę, oddając Ci pierwiastki, albo najlepszą część dla uczczenia Twej wszechmocy.

Postanowienie. Przed użyciem stworzeń, np. u stołu, podczas rekreacji, przy pracy, uczynię niekiedy takie potrójne ofiarowanie: Panie Jezu, pragnę używać Twoich stworzeń jedynie, aby Ci służyć. Spraw, aby mi dopomogły coraz lepiej poznawać Twoją dobroć i coraz bardziej Cię kochać. Składam Ci w ofierze przynajmniej ich cząstkę, ale pragnąłbym móc Ci je ofiarować w zupełności dla Twojej większej chwały. Amen.

DZIEŃ II.

Pierwsza pobudka zmierzania prosto do celu: Bojaźń.

Rozmyślanie I.

Bojaźń piekła.

Trzy słowa wzbudzają w nas strach; są niemi: śmierć, którą nazwano królową przerażenia; grzech, sprawca śmierci człowieka i śmierci Boga wcielonego; piekło — śmierć wieczna.

Wstęp I. Przeciwstawieniem mojego celu jest piekło. Mój cel — to szczęście; piekło — to nieszczęście. Mój cel powinien być przedmiotem wszystkich moich pragnień, piekło — przedmiotem

wszystkich moich obaw: „Zaiste, wam powiadam, tego się bójcie." (Łk. XII. 5.)

Bracia drodzy, podajmy sobie ręce, albo raczej wszyscy razem uchwyćmy się ręki Matki naszej, aby nas zbawiła. Błagajmy tę Matkę św. bojaźni, aby nam wszystkim wyjednała łaskę stałej wiary, która wywołuje bojaźń żywą i skuteczną, zapewniającą zbawienie.

Wstęp II. O Maryo Najświętsza, któraś wyjednała św. Szymonowi, przełożonemu zakonu Karmelitańskiego, że wszyscy, którzy będą nosili szkaplerz karmelitański, zostaną uchronieni przed piekłem, wyjednaj nam, błagamy, łaskę, aby wszyscy noszący wizerunek Najświętszego Serca Jezusowego, bezpieczni byli przed ogniem piekielnym.

Prośmy przeto w tem rozmyślaniu o łaskę wytrwania w naszem powołaniu: „Kto wytrwa do końca, zbawion będzie." (Mt. X. 22.) Odprawmy to rozmyślanie ze szczególną starannością. Obyż ono wszystkim wyjednało łaskę wytrwania do końca.

Módlmy się, błagajmy o to podczas tego rozmyślania. Nie ustawajmy podczas tych rekolekcji i całego życia błagać, iżbyśmy wszyscy, którzyśmy się oddali Sercu Jezusowemu, ustrzegli się piekła, spotkali się w niebie i stanowili tam koronę chwały Boskiego Serca.

Rozważ teraz te trzy rzeczy: 1) żywą wiarę w istnienie piekła, jaką czerpiemy z Ewangelji. 2) zbawienną bojaźń przed piekłem i 3) oddanie się Maryi, aby uchroniła przed piekłem dusze nasze i naszych bliźnich.

PUNKT I.

Z Ewangelji czerpiemy wiarę w istnienie piekła.

I. Przypomnij sobie opowiadanie ewangeliczne o złym bogaczu, które nam wskazuje przepaść piekielną i drogę do niej wiodącą.

Proś Pana Jezusa, twego Boga, twego Brata i Króla, o łaskę żywej wiary, wiary płodnej w czyny.

O Jezu, wierzę, że jesteś moim Bogiem, samą prawdą, więc nie możesz mnie zwieść: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu. Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie." (Jn. 8.46.) Na Twoje słowo wierzę w istnienie piekła, bo nigdy mądrość ludzka nie zdołałaby przeciwstawić się Twojej nieskończonej mądrości; żadne słowo przemijające nie zdoła zaprzeczyć Twojej prawdzie wiecznie trwającej, Wierzę, że jesteś moim Bratem miłującym i pełnym poświęcenia, który nie chcesz mnie zwodzić, ale nauczyć i zbawić. Tyś widział to miejsce udręczeń przerażających i sam przychodzisz przestrzec mnie, abym doń nie trafił; ukazałeś mi jego okropności w opętanych, których uzdrawiałeś i w szatanach, których wypędzałeś; niezliczonemi cudami przekonywałeś mnie o tej prawdzie. Wierzę z całej duszy i pragnę iść za Tobą, aby się zbawić. Wierzę, że jesteś Królem Męczenników i przelałeś krew na udowodnienie prawdy Twej nauki; słowo zapieczętowane krwią Boską nie może mnie zwodzić; wierzę jemu ze wszystkich sił moich i gotów jestem za przykładem Męczenników, przelać za nie krew moją.

II. Niech twoja wiara umocni się i pomnoży się niejako wiarą tylu świadków: nieba, ziemi i piekieł, Aniołów i Świętych, naszych braci, którzy oglądali piekło i mówią nam o niem, by nas przestrzec, — dusz czyścowych, które obecnie w pewnej mierze doświadczają jego udręczenia i męki, i błagają nas o uwolnienie ich od niej, — samychże szatanów, którzy wierzą w piekło i aż nazbyt często mszczą się na ludziach za znoszone cierpienia, za swoje nieszczęście i rozpacz.

Zatrzymaj się zwłaszcza na świadectwie św. Teresy, której świętość gwarantuje prawdomówność, a której Pan Bóg pokazał i dozwolił przez chwilę poczuć piekło, aby nam o niem opowiedziała i udzieliła nam tej bojaźni i gorliwości, którą płomienie piekielne w niej wzbudziły.

„Wejście do piekła, opowiada św. Teresa, przedstawiło mi się nakształt uliczki długiej i wąskiej albo raczej nakształt bardzo nisko sklepionego, ciemnego i ciasnego lochu. Na spodzie rozpościerało się błoto wstrętne, plugawe, wydające ze siebie woń zaraźliwą, i pełne gadów jadowitych. Na końcu znajdowała się ściana z zagłębieniem we środku, podobnem do szafy ściennej; w tę ciasnotę ujrzałam się nagle wtłoczoną.

„Wszystkie okropności, które wchodząc widziałam, były jeszcze rozkoszą w porównaniu z tem, co uczułam w tem zamknięciu. Była to męka, o której daremnie kusiłabym się dać pojęcie. Czułam w duszy mojej ogień, na określenie którego, jaki jest i jak na duszę działa, nie staje mi ani wyrazów ani pojęcia,— a przytem w ciele cierpiałam

boleści nie do zniesienia; a co potęgowało moją mękę do nieskończoności, to niewątpliwa świadomość, że jest to męka wieczna i że nigdy się nie skończy. Lecz wszystko to jest niczem w porównaniu z męką duszy; jest to takie konanie i taki ucisk, takie jakby duszenie się i takie dojmujące strapienie i takie gorzkie, rozpaczliwe znękanie, że nie wiem jakiemi słowy to wszystko określić; choćbym to nazwała nieustającem, śmiertelnem konaniem, małoby jeszcze tej nazwy, bo w konaniu śmiertelnem siła większego duszę od ciała odrywa, tu zaś dusza sama chciałaby się wyrwać ze siebie i sama siebie rozdziera. Nie masz pociechy, ani nadziei pociechy w tem okropnem, wonią zaraźliwą przesiąkłem więzieniu; sameż te ściany, straszliwe na wejrzenie, ciężarem swoim przygniatają i dławią. Nie masz tam światła, wszędy dokoła ciemności nieprzeniknione, a jednak, nie rozumiem jak to być może, ale tak jest: choć niema światła, oko przecie wszystko widzi, cokolwiek może być przykrego do widzenia i przerażającego dla wzroku," (Życie św. Teresy. r. 33.)

III. Przejęty żywą wiarą wejdź za św. Teresą do piekła, zobacz miejsce przeznaczone dla ciebie, — gdybyś na piekło zasłużył.... Jakie uczucia tobą owładną? jakie zrobisz postanowienia?

A teraz zwróć się do nauki teologji:

1) Piekło jest to absolutne nieszczęście, powiada św. Tomasz, bo wola doznaje tam ustawicznego sprzeciwu... Bo, jeżeli szczęście polega na posiadaniu wszystkiego, czego się pragnie, to

nieszczęściem jest nie osiągnąć nic z tego, czego się pożąda.

2) Potępiony nie ma nic z tego, czego pragnie jego umysł, ponieważ zamiast prawdy znajduje tylko fałsz i ciemności; — nic, czego żąda serce, ponieważ zamiast miłości, która byłaby jego pokarmem, czuje tylko nienawiść, nienawiść Boga, nienawiść siebie samego, nienawiść wszystkich; ponieważ zamiast łaski, chwały i szczęścia wiecznego, dla którego był stworzony, znajduje tylko zło, zamieszanie i wieczną rozpacz. Na miejsce miłości Boga, będącej szczytem szczęścia, pała nienawiścią do Pana, co jest największem nieszczęściem.

3) Piekło to grzech uwieczniony w nieśmiertelnej duszy: wstręt do Boga, posunięty aż do nienawiści Boga i przylgnięcie do zła do tego stopnia, że dusza jest niem napełniona, np. pychą, gniewem, a co za tem idzie, jest to rozstrój, nieszczęście, śmierć moralna, wstyd, ogień, pozbawienie wszystkiego — utwierdzone na wieczność całą.

4) Piekło jest to ustawiczne bogobójstwo w stosunku do Pana Jezusa, którego grzesznik ukrzyżował na nowo i którego unicetwić obecnie pragnąłby; jest to ustawiczne samobójstwo bez możności zadania sobie śmierci, — jest to wieczne bratobójstwo, bo potępiony w bezsilnej wściekłości pragnie uśmiercić swych katów, swych wspólników i swe ofiary. — Jakież to przerażające! Oby te rozważania przejęły cię bojaźnią zbawienną i skuteczną!

Postanowienie: bojaźń zbawienna.

PUNKT II.

Myśl o piekle w naszem powołaniu.

Wyryj głęboko w twojej wyobraźni, umyśle i sercu myśl o piekle. W twojej wyobraźni myśl o piekle wywoła bojaźń zbawienną, w umyśle—zbawienną umiejętność dobierania trafnie środków, prowadzących do celu,—w twojem sercu—gorliwość o zbawienie innych.

1) W twojej wyobraźni pamięć na piekło z jego płomienną przepaścią, z krzykami rozpaczy i przygniatającą wiecznością powinna utrzymać bojaźń zbawienną, która jest początkiem mądrości, a jest konieczna w pewnych chwilach zaślepienia i rozkiełznanych namiętności. Mów z Prorokiem: „Panie, przeraź bojaźnią Twoją moje ciało, bo sądy Twoje są straszne i widziałem wpadających w przepaść takich, którzy zdawali się najsilniejsi, najmędrsi i najświętsi." Cóż się więc ze mną stanie, ze mną, tak słabym? Panie, zbaw mnie Twą świętą bojaźnią. Pal raczej tutaj, pal i odcinaj wszystko, coby mnie na piekło narazić mogło. Żadna ofiara nie powinna mi się wydawać zbyt wielką, kiedy chodzi o uniknięcie tak groźnego, bo wiecznego nieszczęścia.

2) Myśl o piekle skłoni twój umysł do chwycenia się środków, najodpowiedniejszych do jego uniknięcia. Wytrwanie w powołaniu zawiera je wszystkie. Czyń wszystko podczas tych rekolekcji, ażeby sobie zapewnić łaskę wytrwania.

3) Myśl o piekle powinna wzbudzić w twojem sercu wielką gorliwość o zbawienie dusz. Ogień

piekielny staje się dla duszy miłującej pożerającym ogniem gorliwości; pragnie ona za wszelką cenę zagasić te płomienie, ratować dusze.

Policz, jeżeli zdołasz, ile ciężkich grzechów popełniłeś: tyle też razy Pan Jezus wyrwał cię na nowo z piekła, na które zasłużyłeś. A więc przez wdzięczność powinieneś postarać się tyleż dusz ustrzec przed grożącem im niebezpieczeństwem zguby wiecznej, widząc w każdej z nich Pana Jezusa, któremu masz się odwdzięczyć.

Błagaj o łaskę wytrwałości; módl się o zbawienie dusz, pozostających w tej chwili w konaniu.

Postanowienie: odnośne do punktu, który cię najbardziej uderzył.

PUNKT III.

Oddanie się Maryi dla uratowania przed piekłem dusz naszych i naszych bliźnich.

Posłuchaj teraz słów twojej Matki, Ona ci wskaże sposób łatwy i pewny zbawienia siebie i zbawienia twych bliźnich przez praktykę oddawania się Jej i pozostawania z nią zawsze, jak dziecko ożywione ufnością i miłością. Tego żąda od ciebie twoje powołanie, dopomoże ci to do zbawienia i będzie błogosławieństwem twej pracy nad duszami, iżbyś ich jaknajwięcej przyprowadził do Serca Jezusowego.

Możesz sobie przedstawić, że Matka Najświętsza mówi do ciebie: „Judasz zginął, bo się oddalił ode mnie; on jeden z apostołów nie chciał

słuchać moich uwag, ani iść za moją radą. Podobnie jak ten z apostołów, który najbliżej mnie był, został uprzywilejowany wśród innych, tak ten, który się najbardziej oddalił — zginął. Co do ciebie, moje dziecię, wzywam cię dzisiaj, byś się przywiązał do mnie węzłem potrójnym, którego nie pozwolę zerwać: jako chrześcijanin, jako zakonnik i jako czciciel Serca Jezusowego. Wzamian obiecuję ci zabezpieczyć twoje zbawienie i błogosławić twojej pracy nad ludźmi. W tych rekolekcjach ja, Matka św. Bojaźni, pragnę obudzić i wzmacniać coraz bardziej tę bojaźń w twojem sercu, ażeby cię uchronić przed piekłem, strzegąc cię od grzechu.

Może ci w tem dopomóc odstraszający przykład nieszczęsnego Judasza. Zaczął on od drobnych rzeczy: najpierw przywiązał się nieporządnie do pieniędzy, które przy sobie nosił, potem popełnił kilka kradzieży: „Był złodziejem", (Jn. XII. 6.) a kiedy go przestrzegałam o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża, stronił ode mnie, zamiast się poprawić; stopniowo namiętność chciwości wzrastała w jego sercu, drobne przeniewierstwa stały się dużemi kradzieżami: „złodziej i zbójca" (Jn. X. I.) stał się z niego, aż wreszcie za garść marnych srebrników sprzedał swego Boga i swoje zbawienie. Takiemi drogami idzie namiętność: zaczyna się od drobnej chętki, przywiązania, którego nie zwalczamy, potem następuje upadek, z którego się powstaje chwilowo, bez zdecydowanej woli poprawy, — potem upadki coraz cięższe i wreszcie — śmierć wieczna.

O, moje dziecko, pragnę cię zbawić koniecznie, usłuchaj mojej rady. Niech bojaźń zbawienna

przyprowadzi cię do mojego serca, jedynego bezpiecznego schronienia dla ciebie. Zaklinam cię, przez pamięć na otaczające cię niebezpieczeństwa, przez twoje przeszłe upadki, przez wszystkie przykłady odstępstwa, bezbożności, rozpaczy, które widziałeś,—szukaj ucieczki w mojem macierzyńskiem sercu. Zatrzymam cię w niem zarówno przez bojaźń zbawienną, jak i miłość dziecięcą; uleczę cię z rodzących się w twem sercu namiętności, — skorzystasz z moich upomnień, pójdziesz za mojemi radami i będziesz zbawiony".

2) Zważ, ile to osób się potępiło, nawet z pośród kapłanów i zakonników; żaden z nich z pewnością nie był prawdziwem dzieckiem Maryi; stąd wniosek, że powinieneś się starać być godnem dzieckiem Maryi.

Przypatrz się dlaczego ci nieszczęśni zginęli: u każdego znajdziesz namiętność początkującą, wzrastającą, opanowującą; doprowadza ich ona do upadku, zaślepia i gubi. W jednym była to chciwość, w drugich zmysłowość, w innych pycha — ale u wszystkich namiętność nieopanowana.

Wyprowadź stąd jeszcze wniosek praktyczny powierzenia się całkowicie Maryi, tej Matce najroztropniejszej i najlepszej, słodkiej Kierowniczce dusz naszych, aby ona pomagała ci powstawać z upadków, upraszając coraz to nowe siły, — aby cię strzegła od zaślepienia w grzechu, a przedewszystkiem od rozpaczy i ostatecznej niepokuty.

Zastosowanie: 1) W tych rekolekcjach, a nawet zaraz po rozmyślaniu, powinieneś oddać się na zawsze Maryi, 2) powziąć za Jej pomocą po-

stanowienia praktyczne, ścisłe, stanowcze, aby odtąd unikać grzechu... piekła... Jaką wadę będziesz zwalczał? W jaki sposób? 3) Przy pomocy Matki Najświętszej powinieneś zapewnić zbawienie dusz powierzonych twej pieczy... Jakiemi sposobami?

Uczucia i postanowienia najpraktyczniejsze.

Rozmowa duszy z Najświętszą Maryą Panną, nadzieją naszego zbawienia.

Rozmyślanie II.

Śmierć.

Ażeby myśl o śmierci przyniosła nam zbawienne owoce św. bojaźni, przypatrzmy się jej w trojakich okolicznościach: śmierci duszy poświęconej Bogu, ale niewiernej, śmierci duszy oziębłej i śmierci duszy wiernej.

PUNKT I.

Śmierć duszy niewiernej, która nie chciała zwalczać mężnie nieprzyjaciół swego zbawienia, zdradzała świętokradzko swego Pana i gorszyła dusze sobie powierzone, zamiast je budować. „Śmierć grzesznika najgorsza". (Ps. 93.22).

I. Jakże taka dusza mogłaby otrzymać nadzwyczajną i szczególną łaskę nawrócenia, skoro nadużyła tylu łask zwyczajnych? jakże mogłaby zasłużyć na łaskę wytrwania do końca, której

Bóg użycza swoim wybranym? Niestety, może nie ma ona już zupełnie wiary, a zwłaszcza jeżeli wpadła w stan formalnego nieposłuszeństwa i buntu przeciwko przełożonym? Może straciła nadzieję, jak nieszczęsny Judasz, którego zdradę naśladowała? Może już przepełniła miarę nadużywania łask? Umrze jak żyła — po złem życiu, śmierć straszna.

II. Przypomnij sobie przypowieść o złym bogaczu, którego ta nieszczęsna dusza tak bogata w łaski, tak szczodrze obsypana darami Bożemi, niestety naśladowała. Poszła ona drogą szeroką, wzgardziła ubóstwem, które ślubowała, wyzwoliła się z więzów posłuszeństwa, szukała jedynie próżności i zadowolenia zmysłów, nie troszcząc się o ostrożności, zalecane przez cnotę czystości. Nie chciała wiedzieć, że droga szeroka wiedzie na potępienie, a teraz doszła do kresu i oto śmierć wtrąci ją do piekła: „Umarł bogacz i pogrzebion jest w piekle". (Łk. 16,22).

Niestety jest to codzienna historja. Iluż jest tych, którzy idą szeroką drogą, wiodącą na zatracenie—powiada sam Pan Jezus. O gdybyż przynajmniej doświadczenie tylu, którzy cię poprzedzili, a których piekło pochłonęło, mogło cię uczynić roztropnym. Zapytaj wielkiego doktora Kościoła, św. Jana Chryzostoma, który w swem dziele o kapłaństwie ostrzega, że piekło jest wybrukowane głowami nieszczęsnych sług Bożych. Św. Alfons Liguory, naogół taki dobry i miłosierny, jest jeszcze surowszy i nie mamy nawet odwagi przytoczyć zasad i faktów, na jakie się powołuje.

III. Przypomnij sobie fakty, o których słyszałeś, a może nawet sam widziałeś. Nieszczęsny zakonnik upada i powstaje, upada znowu, coraz ciężej i częściej, i oto nagle dowiadujesz się, że śmierć zaskoczyła go we śnie... Sam w ostatniej chwili zdaje sobie sprawę ze swego stanu: „ale,— woła — już dla mnie zapóźno" i z temi strasznemi słowy umiera. Inny, głuchy na przestrogi towarzyszów, każe przynieść kamień i głosem konającym odzywa się: „Mówcie raczej do tego kamienia, on was prędzej usłucha, niż ja".

Pewien kaznodzieja rekolekcyjny opowiada, że prowadził rekolekcje w pewnym klasztorze, gdzie na wstępie Przełożona zaprowadziła go do celki, przedstawiającej obraz wielkiego nieładu i objaśniła: „Oto celka potępionej". „Jakto? — Pewna młoda siostra o życiu podejrzanem, umarła tutaj, bluźniąc Chrystusowi Panu, ze wszelkiemi oznakami potępienia. Siostry uciekły w przerażeniu od jej łoża śmiertelnego; pozostawiłyśmy celkę w tym samym stanie, aby odtąd służyła nam wszystkim za przestrogę zbawienną".

Nawrócenie św. Brunona, założyciela Kartuzów, św Wojciecha apostoła Słowian i wielu innych, rozpoczęło się od zbawiennej bojaźni, wywołanej podobnym widokiem.

Postaw się w tej chwili wobec twej własnej śmierci; przedstaw sobie, jaką ona będzie, jeżeli będziesz szedł drogą przestronną, jeżeli zostaniesz nadal takim, jakim jesteś teraz.. Wyrzuty sumienia, które będą tobą szarpały... niepokój, rozpacz, które ci szatan nasuwać będzie... gniew Boży,

zwrócony przeciwko tobie... twoją własną słabość i bezsilność po tylokrotnem nadużywaniu łask... albo złudzenia, które cię zgubią, — a może niespodziewaną, nawet po dłuższej chorobie śmierć, rzucającą cię bez przygotowania do stóp twego Sędziego... O, zadrżyj w świętem przerażeniu, schroń się do Serca Maryi, nadziei zrozpaczonych i czyń, co ci Ona powie...

IV. Ażeby się utwierdzić w tem postanowieniu, zastanów się poważnie nad tem, co mówi nieubłagana, ale nieomylna nauka Kościoła o strasznej prawdzie łaski ostatniej, udzielonej duszy niewiernej dla jej zbawienia, a której, jeżeli nadużyje, będzie otrzymywała już odtąd tylko łaski słabsze, które same przez się byłyby wystarczające dla jej zbawienia, ale z jej winy pozostaną bezskuteczne i nie zapobiegną jej zgubie, — a potem powiedz sobie, bez wzruszenia, jeśli chcesz, ale szczerze: te rekolekcje są dla mnie może ostatnią łaską zbawienia.

Rekolekcje są niezaprzeczenie co roku ostatnią łaską dla wielu dusz Bogu poświęconych. A więc za wszelką cenę powinieneś je wykorzystać i zapewnić sobie wytrwanie przez oddanie się Maryi, przez zbawienne postanowienia przy pomocy kierownika twej duszy. Miłosierdzie Maryi, postanowienia z dobrej woli płynące i pomoc twego kierownika niechybnie wyjednają ci zbawienie. Nie możesz dłużej się wahać; powiedz sobie energicznie: teraz zaczynam.

Postanowienie: Za wszelką cenę muszę sobie zapewnić śmierć szczęśliwą.

PUNKT II.

Śmierć duszy oziębłej.

„I oni z ręki twej wyrzuceni są". (Ps. 87. 6).

I. Dusza oziębła wpada często w grzechy powszednie dobrowolne, wpadnie ostatecznie w grzech śmiertelny, nawet nie zdając sobie z tego sprawy i śmierć zaskoczy ją w tym stanie; Pan ją odrzucił: „Oni z ręki Twej wyrzuceni są". Nadużywała ta dusza bezustannie łaski świętego swego stanu, będą jej zabrane. Zamiast pocieszać Najświętsze Serce Jezusowe była Mu obrzydliwością: „pocznie ją wyrzucać" i można się obawiać, że odrzuci ją bezpowrotnie.

Drżyj duszo niebaczna, która zasypiasz nad brzegiem piekła, obawiaj się jeszcze bardziej, niż dusza zmrożona przez grzech śmiertelny, bo jesteś bardziej nieczułą od niej i być może, że ani miłość ani bojaźń już nie zdołają cię obudzić z tego letargu duchowego, z którego przejdziesz, nie budząc się, do śmierci wiecznej.

II. — Najświętsze Serce Jezusa ukazało pewnego razu św. Małgorzacie Marji jedną z jej sióstr, pozostającą w oziębłości wskutek ciągłych uchybień przeciwko posłuszeństwu i miłości siostrzanej, mówiąc przytem; „Odrzucę ją". Siostra ta niebawem zachorowała śmiertelnie; św. Małgorzata Marja pielęgnuje ją i jest świadkiem, jak szatan, chcący ją wtrącić do piekła, trzykrotnie zrzuca ją z łóżka. „Panie — woła na ten widok święta—uderz mnie, ale zbaw tę duszę". I została

uratowana od zguby wiecznej, ale li-tylko dzięki świętej; gdyby nie ona — zginęłaby.

Czy przy twojem łożu śmiertelnem będzie jaki święty, aby cię uratować, wyrywając nie-przyjacielowi, który może już oddawna trzyma cię w swych szponach i wszelkich będzie dokładał wysiłków, aby cię porwać? O, nie licz na to, i raczej sam stań się świętym—przez sumienne i wierne spełnianie przyjętych na się zobowiązań, abyś nietylko sobie, ale i innym mógł uprosić ostateczne zwycięstwo?

III. — Minister jednego z potężnych monarchów leżał na łożu śmiertelnem, gdy mu przyniesiono od króla jeszcze jeden order: „Ach, dlaczego zamąca mi sumienie w ostatnich chwilach,— zawołał minister — aż nadto mu służyłem przez całe życie. Gdybym uczynił dla mego zbawienia to wszystko, co czyniłem, aby mu się podobać— byłbym spokojny w tej chwili, — a tymczasem teraz nie wiem, co się ze mną za chwil kilka stanie".

A co się z tobą stanie, niestety biedna duszo, która w zakonie duchem świata ożywiona, myślisz tylko o zadowoleniu miłości własnej, zmysłowości i miękkości? Drzewo pada w tę stronę, w którą się pochyla. Jakże należy się obawiać, byś nie upadła na stronę lewą, na zgubę wieczną.

Zastanów się, wzbudź trwogę zbawienną, wyprowadź wnioski.

O, tobie trzeba Serca Maryi na schronienie, (Matka nie odrzuca nigdy swego dziecka),—tobie trzeba mocnego postanowienia i oddanego kierownika, któryby cię niejako za rękę prowadził

i wciąż przypominał o obowiązku odnawiania twego postanowienia.

Postanowienie: użyję środków wskazanych dla zwalczania oziębłości, w którą lada chwila mógłbym wpaść.

PUNKT III.

Śmierć duszy wiernej, prawdziwego sługi Bożego.

I. — Dusza ta przy śmierci poznaje, jak wzniosłem jest jej powołanie i jak jest szczęśliwą, że oddała wszystko Bogu. Żywo odczuwa w tej chwili, że wszelkie przyjemności ziemskie są tylko błotem, złudą, nikczemnością; że dobra doczesne są niczem, ponieważ trzeba je wszystkie opuścić; że sława i zadowolenie miłości własnej są tylko marnością i kłamstwem, bo śmierć wtrąci je w wieczne zapomnienie. Widzi ona, że prawdziwą radością jest miłość Boga i dusz ludzkich i poświęcenie się dla nich; dobrami trwałemi — tylko zasługi wierności i oddania się Bogu; prawdziwą chwałą— tylko chwała Boża, do której uczestnictwa za chwilę przypuszczoną będzie.

II. — Ocenia ona w tej chwili w świetle prawdy wartość łaski służenia Bogu, do czego ją Serce Jezusa powołało, i śmierć wydaje się jej godną pożądania i wielce cenną, jako dopełnienie tej łaski i dokonanie złożonej przez nią ofiary.

Czytamy w życiu założycielki jednego ze Zgromadzeń wynagradzających, że pewnego razu

posłała pośpiesznie po lekarstwo kosztowne, które zdaniem lekarza, miało przedłużyć o kilka godzin życie jednej z sióstr, bliskiej konania. Infirmerka, nie umiejąca w równie nadprzyrodzony sposób, jak czcigodna Matka, zapatrywać się na rzeczy, odezwała się, powtarzając orzeczenie lekarza: „Moja Matko, nie warto robić tak znacznego wydatku dla kilku godzin życia". — „Nie warto! co mówisz moja siostro! Nie wiesz chyba jak cenne są w oczach Bożych godziny życia duszy Jemu oddanej!" Dusza głęboko przenikniona duchem oddania się Bogu pragnie nie stracić najmniejszej chwili swojej ofiary i zakończyć ją śmiercią po chrześcijańsku przyjętą.

III. A jednak i na tym obrazie przesuwa się cień! Spójrzmy nań — siłą kontrastu osiągniemy żywsze światło.

Ta dusza, a może to ty nią będziesz — zobaczy wówczas z bólem niepocieszonym, z piekącym żalem: 1) że życie jej było nader obfite w łaski, a bardzo ubogie w zasługi, 2) że pozostawiła dużo ran na Sercu Jezusowem, które mogła była uleczyć, 3) że niejednej duszy, którą Pan Bóg do niej zbliżył, nie dała tego, co dać mogła, gdyby była wierniejszą swemu powołaniu.

Myśl o tem teraz, bo wówczas będzie już zapóźno. O, jaki to będzie ciężki żal!

Co czynić teraz, póki czas? 1) Być wiernym swemu powołaniu, dla pociechy Serca Jezusa; nie pozwalać sobie na żadną niewierność dobrowolną, a jeżeli się jaka zdarzy, zadośćczynić za nią starannie. 2) Poświęcić się całą duszą pracy nad

powierzonemi sobie duszami; Pan Jezus obiecał oddać nam taką miarę, jaką my Jemu damy; ale w rzeczywistości przygotowuje temu, kto Mu wiernie służy, miarę pełną, natłoczoną, przeobfitą. Gotów jest, jeśli Go o to poprosisz, dopełnić swemi zasługami każdego twego czynu, każdego dnia całego twego życia, aby mu niczego nie brakowało. Bądź więc wierny twemu powołaniu bez zastrzeżeń, a Pan Jezus pobłogosławi twym pracom i sam dopełni na czem będzie zbywało twemu dziełu.

Rozmyślanie III.

Bojaźń grzechu.

Grzech jest jedynem prawdziwem złem, którego mamy się obawiać: „Tego się bójcie". (Łk. 12.5).

Wstęp I. Ażeby temu rozmyślaniu zapewnić więcej światła i namaszczenia słowa Bożego, odbądźmy je, opierając się na przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. W punkcie I rozważymy, że grzech jest złem w stosunku do Boga i człowieka, — w punkcie II, że dwie są główne przyczyny grzechu: rozproszenie i zmysłowość, — w punkcie III, że są dwa główne środki zaradcze: dobry użytek Sakramentu Pokuty i częsta a gorliwa Komunja św.

Wstęp II. Proś Najświętszą Pannę, aby ci wyjednała łaskę trwania stale w postanowieniu unikania za wszelką cenę grzechu dobrowolnego.

PUNKT I.

Grzech jest złem w stosunku do Boga i do człowieka.

I. Grzech jest złem w stosunku do Boga; okrywa ranami Jezusa Chrystusa, szarpie Jego Serce, zadaje Mu śmierć na krzyżu: „Znowu krzyżujemy Syna Bożego". (Żyd. 6.6).

1. Jezus, ofiara za nasze grzechy, wpadł znowu w ręce zbójców! Patrz jak Go ogołocili! Zerwali zeń płaszcz chwały, zdarli zeń szaty, rzucili losy o Jego suknię.

2. Przypatrz się, jak ciężkiemi ranami okryli Jego Najświętsze Ciało. Policz, jeśli zdołasz, uderzenia biczów. „Na grzbiecie moim budowali grzesznicy", (Ps. 128,3) to znaczy ty i ja i my wszyscy; a każdy nowy grzech, jaki na ziemi zostaje popełniony, dodaje okrucieństwa Jego ranom. To też słusznie mówi Prorok, że od stóp do głowy nie było na Nim zdrowego miejsca. Ale złośnicy nie poprzestali na rozszarpaniu Jego Ciała Najświętszego, dosięgli nadto Jego Serca, a rany temuż Sercu zadane były dlań najdotkliwsze, bo wyszły z ręki tych, którzy winni byli najbardziej Go kochać.

3. Teraz oto leży, krwią zbroczony, opuszczony przez wszystkich. „O wy, którzy przechodzicie, zatrzymajcie się, a obaczcie, czy jest boleść jako boleść moja". Tak, zatrzymajcie się! zatrzymajcie się z litości, z miłości, a pragnienia pocieszania Pana! Jakieżby to było okrucieństwo, gdybyś, widząc Go leżącego, minął, jak ów kapłan

i lewita z przypowieści.., Zatrzymaj się, bo tu cierpi twój Zbawiciel, bo cierpi dla ciebie, bo ty jesteś przyczyną Jego cierpienia... Ach, w tem rozmyślaniu, w tych rekolekcjach powinienbyś według mnogości cierpień, jakiemi napawałeś Jego Serce Najświętsze — mnóstwem pociech Je uradować.

4. Dopełnij tego obrazu spojrzeniem na Kalwarję: obacz okrutne konanie, wyciskające z oczu Jezusowych łzy krwawe, — przyjrzyj się gwoździom, które Go do krzyża przybiły, włóczni, co Mu bok otwarła: oto dzieło grzechu. Grzech spowodował śmierć Boga-Człowieka: „Albowiem zapłaty grzechowe — śmierć". (Rzym. 6.23) Staraj się zrozumieć i żywą wiarą przeniknąć tę prawdę— a nie zgrzeszysz więcej.

Żałuj za swoje grzechy przeszłe, które tyle cierpień sprawiły Panu Jezusowi, i za winy obecne, któremi może codziennie dodajesz coś do cierpień Jego. Upokórz się głęboko u stóp twego Boga na krzyżu. Ucałuj pobożnie Jego rany, wyrażające Jego miłość ku tobie. Ofiaruj Mu postanowienie unikania za wszelką cenę każdego grzechu dobrowolnego, aby nie dodawać nowych ran do tych, któreś Mu już zadał. Pragnij gorąco być prawdziwym sługą Serca Jezusowego, aby swoją wiernością przynieść balsam kojący na Jego rany. Ponów twą ofiarę bardzo pokornie, a nadewszystko, bardzo szczerze.

II. Grzech jest złem w stosunku do człowieka: rani go, ogałaca i przyprawia o śmierć: o śmierć duszy, śmierć wieczną.

Z sercem skruszonem i upokorzonem zastosuj do twej duszy to, co było powiedziane o podróżnym, który wpadł w ręce złoczyńców. Pomyśl, że grzech wtrącił cię w przemoc szatanów, a ci ogołocili twą duszę ze wszystkiego, z szaty godowej, z łaski poświęcającej i z jej piękności nadprzyrodzonej, która zachwycała Serce Boże; zabrali jej wszystkie zasługi, wszelkie prawa do usynowienia Bożego i dziedzictwa niebieskiego, okryli ją wstrętnemi ranami grzechu i zostawili jakoby na wpółumarłą, zranioną w umyśle, w woli i wolności, — niezdolną samej sobie pomóc. Ileż czasu leżałeś w tak opłakanym stanie? Coby się z tobą stało, gdyby cię śmierć zaskoczyła w tym stanie? I nie mogłeś wyjść zeń sam: trzeba było, aby Boski Zbawca przyszedł cię wyratować. Ilekroć wpadałeś w grzech, tylekroć Pan Jezus musiał ponawiać dzieło twego odkupienia. Jakąż Mu za to winien jesteś wdzięczność! Powiedz Mu z głębi serca: Ile razy Cię obraziłem, Panie, tyle razy pragnę Cię teraz ratować w osobach Twych braci, a moich bliźnich.

PUNKT II.

Dwie główne przyczyny grzechu: rozproszenie i zmysłowość.

Zważ, jaka była pierwsza przyczyna twego nieszczęścia; abyś jej odtąd za wszelką cenę mógł unikać. „Człowiek niektóry zstępował z Jerozolimy do Jerycha". (Łk. X. 30.) I ty również w twoich pragnieniach i uczuciach oddaliłeś się od sto-

licy niebieskiej, aby się zwrócić ku stolicy ziemskiej; zostawiłeś na uboczu Boga, ażeby pójść na poszukiwanie próżności i przyjemności zmysłowych...

Niestety i teraz, choć w stanie zakonnym, ulegasz podobnym zboczeniom. Iluż to sług Bożych, może z grona ci znajomych, wpada w ręce szatana, który im zabiera powołanie, łaskę Boską i wszelką nadzieję zbawienia. Drżyj o twoje wytrwanie. Staraj się szczególnie o bojaźń skuteczną, któraby cię prowadziła przedewszystkiem do unikania wszelkich czynów, odwracających duszę od Boga. Strzeż się zwłaszcza rozproszenia i zmysłowości, bo dusza rozproszona zapomina o Bogu, a dusza zmysłowa gubi się w rzeczach doczesnych.

Zastosowanie.

1) Zważ praktycznie, w czem ulegasz rozproszeniu? jakie szkody rozproszenie przynosi twej duszy i jak łatwo mogłoby cię wtrącić w przepaść i zgubić? Może nawet nie ofiarowujesz twych czynności Panu Bogu? albo jeżeli je czasem ofiarowujesz ustami, serce twoje jest daleko od Niego, a twoja intencja odnosi się właściwie do twojej miłości własnej, albo do stworzeń... Może dajesz się unieść gorączkowości, lekkości, pośpiechowi?... Niestety, iluż to ludzi rozgorączkowanych widzimy w naszych czasach; jest to klęską nowoczesną, dla określenia której trzeba było stworzyć nowy wyraz. Ileż dusz nią dotkniętych i żyjących w ustawicznym wirze, który je unosi ku wieczności, bez poważnego przygotowania, bez zbawiennego zastanowienia się, bez szcze-

rych wysiłków, bez prawdziwych starań, aby sobie zapewnić śmierć szczęśliwą.

2) Zstąp do szczegółów praktycznych. Jakie błędy zmysłowości popełniasz? Jakie stąd wynikną skutki, jeśli się nie poprawisz? Czy się umartwiasz w czemkolwiek, czy przynosisz godne owoce pokuty i jakie? Może nigdy nawet poważnie o tem nie myślałeś... Zapominasz słów Ewangelji: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie". (Łk. 13. 5).

PUNKT III.

Dwa główne lekarstwa przeciwko grzechowi: dobre używanie Sakramentu Pokuty i częsta a gorliwa Komunja św.

„Zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina". (Łk. X. 34).

Istnieją też i lekarstwa na uleczenie twej duszy. Używaj ich dobrze, aby uleczyć się z grzechów przeszłych i zabezpieczyć przeciwko grzechom dobrowolnym na przyszłość.

1. Spowiedź starannie odbywana. Sam Pan Jezus ustanowił ten środek, On, Lekarz najmiłosierniejszy, utworzył go ze swych łez i Krwi Boskiej. Używaj go z całą dobrą wolą, na jaką się zdobyć zdołasz, a bedziesz uleczony.

1) Przedstaw twoje upadki kapłanowi, który zastępuje miejsce Boskiego Lekarza dusz, z całą jasnością i dokładnością, wskazując na okoliczności, ułatwiające mu rozpoznanie twojej choroby. Będzie ci on mógł wówczas wskazać środki pe-

wne i skuteczne dla uleczenia błędów, które są nie czem innem, jeno chorobą duszy.

2) Następnie przy każdej spowiedzi rób postonowienie praktyczne, szczegółowe, unikania tego lub innego błędu, — jednego tylko, — najpierw takiego to grzechu, potem w miarę jak postępować będziesz, takiego to uchybienia Konstytucjom, takiej niewierności łasce. Przy następnej spowiedzi zdaj sprawę ojcu duchownemu, czyś wiernie spełnił postanowienie. Po upływie roku osiągniesz w ten sposób z pewnością skutek dobry, a jeśli w tem wytrwasz, pozbędziesz się wszelkiego grzechu dobrowolnego, a przynajmniej głównych przeszkód na drodze zbawienia.

II. Komunja św. częsta a gorliwa. Używaj z głęboką wiarą i ufnością tego środka tak powszechnego wśród pierwszych chrześcijan, a potem, niestety, zaniedbanego. Przystępuj do Stołu Pańskiego w duchu pokory i posłuszeństwa, a nie omieszkasz odczuć przedziwnych jego skutków. Ażeby wzbudzić wiarę i ufność rozważ słowa Boskiego Mistrza: „Ja przyjdę i uzdrowię go". (Mt. 8, 7). Przyjdę do jego serca i uzdrowię go. Czemu miałbyś wątpić? Jezus jest wszechmocny wszystkowiedzący i najlepszy: czyż ten Boski Lekarz nie będzie mógł cię uleczyć, jeśli tego zechce? Otóż On tego chce i wyraźnie ci to mówi; otwórz Mu szeroko drzwi twego serca, niech ma do niego wstęp codzienny, gdyby tego pragnął, a niechybnie cię uleczy: będzie to Jego radością i chwałą — radością Jego Serca, chwałą Jego miłosierdzia.

Jeżeli mi powiesz, że przyjmowanie Komunji św. codzienne jest za częste dla ciebie, przypomnę ci, że sam Pan Jezus, ucząc nas modlitwy Pańskiej, kazał nam prosić o chleb powszedni, a więc codzienny, dla duszy naszej — a czyż Komunja św. nie jest właśnie tym chlebem: „Jam jest chleb żywy". (Jn. 6, 14). Jeżeli powiesz, że nie czujesz się godnym, bo zbyt często w różne błędy wpadasz, odpowiem z Jezusem: „Nie potrzebują, którzy zdrowi są, lekarza, ale którzy się źle mają". (Łk. 5, 31). Dodaj do tego odpowiedź katechizmową, którą Kościół zapożycza u św. Augustyna: „Codziennie grzeszysz, codziennie pożywaj", — właśnie dlatego, że codziennie upadasz, powinieneś codzień pokrzepiać się tem Boskiem Lekarstwem. Zważ wreszcie, że tylko łącząc się często z Boskiem Sercem w Najświętszym Sakramencie, zwyciężyć możesz otaczające cię trudności i pokusy.

Nie zapominaj jednak o warunkach, żądanych w dekrecie Ojca Świętego. Do Komunji św. częstej należy przystępować z czystą i nadprzyrodzoną intencją, staraj się przynosić do tego wielkiego aktu prawdziwie dobrą wolę, coraz to wzrastającą, — gorące pragnienie, aby za pomocą tego Boskiego środka unikać: najpierw grzechu dobrowolnego, potem dobrowolnego uchybienia Konstytucjom, wreszcie wszelkiej dobrowolnej niewierności łasce.

O miłości moja, odtąd już nigdy nie chcę grzeszyć!

Postanowienie: szczera chęć niepopełniania już nigdy grzechu dobrowolnego.

Rozmyślanie IV.

Ustawiczne staranie, aby wszystko dobrze czynić z miłości.

Wstęp I. Przedstaw sobie Najświętszą Rodzinę, spełniającą z nadzwyczajną starannością i miłością wszystkie przepisy prawa; „Wykonali wszystko według zakonu". (Łk. 2, 39).

Wstęp II. Proś Boga o łaskę prawdziwej miłości, pod której wpływem spełniałbyś dobrze pracę każdą w jej najdrobniejszych szczegółach.

PUNKT I.

Pobudki czynienia wszystkiego dobrze z miłości.

I. Pragnij gorąco otrzymać w tych rekolekcjach łaskę spełnienia wszystkiego doskonale' z tą starannością, jakiej żąda miłość Najświętszego Serca Jezusa tak, aby niczego nie brakowało: 1) chwale, którą masz przynieść Sercu Jezusa, 2) dobru, jakie masz wyświadczyć duszom, 3) nagrodzie, jaką masz wysłużyć dla siebie w wieczności.

Rozważ dobrze te trzy pobudki: pocieszenie Serca Bożego, zbawienie dusz i szczęście twoje własne: powinieneś wziąć je gorąco do serca. Przyłóż więc całe twe serce na wzór Serca Jezusowego do dokładnego spełniania każdej twej czynności i ozdób ją doskonałością, abyś dokonał twego zadania tu na ziemi i osiągnął cel zakreślony ci przez Boga.

II. Porachuj się ze sobą najpierw, czego ci dotąd pod tym względem brakowało. Czy się starałeś naśladować Pana Jezusa, czyniąc wszystko dobrze dla Niego, tak, jak On wszystko czynił dobrze dla ciebie? Czy starasz się wykonać doskonale każdy czyn, zarówno co do jego przedmiotu, jak i celu i okoliczności?

Co do przedmiotu, czy jesteś wierny w postępowaniu jedynie dla pełnienia woli Bożej i według wymagań posłuszeństwa? Czy się starasz w ten sposób dobrze spełniać nietylko rzeczy wielkie, rzadko się trafiające, ale także najdrobniejsze, codzienne czynności?

Co do celu, czy postępujesz z intencją najczystszą, najbardziej zasługującą? Zważ, że możesz pomnożyć twoje zasługi w nieskończoność, wzbudzając różne intencje,—dla Boga, dla siebie, dla bliźnich, działając w intencji powszechnej i nieustannej, która była tak drogą św. Gertrudzie.

Co do okoliczności: czy spełniasz każdy czyn w czasie, miejscu, sposób i środkami określonemi przez posłuszeństwo? Nie zapominaj, że gdyby która z tych okoliczności była zła, cała czynność będzie wadliwa; i odwrotnie, jeżeli się postarasz, aby wszystkie okoliczności były dobre, możesz tylekroć spotęgować wartość i zasługi czynu.

III. Staraj się przewidzieć przeszkody, aby ich uniknąć. Unikaj niepokoiu o przeszłość i frasowania się o przyszłość; oddawaj się cały każdej rzeczy kolejno, jakby nic jej nie poprzedzało i nic nie miało po niej nastąpić, jest to jeden z najistotniejszych warunków, aby wszystko dobrze

czynić; bądź cały przy spełnianiu każdej rzeczy i czyń co czynisz. Trzeba zwalczać gorączkowość, niepokój, szukanie siebie, które sprawiają, że się prac swych dokonywa połowicznie, że się szuka własnej przyjemności w pracy, że się unika pracy skoro tylko przestaje być miłą; osoba tak postępująca, chociażby dużo czyniła, może stanąć przed Bogiem z pustemi rękami.

Zastosowanie: Pragnę ze wznowioną wiernością ofiarować moje czynności Najświętszemu Sercu Jezusowemu, czyniąc jednocześnie wyraźny akt miłości i obietnicę starannego wykonywania moich czynności. Będę to czynił kilka razy dziennie i będę się starał powiększać tę liczbę, aż dojdę w ten sposób do ofiarowania każdej czynności dnia. Obym mógł dojść do rozpoczynania każdego czynu od aktu miłości, ofiarowując go Sercu Jezusowemu, jako hołd złożony Jego woli i jako daninę miłości; starając się następnie, dla okazania Mu, że ta miłość jest szczerą, spełniać każdą czynność z całą możliwą starannością, tak, aby była rzeczywiście godną być Mu ofiarowaną. Miłość doda mi sił i odwagi, aby wszystko dobrze wykonywać. Moja staranność zadowolni Pana Jezusa i mnie też przyniesie zadowolenie.

PUNKT II.

Praktyka spełniania wszystkiego dobrze z miłości.

I. Czynienie zawsze tego, co najdoskonalsze i w sposób najdoskonalszy jest duchową kopalnią złota.

1) Czyń zawsze to co najdoskonalsze, a rozpoznasz to, badając: czego się domaga posłuszeństwo, wola przełożonych, twoje konstytucje, twój urząd, twoje różne obowiązki. Kiedy posłuszeństwo milczy wybieraj to, co sprzyja zaparciu się, co umartwia zmysłowość i wygodnictwo, wrodzoną wrażliwość, wolę własną a zwłaszcza ducha własnego; tak czyniąc spełnisz zalecenie Pana Jezusa: „Kto chce być moim uczniem, niech zaprze samego siebie". Kiedy więc nie będziesz wiedział która z dwu rzeczy jest doskonalszą i milszą Panu Jezusowi, zważ z prostotą, która wymaga większego zaparcia się i tę wybieraj. Ponad to prawidło powinieneś jednak stawiać zasadę miłości bliźniego, bo ponieważ miłość jest królową cnót jest rzeczą pewną, że Pan Jezus woli, abyś raczej ją praktykował, niż inne cnoty. A więc jeżeli wątpisz, która z dwu rzeczy jest doskonalszą, a zauważysz, że jedna z nich jest potrzebniejszą bliźniemu, albo przynosi mu więcej pociechy, tę wybieraj z całego serca, bo tak czyniąc naśladujesz lepiej Boskie Serce, które jest samą Miłością.

2) Spełniaj też czynności dobre w sposób najdoskonalszy. Doskonałość to miłość. Najdoskonalej spełnionym czynem będzie ten, który został spełniony z największą miłością. Spróbuj w tym celu ożywiać twoje czyny potrójnym aktem miłości, co się zresztą bardzo łatwo da zrobić,— a będą one możliwie najdoskonalszemi. Najpierw uczyń akt czystej miłości Boga w złączeniu z Sercem Jezusa, które dał ci Ojciec Niebieski, aby Ono było Pośrednikiem twojej ku Bogu miłości

.i abyś Go przezeń najdoskonalej kochał. Powtóre uczyń akt miłości bliźniego, jaknajrozleglejszy zarówno co do czasu, jak i przestrzeni, t. j. spełniaj—jak powiada św. Tomasz—każdy czyn z intencją ogarniającą wszystkie sprawy Boże i zbawienie wszystkich dusz; spełniaj, jak to czyniła św. Gertruda — wszystkie swoje czynności, nawet najzwyklejsze w złączeniu z miłością wszystkich stworzeń i z miłością samejże Trójcy Przenajświętszej, w intencji, aby te czynności wyjednały pomnożenie łaski lub chwały wszystkim mieszkańcom nieba, ziemi i czyśca. Rozszerzaj tak twe serce do miary Serca Jezusowego, które nas tak ukochało, które pragnie dobra nas wszystkich i świadczy je nam w sposób najbardziej powszechny, ustawiczny i najdoskonalszy. Potrzecie uczyń akt miłości Maryi, twej Matki, odnawiając akt zjednoczenia się z Nią i oddania się całkowicie Jej miłości. Marya weźmie wszystkie twoje czyny, oczyści je, uświęci i udoskonali przez zjednoczenie ze swemi zasługami. I w ten sposób ta Matka najlepsza, którą Duch Święty nazwał w Pieśni nad pieśniami: „jedyną, najdoskonalszą", uczyni każdy z twoich czynów, jeden po drugim, możliwie najdoskonalszym.

II. Wierność we wszystkiem. Wierność łasce, wierność we wszystkich rzeczach nawet drobnych, wierność w zadosyćczynieniu wszystkim przepisom posłuszeństwa: oto do czego cię doprowadza miłość i ustawiczne staranie czynienia dobrze, bez szczególnego wysiłku, ale z siłą, słodyczą, a raczej: szybko, łatwo i radośnie.

1) Wierność wszelkiej łasce — krótkie to orzeczenie, ale warto się nad niem zastanowić. Przed przyjściem łaski przygotuj na jej przyjęcie serce oczyszczone przez czystość intencji, pragnące łaski jedynie dla chwały Bożej, dla dobra twej duszy i zbawienia bliźnich; serce rozszerzone przez ufność, pogłębione przez pokorę. Bóg udzieli ci swych łask w miarę miejsca przygotowanego w twojem sercu na ich przyjęcie. Kiedy łaska przychodzi, słuchaj jej głosu z wielką czujnością, przyjmuj dobra, jakie ci przynosi z wielkiem skupieniem. Kiedy już przemówiła, bądź jej posłuszny z wielką uległością wyraź jej wielką wdzięczność, która cię uczyni godnym jeszcze większej obfitości jej darów; wreszcie oddaj Maryi wszystko, co ci łaska udzieliła, ażeby tych dóbr Matka Najświętsza użyła według zamiarów Bożych.

Jeżeli będziesz tak postępował, sama wierność łasce wystarczy, aby cię uświęcić. Czy nie w ten sposób św. Jan Berchmans został świętym? A i sama Najświętsza Panna doszła do świętości tą samą drogą.

2) Wierność we wszystkich czynnościach, nawet najmniejszych. Przyswój sobie tę radę pewnej świątobliwej duszy: „Spełniaj najdrobniejsze rzeczy z wielką wiernością, a czyń to wytrwale, nietylko kiedy się znajdujesz w stanie gorliwości, ale także kiedy jesteś w oschłości, pokusach, zniechęceniu. Staraj się wówczas rozżywiać swoją dobrą wolę następującemi myślami: Tak, mój Boże, powinienem wykonać ten drobny akt cnoty, zachować ten łatwy przepis konstytucji,

albo spełnić tę drobną ofiarę, — bo to jest małe i łatwe; zrobię to, ponieważ to jest małe, więc zobaczysz w tem większą miłość, jeżeli będę temu wierny; zrobię to, ponieważ to jest drobne i moja miłość własna nie znajdzie w tem zadowolenia, więc będzie to spełnione jedynie dla Ciebie; zrobię to chociaż nie czuję do tego upodobania, nie znajduję w tem pociechy, nic pociągającego dla mojego umysłu i serca, więc będzie to tylko dla Twojej miłości; nie chcę szukać własnej pociechy, ale pragnę pocieszyć Twoje Boskie Serce".

3) Wierność wszystkim przepisom posłuszeństwa: Przy końcu swego życia ziemskiego, Pan Jezus przybity do krzyża, widząc że mu pozostaje do spełnienia jeszcze jeden szczegół prorocki, woła: „Pragnę", aby Mu podano żółć i ocet, czem ma być dopełnione Jego posłuszeństwo; a kiedy ten ostatni punkt został spełniony, powiada: „Wykonało się". Posłuszeństwo Jego było doskonałe; dokonał dzieła, które Mu Ojciec zlecił; mógł przeto powiedzieć spokojnie: „Ojcze w ręce Twoje oddaję ducha mojego".

Na wzór Jezusa staraj się być posłuszny posłuszeństwem punktualnem, sumiennem, doskonałem we wszystkich szczegółach; posłuszeństwem, któreby się rozciągało na wszystkie przepisy Kościoła, na wszystkie punkty twoich konstytucji, na wszystkie polecenia, wskazówki, życzenia przełożonych, posłuszeństwem sumiennem, któreby mówiło: tego żąda prawo, wola Boża, miłość, porządek, pragnę więc tego, pragnę z całego serca; posłuszeństwem powszechnem, któreby cechowało

każdy czyn całą możliwą starannością, nie zaniedbującą żadnego szczegółu.

Tak właśnie postępował św. Jan Berchmans, którego życie można streścić w dwu słowach: miłość i doskonała staranność w posłuszeństwie; tak czyni każdy zakonnik, który pragnie zostać świętym... Ale niestety, jakże rzadko trafia się takie posłuszeństwo w praktyce i jakże mało dusz ocenia je dostatecznie.

Postanowienie: Pragnę zostać świętym na wzór św. Jana Berchmansa, a więc będę jak on praktykował miłość i staranie o doskonałe posłuszeństwo.

Rozmowa duszy z Najświętszą Maryą Panną, moją Matką, Panną wierną, Mężną Niewiastą; niech mnie Ona uczyni podobnym do siebie: „Ufa w niej serce Oblubieńca Jej... I w nocy wstawała, iżby pracowała... Rękę swą otworzyła ubogiemu... Niech ją chwalą uczynki jej". (Przyp. 31. II. itd.).

DZIEŃ III.

DRUGA POBUDKA: NASZA KORZYŚĆ i NASZE NADZIEJE.

Rozmyślanie I.

Panowanie Serca Jezusowego.

PUNKT I.

Panowanie Serca Jezusowego — przedmiot nadziei Kościoła, którego jesteśmy członkami, i prawdziwa korzyść nasza.

I. „Godzina nadeszła i teraz jest", Najwyższy Wódz Kościoła zapoczątkował nową erę

wznosząc sztandar Najświętszego Serca Jezusa, jako godło swego panowania. Zaczął się wiek Serca Jezusa: przez Serce Jezusa zwyciężymy: „W tym znaku zwyciężysz". Ku Niemu powinniśmy skierować nasze nadzieje, nasze modły i wysiłki: Serce Jezusa będzie panowało; ofiarujmy się, oddajmy się, poświęćmy się szerzeniu Jego panowania.

II. Jezus Chrystus jest Królem miłości. Jest Królem z urodzenia i z tytułu zdobywcy. Bóg Ojciec ustanowił Go Królem nieba i ziemi; zwyciężył swych wrogów przez krzyż i zdobył nas krwią swoją. Ale jest On Królem miłości, nie chce rządzić bojaźnią, bo chce mieć przyjaciół, a nie wrogów. Chce zapanować swojem Sercem nad naszemi sercami. Ojciec Jego ustanowił Go Królem: trzeba, aby panował i będzie panował pomimo swoich nieprzyjaciół. Stań w Jego orszaku z miłością i ufnością i bądź pewien, że odniesiesz ostateczne zwycięstwo. „Ufajcie, jam zwyciężył świat".

Zastosowanie. Powołując nas na służbę swoją wezwał nas Pan Jezus, byśmy walczyli i zwyciężali pod sztandarem Jego Boskiego Serca. Ale jako Jego słudzy powinniśmy się stać możliwie Jemu podobnymi co do mieszkania, pożywienia, ubrania, łask, pociech i zwycięstw. Serce Jezusa będzie dla nas wszystkiem.

1) Ono będzie naszem mieszkaniem, twierdzą niezdobytą, niewyczerpanym arsenałem pocisków przeciwko naszym nieprzyjaciołom, tarczą nie do przebicia przeciwko napaściom szatańskim, pokusom ciała i złudom świata.

2) Ono jest naszym posiłkiem, bo nas karmi swem Ciałem i Krwią Przenajdroższą; Jego Ciało, Chleb niebieski, jest pszenicą wybranych, wzmacniającą odwagę naszą; Jego Krew — Wino przedziwne, rodzi dziewice i rozwesela serca.

3) Ono jest naszem odzieniem, bo nas ubiera w swoje cnoty: „Obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa". (Rzym. 13, 14) w swoją miłość, pokorę, ducha ofiary".

4) Ono jest dla nas źródłem łask i wszelkiej pociechy; Ono będzie naszem zwycięstwem w czasie i tryumfem w wieczności.

A więc przyłączmy się do naszego Zbawiciela, do Serca Jezusa, stańmy pod Jego sztandarem; oddajmy się szerzeniu Jego panowania, bądźmy zawsze wierni naszemu świętemu powołaniu.

Ofiaruj w tej chwili Sercu Jezusa twoje hołdy z odnowionem sercem.

Hołdy miłości: Jezu, nieskończenie miłości godzien, kocham Cię całą mocą serca mego; Jezu nieskończenie dobry, zdobywaj serce moje Twojemi dobrodziejstwami; przyjmij szczere wyrazy mojej wdzięczności; Jezu, Królu ukrzyżowany, współczuję Twoim cierpieniom, pragnę z całego serca nieść krzyż z Tobą.

Hołdy zadośćuczynienia: Jezu, pragnę zwalczać grzech, który Cię tak boleśnie rani i zadośćuczynić za zniewagi Tobie wyrządzane.

Hołdy naśladowania: Pójdę za Tobą wszędzie, o mój Królu, rozszerzać Twoje królestwo i zaprowadzać panowanie Twojej miłości; pójdę

za Tobą wszędzie, walcząc pod Twoim sztandarem, którym jest pokora, — Twoją bronią, którą są akty miłości, — Twoją tarczą, którą jest cierpliwość niezwyciężona.

Postanowienie. Przyjmować chętnie krzyże dla rozszerzania panowania Pana Jezusa i Jego Najświętszego Serca.

PUNKT II.

Serce Jezusa wzywa cię w szczególny sposób do szerzenia Jego panowania.

I. „Przyjaciele opuścili Go". Wejdź na chwilę do Ogrójca: przyjrzyj się konaniu Chrystusa Pana, które się bezustannie ponawia i będzie się ponawiało za naszych czasów, jeszcze okrutniej niż kiedykolwiek. Wszyscy pouciekali, nikt nie został, aby pocieszyć Pana Jezusa. Opuścili Go wszyscy uczniowie, — jakiż to smutek dla dobrego Mistrza. Czyż i ty chciałbyś Go teraz opuścić? „Zali i wy odejść chcecie? (Jn. 6. 68).

O Jezu, mój Mistrzu, dokąd pójdę, gdybym Cię odstąpił? Ty masz słowa żywota: wierzę i wiem, żeś Ty drogą, prawdą, żywotem! Przystaję do Ciebie ze wszystkich sił moich; mój umysł dąży do Ciebie, ponieważ potrzebuje prawdy; moje serce lgnie do Ciebie, bo żyje jedynie Twoją miłością; nie mogę oddalić się od Ciebie, bo jesteś jedyną drogą, prowadzącą do szczęścia. Pociągnij mnie za sobą: „Pójdę za Tobą, gdzie jeno pójdziesz". (Mt. 8, 19). „Moje dziecko, jeżeli

chcesz iść za mną, zaprzyj się siebie, weź ofiarnie twój krzyż i idź za Mną".

Wszyscy uciekają, nawet Piotr, Głowa Apostołów; jakież to upokorzenie dla Najwyższego Króla! Czy i ty uciekniesz, słaby, niedoświadczony żołnierzu? O Jezu, Królu Najwyższy, zgłosiłem się pod Twój sztandar pokory i pokuty, — wiesz, że Cię miłuję, ale jestem tak bardzo słaby! Strzeż mnie sam, bo jeśli mnie strzec nie będziesz, gotów jestem Cię dzisiaj jeszcze zdradzić. Racz mnie umocnić Twoją łaską, a pomimo swojej słabości stanę się silnym i pójdę mężnie za Tobą do walki, na śmierć.

Wszyscy uciekają, nawet Jan, uczeń umiłowany! Jakaż to boleść dla Serca Boskiego Przyjaciela! Ale Marya przyprowadziła go niebawem z powrotem i pozostał już odtąd wierny aż do końca. O Maryo, ja najniegodniejszy i najmniejszy ze sług Twoich, oddaję Ci się całkowicie i łączę się nierozerwalnie z Twem macierzyńskiem Sercem; ponieważ jestem całkowicie Twoim, strzeż mnie i broń, jako rzeczy i własności Twojej; nie dozwól, abym się kiedykolwiek od Ciebie odłączył, a zostając pod Twoją opieką, wraz z Tobą dotrzymam Jezusowi towarzystwa na drodze kalwaryjskiej.

II. Przeciwstawmy naszą wierność i nasze wynagradzanie tylu zniewagom. Czemu tyle dusz niewiernych, tylu niewdzięcznych sług opuszcza Zbawiciela? Stronią oni przed obowiązkiem, który się stał dla nich zbyt uciążliwy, uciekają przed walką, której się boją, stronią przed krzyżem, do

którego natura czuje wstręt. Czy ich będziesz naśladować? Jeżeli będziesz uciekał przed pracą, za co cię Pan nagrodzi? Jeżeli będziesz unikał walki, jakże cię twój Wódz uwieńczy? Jeżeli będziesz uciekał przed krzyżem, jakże będziesz przyjacielem Jezusa Ukrzyżowanego?

A jednak, zważ to dobrze, ilekroć opuszczasz Pana Jezusa, czynisz to zawsze dla jednego z tych trzech powodów: obawiasz się pracy, walki albo krzyża. O Maryo, Matko moja, uczyń ze mnie dla pociechy Serca Jezusowego sługę pracy, przez posłuszeństwo punktualne, — wiernego żołnierza, przez walkę wytrwałą przeciwko pokusom, — szczerego przyjaciela Jezusa, któryby Mu pomagał dźwigać krzyż.

1) Człowiek pracy pamięta o swoim obowiązku, o swojem zadaniu, o swoim urzędzie — słowem o pracy, którą ma wykonać, jakkolwiek wielkiemi byłyby trudności lub przykrości z nią związane. O Jezu, któryś z miłości ku mnie spełnił swoje zadanie, nie zostawiając ani jednej joty, ani kreski niespełnionej, uczyń mnie wiernym na wzór Ciebie.

2) Żołnierz wierny trwa na posterunku pomimo napaści wroga; walczy do końca nie zrażając się niczem; raczej śmierć poniesie, niżby miał uciekać. O Jezu, naznacz mi za posterunek Twoje Boskie Serce; pozostanę w Niem bez obawy, pomimo mojej wielkiej słabości i stamtąd łatwo odeprę napaści nieprzyjaciół, bo Ty sam pomożesz mi zwalczyć wszystkie pokusy; z tego schronienia ciskać będę na wroga pociski — akty

strzeliste—i Twoje Serce będzie miało całą chwałę z odniesionych przeze mnie zwycięstw.

3) Wiernego przyjaciela poznajemy szczególnie w czasie przeciwności. Pragnę więc o Jezu, trwać przy Tobie w Twych doświadczeniach; pragnę pić z kielicha Twego konania, który jest kielichem Twych przyjaciół; pragnę towarzyszyć Ci na drodze kalwaryjskiej, okazując Ci moje współczucie, jak to czyniły pobożne niewiasty jerozolimskie, starając się przynieść Ci ulgę ze św. Weroniką, pomagając Ci krzyż dźwigać z Szymonem Cyrenejczykiem. Obym mógł, jak Marya i Jan zasłużyć sobie na wzięcie udziału w Twojej kalwaryjskiej Ofierze — przez ofiarę miłości i współczucia.

PUNKT III.

Wierni słudzy Serca Jezusowego wieńczą Je potrójną Koroną, co i dla nich będzie uwieńczeniem ich nadziei.

I. — Wszystko na większą chwałę Bożą, na większą chwałę Najświętszego Serca Jezusowego. Jest pewna chwała szczególna, jaką serce wierne może przynieść Bogu, który nas tak bardzo umiłował. Dusze poświęcone Sercu Jezusa, wierne swemu powołaniu i pragnące uczcić Jezusa, miejcie świętą ambicję przyniesienia tej chwały Jego Sercu. Ukoronujcie Go, jako Króla miłości, Króla miłosierdzia i Króla ofiar. Jest to potrójna i największa chwała, jaką może otrzymać w niebie i na ziemi.

1) Ukoronujcie Go jako Króla miłości, objawiając ludziom niezrównaną Jego doskonałość, mówiąc im jak nieskończenie jest dobry, miłując Go z całego waszego serca i czyniąc wszystko, co możecie, aby pozyskać dlań serca waszych bliźnich.

2) Ukoronujcie Go jako Króla miłosierdzia, dając Mu możność okazania Jego miłosierdzia w stosunku do was, przez was i z powodu was, W stosunku do was, bo przyniesiecie Mu z ufnością bezgraniczną wszelkie wasze nędze, aby służyły za podnóżek dla tronu Jego miłosierdzia; — przez was, bo Mu oddacie bez zastrzeżeń wasze serca, wasze ręce, wasze usta, ażeby kochać, dawać i przebaczać wszystkim waszym bliźnim; z powodu was, bo Mu dostarczycie modlitw i czynów, jakich od was żąda, aby dusze zabłąkane przyprowadzić do wrót Bożego miłosierdzia.

3) Ukoronujcie Go jako Króla dusz ofiar, co jest Jego najpiękniejszym tytułem chwały, bo nikt nie może mieć większej nad tę miłości, ażeby dać życie za tych, których miłuje. Przygotujcie Jemu koronę, jako Królowi dusz ofiarnych, stając się same Jego ofiarą i zdobywając dlań inne dusze ofiarne, w którychby miłość Jego zatryumfowała teraz i w wieczności.

Tak, jeśli chcesz dużo zdziałać dla twego Króla, jeżeli chcesz się odznaczyć na jego służbie, jeżeli chcesz odpowiedzieć w zupełności twojemu powołaniu czciciela Serca Jezusowego, pracuj usilnie nad uwieńczeniem Jego boskich skroni tą potrójną koroną.

Uczucia wynikające z tych rozważań.

Postanowienie: Czynić dzisiaj wszystko na większą chwałę Najświętszego Serca Jezusowego.

Rozmyślanie II.

Niebo.

Wstęp I. — Przedstaw sobie w niebie miejsce, które Pan Jezus przygotował dla ciebie: „Idę gotować wam miejsce".

(Jn. 14. 2.).

Wstęp II. — Proś Boga, by ci użyczył łaski wytrwałej pracy dla zasłużenia na to miejsce w ten sposób, aby niczego nie brakowało do chwały Bożej, szczęścia Jego sługi i wesela błogosławionych.

PUNKT I.

Nasze powołanie jest wezwaniem do nieba.

W niebie znajdziemy zaspokojenie wszystkich naszych potrzeb, doskonałe spełnienie naszego powołania. Można powiedzieć, że nasze powołanie to wezwanie do nieba z woli Pana Jezusa, wezwanie do nieba z wysokości krzyża, wezwanie do nieba przez Serce Jezusa.

1) Przez nasze powołanie Pan Jezus wybrał nas według swej woli, która jest wolą Ojca niebieskiego: „wybrał, których chciał". Pokazuje nam przez to, jak bardzo nas kocha, bo miłość polega na pragnieniu dobra tego, kogo się kocha. Jezus

pragnie naszego dobra i czyni nam dobrze; pragnie udzielić nam Dobra Najwyższego na całą wieczność. Staraj się odpowiedzieć Jego miłości nieskończonej przez miłość i dobrą wolę, któraby się okazała w czynach; staraj się zabezpieczyć twe powołanie i wezwanie do nieba przez dobre czyny, a zwłaszcza przez uczynki miłosierne co do ciała, za które Pan Jezus powie ci w dzień sądu: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mojego; odpowiedzieliście mojemu wezwaniu: w moich potrzebach udzieliliście mi przytułku, pociechy, wesela, którego od was oczekiwałem; pójdźcie a otrzymacie na całą wieczność odpoczynek, radość, pociechę".

2) Twoje powołanie to wezwanie do nieba, z którem Jezus zwraca się do ciebie z wysokości krzyża, jak do pokutującego łotra: „Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju. Przeznaczyłem cię, abyś mi towarzyszył na krzyż, w pokorze i posłuszeństwie, — będziesz ze mną w raju w szczęściu i chwale, do czego cię powołałem. Dziś jeszcze będziesz ze mną w raju".

3) Twoje powołanie jest wezwaniem do nieba przez Serce Jezusa. „Moje Serce umiłowało cię miłością szczególną i dlatego wezwałem cię do przybytku Serca Mego. Przyjdź do mnie bez obawy: wzywam cię do miłości, pokoju i radości; do miłości i wesela bez granic w wieczności, a tu na ziemi do miłości i wesela o tyle, o ile serce twoje zdoła je przenieść. Weź tylko na siebie moje jarzmo, które jest słodkie i moje brzemię, które jest lekkie, a osiągniesz cel twego powołania — zbawienie".

Zastosowanie. Zważ, czem będzie niebo dla duszy poświęconej Sercu Jezusowemu. Dla każdej duszy, oddanej Sercu Jezusa, niebo jest szczęściem doskonałem, wynikającem z używania dóbr, zapewnionych na całą wieczność. Tam znajdziesz miłość, radość widzenia piękności Boskich, — bezkresną miłość dobroci Bożej, napawającej cię weselem bezgranicznem; obfitość, jakiej tylko serce może zapragnąć, potęgi, mądrości, świętości, bogactw, umiejętności i przyjaźni,—dóbr wszelkiego rodzaju, prawdziwej chwały i radości.

Dusza, która zasłuży na niebo przez miłość i nabożeństwo do Najświętszego Serca będzie się cieszyła tem szczęściem w stopniu niezrównanie wyższym od tej duszy, która nań zasłuży raczej z bojaźni sprawiedliwości Bożej lub nadziei miłosierdzia, bo miłość jest złotem, reszta tylko miedzią. Prawdziwe w całej pełni nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusa jest bezsprzecznie miłością; życie poświęcone Panu Jezusowi jest życiem miłości, jego nagrodą może być tylko miłość. Każdy akt natchniony przez prawdziwe nabożeństwo do Najświętszego Serca powiększa w duszy miłość Bożą przez łaskę poświęcającą, a co za tem idzie — miłość w chwale, stanowiącą szczęście w niebie. Dusza przybywająca do nieba powiększy radość Serca Jezusa i Jego wybranych. Przy wejściu jej do nieba Najsłodszy Zbawiciel, Jego Aniołowie i Święci zawołają: „Oto dusza, która przychodzi pomnożyć nasze wesele", — a to wesele, które sprawi ona w niebie, wróci się do nie stokrotnie wzmożone.

Dla duszy oddanej wynagradzaniu Sercu Jezusowemu zniewag jakich Ono doznaje — szczęście niebieskie będzie jeszcze w wyższym stopniu. Jej hymn chwały brzmieć będzie wspanialszym pod sklepieniem niebieskiem; w nim się złączą miłość i miłosierdzie w najwyższym stopniu, — będzie to hymn nowy, hymn miłości, tryumfu i wesela.

O miłości, o wesele niebieskie, kiedyż staniecie się moim udziałem? Niczego nie będę oszczędzał tu na ziemi, aby zasłużyć na to szczęście. O miłości, o wesele, pragnę z całego serca was posiąść.

PUNKT II.

Trzy najpiękniejsze korony niebieskie.

1) Korona dziewic, oblubienic Najświętszego Serca, 2) korona Apostołów Najświętszego Serca, 3) korona dusz-ofiar Najświętszego Serca.

Te trzy korony są trzema aureolami, które święci doktorzy widzieli jaśniejące niezrównanym blaskiem na skroniach błogosławionych w niebie; Najświętsze Serce Jezusa czyni je szczególnie pięknemi dla swych przyjaciół, których chce najbardziej uczcić.

Korona dziewictwa: dusza uprzywilejowana przez Najświętsze Serce Jezusa, jak uczeń umiłowany Jan święty, poświęciła Mu wszystkie swe uczucia bez podziału. Jezus pragnie wzamian udzielić jej niepodzielnie swojej miłości i swego szczęścia i wprowadzi ją na wieki w pełnię swych radości: „Aby radość wasza była pełna“. (Jn. 16, 24).

Korona Apostoła Najświętszego Serca Jezusowego jest jeszcze piękniejsza, bo podnoszą ją klejnoty, jakie apostoł pomógł zdobyć innym przez swoje nauczanie i przykład. Można go porównać do św. Jana, tego wspaniałego orła, sięgającego swym lotem samego Bóstwa; do Serafina uprzywilejowanego, wnikającego w głąb miłości Serca Bożego. Apostoł Serca Jezusowego, jeżeli doskonale spełni swoje powołanie, może po części uczestniczyć w błogosławionem widzeniu Cherubinów i miłości Serafinów.

Korona ofiary Najświętszego Serca Jezusowego: korona duszy-ofiary, cierpiącej z miłości ku Najświętszemu Sercu, jest najcenniejszą ze wszystkich. O Jezu, jakże jest drogiem dla mnie moje powołanie, żądające ode mnie ofiar codziennych; każda kropelka Twojego kielicha jest bez ceny, każdy cierń Twojej korony wart więcej od djademu, każda cząsteczka Twojego krzyża, tego daru ponad wszystkie dary, jest dla mnie kosztowniejsza niż djamenty, a śmierć, która uwieńczy moją ofiarę będzie najcenniejszą: „Droga przed obliczności ą Pańską śmierć świętych Jego". (Ps. 115, 15),

Odwagi, duszo oddana Sercu Bożemu, wytrwaj do końca dla miłości Jezusa, Kościoła, dusz...

„Mamy tę wyższość nad Aniołami, — pisze ks. Sauvé w swem wspaniałem dziele „Jésus Intime"—że możemy praktykować miłość cierpiącą, której piękność i płodność zasługują na podziw. Pewna dusza wybrana, dobiegająca kresu życia

po długich i nad wyraz bolesnych cierpieniach, usłyszała Pana Jezusa zapytującego: Czy chcesz cierpieć dla mnie jeszcze jeden dzień? Już dłużej nie mogę, Panie, — odrzekła. Chwała twoja będzie wielka, powiedział na to Pan Jezus, ale gdybyś była chciała cierpieć dla mnie jeszcze jeden dzień, umieściłbym cię wśród chóru Serafinów,—tak bowiem płodną jest miłość cierpiąca".

PUNKT III.

Trzy cenne pomoce udzielone nam dla zdobycia nieba.

1) Nasza Matka Niebieska.

„Rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi w królestwie Twojem" (Mt. 20,21) prosiła Chrystusa Pana Salomea: nie została wysłuchana, ale Marya była wysłuchana i będzie nią zawsze: Jan otrzymał najlepsze miejsce już tutaj, miejsce przy Sercu Pana Jezusa i nie zostało mu ono odjęte w niebie. — I dla ciebie Marya, Matka twoja niebieska przewyższyła w swem pragnieniu najszczytniejsze marzenia twej matki ziemskiej i wyjednała ci najlepsze miejsce, miejsce w Sercu Jezusowem; nie dozwól, by ci ono miało być zabranem; trwaj w twojem świętem powołaniu, a doprowadzi cię ono do jednego z najlepszych miejsc w niebie, w bliskości Najświętszego Serca, jak św. Gertruda widziała św. Jana; bo przyjaciele Serca Jezusowego będą głębiej zanurzeni w tem Sercu, aby na wieki cieszyć się upojeniem Jego miłości.

2) Nasi przyjaciele niebiescy.

„Czyńcie sobie przyjacioły“ (Łk. 16,9) przez miłość ku wszystkim, przez nabożeństwo ku Swiętym; czyńcie sobie przyjaciół, którzyby was przyjęli w chwili śmierci do przybytków wiekuistych.

3) Krzyż przysyłany nam codziennie z nieba.

„Dziś będziesz ze mną w raju“ (Łk. 23,43): jesteś dziś na krzyżu z Jezusem i to jest poniekąd przedsionek raju, najlepsze miejsce na ziemi, dziś, na ziemi, przedsionek raju, jutro w niebie raj prawdziwy, najlepsze miejsce w wieczności.

Zastosowanie, Trzy są główne środki dla zdobycia nieba: 1) Modlitwa: „Modlitwa sprawiedliwego — klucz nieba“, szczególnie modlitwa przez Serce Jezusa: Panie dałeś nam Serce swego Syna, żebyśmy przezeń modlili się sercem doskonałem, modlitwą doskonałą, miłością doskonałą — i żeby w ten sposób pragnienia naszego serca zbawienia i szczęścia wiekuistego były skutecznie spełnione“. 2) Czyn. Jezus dał nam swe Serce, abyśmy Go używali jako głównego narzędzia wszystkich naszych czynów: niech czyny nasze będą spełniane z pokorą i miłością Jego Serca, a nabędą najwyższej wartości na niebo. Czyny spełniane z innej pobudki, jak św. Jan pokazywał św. Gertrudzie, są drobną monetą, czyny spełniane z miłości Jezusa — najczystszem złotem. 3) Trudy i ofiary przyjęte z miłością i pokorą Serca Jezusowego, wysługują nam każdorazowo nowy stopień chwały i szczęścia w niebie. Zważ te słowa na szali sprawiedliwości...

Przypomnij sobie, że szczęście niebieskie jest doskonałem z powodu zapewnionej trwałości wiecznej i że niebo daje nieskończenie więcej szczęścia niż piekło nieszczęścia. Jesteś wrażliwszy na rozpamiętywanie piekła z jego ogniem, zgrzytami rozpaczy i nienawiści ale proś Jezusa, by cię uczynił wrażliwszym na rozważanie nieba: odniesiesz stąd więcej wesela, więcej pragnienia dobra i męstwa w dążeniu doń, niż odczuwasz obawy przed grzechami i wstrętu do nich z rozważania piekła.

Uczucia i postanowienia odnośne do powyższych uwag.

Rozmyślanie III.

GORLIWOŚĆ W SERCU JEZUSA.

Wstęp I. Słuchaj Pana Jezusa mówiącego: „Ogień przyszedłem puścić na ziemię". (Łk. 12,49) Spójrz na Jego Serce rozpalone miłością ku nam. Zanurz się w Niem, aby zapalić się ogniem gorliwości.

Wstęp II. Proś o łaskę gorliwości.

PUNKT I.

Nadzieja gorliwości.

1) „Ze wszystkich spraw Boskich najbardziej Boską jest współdziałać z Bogiem nad zbawieniem dusz". Pan Bóg tak przedziwnie urządził ekonomję świata, że jakkolwiek mógłby sam bezpośrednio działać na dusze ludzkie, jednak często posługuje się ku temu innymi ludźmi, uży-

wając ich za narzędzia w rozdawaniu łask swoich. Wszelako nie zmusza do tego nikogo: masz wolną wolę i całą swobodę być tem narzędziem ku zbawieniu bliźnich, albo uchylić się od tego; być niejako współzbawcą dusz, albo tylko biernym widzem ich walk i upadków. Jeśli zechcesz współdziałać z Trójcą Przenajświętszą w tem wspaniałem dziele, przysporzysz Bogu chwały, a ta chwała w niebie odbije się na tobie i powiększy twoje szczęście.

2) Zważ dalej, że są trzy rzeczy, które uszczęśliwiają człowieka w porządku natury, bardziej w porządku łaski, a najbardziej w porządku chwały; być dobroczyńcą innych, — przyjemniej jest dawać aniżeli brać; być ich przyjacielem, bo miłość wywołuje radość, a zwłaszcza, jeżeli ta miłość dochodzi do kresu, którego nikt przekroczyć nie może: do oddania życia swego za przyjaciół, jak sam Pan Jezus powiedział o sobie: „Większej nad tę miłości żaden nie ma: aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje". (Jn. 15, 13.) — być ojcem — matką dusz: „Kto czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten matką moją jest". (Mt. 12, 50.) macierzyństwo nadprzyrodzone jest o wiele wznioślejsze, szczęśliwsze, bardziej zasługujące w oczach Pana, nad macierzyństwo lub ojcowstwo naturalne.

Tak, będziesz szczęśliwy w najwyższym stopniu, sługo Serca Jezusowego, jeżeli będziesz rodził Chrystusa w duszach. Powinieneś jednak podjąć trudy i cierpienia, nieodłączne od macierzyństwa, na wzór Maryi, bolejącej na Kalwarji. „Nie-

wiasto, oto syn twój,"— odwagi, ufności". Im więcej otiar będą cię dusze kosztowały, tem więcej radości i pociechy doczekasz się z nich w przyszłości. Im więcej będziesz za nie cierpiał, tem ściślej złączy cię Pan Jezus ze swą Matką Najświętszą i obdarzy obficie dowodami swej wdzięczności.

3) Przez pełnienie czynów gorliwości w stosunku do bliźnich twoja nadzeja i zasługi niezmiernie wzrastają. Co do teraźniejszości: zasługi twej gorliwości wzrastają tylekroć, ilu duszom głosisz słowo Boże, przewodniczysz, budujesz swem życiem, dla których zbawienia w jakikolwiek sposób pracujesz. Do dobra przez ciebie wykonywanego i do wynikającego zeń dla ciebie szczęścia w przyszłości możesz zastosować zasadę teologji: dobro tem jest lepsze im powszechniejsze. — Im szersze kręgi twoja gorliwość ogarnie, tem większa stąd dla ciebie korzyść duchowa; wszelako zawsze pod warunkiem, aby to było zgodne z posłuszeństwem. W stosunku do przeszłości, możesz mieć pociechę zadosyćuczynienia za swoje przeszłe błędy, pokrycia ich obfitością owoców twej miłości, tak np. rozumując: ilekroć zgrzeszyłem, tylekroć Chrystus Pan wybawił mnie od piekła, bo przez grzech odnowiłem niejako przyczynę Jego męki, teraz więc pragnę tyleż dusz ustrzec przed piekłem, aby Mu oddać miłość za miłość i odkupienie za odkupienie. Co do przyszłości: zyskujesz dla siebie na wieczność całą te wszystkie zasługi, jakie dzięki twojej gorliwości inni zdobędą, oraz te zasługi, które dzięki nim zdobędą jeszcze inne dusze, — i tak dalej, może

poprzez długie pokolenia. Jakież obfite żniwo, jaka radość i chwała, jakie Alleluja na wieczność,

Uczucia żywej wiary, pragnienia, miłości bliźniego i gorliwości.

Postanowienia: odwagi oraz ufności w łaski przywiązane do mojego powołania.

PUNKT II.

Zastanów się nad skutecznością przykładu w życiu wspólnem.

Zważ najpierw, ażeby sobie zdać sprawę ze straty, jaką przynoszą Sercu Jezusowemu dusze oziębłe w stosunku do zbawienia innych, że: gdyby ten lub tamten zakonnik był gorliwy i swemi modlitwami oraz przykładem dopomógł współbraciom do większej gorliwości, dopomógłby im także przez to skuteczniej oddziaływać na inne dusze i wspólnemi siłami mogliby ich więcej wprowadzić do nieba. Jeżeli zaś jest oziębły i swoim złym przykładem, uleganiem duchowi świata i względom ludzkim, szemraniem i krytyką był przyczyną, że niejeden z jego braci pogrążył się w smutnym stanie oziębłości, — może się stać przyczyną ich zguby wiecznej, a przynajmniej sprawi, że z 10,000 dusz, którym ci jego bracia mogli do zbawienia dopomóc, zejdą one na tysiąc, sto... dziesięc... a może żadną..... Patrz ilu duszom i jak ciężką krzywdę może wyrządzić zakonnik nie rządzący się duchem gorliwości — i powiedz sobie szczerze: „Boże mój, nie chcę być takim zakonnikiem".

I odwrotnie, jeżeli dobrym przykładem i gorliwością twoją dopomagasz twym współbraciom stać się gorliwymi sługami Bożymi, pomnożysz przez to dziesięć, sto i tysiąc razy dobro, któreby zdziałali i w tym samym stopniu powiększysz ilość dusz przez nich zbawionych.

Pobudzaj się więc do gorliwości i staraj się ją rozniecać w sercach braci. Rozpalajcie się nawzajem ogniem gorliwości, rozpalajcie nim świat cały, na którym miłość bliźniego coraz bardziej wygasa, pokryjcie miłością mnóstwo grzechów waszych i ratujcie dusze.

PUNKT III.

Jak praktykować gorliwość.

Przez apostolstwo modlitwy, czynu i wynagrodzenia; powinny się one nawzajem dopełniać.

1) „Módlcie się jedni za drugimi, abyście byli zbawieni, albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego". (Jak. 5, 16). Marja dopomoże ci spełnić warunki, jakich Duch Święty żąda, aby modlitwa wyjednała zbawienie dusz, aby to była modlitwa sprawiedliwego, modlitwa usilna i gorąca. Marya dopomoże ci, abyś był coraz sprawiedliwszy przez wierne spełnienie obowiązków twego stanu i będzie cię zachęcała do tego, przypominając iź w takim razie więcej dusz zbawisz.

Przypomni ci o częstej modlitwie za bliźnich z zapomnieniem o sobie, a raczej według zamia-

rów Serca Jezusowego mówiąc: „Ojcze nasz, odpuść nam nasze winy" i „Zdrowaś Maryo... módl się za nami". Ona cię przyzwyczai modlić się za zbawienie ludzi, a zwłaszcza codzień za konających tego dnia. Wreszcie, jeżeli będziesz powolny kierownictwu tej dobrej Matki, będziesz wzrastał w miłości Serca Jezusa, a św. Małgorzata Marja upewnia, że dusza miłująca Boga może uprosić przebaczenie dla tysiąca zbrodniarzy. Przykład Świętych uczy cię, że wypraszali zbawienie duszom, których los wieczny zdawał się zrozpaczony.

2) Apostolstwo czynu. — Wszystko może służyć dla zbawienia dusz, nawet najdrobniejsze praktyki. Uczynisz je wielkiemi i zapewnisz im skuteczność przez 1) intencję oraz pragnienie, 2) zjednoczenie z bliźnimi i 3) przez zjednoczenie w posłuszeństwie z przełożonymi, przez co zapewnisz im powodzenie.

Intencja i pragnienie. — Wzbudzaj w sobie gorące pragnienie przyczynienia się do zbawienia dusz. Bóg przyjmie je, choćbyś nawet umarł młodo, albo nigdy nie był użyty do pracy nad innymi: „Żądze ubogich wysłuchał Pan: przygotowanie serca ich usłyszało ucho twoje". (Ps. 9, 38). W ten sposób św. Jan Berchmans, św. Aloizy Gonzaga, bł, Ojciec de la Colombière i wielu innych, którzy byli misjonarzami tylko z pragnienia, mieli przed Bogiem bez wątpienia takie same zasługi, jak rzeczywiści misjonarze. O gdybyś umiał tak żywo pragnąć, jak Daniel dobra dla swego ludu, czegożbyś nie osiągnął dla Kościoła świętego.

Zjednoczenie w miłości z bliźnimi. — Bądź bardzo zjednoczony w miłości i gorliwości z twoimi bliźnimi, zarówno pracującymi gdziekolwiekbądź na ziemi, jak i z twoimi współbraćmi i z całym Kościołem świętym, a będziesz dzielił ich zasługi przed Bogiem. Możesz się z nimi jednoczyć w ich pracach przez modlitwę, wstawiając się za nimi,— przez czyny, dopomagajac im współpracą, dobrą radą, — przez ofiarę, zadośćczyniąc za nich i ofiarując na ich intencję codzienne twoje cierpienia. W ten sposób postępując i pragnąc dokonania tego dobra jakie oni spełniają, dopomagasz im i współdziałasz z nimi; zasługa ich i tobie przypada w udziałe i Bóg, który patrzy na serca i chęci, udzieli nagrody i tobie. „Uczyniłeś ich równymi nam". (Mt. 20, 12). Zastanów się nad temi uwagami, a zaczerpniesz z nich cenną zachętę.

Przedewszystkiem jednak posłuszeństwo. Tu zwróć uwagę na jedną rzecz, która może ci dodać odwagi do praktykowania doskonałego posłuszeństwa, aby się stać: „wszechpotężnym nad Sercem Bożem". Jeżeli przez posłuszeństwo pełnić będziesz wolę Boga, Bóg będzie pełnił twoją wolę, błogosławiąc twym pracom. (Św. Tomasz). A św. Grzegorz powiada: „Jeżeli będzisz słuchać z całego serca twych przełożonych, Bóg będzie słuchać twych modlitw". Serce Jezusa spełni twoje prośby, udzielając ci wszystkiego, o co prosić będziesz dla zbawienia dusz.

3) Apostolstwo wynagradzania. Wśród tylu ruin i piekielnego koncertu bluźnierstw wciąż wzrastającego, wśród tylu zgorszeń wtrącających

tysiące dusz do piekła, apostolstwo wynagradzania staje się coraz potrzebniejsze. Zważ, czyś je praktykował i w jaki sposób? Przypomnij sobie, że starając się zmazać przez praktyki zadośćczynne zło, jakie grzech wyrządza Bogu i ludziom, należy też usiłować przywrócić dobro, jakie im wydarł.

a) Grzech, naogół biorąc, pozbawia Boga należnej Mu chwały; zwracaj Mu ją przez zdwojone staranie uświęcania wszystkich twoich czynów dla Jego chwały.

b) Grzech zawierając w sobie cechę niewdzięczności, pozbawia Pana Jezusa pociechy, jakiej się po nas spodziewał; pocieszaj Pana Jezusa przez zdwojoną wdzięczność za siebie i za wszystkich ludzi.

c) Grzech, raniąc Pana Jezusa w Sakramencie Jego miłości, pozbawia Go radości: „Rozkoszą moją przebywać z synami ludzkimi"; przywracaj Mu ją przez gorące nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, nawiedziny, żarliwą i częstą Komunję św. i słuchanie Mszy św. za siebie i za wszystkich.

d) Grzech, o ile jest popełniany przez dusze Bogu poświęcone, jego przyjaciół, lud wybrany, pozbawia Pana Jezusa Jego głównego dobra: dusz, Krwią Jego odkupionych, — przywracaj Mu je, modląc się gorąco i wytrwale za sługi Boże, współdziałając wedle możności, w ich uświęcaniu, oddając za nie i za tych, którzy od nich zależą siebie samego w ofierze.

Rozmowa duszy z Sercem Jezusa, palającem gorliwością o zbawienie dusz.

Rozmyślanie IV.

Zdanie się na wolę Boga.

Ostatnim wyrazem nadziei dla nas i najpewniejszem zabezpieczeniem naszej przyszłości jest zdanie się na Boga.

Wstęp I. — Przypatrz się życiu Najświętszej Rodziny w Betlejem, w Egipcie, w Nazarecie; zwróć uwagę na uderzającą jego cechę: zdanie się na Boga.

Wstęp II. — Proś o łaskę prawdziwego zdania się na Boga.

PUNKT I.

Natura i Korzyści zdania się na Boga

Można powiedzieć naogół, że zdanie się na Boga jest miłością ufną, przez którą dusza oddaje się Bogu bez zastrzeżeń i zasługuje na to, że wzamian Bóg jej się daje ze wszystkiemi swojemi dobrami.

1) Jest to miłość. Oddaję się Bogu, bo Go kocham, bo On jest Najwyższem Dobrem; rzucam się i pogrążam w ten ocean dóbr nieskończonych, w którym znajduję w całej pełni wszystkie dobra, jakich tylko mogę pragnąć.

Oddaję się Jemu, bo kocham Go, jako mego Stwórcę, mój początek i koniec. Oddaję się Jemu, bo Mu się poświęcałem przy profesji: „Umiłowany mój mnie, a ja Jemu". Oddaję się Jemu, jako mojemu Przyjacielowi, Ojcu, Oblubieńcowi mej duszy.

2) Jest to miłość ufna. Ponieważ Bóg jest samą dobrocią, powinienem Mu ufać bezgranicznie; ponieważ Bóg jest bezgraniczną potęgą, bezgraniczną mądrością, bezgraniczną miłością mnie się oddającą, ufność moja w oddaniu się Jemu powinna być również bezgraniczną.

3) Jest to miłość, która się oddaje. Miłość skłania mnie do oddania Bogu wszystkiego: moich dóbr, mego ciała, mojej duszy, ale szczególnie mnie samego; mojej wolności, mojej woli, mego sądu, mojej miłości własnej, mojej osoby, mego „ja“ najpoufniejszego. Bóg żąda przedewszystkiem mnie samego i miłość Jego da się zaspokoić jedynie oddaniem całej mojej osoby.

4) Jest to oddanie się bez zastrzeżeń, bo jakiekolwiek zastrzeżenie byłoby uchybieniem, zniewagą wyrządzoną Jego miłości.

5) Bóg mnie się oddaje, spełnia to prawo przyjaźni nieskończenie wierniej, niż ja: „Będę zapłatą twoją", sam oddam się tobie wzamian za twoje oddanie się mnie.

6) Bóg daje się duszy ze wszystkiemi swojemi dobrami, tak, aby jej na niczem nie zbywało. „Czy wam czego brakowało?" — zapytuje Jezus swych uczniów zażądawszy wpierw od nich, aby przez pewien czas praktykowali najzupełniejsze zdanie się na Boga. „Niczego, Panie", odpowiadają uczniowie.

II. -- Trzy stopnie. Można znaleźć trzy stopnie w zdaniu się na Boga. Daj Boże, abym się wzniósł do trzeciego. a) Zdanie się zwykłego chrześcijanina, odnoszące się do rzeczy obowią-

zujących; b) zdanie się zakonnika, rozciągające się do rzeczy, będących przedmiotem rad ewangelicznych i przez które oddaje się on zupełnie Opatrzności i posłuszeństwu; c) zdanie się duszy poświęconej Sercu Jezusowemu, przyjaciela, sługi Serca Jezusowego, który oddaje się Bogu doskonale, ażeby rozporządzał nim według swego upodobania w każdej chwili, i posługiwał się nim, jak tylko zechce, dla dobra dusz. Można by powiedzieć, że zdanie się chrześcijanina jest zdaniem się na absolutną wolę Bożą; zdanie się zakonnika — zdaniem się na Opatrzność i posłuszeństwo; a zdanie się duszy Sercu Jezusowemu poświęconej — zdaniem się doskonałem na święte upodobanie Boże.

III. — Korzyści zdania się na Boga. Zdanie się doskonałe na Boga jest usposobieniem najsłodszem i najpożyteczniejszem na służbie Boga i dusz.

Najpożyteczniejszem. Największe korzyści zapewniają zdaniu się na Boga te słowa Ewangelji: „Na niczem im zbywać nie będzie". Niczego nie brak duszy prawdziwie zdanej na Boga, ani co do potrzeb jej wewnętrznych, ani materjalnych lub duchowych; ani co do postępu w cnocie; ani co do stopnia łaski i chwały, który ma osiągnąć, bo zaufała w tem wszystkiem Bogu i nie może być zawiedziona: „Pan mię rządzi, ani na czem mi schodzić nie będzie". (P. 22, 1). Niczego brakować nie będzie temu, co ma uczynić taka dusza dla Boga, ponieważ oddała Mu się, aby nią rozporządzał w każdej chwili według swego upodo-

bania. Nie może ona nic lepszego uczynić nad to oddanie się Bogu, aby dać Mu w sercu swojem miejsce odpoczynku, radości i pociechy. Jeżeli przez nieustanne posłuszeństwo spełnia ona we wszystkiem wolę Jezusa, Jezus wzamian spełnia wolę jej w stosunku do zbawienia ludzi.

Czy pragniesz dojść do tego? Bądź tylko doskonale wierny posłuszeństwu przełożonym i twojej ustawie, a podobnie, jak św. Jan Berchmans stał się wielkim świętym w życiu na pozór pospolitem, i ty stać się możesz wielkim świętym,

Najsłodszem. Zdanie się na Boga jest usposobieniem najsłodszem: wyklucza ono wszelki niepokój, zamieszanie, gorączkowanie się, bo dusza zdaje się na Boga co do wszystkiego. I tak zapanowuje w duszy miłość, pokój i wesele, wywołane, wzmacniane i utrzymywane przez ufność, posłuszeństwo i ofiarność, bez których miłość byłaby złudną, pokój falszywy, a wesele sztuczne.

Wzbudź akty zdania się na Boga według tych trzech stopni.

Postanowienie: Praktykować zdanie się na Boga w taki sposób, do jakiego mnie łaska Boża wzywa.

PUNKT II.

Praktyka zdania się na Boga.

I. — Kto powinien praktykować zdanie się na Boga? Ty więcej niż ktokolwiek inny, — ty, jako jeden z głównych członków Ciała mistycznego Pana Jezusa, — ty, jako sługa, przyja-

ciel Serca Jezusowego. Jako członek mistycznego Ciała Pana Jezusa, pomyśl, że jeżeli byłoby rzeczą możliwą, iżby ojciec odtrącił syna zbyt niewdzięcznego lub przewrotnego i odmówił wysłuchania go, nie jest rzeczą możliwą, aby głowa odmówiła pomocy jednemu z członków ciała: stanowi ona jedno z niemi, nie może zaprzestać interesować się niemi, bo ich sprawa jest jej sprawą, a ich cierpienia — jej cierpieniami, a tem właśnie jest Pan Jezus dla nas, On jest głową — my członkami. Powtarzaj Mu to, aby wzmocnić twoją ufność, doprowadzić ją do tego stopnia, na którym następuje zdanie się całkowite.

Jako przyjaciel Serca Jezusowego przypomnij sobie zdanie Doktora Anielskiego, że największą ufność pokładamy w naszych przyjaciołach. Jezus ufa tobie, a ty miałbyś Jemu nie ufać? Przypomnij sobie, co mówił św. Gertrudzie, że Jego ufność przedziwna skłania Go do oddąnia się nam i żądania od nas zaspokojenia pragnień Jego Serca. Odpowiedzże Mu ufnością podobną, ktoraby cię skłoniła do zdania się najzupełniejszego i szukanía w Nim tylko zaspokojenia żądz twego serca, wiedząc dobrze, że ci udzieli wszystkiego, czego tylko twe serce zapragnie. — „Kochaj się w Panu i da tobie prośby serca twego". (Ps. 36. 3). Pospiesz prosić Go o łaskę doskonałego zdania się nań, której powinieneś pragnąć ponad wszystkie inne.

II. Na jakich podstawach opiera się zdanie się na Boga? Na samym Bogu, któremuby raczej zabrakło potęgi niż chęci spełnienia wszystkich nadziei duszy, która zdaje się na Niego: Wnijdź

w możności Pańskie. „(Ps. 70,16.) Jeżeli jesteś słaby, staniesz się mocnym: „Albowiem, gdy nie mogę, wtedy jestem potężny;" (II. Kor. 12.10). jeżeli jesteś nieumiejętny, szukaj w mądrości Bożej wskazówek i łask potrzebnych, aby kroczyć drogą sprawiedliwości: „Iż nie zdołam opisać sprawiedliwości Twojej Panie, wnijdę w możne sprawy Pańskie." (Ps. 70,15,16). Jeżeli jesteś zły, proś, a Ojciec niebieski, źródło wszelkiego dobra, da ci ducha dobrego. Łącz się z Sercem Jezusa, ponieważ jesteś członkiem Jego ciała, używaj Serca Jego, jako narzędzia miłości i zdania się, modlitwy, czynu i ofiary, a będzie to doskonała dla ciebie praktyka zdania się.

III. Dla jakich powodów masz praktykować zdanie się na Boga?

1) Z bojaźni najpierw: boisz się Boga, uciekaj do Boga; „boisz się, by ręka Jego cię nie dotknęła, schroń się w Jego sercu, a ręka Jego nie będzie mogła cię tam dosięgnąć;" (św. Augustyn.) bojaźń, która jest początkiem mądrości stanie się dla ciebie początkiem ufności i zdania się.

2) Dla korzyści własnej: „Wrzuć na Pana staranie twoje, a On cię wychowa." (Ps. 54,22). Rzuć się ze wszystkiemi twojemi potrzebami i troskami w Serce Jezusa, twego Ojca, a Ono cię, nakarmi i zatroszczy się o wszystkie potrzeby twoje; nie pozwoli, by jeden włos spadł z głowy twojej bez Jego zezwolenia; przyśle ci wraz z pokusą łaskę potrzebną do jej zwalczenia i pokieruje wszystkiem na większe dobro twoje.

3) Ale raczej oddaj się Miłości z miłości: to będzie całkowita słuszność, zupełna sprawie-

dliwość, porządek doskonały, a co za tem idzie, będzie to czyste wesele w czystej miłości, doskonałość świętości i pełnia spokoju.

IV. Jak masz się zdawać na Boga? Bez zastrzeżeń i bez zwłoki. Kodeks zdania się mieści się w tych trzech słowach: nigdy nie mówić nie, zawsze odpowiadać tak, niczego się nie domagać i niczego nie odmawiać.

1) Nie odpowiadać nigdy nie na polecenie wydane przez posłuszeństwo, na żądanie usługi, której miłość domagać się będzie, ani na ofiarę, którą przedstawi ci łaska. Sprobuj czynić to z ufnością, a zobaczysz „że Pan, oddając ci tą samą miarą, jak się do tego zobowiązał, nie powie nigdy nie" na prośby, jakie do Niego zaniesiesz.

2) Zawsze odpowiadać tak na upodobanie Boże, wiadome ci, albo którego się domyślasz: „Tak, Ojcze, iż się tak upodobało przed Tobą", (Mt. 11,26.) ponieważ tak Ci się podoba; jak św. Gertruda, która starała się poznać w każdej chwili upodobanie Boże, aby je natychmiast spełnić.

3) Niczego się nie domagać i niczego nie odmawiać. Milczeć, kiedy Bóg milczy, czekać objawienia Jego woli przez miłość.

V. Kiedy trzeba praktykować zdanie się na Boga? Zawsze i we wszystkiem. W czem mam się zapierać? — pyta autor Naśladowania. We wszystkiem, — odpowiada mu Pan. Zdaj się na Boga: we wszystkich twoich modlitwach, będzie to wówczas ufność, która wyjednywa modlitwie skute-

czność; we wszystkich czynnościach, będzie to zdaniem się na Opatrzność; we wszystkich strapieniach, będzie to doskonała cierpliwość, która sama jest doskonałością wszelkiej cnoty, „patientia opus perfectum;" — na wszelką łaskę — będzie to wierność łasce, która zrobiłaby z ciebie szybko świętego; na wszelką ulgę lub pociechę, którą Bóg za słuszną uzna, będzie to święta obojętność; nawet na wszelką pokusę, którą z wielką zasługą mógłbyś zwalczać w tej intencji, aby wraz z tobą zwyciężyły wszystkie dusze konających w tej ostatniej walce, jaką im w tej chwili wytacza szatan, aby je przyprawić o zgubę wieczną: to będzie najwspanialszy tryumf łaski Bożej.

Uczucia: akty zdania się na Boga.

Postanowienie: oddać się Bogu prawdziwie z miłości i z całkowitą ufnością.

Rozmowa duszy z Bogiem: parafraza psalmu 22-go;

„Pan mię rządzi, a na niczem mi schodzić nie będzie.

Na miejscu paszy, tam mnie posadził: nad wodą posilną wychował mnie.

Duszę moją nawrócił: prowadził mnie ścieżkami prawemi dla imienia swego.

Bo choćbym też chodził wpośród cienia śmierci, nie będę się bał złego; bowiemeś ty jest ze mną; laska twoja i kij twój, te mnie cieszyły.

Nagotowałeś przedemną stół naprzeciwko tym, którzy mnie trapią; namaściłeś olejkiem głowę moją, a kielich mój upajający jakże rozkoszny jest.

A miłosierdzie twoje pójdzie za mną po wszystkie dni żywota mojego: i abym mieszkał w domu Pańskim na przedłużenie dni."

DZIEŃ IV.

TRZECIA POBUDKA: MIŁOŚĆ.

Rozmyślanie I.

Miłość Pana we Wcieleniu i Narodzeniu.

Wstęp. I. Staw się w obecności Maryi, Matki pięknej miłości. O Maryo, Matko pięknej miłości, Matko Jezusa, tej naszej Miłości nieskończenie pięknej i kochania godnej, — bądź Matką pięknej miłości w stosunku do nas, udzielając naszym sercom tej miłości, która Cię trawi. Pomóż, aby podczas tego rozmyślania ogień świętej miłości ku Jezusowi rozpalił na zawsze serca nasze.

Wstęp. II. O Jezu, nieskończenie kochania godzien, nieskończenie kochający i kochany, bądź zawsze miłością mego serca.

PUNKT I.

Pan Jezus nieskończenie Kochania godny we Wcieleniu i Narodzeniu.

Słowo Wcielone ukazuje się nam nieskończenie kochania godne objawiając mnóstwo swych nieskończonych doskonałości, z których każda zachwyca nasze serce, a do nieskończoności zachwyca serca Aniołów i Świętych.

Zważmy główne z tych doskonałości: Jego potęgę, Jego piękność, Jego dobroć.

1) Jezus okazuje potęgę nieskończoną w tem, że przez uniżenie się we Wcieleniu przynosi Ojcu swemu chwałę nieskończoną, wypełniając nieskończenie doskonały plan Boży. Ażeby nicość przynosiła chwałę niezmierzoną, czyż nie jest konieczną interwencja nieskończonej potęgi, nieskończonego bogactwa, nieskończonej wiedzy?

Otóż, jeżeli zastanowię się nad tem, że ta potęga nieskończona, której blask mnie przygniata, pochyla się słodko ku mnie, ażeby zyskać moje serce; że to Bóstwo nieskończone otwiera przede mną wszystkie swoje skarby, aby zyskać moją miłość; że ta wiedza bezgraniczna, któraby powinna olśnić mój biedny umysł, oświeca mnie najłagodniejszem światłem „ażeby mnie ku sobie pociągnąć; — czyż mogę się powstrzymać od zawołania: Pan stał się maluczkim dla mnie i okazał się nieskończenie kochania godnym."

2) Jego piękność jest wzniosła i doskonała do nieskończoności; ale boska piękność Słowa zamienia się w Dzieciątku Jezus w piękność miłą, pociągającą, lepiej zastosowaną do naszego słabego wzroku i ograniczonego umysłu, — co mnie pozwala przyglądać Mu się bez oślepienia i kochać Go z całego serca, pomimo zdawania sobie sprawy z mojej niegodności.

3) Jego dobroć, która jest nieskończona — i sama w sobie, jako najwyższe Dobro i w swojem objawieniu, dając się nam przez narodzenie — pragnie naszego dobra, i udziela nam go w stopniu i trwałości nieskończej, bo daje Go na wiecz-

ność. A ten dar, jako pochodzący z Serca Boskiego, z głębin Jego miłości, przenika moje serce aż do najtajniejszych jego uczuć. Wzrusza mnie tembardziej, że się zwraca do grzesznika, niewdzięcznego nieprzyjaciela Bożego.

O jakąż miłość Bóg mi okazał w tem, że chciał się rodzić i umrzeć za mnie, kiedym był grzesznikiem i wrogiem Jego!

Zastosowanie. Postaw sobie to proste pytanie: w obecności Boga, taknieskończenie kochania godnego, jest-że możliwem, abym Mu nie oddał całego mego serca, a miłował stworzenia przemijające i marne?

Postanowienie: Bóg sam tylko, Bóg sam nadewszystko.

PUNKT II.

Pan Jezus nieskończenie Kochający w swem Wcieleniu i Narodzeniu.

„Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga" (Tyt. 3,4.) Słowo Wcielone objawia nam ludzkość i dobrotliwość swego Serca dla nas.

1) Jego ludzkość. Stał się człowiekiem, ażeby cię umiłować sercem człowieczem, mogącem zyskać twoje człowiecze serce: stał się człowiekiem jak ty, ażeby pociągnąć ku sobie wszystkie twoje sympatje. Mógłżebyś Mu ich odmówić? Stał się człowiekiem, ażeby nabyć w stosunku do ciebie wszystkich tytułów, które mogą najbardziej wzruszyć serce ludzkie: czyżbyś chciał Mu ich zaprzeczyć?... Pragnie być twoim bratem, przyjacielem, oblubieńcem twej duszy, ojcem i matką, ciałem, którego jesteś członkiem, twoją głową i sercem; twoim bratem, mającym z tobą wspólne-

go Ojca w niebie i wspólną Matkę na ziemi: czyż może być coś tkliwszego? .... Twoim przyjacielem, udzielającym ci wszystkiego, co sam posiada i stanowiącym już tylko jedno z tobą; czyż może być coś bardziej wzruszającego? ... Oblubieńcem twej duszy w zjednoczeniu miłości i życia, w jedności rodziny i mieszkania, w jedności dóbr i interesów; czyż może być ktoś bardziej kochający? .... Twoim Ojcem i Matką: nikt nie jest tyle ojcem, co On; wszak myśli bezustannie o twoich potrzebach, troszczy się o ciebie więcej, niż matka, — i nie znajdziesz nigdzie miłości o takiej pełni poświęcenia, jak miłość Jego.

Wreszcie jest On ciałem, którego ty jesteś członkiem; stajesz się jednem ciałem z Nim przez Komunję św.—Krew Jego płynie w żyłach Twoich. Jest on twoją Głową i twojem Sercem, a tyś cząstką Jego; nie może odłączyć się od ciebie, ani zapomnieć o tobie; nie może pod żadnym pozorem przestać interesować się tobą; między Nim a tobą stosunek został zadzierżgnięty na życie i śmierć, na wieczność; On musi kochać ciebie, a ty musisz kochać Jego. „Ty we mnie, a ja w Tobie, dozwól nam, Panie, tak trwać na wieki".

II. Dobrotliwość: Pan Jezus jest wielkim Zdobywcą, zdobywcą serc nie na sposób ludzki, starając się zwyciężyć zło jeszcze gorszem złem, bo stosowanem z większą siłą i bezwzględnością— ale na sposób boski, zwyciężając zło dobrem, stosowanem łagodnie i ze słodyczą. Dziecię ze żłobka chce być i będzie wielkim Zwycięzcą: chce podbić serca nasze swoją dobrotliwością.

Do czasu Jego przyjścia Bóg probował zwyciężać zło karcącą potęgą, wygnaniem z raju ziemskiego, cierpieniami doczesnego życia, okropnościami piekła, bałwanami potopu, ogniem Sodomy, czterema tysiącami lat westchnień i łez ludzkich. Jednak to wszystko nie zdołało przemóc twardości serca ludzkiego.

Teraz Słowo Wcielone zmienia broń: pragnie cię pozyskać niezmierną miłością Serca swego, nieskończenie cichego i pokornego; ukazuje się, jako Najmilsze Dziecię; zbliż się do Niego bez obawy: nie zrobi ci wymówki, bo nie chce zrazić twego serca; nie będzie się uskarżało przed tobą, bo myśli tylko o tobie, a zapomina o sobie; nie będzie ci niczem groziło, aby nie zmniejszyć twej miłości. Zbliż się tylko do Niego: jeżeli jesteś nieśmiały, Jego prostota cię ośmieli; jeżeliś zniechęcony — Jego dobroć natchnie cię ufnością, dopomoże ci zwyciężyć twoje wady, dając ci uczuć radość wewnętrzną ukrytą w cnocie; zwycięży twoją pychę swoją pokorą cichą i pociągającą; zwycięży ból twoich dolegliwości swojem współczuciem i skutecznemi pociechami; zwycięży twardość twego serca serdeczną przyjaźnią, wyrozumiałością i uprzedzeniem swej łaski; zwycięży twój brak wiary i ufności, dając ci żywo odczuć swoją dobroć i łaski twego świętego powołania.

Zastosowanie. 1) Czyżby tylko twoje serce nie dało się zwyciężyć dobrotliwością Dziecięcia Jezus? Przypomnij sobie raz jeszcze wszystko, co Pan Jezus uczynił za życia swego dla ciebie, aby cię zyskać: ile łez wylanych nad tobą, ile krwi

wytoczonej za ciebie, ile modlitw, prac i cierpień ofiarowanych za twoją duszę; ile łask szczególnych w twojem powołaniu! Wystarczyłyby one dla zbawienia wielu tysięcy dusz. Czyż może być, abyś Mu jeszcze twego serca odmawiał? Bo On pragnie tylko serca twego i domaga się tylko twego serca, wzywając cię na służbę swoją.

2) Żeby sobie zasłużyć na zupełne podbicie serca twego przez Jego łaskę, staraj się pozyskać dlań serca twych bliźnich, naśladując Jego dobrotliwość. Niech twojem szczęściem i twoją chwałą będzie zaprowadzić w twojem sercu panowanie dobrotliwości Boga, Zbawiciela naszego, ażeby On odniósł przez ciebie zwycięstwo dobra nad złem, sługi Bożego nad księciem piekieł.

Wobec każdego zła mów sobie: trzeba zwyciężać zło dobrem; w moich bliźnich zwyciężać zło bólu przez dobro serdeczego współczucia; zwyciężać grzech powabem cnoty. pychę — pokorą, nienawiść — miłością.

Jeżeli tak czynić będziesz, Pan Jezus okaże się coraz dobrotliwszym w stosunku do ciebie i niepodzielnie zdobędzie twoje serce. Obyż to się stało jaknajprędzej. O miłości, co czynisz, czyń rychlej!

Postanowienie. Naśladować dobrotliwość Serca Dzieciątka Jezus.

PUNKT III.

Jezus nieskończenie kochany w swem Wcieleniu i Narodzeniu.

I. „Ten jest Syn mój miły". (Mt. 17,5.) Jezus jest nieskończenie miłowany przez Ojca swego

niebieskiego, który w Nim złożył swoją miłość i swoje upodobanie — i przez Matkę swą Maryę, której miłość ku Niemu któż wyrazić zdoła? Jakaż to radość, jaka pociecha dla Jezusa, gdy się czuje miłowanym bez miary, niepodzielnie przez to Serce niepokalane, kochające i kochania godne: O Maryo, przypuść nas do Twej miłości ku Jezusowi, jakoś do niej przypuściła Twego Oblubieńca, św. Józefa, którego serce stanowiło jakoby jedno z Twojem: jakeś do niej przypuściła św. Jana, Twoje pierwsze dziecię przybrane, z którym my jedno stanowimy. O Maryo, Józefie i Janie, obyż i nasze serca utonęły w tej miłości.

II. Ufności, moje dziecko, odpowiada ci Marya; otrzymałeś już na Kalwarji, wielokrotnie w Komunji św. i przez łaskę twego powołania miłujące Serce Jezusa, aby Ono było narzędziem twojej miłości, abyś przez Nie doskonałą miłością miłował Boga, twego Ojca i ludzi, twych braci — a tak Jezus będzie zawsze w tobie kochany i kochający. A przecie tego właśnie On chce: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegóż chcę, jedno aby był zapalony?" mówi On do ciebie. (Łk. 12,49.) Czegoż pragnie miłość? tylko miłować i być miłowaną.

A więc ufności. Łącz się coraz bardziej z Sercem Jezusa, aby Ono było prawdziwie twojem sercem; używaj Go, jako twego pośrednika w modlitwach, pracach i ofiarach; czyń wszystko w łączności z pokorą i miłością Serca Jezusowego, a każdy twój czyn będzie aktem miłości dla Niego, świadczącym, że Go kochasz. Pragnienia

twego serca kochania Go coraz więcej będą wysłuchane, aby nareszcie twoja radość w Nim była pełna i aby niczego nie brakowało tej radości, której On pragnie zaznać w tobie.

III. Nie zapominaj nigdy, że miłości dowodzi się szczególniej przez ofiary, trudne i uciążliwe dla natury, jak mówi św. Grzegorz. Jest to nauka żłobka: żłobek sam jest twardy; umartwienie, pokora, posłuszeństwo, które w niem praktykuje Dziecię Jezus dla twej miłości, są twarde dla natury. Ale Jego miłość ku tobie sprawia, że uważa je za łatwe, lekkie i miłe. Trzeba więc aby twoja miłość ku Niemu ten sam skutek wywarła. Weź się z całego serca, z miłości ku Jezusowi, z weselem, aby ucieszyć Boskie Dziecię, do praktyki umartwienia, pokory i posłuszeństwa.

Zważ u stóp żłobka, co uczynisz pod tym względem dzisiaj? co podczas tych rekolekcji? co w tym roku? I w imię miłości, weź się do dzieła.

Postanowienie; zastosowane do tej z trzech wymienionych wyżej cnót, która ci się wydaje najpotrzebniejszą dla pomnożenia twej miłości.

Rozmowa duszy z Boskiem Dzieciątkiem.

Rozmyślanie II.

Miłość Serca Jezusa w Jego Męce.

Wstęp I. Stań wobec Serca Jezusa włócznią przebitego na krzyżu: „Oto Serce, które tak umiłowało ludzi".

Wstęp II. Proś o łaskę miłości, a zwłaszcza miłości współczującej i wdzięcznej.

Rozżarz miłość i ufność do Serca Jezusowego w tem rozmyślaniu, a następnie w całych rekolekcjach.

1) Samo Serce Jezusa udzieli ci miłości, tej miłości, która jest naszym celem, ponieważ serce nasze stworzone jest dla miłości i jedynie miłość zdolna jest je zaspokoić: Serce Jezusa będzie dla ciebie pobudką, wzorem, narzędziem miłości: pobudką nieprzepartą, wzorem zachwycającym, narzędziem żyjącem i skutecznem.

2) Przez nabożeństwo do Najświętszego Serca chciał Bóg w szczególny sposób pociągnąć ku sobie i pozyskać serca nasze. Miłość przyzywa miłość; dobrodziejstwa wywołują wdzięczność. Serce Jezusa jest samą miłością: przyzywa bezustannie naszą miłość; Serce Jezusa jest źródłem wciąż otwartem dobrodziejstw przeróżnych; wywołuje bezustannie naszą wdzięczność.

3) Odkupienie i Eucharystja są dwoma głównemi objawami miłości Chrystusa Pana: Bóg oddaje za nas życie w okrutnej męce; Bóg udziela nam swego życia przez Eucharystję; nikt nie może większej miłości okazać swym umiłowanym.

Rozważmy najpierw Mękę Zbawiciela. Objawia ona nam miłość Najświętszego Serca: 1) przez krwawy pot wywołany konaniem Serca Jezusa w Ogrójcu, 2) przez siedem słów na krzyżu, pochodzących z tegoż Serca: jakby tyleż płomieni miłości, 3) wreszcie u kresu męki, przez otwarcie włócznią Serca Jego, pragnącego dać nam do ostatniej kropelki Krew swoją, ażeby móc nam powiedzieć: „Oto Serce, które tak bardzo umiłowało

ludzi, że wyczerpało dla nich wszystkie pomysły swojej miłości".

PUNKT I.

Rozważ trzy rodzaje bólu, które przygniotły Serce Boskie podczas konania, — do tego stopnia, że wycisnęły zeń krew wszystkiemi porami ciała.

1) Ból za twoje grzechy i za grzechy wszystkich ludzi, któremi Ojciec Jego umiłowany został tak okrutnie znieważony; 2) ból z widoku zła, jakie sobie tem wyrządziłeś i przerażającego nieszczęścia wiekuistego potępienia, na które się naraziłeś; 3) ból, spowodowany naturalną bojaźnią przed cierpieniami i sromotą, na które miłość Go skazuje, a które będzie musiał wycierpieć, aby cię zbawić.

Zastosowanie. Ofiaruj wzamian Boskiemu Sercu tyle aktów miłości współczującej i wdzięcznej, ile tylko zdołasz ich wzbudzić, aby Je pocieszyć, a Ono, jak to powiedział Pan Jezus, w jednem ze swych objawień św. Małgorzacie Marji,— policzy za nic wszystko, co wycierpiało za ciebie, jeżeli otrzyma od ciebie to odwzajemnienie się miłością.

Wzamian za pierwszą boleść Serca Jezusowego ofiaruj Mu akty skruchy i miłości w imieniu własnem i twych bliźnich; ofiaruj się z pokorą Zbawicielowi na ofiarę współcierpiącą z Nim, jeśli cię uzna tego godnym. Za drugą boleść Jego powiedz Mu, że pragniesz gorąco zarówno zbawienia własnego, jak i innych grzeszników, których

utrata ciężko Go zasmuca; wzbudź akty gorliwości o nawrócenie dusz i o zbawienie konających. Za trzecią boleść ofiaruj Mu akty gorącego a skutecznego współczucia: powiedz Mu, że będziesz dzielił Jego cierpienia i upokorzenia przez znoszenie cierpliwie w duchu pokory wszystkich codziennych krzyżyków; złóż Mu w ofierze to, czego się najgoręcej od ciebie domaga podczas tych rekolekcji: będzie to prawdziwy balsam na rany Jego Serca. Uczyń tę ofiarę w tej chwili i raz na zawsze.

PUNKT II.

Rozważ siedem słów Zbawiciela, które zdaniem Kościoła są siedmioma płomieniami miłości, wychodzącemi z Serca Jezusa na Krzyżu.

„Ojcze, odpuść im, — odpuść, bo nie wiedzą, co czynią”. Przemawia tu miłość i przedziwne miłosierdzie. Otwórz całe twe serce temu miłosierdziu; proś o zastosowanie go do wszystkich twoich przewinień, do wszystkich tych przewinień, jakich twoi bliźni mogli przeciwko tobie się dopuścić; a łącząc modlitwy twoje z modlitwą Zbawiciela, błagaj, aby miłosierdzie Boskie wcielone w Najświętszem Sercu Jezusa, okryło świat cały i wylało się na wszystkich.

„Dzisiaj będziesz ze mną w raju”. Biedni grzesznicy, jeżeli zechcecie uwierzyć mojej miłości i dać mi waszą miłość, będziecie dzisiaj ze mną w raju. — Weź to słowo do siebie i ażeby mieć potwierdzenie tego bezmiernego daru,

powiedz Panu Jezusowi: „Ja także, Panie, pragnę dać Ci raj w osobie tych wszystkich, których powierzysz mojej pieczy, a za których ofiaruję wszystkie moje wysiłki, cierpienia, krzyże codzienne, łącząc je z Twoją Przenajświętszą Ofiarą".

„Oto Matka twoja". Pan Jezus łączy mnie z Maryą, jak dziecko z matką. Jest to najbardziej wzruszający dar Jego Serca; Marya nauczy mnie kochać Jezusa, bo każda matka uczy kochać ojca.

O Matko miłująca i miłości godna, Matko mego Boga i moja Matko: przyłącz mnie do Twojej miłości dla Jezusa, — do Twego współczucia Jego cierpieniom, do Twojej wdzięczności za Jego miłość. Matko pięknej miłości: napełnij moje serce tą miłością i spraw, abym Jezusa miłowała zawsze i gotową była na wszelkie dla Niego ofiary.

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił". Oto miłość Serca Boskiego w niepojęty sposób opuszczonego przez Ojca. Jezus zdaje się mówić: Dozwoliłem się niejako przekląć przez Ojca niebieskiego, aby zwrócić całą Jego miłość ku tobie, a przez to pociągnąć cię ku Niemu. — Tak, Ojcze Przedwieczny, pociągnij mnie ku sobie i dozwól rozgorzeć miłością ku Tobie. Jeżeli jak syn marnotrawny, opuściłem Cię, aby się przywiązać do stworzeń najlichszych, najmniej miłości godnych,— teraz odwracam się od nich z pogardą, ze wstrętem, a zwracam się ku Tobie samemu, o Piękności, o Dobroci, o Miłości.

Racz mnie przyjąć i ukryć w Sercu swojem i nie dozwól, abym się kiedykolwiek od Ciebie odłączył. O nie, Miłości moja, już nigdy grze-

szyć nie chcę; raczej umrzeć niż czemkolwiek Cię obrazić.

„Pragnę". — Jezus pragnie wszystkich pociągnąć ku sobie, pragnie naszej miłości, naszych serc: Oddaj się Jemu, oddaj Mu miłość twego serca bez podziału i zastrzeżeń, bo tylko taka miłość może zaspokoić Jego pragnienie; oddaj Mu serca tych wszystkich, którzy z woli Bożej powierzeni ci będą, a których masz pozyskać dla Boga.

„Wykonało się". Ofiara mojej dla was miłości dokonała się. Wszystko uczyniłem i wszystko wycierpiałem dla ciebie! Ty teraz ukochaj mnie i oddaj się w ofierze wraz ze mną; bo jeśli twoja miłość będzie doskonała, uczyni także twoją ofiarę doskonałą, — doskonałem będzie twoje uświęcenie, jako też zlecone ci przez Boga dzieło. Tak Panie, oddaję się Tobie i poruczam najzupełniej, abyś mnie strawił w płomieniach Twojej miłości, jako jedną ofiarę wraz z Tobą, ku chwale Ojca i zbawieniu dusz. Niech już nie będzie przeniewierstwa w mojem całopaleniu, ale niech się całe i niepodzielne wznosi ku niebu wraz z Twoją ofiarą.

„W ręce Twoje oddaję ducha mego". Miłość przyprowadza Pana Jezusa z powrotem cudowną drogą ku Ojcu, który jest Jego początkiem i końcem. „Oddaję się miłości Ojca mego, za siebie i za ciebie; oddaj się i ty wraz ze mną, a miłość Ojca uczyni wszystko dla ciebie. Jeżeli ci się zdaje, że masz za mało miłości, oddaj się mojemu Sercu, które jest pełnią miłości, a Ono napełni miłością twoje serce. Ponawiając jak najczęściej to oddanie się, będziesz bezustannie powiększał zasób swej miłości.

PUNKT III.

Rozważ tajemnicę wody i Krwi, które płyną z otwartego włócznią Serca Jezusowego.

1) Pan Jezus pragnie otworzyć ci swoje Serce: jest to przytułek pociechy w twoich zmartwieniach, źródło wszystkich cnót dla twej duszy, skarb wszystkich łask, jakich tylko możesz pragnąć dla siebie i dla innych. — Iżeś był słabym w cnotach, — mówi ci w księdze Objawienia, — otworzyłem ci drzwi, drzwi Serca mego, których nikt nie może ci zamknąć.

2) Jezus pragnie ci oddać aż do ostatniej kropelki Krwi swojej, ażeby móc ci powiedzieć: „Oto Serce, które cię tak umiłowało, że przelało ostatnią kropelkę Krwi za ciebie". Czyż możliwe, ażebyś Mu nie oddał miłości za miłość i nie był gotów, ty także, oddać wszystko dla Jego miłości?

3) Pan Jezus pragnie, aby Serce Jego było dla ciebie źródłem zawsze otwartem, z którego płynąć będą nieustannie: woda, ku twemu oczyszczeniu i krew dla udzielenia ci życia i miłości.

Jakąż wdzięczność winieneś temu Boskiemu Sercu, tak dobroczynnemu, wspaniałomyślnemu, hojnemu dla ciebie. Błagaj, aby Jego Krew stała się twoją przez Komunję św., Jego miłość—twoją miłością, Jego hojność — twoją hojnością; w tym celu dał ci Pan swe Serce, w tym celu całą Jego Krew za ciebie przelał.

Zastosowanie: Połącz się z Sercem Jezusa, a raczej niech Serce Jezusa stanie się twojem

sercem, Jego życie—twojem życiem, Jego miłość—twoją miłością, i w ten sposób niech przez to Boskie Serce Bóg będzie umiłowany, a Jezus nieskończenie miłujący, co stanowi największą radość Boskiego Serca; bo miłość jeszcze bardziej chce kochać, niż być kochaną.

Używaj Serca Jezusa, aby doskonale kochać Boga.

Rozmowa duszy z Ojcem niebieskim, za pośrednictwem Najświętszego Serca Jezusa.

Rozmyślanie III.

Miłość Serca Jezusa w Eucharystji wywołuje nawzajem naszą miłość.

Wstęp I. Stań w obecności Serca Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Przebywa Ono w tabernakulum żyjące, kochające i zranione — w oczekiwaniu naszych hołdów miłości i zadośćuczynienia: „do końca nas umiłował".

Wstęp II. Proś o łaskę miłości wdzięcznej i współczującej.

PUNKT I.

Eucharystja jest Sakramentem miłości.

Najświętsza Eucharystja podobnie jak i Męka Pańska, okazuje nam w szczególny sposób miłość Serca Jezusowego i powinna wzbudzić naszą szczególną ku Niemu miłość. Eucharystja jest Sakramentem miłości i Sakramentem wdzięczności.

I. Eucharystja jest Sakramentem miłości. Zmierz miłość Serca Jezusowego wielkością daru, jaki ci przez nią daje: daje ci swoje Ciało i swoją Krew, Duszę i Bóstwo, swoje łaski, cnoty i zasługi, swoje modlitwy, życie i ofiarę; swoją przyjaźń, swoje towarzystwo; pragnie podzielić z Tobą swoje radości zarówno jak i smutki, swoje sprawy i chwałę wiekuistą. Oddaj mu miłość za miłość i dar za dar. Jezus daje ci wraz ze sobą wszystko na zaspokojenie wszystkich twych potrzeb; oddaj Mu wszystko, a ponadto samą siebie na Jego służbę.

II. Eucharystja jest Sakramentem wdzięczności i dziękczynienia, jak to już oznacza sam wyraz „Eucharystja". Serce Jezusa pragnie tu być przedmiotem, wzorem i narzędziem twojej wdzięczności.

Zastosowanie: Miłość przyzywa miłość. Ponieważ Sakrament Eucharystji jest Sakramentem miłości, przystępuj doń z miłością, ażeby ćwiczyć się w miłości i nabywać przezeń coraz więcej miłości.

Postanowienie: Przystępować do Komunji św. z miłości.

PUNKT II.

Eucharystja jest pamiątką Męki i miłości naszego Zbawiciela.

We Mszy św. jest Eucharystja ponowieniem Męki, przez którą Serce Jezusa objawiło swą miłość ku tobie. Będąc na Mszy św. obecnym, wyrażaj Panu Jezusowi twoją wdzięczność za Jego Mękę.

Przez Komunję św. jest Eucharystja zastosowaniem owoców Męki Pańskiej do twojej duszy w szczególności; nie zaniedbuj składać za to gorących dziękczynień Panu.

Nadto Pan Jezus w Eucharystji nieustannie zamieszkuje z tobą, w miejscu twego wygnania, abyś odwiedzając Go czerpał siłę, światło i pomoc dla dopełnienia tego, czego: „nie dostawa Męce Pańskiej" dla ciebie i innych członków Jego Ciała mistycznego. Jego Serce będzie tam zawsze, żeby cię kochać, wstawiać się za tobą, pocieszać cię, błogosławić i zbawić. Niechże i twoje serce tam będzie, aby Mu oddać miłość za miłość, aby Go uwielbiać wśród tylu zniewag, jakiemi jest napawany, pocieszać wśród tylu cierpień, jakie Mu niewdzięczność ludzka zadaje.

Zastosowanie. Zwróć baczną uwagę: 1) na słuchanie Mszy św. w duchu ofiary i miłości, 2) na częstą i żarliwą Komunję św. z miłości, 3) na nawiedzanie Najświętszego Sakramentu, dla pocieszania bolejącego Serca Jezusa.

Postanowienie. Oddawać Panu Jezusowi miłość za miłość.

PUNKT III.

Serce Jezusa w Eucharystji jest przedmiotem, wzorem i pośredniKiem, naszej wdzięczności.

I. Serce Jezusa jest przedmiotem naszej wdzięczności, i w Eucharystji okazuje się nam nieskończenie kochania godnem, nieskończenie kochającem i nieskończenie kochanem.

1) Czegóż Mu brakuje w tym Najświętszym Sakramencie? Czyż nie jaśnieją w Niem w najwyższym stopniu wszystkie doskonałości, które najbardziej pociągają serce ludzkie? Nie jest-że Ono nieskończoną świętością, nieskończoną pięknością i nieskończoną tkliwością? Cóż mogłoby nam dać słodszego nad Chleb Anielski, który zawiera w sobie wszystkie rozkosze nieba? Cóż mogłoby dać piękniejszego nad to wino, które rodzi panny i czyni je godnemi stać się oblubienicami Jezusa...? O, proś Je usilnie, aby cię pociągnęło wonnością swego Bóstwa i przywiązało do siebie wszystkiemi węzłami człowieczeństwa. Proś Je, aby zwróciło wszystkie poruszenia twego serca ku Jego piękności najwyższej i Jego dobrom niezmierzonym. Oddaj Mu się całkowicie, jak Ono się tobie daje. Stań się jednem z Niem przez miłość, bo „dobrze jest należeć do Boga." A Pan, jednocząc się z tobą, uczyni cię uczestnikiem swojej boskiej natury.

2) Czy nie poznajesz, że jest Ono nieskończenie miłujące w tym Sakramencie miłości? Miłuje cię aż do zbytku; daje ci wszystkie dowody miłości najszczerszej, pełnej poświęcenia, najpoufniejszej, najstalszej. Odpowiedz-że Jego miłości miłością podobną. Dla ciebie złożył tu Pan Jezus w ofierze swoje ciało, duszę, Bóstwo i nawet postać człowieczeństwa: odpowiedz na taką hojność miłością, któraby się oddawała w ofierze bez zastrzeżeń. Ufność ku tobie posunął do tego stopnia że oddał ci się w ręce najzupełniej i żąda od twojej nędzy zaspokojenia pragnień swego Serca. Na tak wzruszającą miłość odpowiedz Mu całkowitem zdaniem się i zupełną ufnością.

3) Jest Ono nieskończenie kochane przez Ojca niebieskiego, matkę Najświętszą, prawdziwych Jego czcicieli i wszystkie serca miłujące. Ale czy jest też miłowane przez twoje serce, przynajmniej w takiej mierze, jakby tego pragnęło? Może nie jest kochane we właściwej mierze przez niejedną duszę, zależną od ciebie?—Od dzisiaj, od tej chwili, niech będzie kochane przez twoje serce miłością taką, któraby mogła się udzielać innym sercom, jak ogień żywy, tak aby tym płomieniem zajęły się wszystkie dusze stykające się z tobą.

II. Serce Jezusa w Eucharystji jest wzorem naszej wdzięczności. Miłości wdzięcznej dowodzi się: 1) przez dar siebie samego, 2) przez zjednoczenie powstające między kochającemi się osobami, 3) przez czyny i ofiary, podtrzymujące to zjednoczenie.

Przypatrz się jak doskonałą jest miłość Serca Jezusowego w Eucharystji pod temi wszystkiemi względami i staraj się ją naśladować. Oddaj Mu się zupełnie, oddaj siebie samego, bo Ono zawsze ciebie pragnie raczej, niż jakichkolwiek twoich darów. Zjednocz się z Niem i trwaj w tem zjednoczeniu uczuć, spraw, pragnień i doświadczeń, smutków i radości. Utrzymuj i pomnażaj wciąż w sobie Jego miłość przez czyny i ofiary, czyny o ile potrafisz najdoskonalsze, — ofiary składane bez uszczerbku ich całopalenia.

III. Serce Jezusa w Eucharystji jest pośrednikiem naszej wdzięczności. Jezus udziela ci swego Serca w Komunji sw. po to właśnie, aby było narzędziem twojej miłości wdzięcznej. Wpro-

wadzaj to Boskie Serce do twojego przez Komunję św. codzienną. Potem ponawiaj zjednoczenie się z Niem przez krótkie akty i przyjęcie Komunji św. duchowej, przy każdej ważniejszej czynności, słowy, wyjętemi z liturgji: „Panie, jednoczę się z Sercem Jezusa, aby Cię przezeń doskonale kochać; pragnę spełniać wszystkie moje czynności z pokorą i miłością Serca Jezusowego; spraw, aby wszystkie te czynności i modlitwy odbywane w zjednoczeniu z Sercem Jezusa, były przyjęte i wysłuchane". W ten sposób będziesz mógł używać Serca Jezusowego codziennie i przez cały dzień, jako pośrednika miłości i wdzięczności ku Bogu.

Postanowienie: Składać Bogu w ofierze moje czynności i modlitwy przez Serce Jezusa w Eucharystji żyjące.

Rozmowa duszy z Sercem Jezusa na tle aktów wskazanych wyżej dla Komunji duchowej.

Rozmyślanie IV.

Praktyka miłości Bożej, a zwłaszcza czystej miłości.

Wstęp I. Przedstaw sobie Pana Jezusa podającego ci, w chwili Komunji św. w Przenajświętszej Hostji, swoje Serce, miłością gorejące.

Wstęp II. O Jezu, spraw, błagam najpokorniej, niech Twoje Serce będzie mojem, Twoja miłość — moją miłością, teraz i zawsze i na wieczność całą.

PUNKT I.

Istota i korzyści życia miłości.

I. Miłość Boża polega na tem, aby Bogu dobrze życzyć i Jemu dobrze czynić. Błagaj o miłość ponad wszystkie inne cnoty, bo Duch Święty powiedział: „Choćby człowiek oddał wszystkie swoje dobra za miłość, za nic ma to sobie poczytywać". Szukaj we wszystkiem miłości, czyń wszystko dla miłości. Miłość jest twoim końcem i końcem wszystkich stworzeń, bo one wszystkie zwracają się miłością naturalną ku Najwyższemu Dobru, które jest ich początkiem i końcem. Przedewszystkiem jest jednak końcem stworzenia rozumnego, które czuje się stworzonem do miłości i jedynie w miłości znajduje swoje szczęście i spoczynek. „Stworzyłeś serce moje, aby Cię miłowało, mój Boże, — woła św. Augustyn — i niespokojne będzie, aż spocznie w twojej miłości".

II. Praktyka czystej miłości polega na czynieniu wszystkiego z intencją kochania Boga dla Niego samego, t. j. z tej jedynie pobudki, że jest On nieskończenie dobry, sam w sobie i w udzielanych nam dobrodziejstwach. Ta miłość jest najszlachetniejsza. Ale możemy w potrzebie przyzywać na pomoc dwie jeszcze inne pobudki do miłości, które choć są niższe, ale także nadprzyrodzone: bojaźń kary wiecznej lub nadzieja nagrody w niebie.

1) Czysta miłość jest niezrównanej ceny, tak wielka jest różnica między czynami, spełnianemi z pobudki czystej miłości, a innemi, nawet nad-

przyrodzonemi, jak pomiędzy monetą złotą a miedzianą. Wielu teologów mniema nawet, że czyny wykonywane nie z miłości ku Bogu, nie są zasługujące na niebo. Pewnem zaś jest, że Doktór Anielski nazywa miłość: „korzeniem zasługi". Idź za tem, co pewniejsze.

2) Patrząc na rzecz z punktu osobistego dążenia do doskonałości, istnieje cała przepaść pomiędzy czystą miłością, a miłością, której pobudką jest bojaźń lub korzyść. Nie przekroczyłeś tej przepaści, nie rozpocząłeś jeszcze praktyki doskonałości, dopóki nie zaczęłeś ubiegać się i starać o doskonałą czyli czystą miłość; „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz" i nabądź za to czystej miłości.

3) Św. Ignacy, a za nim wielu założycieli, zwłaszcza nowszych zgromadzeń zakonnych, stawiają praktykę czystej miłości, jako podstawową regułę, o której zachowanie wszyscy zakonnicy mają się ubiegać i do niej dążyć. I ty postaw tę regułę pośrodku serca tego, aby kierowała wszystkiemi jego poruszeniami.

4) Ze względu na Boga, dla uczczenia Jego dobroci, czyż nie należy dążyć do Niego, jako do celu najwyższego? Dla pociechy Jego Serca, czyż nie należy oddać Mu całej miłości naszego serca? Niestety ma Pan wielu niewolników, którzy Go słuchają z bojaźni; ma pewną ilość sług, którzy Mu służą dla zapłaty; ale mało ma synów, córek, przyjaciół, oblubienic, którzyby się powodowali pragnieniem Jego chwały i rozradowywali Go swą czystą miłością. Twój stan zakonny, twój stosu-

nek do Serca Jezusowego wymaga, abyś należał do gromadki wybranych.

5) Jest to potrzebne ze względu na dobro Kościoła. Ogromna jest różnica pomiędzy załatwianiem spraw Kościoła i dusz przez niewolników i sługi płatne, a takiemiż pracami wiernych dzieci i oblubienic.

Razu pewnego Pan Jezus ukazał św. Gertrudzie umiłowanego ucznia swego św. Jana, zapisującego wszystko, cokolwiek ona i jej siostry spełniały dobrego dla Kościoła w dniach poprzedzających Wielki Post. Święty Jan zapisywał czarnemi zgłoskami te czyny, do których przyłączyła się jakaś przymieszka względów osobistych, a złotemi te, których jedynym celem była chwała Boża i zbawienie ludzi. — „Jakkolwiek zasługa pierwszych jest bardzo doniosła — rzekł Pan Jezus — jednak drugie stoją bez porównania wyżej od nich, tak pod względem godności, jak i ceny, a jednocześnie przynoszą duszy stokroć większe dobra".

Kochaj bardzo, będziesz dużo wart; kochaj zawsze, służ zawsze: najlepiej służy Kościołowi ten, kto najwięcej kocha. Przypomnij sobie słowa Pana Jezusa: „Odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała"; możesz wytłumaczyć je sobie i w ten sposób: ponieważ ta dusza umiłowała wielce Pana Jezusa, otrzymała obfite łaski dla siebie i dla dusz sobie powierzonych.

Akty miłości, odnośne do tych rozważań.

Postanowienie: Pragnę bardzo kochać, by móc wyjednać dużo łask dla bliźnich.

PUNKT II.

Praktyka życia z miłości.

I. Przykazanie miłości: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej myśli twojej, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich—wskazuje nam jakoby poczwórny czynnik życia miłości w nas: Serce Jezusa, Ducha Przenajświętszego, naszą duszę, nasze siły pomocnicze.

1) Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego. Sercem twojem jest Serce Jezusa: Bóg dał ci Serce swego Syna, abyś przez to Serce i tem Sercem doskonale umiłował Boga, Ojca twego. Oddaj się tylko Jego płomieniom, dozwól, aby cię przeniknęły Jego uczucia; mów: „Amen", niech się stanie, na Jego wszystkie pragnienia; daj się kierować Jego natchnieniom miłości. Życie twoje pod wpływem tego Najświętszego Serca będzie życiem miłości czystej, miłości Boskiej.

2) Ze wszystkiej myśli twojej. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany". (Rzym. 5, 5). Zjednocz się tym Duchem Przenajświętszym, ofiaruj Bogu całą Jego miłość, czystą miłość, jaką napełnia Świętych w ich hymnach pochwalnych, — dusze czyścowe w ich cierpieniach, sprawiedliwych na ziemi w ich pracach.

3) Z całej duszy twojej.—Wszystkie władze twojej duszy, wszystka moc twej modlitwy skłania cię do czystej miłości Boga, twojego początku

i twojego końca w porządku przyrodzonym, jak powiada św. Tomasz; wznieś te uczucia do porządku nadprzyrodzonego, a będziesz kochał Boga z całej duszy w znaczeniu czystej miłości.

4) Ze wszystkich sił twoich. Przedstaw sobie, że wszyscy Aniołowie i Święci pożyczają ci siłę i moc swej czystej miłości, i użyj tych sił dla wzbudzenia aktów miłości. Tak czyniąc, będziesz kochał Boga jak św. Gertruda: siłą całego wszechświata: jaki to wspaniały hołd miłości dla Najwyższego Dobra!

II. Św. Ignacy w swych Ćwiczeniach duchownych podaje sposób ćwiczenia się w poczwórnej miłości, jaką jest: miłość wdzięczności, miłość przyjaźni, miłość synowska i czysta miłość.

1) Kochaj Boga, jako twego dobroczyńcę, i okazuj Mu twą wdzięczność, robiąc dobry użytek ze wszystkiego, czego ci udzielił: władz duszy, zmysłów ciała, stworzeń, które dla ciebie uczynił, każdej chwilki życia i każdej łaski, jakiej ci udziela. Wdzięczność poprowadzi cię do czystej miłości.

2) Kochaj Boga jako twego przyjaciela zawsze obecnego, zawsze myślącego o tobie, zawsze się starającego dobrze ci czynić. Trwaj stale w Jego obecności, staraj się widzieć Go we wszystkiem, kochaj Go we wszystkiem.

3) Kochaj Boga jako twego Ojca oddanego, który na twoje usługi dał stworzenia, siły natury, myśl ludzką, Syna swego wcielonego, Kościół święty. Służ i ty Jemu we wszystkiem, przez dziecięce i miłosne posłuszeństwo. „Ja, co mu się podoba zawżdy czynię". (Jn. 8. 29).

4) Kochaj Boga jako Najwyższe Dobro, początek wszelkiego piękna i wszelkiej dobroci, nieskończenie kochania godne. Bóg jest bezmiarem nieskończonych doskonałości; wypadałoby ofiarować Mu bezmiar aktów miłości nieskończonej. Staraj się przynajmniej mnożyć akty czystej ku Niemu miłości.

O Jezu, moje Najwyższe Dobro, mój Boże i moje wszystko", cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz ciebie" (Ps. 72, 25). Przyjdź, Panie Jezu, przyjdź Królestwo Twoje.

Gdy wspomnę, Panie, na wszystkie dobrodziejstwa, jakie mi Twa miłość wyświadczyła przez powołanie mnie do bytu, przez Twą Mękę i Najświętszą Eucharystję, obudza się we mnie żywe pragnienie okazania Ci mej wdzięczności czynami; w tym celu chcę odtąd: 1) nie martwić Cię żaddym błędem dobrowolnym, żadnem przestąpieniem moich ustaw; 2) przyjmować chętnie wszystkie krzyżyki, jakie mi ześlesz i spełnić ofiary, jakich zażądasz; 3) oddać się Tobie całkowicie bez obawy i bez zastrzeżeń, na życie i na śmierć, w czasie i w wieczności.

Usłyszałem skargę Twego Serca: „Mam wielu przyjaciół, ale mało wśród nich prawdziwie wiernych, nie mogę zrobić z nimi tego, cobym chciał. Gdybym znalazł duszę, któraby mi się całkowicie oddała, którąbym mógł rozporządzać tak, jakbym chciał, uczyniłbym z niej cud łaski". O Jezu, pragnę być tą duszą, weź mnię, oddaję się Tobie niepodzielnie.

DZIEŃ V.

ZBADANIE SIEBIE. WYBÓR.

Rozmyślanie I.

Kierownictwo. Rachunek sumienia.

Wstęp I. Stań w obecności Boga. Przypomnij sobie obecność Jego w kierownictwie przewodnika duchownego i przełożonych: „Kto was słucha, mnie słucha," (Łk. 10, 16.)

Wstęp II. Proś Boga o łaskę wiernego zdawania sprawy ze stanu sumienia swemu kierownikowi duchownemu i o uległość jego wskazówkom.

PUNKT I.

Potrzeba regularnego zasięgania Kierownictwa i zdawania sprawy ze stanu sumienia.

I. Wszyscy mistrze życia duchownego zgadzają się w tem, że zasięganie kierownictwa w sprawach sumienia jest potężnym środkiem postępu. Jeżeli tak jest ze świeckimi, to tembardziej z duszami Bogu poświęconemi.

W Konstytucjach jednego że Zgromadzeń czytamy: „Ponieważ kierownictwo jest bardzo potrzebne dla uświęcenia naszego, każdy będzie wierny w zdawaniu sprawy ze swego sumienia kierownikowi duchownemu, co miesiąc."

Taka otwartość serca jest szczególnie potrzebna w różnych pokusach, przez które zły duch stara się nas zgubić, a jedynie posłuszeństwo może nam

zapewnić zwycięstwo. Co do wad, z których powinniśmy się poprawić, pokora w odkrywaniu ich i uległość w przyjmowaniu udzielanych nam wskazówek, są bez porównania skuteczniejsze, niż wszystkie osobiste zabiegi. Wreszcie co do nabycia cnót, najbezpieczniejsi będziemy, idąc za radami przedstawicieli Bożych.

II. Doświadczenie powszechne kierowników i gorliwych penitentów wskazuje nam potrójny powód korzystania z tego środka:

1) Regularne i określone zasięganie kierownictwa jest potrzebne ze względu na Pana Boga, żebyś spełniał Jego świętą wolę, którą w kierownictwie znajdziesz wyraźnie oznaczoną, a której bez niego mógłbyś łatwo przeciwstawić wolę własną, nieraz wręcz jej przeciwną.

Zasięgając kierownictwa, będziesz trwał nieustannie w pełnieniu woli Bożej, według zalecenia i przykładu Pana Jezusa; „Ojcze, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi." A w razie oporu ze strony własnej woli powtarzaj za Panem Jezusem: „Nie moja, ale twoja wola niech się stanie."

2) Ze względu na siebie samego. Przez posłuszeństwo kierownikowi duchownemu i przełożonym odniesiesz zwycięstwa konieczne: „Mąż posłuszny zwycięstwa opowiadać będzie." (Przyp. 21, 28.) Do zwyciężenia wad środki wskazane przez posłuszeństwo są skuteczniejsze od innych. W pokusach nieraz samo ich wyjawienie kierownikowi duchownemu zmusza kusiciela do ucieczki. W walce z kłamstwem, błędami, złudzeniami, jedynie tylko posłuszeństwo nie zawodzi. Ostateczne zwy-

cięstwo zbawienia wiecznego jest zapewnione temu, kto wytrwa w posłuszeństwie.

3) Ze względu na twoich współbraci i bliźnich wogóle: kierownictwo i posłuszeństwo są konieczne, aby ci dać poznać wady popełniane w stosunku do nich, pomódz w poprawieniu się z tych wad, oraz uczynić twą pracę owocniejszą. Sami siebie nie znamy, niejeden sądzi, że dokonywa cudów, podczas gdy w rzeczywistości psuje dzieło sobie powierzone; inny, który działa trochę dobrego, mógłby zdziałać znacznie więcej, gdyby się poprawił z wad, na jakie kierownictwo zwróciło mu uwagę; jeszcze inny zyskuje dla Boga nieliczne dusze, zbawiłby ich więcej, gdyby przez uległe i pokorne posłuszeństwo zaparł się siebie samego i wstąpił na drogę postępu w duchu gorliwości i ofiary.

III. Zważ wreszcie, że nie zasięgając kierownictwa w rzeczach sumienia i nie poddając się pod posłuszeństwo przełożonym, zatrzymujesz postęp swej duszy, skazujesz się na przeciętność, narażasz się na wpadnięcie w oziębłość i na opóźnienie swego uświęcenia i zbawienia.

1) Nie może być mowy o postępie z chwilą gdy utraciłeś nić przewodnią tej pracy, nie probujesz już nawet postępować, a tem samem cofasz się i nie wiadomo dokąd zajdziesz w ten sposób, bo: „kto na drodze Bożej nie postępuje, ten się cofa."

2) Uchylając się od posłuszeństwa, uchylasz się przed łaską; skazujesz więc na niemoc a przynajmniej na wielką nędzę duchową, zarówno siebie samego jak i dusze tobie powierzone.

3) Ryzykujesz wielce popadnięcie w oziębłość, z której może nawet nie będziesz usiłował wyjść, wiedząc, że nie masz, ktoby ci pomógł: „Nie mam człowieka." (Jn. 5, 7.) Wyrzekniesz się pracy, pragnienia i nadziei swego uświęcenia. Daj Boże, abyś się nie wyrzekł zbawienia wiecznego. Bo, o ile można liczyć na zbawienie człowieka posłusznego, o tyle należy się obawiać o zbawienie tego, kto umieszczony przez Boga w stanie, w którym tylko posłuszeństwem zbawić się można — nie słucha.

PUNKT II.

Praktyka zasięgania kierownictwa.

Przeczytaj, przed Bogiem, różne pytania z zamieszczonego poniżej kwestjonarjusza; odpowiedz sobie na nie szczerze; jeżeli wolisz, możesz nawet zapisać te odpowiedzi, a potem przedstaw je z zupełną prostotą i otwartością twemu kierownikowi. W ten sposób dojdziesz do poznania samego siebie, co mędrcy, zarówno starożytni, jak nowocześni, uważają za początek mądrości; dasz się poznać kierownikowi, który będzie mógł ci powiedzieć — w imieniu Bożem, co masz czynić.

I. Czy jesteś zadowolony w swem powołaniu? Czy umiesz oceniać twoje powołanie uprzywilejowane, czy jesteś jemu wierny? Czy odpowiadasz miłością na miłość Serca Jezusowego? Czy starasz się służyć Panu z weselem i pokojem? Jeśliś smutny, to z jakiej przyczyny? Jakie na to widzisz środki zaradcze?

II. Jak się zachowujesz co do posłuszeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, czystości i ubóstwa? Czy pobudką twego posłuszeństwa jest zazwyczaj miłość Boża? Czy starasz się poddać swój sąd pod posłuszeństwo? Co do ubóstwa: czy jesteś wierny w proszeniu o wszystkie pozwolenia potrzebne? w unikaniu zbytku i rozrzutności? Co do czystości, czy zachowujesz wiernie zalecone ostrożności: skromność, unikanie okazji, umartwienie zmysłów? Na co powinieneś zwrócić uwagę, aby być w porządku?

III. Jak stoisz pod względem zaparcia się siebie i innych cnót właściwych powołaniu? Jak rozumiesz naturę i konieczność ducha miłości i ofiary i czego on żąda od ciebie? Czy chętnie podejmujesz wszystkie ofiary, jakich żądają od ciebie twoje konstytucje, wola Boża i łaska? Czy starasz się nabyć cnoty niezbędne w twojem powołaniu: cichość, pokorę, łagodność?

IV. Jeżeli miewasz cięższe pokusy, niepokój wewnętrzny, skrupuły, czy i jak z niemi walczysz? Do jakich namiętności i grzechów jesteś najbardziej skłonny? Wyraź tutaj postanowienie niepopełniania nigdy dobrowolnego grzechu.

V. Czy nie krytykowałeś Konstytucji lub rozporządzeń Przełożonych? Zbadaj się pod względem: uszanowania zewnętrznego, wewnętrznego, miłości, zgodności poglądów i woli? Albo też przyganiania, krytyki, skarg, niechęci?

VI. Czy lubisz modlitwę myślną i jaką metodą się posługujesz? Przypomnij sobie, że życie wewnętrzne jest niezbędne dla zakonnika, że po-

wołanie jego nie da się pojąć bez niego. Czy szczerze usiłowałeś prowadzić życie wewnętrzne? Czy jesteś wierny w używaniu pewnej określonej i zaleconej ci metody modlitwy wewnętrznej?

VII. Czy w ćwiczeniach duchownych doznajesz pociechy i przyjemności lub też oschłości i trudności wskutek roztargnień? a w tym ostatnim wypadku, jak się zachowujesz?

VIII. Jaką korzyść odnosisz z Komunji, ze spowiedzi, z rachunku sumienia szczegółowego i innych ćwiczeń pobożnych? Czy starałeś się przygotować się do Komunji św. przez liczniejsze zwycięstwa nad wadą główną? „Zwycięzcy dam mannę ukrytą, (Obj. 2,12). i dopełniać dziękczynienia większą ilością aktów miłości i ofiarowywaniem Bogu swych czynności? Na spowiedzi czy się starałeś wyznawać grzechy w sposób jasny i wyraźny, powziąć wyraźne i określone postanowienie? Czy odbywałeś rachunek sumienia według pewnej określonej metody, z wytrwałością, skierowując doń inne ćwiczenia, — z prawdziwym wysiłkiem, aby postępować wciąż i pomimo wszystko? Czy byłeś wierny w odbywaniu nawiedzin Najświętszego Sakramentu, czytania duchowego i innych ćwiczeń pobożnych? Czy ofiarowałeś Panu Bogu twoje czynności, ponawiając czystą intencję w ciągu dnia?

IX. Czy po ostatniem sprawozdaniu więcej odniosłeś zwycięstw i jakie jest w tej chwili twoje usposobienie w stosunku do doskonałości? Czy nie zaniedbałeś pracy duchowej z powodu zniechęcenia, małoduszności, rozproszenia lub zbytniego oddania się pracom zewnętrznym?

Czy jest postęp pod względem czystości sumienia, pokory, przyjmowania upokorzeń? Pamięci na Boga i poufnego z Nim stosunku? Pobożności i gorliwości w ćwiczeniach pobożnych?

X. Jak zachowujesz Konstytucje i instrukcje, zarówno ogólne, jak i odnoszące się do zajmowanego urzędu? Czy według posłuszeństwa, otrzymanych wskazówek, albo według pomysłów własnych? Czy w całości, sumiennie, przed Bogiem, z pobudek nadprzyrodzonych?

XI. Czy spełniasz jakie pokuty lub umartwienia? Czy jesteś gotów dźwigać krzyże i przyjmować upokorzenia, a nawet ich pragnąć? Czy pamiętałeś, że trudny jest postęp bez miłości krzyża? Czy starałeś się przyjmować wszystkie krzyże, zarówno duże, jak i najdrobniejsze, z wiarą, wdzięcznością i miłością? Czy w tym duchu przyjmowałeś zwłaszcza upokarzające krzyże, jak nagany, zarzuty niesłuszne?

XII. Jakie jest twoje obcowanie z otoczeniem, z obcymi, czy z korzyścią, czy też ze stratą duchową? Może sobie pozwalasz na poufałości z poszczególnemi osobami? Jak stoisz pod względem wzajemnego znoszenia się, jedności, pobłażliwości lub przeciwnie, ostrości w słowach i sądach, niechęci, zazdrości, obmowy, przyjaźni wyłącznych? Jak pod względem dobrego przykładu, gorliwości o postęp, o dobro ogólne?

XIII. Czy nie żywisz niechęci do kogokolwiek? Czy nie jesteś na kogo obrażony? Jak jesteś usposobiony do przełożonych? Jak zachowywałeś przepis ewangeliczny niechowania urazy w sercu

do nikogo: „Idź pierwej, pojednaj się z bratem twoim"(Mt 5,24).? Dla przełożonych czy jesteś powodem radości lub zmartwienia i kłopotu? Czy posłuszeństwo jest ożywione wiarą i miłością, czy też obawą i politykowaniem?

Zastosowanie. Możeś jeszcze nigdy poważnie nie zrobił takiego rachunku sumienia? Postanów sobie czynić go odtąd zawsze podczas rekolekcji przynajmniej rocznych. Wybrawszy zaś z pomiędzy jego punktów te, które mają być przedmiotem głównej twej pracy duchowej w ciągu roku, przeglądaj je podczas rekolekcji miesięcznych. I tak na rocznych jak częściowo na miesięcznych, zdawaj z nich wiernie sprawę kierownikowi sumienia. Bądź wiernym tej praktyce; jest ona jedną z najskuteczniejszych dla uświęcenia się.

Uczucia odnośne do powyższych rozważań.

Postanowienie. Przekonać siebie głęboko o potrzebie i pożytkach zasięgania kierownictwa duchownego.

Rozmowa duszy z Najświętszą Maryą Panną, naszą niebieską Kierowniczką.

Rozmyślanie II.

Rachunek sumienia szczegółowy, jako planowa walka z sobą samym.

Wstęp. I. Przedstaw sobie Najświętszą Maryę Pannę Niepokalanie Poczętą „straszną jako wojsko w szyku bojowym" pragnącą cię nauczyć jak masz zwalczać i zwyciężać twych nieprzyjaciół.

Wstęp. II. Proś o łaskę odbywania zawsze dobrze rachunku sumienia szczegółowego.

PUNKT I.

Konieczność walki ze sobą.

Jedną z zasad, którą powinieneś przejąć się głęboko podczas tych rekolekcji jest konieczność walki ze sobą za pomocą rachunku sumienia szczegółowego. Tak jest, ażeby zapewnić dobry skutek tych rekolekcji, powinieneś wynieść z nich mocne i szczere postanowienie zwyciężania samego siebie, zapierania się siebie, zwalczania swoich wad, a zwłaszcza głównej. Przypomnij sobie pobudki, wskazujące konieczność tej walki i ze wznowioną gorliwością weź się do środków zapewniających ci zwycięstwo.

I. Jesteś sam dla siebie największym nieprzyjacielem: jeżeli chcesz zbawić twą duszę, musisz siebie zwyciężyć; jeżeli chcesz dojść do zjednoczenia z Bogiem, powinieneś zaprzeć się siebie. Zrozumiej, że jest w tobie dwóch ludzi: stary, Adamowy i nowy Chrystusowy, człowiek natury i człowiek łaski. Jeżeli pragniesz, ażeby łaska w tobie zatryumfowała, powinieneś wypowiedzieć wojnę skażonej naturze; jeżeli chcesz, żeby Jezus żył w tobie, powinieneś uśmiercić w sobie starego człowieka.

II. Życie duchowe rozwija się tylko kosztem ciągłej walki. I dlatego swoim „Ćwiczeniom" (które służą za podstawę tym rekolekcjom) św. Ignacy dał tytuł: „Ćwiczenia duchowne, w celu odnie-

sienia zwycięstwa nad sobą samym." Chce on wykształcić dzielnych żołnierzy Chrystusowych i zaprawia ich najpierw do walki przeciwko samym sobie; pragnie, aby umieli odnosić zwycięstwa nad światem i szatanem i dlatego musi ich wpierw uczynić zwycięzcami ciała, które jest głównym tamtych sprzymierzeńcem. I ty, jeśli pragniesz stanąć pod nową chorągwią Chrystusową, Labarum Serca Jezusowego, aby być Jego apostołem, powinieneś— uzbrojony nową siłą, jakiej ci udzieli Jego miłość, — pracować nad zwyciężeniem siebie. Twój postęp i twoje powodzenie będą ustosunkowane do gwałtu, jaki sobie zadasz. Kto pragnie osiągnąć wysoką doskonałość, powinien szukać we wszystkiem zaparcia się siebie samego i ustawicznego umartwiania się. Postaw i ty odważnie, podczas tych rekolekcji, i na zawsze, zasadę walki ze sobą samym.

III. Przypomnij sobie tylu świętych zakonników, oddanych Sercu Jezusowemu, którzy, począwszy od bł. de la Colombiére aż do naszych czasów, z ogromnem powodzeniem używali rachunku sumienia szczegółowego, odbywanego stale, odważnie i wytrwale, jako głównego narzędzia swego uświęcenia i skutecznej pomocy w pracy nad bliźnimi. Przypomnij sobie tylu Misjonarzy Najświętszego Serca, którzy, idąc śladami św. Franciszka Ksawerego, tego wielkiego wzoru wszystkich misjonarzy, przyjęli metodę: „Vince te ipsum — zwyciężaj siebie" — i chwyć się tego ćwiczenia z nową gorliwością, w duchu ofiary i poświęcenia. Niech rachunek sumienia szczegółowy uczyni z ciebie przedewszystkiem wierniejszego sługę Serca

Jezusowego, odważniejszego apostoła Serca Jezusowego i tegoż czciciela z większą ofiarnością oddającego się sprawie wynagradzania.

Postanowienie. „Vince teipsum" — zwyciężyć albo umrzeć; umrzeć sobie żeby zwyciężyć.

PUNKT II.

Praktyka szczegółowego rachunku sumienia.

Ponieważ szczegółowy rachunek sumienia jest głównem narzędziem walki przeciwko sobie, powinieneś podczas tych rekolekcji dokładnie zdać sobie sprawę ze sposobu, w jaki go dotychczas odbywałeś, aby poprawić i dopełnić co było wadliwego.

I. Przypomnij sobie główne jego zasady według św. Ignacego, który był wielkim prawodawcą rachunku szczegółowego, przez który zdziałał i jeszcze działa cuda, i zapytaj siebie, jak je wypełniałeś, a zwłaszcza:

1) Czy dobrze wybrałeś jego przedmiot, którym powinna być jedna tylko wada, zazwyczaj główna, albo nabycie przeciwnej jej cnoty. Jedność stanowi siłę, dokładność zapewnia celność strzału: duża ilość pocisków wymierzona w jedno miejsce, musi je zniszczyć doszczętnie; to samo da się zastosować do rachunku sumienia szczegółowego.

2) Czy rano, zaraz po wstaniu ponawiasz postanowienie zwalczania nieprzyjaciela? „Co rana wytracam wszystkich bezbożnych tej ziemi" (Ps. 100,8). Czy sobie układasz plan walki, przewidując okazje i zapewniając sobie siły potrzebne?

3) Czy po każdem uchybieniu przeciwko swemu postanowieniu uderzasz się w piersi, czyniąc akt skruchy, powtarzając np. „Panie, udziel mi dwa razy więcej pokory, dwa razy więcej ufności, dwa razy więcej dobrej woli, aby walczyć?". Gdybyś był wierny tej praktyce, jakże szybko posuwałbyś się ku zwycięstwu!

4) Czy zapisujesz uchybienia, by zdać sprawę kierownikowi z wierności w prowadzeniu walki?

5) Czy zadajesz sobie jaką pokutę po rachunku sumienia, jak to usilnie zaleca św. Ignacy?

II. Ostatni ten warunek jest może najważniejszy, a jednak najczęściej zaniedbywany. Brak nam ofiarności, pilności albo wierności ..... A jednak każde prawo powinno mieć swoją sankcję, po każdym błędzie nastąpić powinna kara, aby rzecz wróciła do porządku.

Zatrzymaj się chwilkę nad praktycznemi poleceniami św. Ignacego co do tej pokuty.

1) Pokuta zewnętrzna zaprawia człowieka do zwyciężania siebie i do poddawania jego części niższej, albo zmysłów, części wyższej, t. j. rozumowi; pokuta jest więc niezmiernie pożyteczna w walce przeciwko sobie samemu.

2) Zdarzają się często osoby, zaniedbujące wszelkich praktyk pokutnych, uniewinniając się tem, że ich ustrój zbyt wątły nie zniósłby takowych. Strzeż się tego złudzenia. Wierz że, miłość daje siły; radź się posłuszeństwa, jeżeli chodzi o większą pokutę, ale potem zaufaj Najświętszemu Sercu, i idź wiernie za pociągiem łaski albo za kierunkiem rozumu. Sprobuj z całą dobrą wolą;

Pan Jezus dopomoże ci i ukaże, co będzie z twym większym pożytkiem.

Pokuty takie wzruszają Serce Jezusa i skłaniają Je do udzielenia ci zwycięstwa o które prosisz, bo „Bóg miłuje sprawiedliwych i gdy oni dręczą swe ciało, aby cośkolwiek od Niego otrzymać, lituje się nad nimi i użycza im swego miłosierdzia." Jeżeli Pismo św. powiada, że Józef na widok łez i zmartwienia swych braci nie mógł się opanować i objawił się im, cóż uczyni ten, który nas kocha o wiele więcej, niż Józef swych braci? co uczyni Jezus Chrystus, Brat nasz, gdy zobaczy nasze zmartwienie i nasz ból? Jest to więc środek ze wszechmiar dla nas pożyteczny. (Rodrycjusz).

III. Ale jakich pokut używać? Pokuta może być bierna i czynna.

Bierna, przyjmuje krzyże przez Boga zesłane. To są najlepsze „Tylko Bóg może cię ukrzyżować", powiedział pewien Święty. Krzyże przychodzą ze zdarzeniami, porami roku i od osób. Staraj się przynajmniej nie unikać ich zbytecznie. Jest krzyż zdrowia zniszczonego, do którego trzeba dołączyć cierpliwość, pracę i pokorę; krzyż życia wspólnego, reguły, zależności, wzajemnego znoszenia się, życia w zgodzie z bliźnimi. Jest dobry krzyż twego urzędu i zajęcia; trzeba się na nim położyć na cały rok, nieraz na całe życie, nie zaniedbując niczego, aby odpowiedzieć wezwaniu posłuszeństwa i spełniać bardzo dobrze, co mamy do spełnienia.

Pokuta może być czynna, za siebie albo za innych. Jeżeli jesteś ożywiony miłością, znajdziesz dużo drobnych umartwień, które możesz spełniać codziennie: 1) w jedzeniu i piciu, odmawiając sobie tego, co ci się lepiej podoba, co dogadza zmysłowi smaku, praktykując czasem wstrzemięźliwość i post; 2) w spoczynku i śnie; 3) w unikaniu każdego niepotrzebnego słowa, niepotrzebnego spojrzenia, niepotrzebnej myśli; 4) nie dając naturze nic z tego, co możesz jej odmówić; 5) w wiernem praktykowaniu pokut cielesnych, jak np. dyscyplina i inne, znane wszystkim przyjaciołom umartwienia; 6) przedewszystkiem w staraniu się o przezwyciężenie samego siebie i zwalczaniu nieustannie miłości własnej.

IV. Przypomnijmy sobie dwie zasady, które nas doprowadzą do prostej praktyki, streszczającej wszystko: „Kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie". (Mt. 10,22.) Zakonnik, który wytrwa do końca w pracy uświęcania siebie, zbawi duszę swoją; nauczyciel—apostoł, który wytrwa do końca w gorliwości o dusze bliźnich, zbawi wiele dusz.

Wytrwać — znaczy tyle dla człowieka upadłego, co powstawać po każdym upadku. Wskazuje to doświadczenie, a z powodu słabości ludzkiej nie możnaby dać nawet innego określenia wytrwałości. Tak więc, jeżeli chodzi o postęp i wytrwałość w rachunku sumienia, możemy sprowadzić to wszystko do jednej prostej praktyki, Po każdym upadku ponów mocne postanowienie dalszej walki temi słowy: „Boże mój, pragnę mieć odtąd dwa razy więcej pogardy dla siebie, dwa

razy więcej ufności w Tobie, dwa razy więecj dobrej woli do walki".

Wytrwaj w tej praktyce nietrudnej, a ośmielam się ręczyć za twoją ostateczną wytrwałość i za zwycięstwo nad wszystkimi twoimi nieprzyjaciółmi.

PUNKT III.

Korzyści rachunku sumienia szczegółowego dla życia wewnętrznego i dla gorliwości na służbie Bożej.

Rachunek sumienia szczegółowy odbywany dobrze i z przystosowaniem do niego innych ćwiczeń pobożnych, może doskonale służyć do zaprowadzenia jedności, a przeto siły w twojem życiu duchowem i ułatwienia ci nabycia cnót. 1) Trzeba, żeby myśl o nim była pierwszą, poprzedzającą nawet przypomnienie rozmyślania, bo nadchodzący dzień jest dniem walki. 2) Staraj się potem, by w ciągu dnia został głównym przedmiotem twych usiłowań. Inne ćwiczenia, jak rozmyślanie, czytanie duchowne, mają swój określony czas, — rachunek sumienia można odbywać w każdym czasie; inne ćwiczenia powinny, o ile możności, zmierzać ku niemu, przynosząc mu zasób swych sił, aby mu ułatwić zwycięstwo, Dzięki niemu, bezustannie zapierasz się siebie i walczysz na większą chwałę Bożą. Przezeń możesz zaprowadzić jedność w twojem życiu i skupić wszystkie wysiłki na jednej rzeczy potrzebnej". 3) Przezeń możesz dojść do wysokiego stopnia pokory, miłości, cierpliwości, najpierw kolejno, potem nawet jednocześnie, na mocy tej zasady, że

cnoty wzajemnie się wspierają. 4) Rachunek sumienia dobrze odbywany rozwija przyzwyczajenie do męstwa, hojności i ofiarności, które sprowadzają na duszę wszelkie łaski Boże. Sprawia on, że występujesz wprost przeciwko nieprzyjacielowi. Szatan nasuwa ci pokusy pychy lub zmysłowości: uczyń natychmiast rzecz wręcz przeciwną tej, którą ci poddaje; przedstawia ci rozmyślanie jako zbyt pracowite, nudne: dodaj do czasu obowiązkowego parę minut więcej; namawia cię do odmówienia komuś przysługi — oddaj mu dwie zamiast jednej. 5) Przez wytrwały rachunek sumienia odznaczasz się na służbie Chrystusa, Króla twego, składasz Mu ofiarę ze swego wygodnictwa, zmysłowości, pychy, przywiązania do siebie, z całego siebie.

Widzisz więc, że jeżeli jesteś wierny temu ćwiczeniu, możesz osiągnąć wysoki stopień miłości Bożej, ducha ofiary i zaparcia się, używając rachunku szczegółowego dla rozwinięcia w sobie cierpliwości, ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i innych cnót.

Postanowienie: Wierność w odbywaniu rachunku sumienia szczegółowego.

Rozmowa duszy ze św. Ignacym.

ROZMYŚLANIE III.

Zadośćuczynienie za siebie samych i za bliźnich.

Wstęp I. Pójdź drogą krzyżową za Jezusem i patrz, jak upada kilkakrotnie..... z jakim trudem powstaje.

Wstęp II. Proś o łaskę gorliwości w zadośćczynieniu za grzechy własne i innych.

PUNKT I.

Obowiązek zadośćczynienia.

I. Zbyt często sądzimy, że z chwilą wyznania grzechów i otrzymania rozgrzeszenia jesteśmy już w zupełnym porządku w stosunku do Boga,— zapominamy o obowiązku zadośćczynienia; niech nas przykład Pana Jezusa, dźwigającego krzyż, nauczy prawdy.

Pan Jezus ofiarowuje swe bolesne upadki na drodze Kalwaryjskiej, jako zadośćuczynienie za nasze upadki, i powstając mężnie, zmierza ku miejscu dokonania ofiary.

O Jezu! jakże boleśnie odczuwasz nasze upadki, moje w szczególności, tak liczne i tylu innych dusz, które grzęzną w grzechach i wpadają do piekła. O Jezu! pragnę współboleć z Tobą, pragnę pocieszać Twe zbolałe Serce; przy pomocy Twej łaski chcę powstać i pomóc innym do dźwignięcia się. Rozumiem teraz, że jeżeli pragnę kochać Cię prawdziwie i być Twą wierną towarzyszką na Kalwaryjskiej drodze, powinienem całą duszą pracować nad zadośćuczynieniem za moje grzechy i mężnie ćwiczyć się w przeciwnych im cnotach.

Zastosowanie. 1) Do zadośćczynienia powinna pobudzać cię miłość Pana Jezusa i pragnienie pocieszania Go. Co Go najbardziej martwi? Niewierności Jego przyjaciół. Co Mu zadaje najdot-

kliwsze rany? Niewierność i niewdzięczność tych, których najbardziej ukochał. Co najbardziej szkodzi Jego sprawie? Upadki ludu wybranego. Ciężkie nawet grzechy wyraźnych Jego nieprzyjaciół nie zasmuciłyby Go tak bardzo i nie przyniosły tyle krzywdy, co dobrowolne niewierności przyjaciół. A więc przedewszystkiem czyń zadość za własne niewierności, naprawiaj je, jak tylko potrafisz, — to będzie balsam najskuteczniejszy na Jego rany i najcenniejsza pociecha dla Jego Serca. 2) Idź dalej: jeżeli prawdziwie kochasz Pana Jezusa, będziesz się starał wynagradzać Mu za tych, którzy o Nim nie myślą, chyba tylko po to, aby Go znieważać. Ażeby to uczynić, powinieneś usuwać zło, jakie czyni grzech, i oddawać Panu dobro, którego został pozbawiony. Pierwszego dokonasz przez zadośćczynienie i czyny pokutne, drugiego przez wykonywanie aktów cnót przeciwnych grzechom, za które pragniesz wynagradzać. Sama tylko pokuta jest stroną negatywną wynagradzania; stroną pozytywną nazwać możnaby utrwalanie w sobie i w innych -- cnót chrześcijańskich; tylko w ten podwójny sposób możesz się przyczynić do zwycięstwa Kościoła świętego i odrodzenia społeczeństwa chrześcijańskiego. Twoje własne upadki powinnyby podwoić twoją gorliwość.

II. Praktyka wynagradzania. Ze względu na twoją ułomność i częste upadki będzie najlepiej ograniczyć tę praktykę do: 1) podwajania ufności ku Chrystusowi Panu, 2) podwajania pokory w stosunku do siebie, 3) podwajania dobrej woli i poświęcenia dla bliźnich.

1) Podwajanie ufności ku Chrystusowi Panu. O mój Mistrzu, widzisz jak często upadam, siedem i więcej razy dziennie; pomimo to pragnę postępować, bo pragnę Cię kochać; przyłączyłem się do Ciebie i chcę iść za Tobą aż na Kalwarję. O Jezu, z całą ufnością zdaję się na Twe miłosierdzie. Przez zasługi Twoich upadków na drodze krzyżowej podnoś mnie, ilekroć upadnę i pomagaj postępować wciąż za Tobą.

2) Podwojenie pokory w stosunku do siebie. Każdy upadek przypomina ci twoją słabość, nędzę, bezsilność; uznaj swoją słabość, a staniesz się silnym; przyznaj się pokornie do swej nędzy, a miłosierdzie Boże podźwignie cię: mów ze Świętymi: „iż nie nie mogę, wnijdę w moc Pańską" — a moc Najwyższego zamieszka w tobie.

3) Podwojenie dobrej woli i poświęcenia się dla bliźnich. Po każdym upadku ponawiaj ze wzmożoną gorliwością postanowienie zadośćczynienia za siebie i za innych; staraj się, jak możesz, naprawić czas stracony; chwyć za rękę tych, co leżą, aby im dopomóc wstać i pociągnij ich za sobą drogą zbawienia, za Panem Jezusem.

Jeśli popełnione przez ciebie błędy odnoszą się wprost do bliźniego, jak np. wykroczenia przeciwko miłości lub sprawiedliwości, zgorszenie i t. p. wynagradzaj za nie wprost, o ile tylko możesz, przepraszając tego, względem kogo zawiniłeś, okazując mu więcej miłości, starając się być dlań zbudowaniem, zadając sobie jakie umartwienie w jego intencji.

PUNKT II.

Praktyka zadośćczynienia.

Pożytecznem jest robić co jakiś czas rachunek sumienia co do ducha wynagradzania. Praktyka taka może posunąć daleko duszę na drodze ofiarności, która jest jednym z wielce skutecznych środków postępu.

Przeczytaj podaną poniżej listę czynności codziennych i zastosuj do nich ducha zadośćuczynienia.

Wstawanie wczesne i o ściśle oznaczonej porze. Ofiarowanie się Bogu na cały dzień w duchu zadośćuczynienia. Modlitwa ranna i rozmyślanie. Słuchanie Mszy św. i Komunja św. w duchu zadośćuczynienia. Dobre używanie czasu, praca pożyteczna i ciągła. Rachunek sumienia szczegółowy z praktyk zadośćczynienia. Umartwienie podczas posiłków. Czujność w stosunku z ludźmi. Czytanie duchowne. Nawiedziny Najświętszego Sakramentu. Różaniec. Podejmowanie ofiar, jakich Bóg żąda. W ciągu dnia kilka aktów czynnego umartwienia. Po uchybieniach wierność w upokarzaniu się przed Bogiem. Dziękowanie Bogu za upokorzenia i przykrości. Modlitwa wieczorna z rachunkiem sumienia ogólnym. Przygotowanie punktów rozmyślania na dzień następny. Spoczynek o godzinie określonej i niezbyt późnej.

Zamieszczamy poniżej niektóre praktyki zadośćczynne, najłatwiejsze i najpotrzebniejsze: 1) Zadośćczynienie negatywne, polegające na ponawianiu postanowienia unikania wszelkiego do-

browolnego przekroczenia prawa Bożego, wszelkiego dobrowolnego uchybiania Konstytucjom, wszelkiej dobrowolnej niewierności łasce. 2) Zadośćczynienie pozytywne przez modlitwy i czyny wynagradzające. 3) Staranie, aby spełniać swoje czynności dwa razy lepiej w intencji zadośćuczynienia za błędy popełnione w odnośnych czynach: a) wzmożone staranie uświęcenia czynności najzwyklejszych w intencji zadośćczynienia za błędy popełniane w nich poprzednio; b) zdwojone nabożeństwo do Najświętszej Eucharystji w intencji zadośćczynienia za tyle zniewag, wyrządzanych temu Sakramentowi miłości; c) wzmożona ofiarność w pracy nad uświęcaniem dusz, a zwłaszcza dusz Bogu oddanych, których przewinienia tak boleśnie ranią Najświętsze Serce.

Ażeby być wiernym tym praktykom należy sobie dopomagać podaną wyżej listą czynności codziennych, zwracając główną uwagę na następujące punkty: 1) Umartwienie czynne przy posiłku, a więc nie narzekać, nie kaprysić, jeść co podają, a jeżeli co lubimy, dobrze będzie wziąć tego mniej. Jest to jedna z praktyk najłatwiejszych i bardzo pożytecznych, jeżeli dodamy do niej intencję wynagradzającą. 2) Chętne podejmowanie ofiar, jakich od nas żąda Bóg. Przełożeni, Konstytucje, łaska. 3) Czynne akty umartwienia w ciągu dnia np. języka, wzroku, słuchu; utrzymują one w duszy męstwo, ofiarność, wesele Boże. 4) Upakarzanie się przed Bogiem po upadkach. 5) Wdzięczność Bogu za doznane przykrości.

Rozmowa duszy z Sercem Jezusa, wynagradzającem za nas w Najświętszym Sakramencie Ołtarza.

Rozmyślanie IV.

Dwa sztandary. Wybór.

Wstęp I. — Przeczytaj na sztandarze szatana i jego nieszczęsnych zastępów złowrogi napis: egoizm, nienawiść; na sztandarze Najświętszego Serca Jezusowego, tem nowem Labarum Kościoła Chrystusowego: miłość, ofiara.

Wstęp. II. — Niech twój rozum i serce wybiera. Potem pozostań wierny tej chorągwi, jak to czyni człowiek rozumny i szlachetny.

Obecnie więcej niż kiedykolwiek te dwa sztandary występują w świecie. Sztandar Chrystusowy, prowadzący dusze do zbawienia, sztandar szatański, prowadzący je do zguby. Sztandar Chrystusowy — symbol miłości i ofiary, sztandar szatański — symbol egoizmu i nienawiści. Sztandar Chrystusowy dany nam, abyśmy pod tym znakiem zwyciężyli; sztandar szatański, który będzie pogrzebiony w wiekuistej sromocie i nieszczęściu. Nam, którzy chcemy okazać większą miłość, nam, kłórzy pragniemy odznaczyć się na służbie Jezusa-Króla — nam wypada trzymać się naszej chorągwi z tem większem męstwem i wiernością, im więcej widzimy odstępstw, im okrutniejsze zdrady, im bardziej oburzające przeniewierstwa. Porównajmy te dwa sztandary, aby wzmocnić naszą wiarę i naszą odwagę; potwierdźmy wybór

już raz uczyniony i wybierzmy broń najskuteczniejszą dla zapewnienia sobie zwycięstwa.

PUNKT I.

Porównajmy dwa sztandary pod Któremi grupują się ludzie.

I. — Sztandar Najświętszego Serca: miłość i ofiara: „Który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie". (Gal. 2, 20)

Miłość mieści w sobie dobro, wesele, pokój. 1) Kochać — to chcieć, mówić i czynić dobrze. Przez dobro, którego pragnę, albo które czynię jestem pobudką, źródłem, przyczyną dobra: to dobro rozszerza się, jak drzewo, które się rozrasta w miarę owocowania. W miarę jak jestem bardziej kochającym, staję się bardziej kochania godnym i co za tem idzie — bardziej kochanym; temi trzema drogami dobro coraz więcej wnika we mnie, a ze mnie rozlewa się na tych, których kocham.

2) Miłość wywołuje we mnie wesele, potrójne wesele: radość z widoku rozradowania tych, których kocham, Boga i bliźnich moich: radość z mojego z nimi złączenia, radość z nadziei przebywania wiekuiście z nimi. Ta radość jest spotęgowana podwójną przyjemnością, której żadna inna nie dorówna: przyjemnością z okazywania mojej wdzięczności Panu Bogu, bo wdzięczność jest największą przyjemnością dla dobrych serc; przyjemnością z czynienia dobrze bliźnim, ponieważ

najsłodszą z przyjemności jest: móc ją innym sprawiać.

3) Pokój. Pokój to zadowolenie miłości i uciszenie duszy. Miłość przepełniając moje serce zadawalnia mnie, zaprowadza we mnie panowanie uporządkowanej miłości, a przez to zapewnia mi spokój zupełny; jest to pokój Boży, przewyższający wszelkie rozumienie.

Obym mógł już teraz, pod sztandarem serca Jezusowego, które jest całe miłością, żyć życiem miłości, pokoju i wesela, myśląc tylko o tem, aby przedewszystkiem kochać Jezusa i czynić Mu dobrze—a potem kochać bliźnich i czynić im dobrze, jako członkom Jego Ciała.

Ofiara jest w stosunku do Boga najskuteczniejszym sposobem przyniesienia Mu chwały; w stosunku do mnie — najlepszym sposobem mego oczyszczenia, złączenia z Bogiem i uświęcenia; w stosunku do bliźnich — najpewniejszym środkiem pracy nad ich zbawieniem.

O serce Jezusa, które pragniesz być czynnikiem naszej miłości i naszych ofiar, racz mi udzielić Twoich uczuć pod tym względem. Uczyń mnie wiernym moim świętym zobowiązaniom, spraw, abym kroczył mężnie drogą zaparcia się i ofiary, na którą wszedłem w dzień mojej profesji. Dozwól, aby słowo „ofiara" stawało zawsze przede mną promieniejące miłością i ukazujące mi w oddali przyobiecaną jej przez Ciebie stokrotną nagrodę miłości, łaski i wesela.

II. — Sztandar szatana: widnieją na nim dwa słowa, które powinny wzbudzić w sercu twojem wstręt i pogardę; są niemi: nienawiść i egoizm.

1) Nienawiść to jest zło, smutek, nieszczęście, wieczna obrzydliwość. Jest to zło pod każdą postacią: nienawiść sama przez się przynosi sercu tylko zło. Jest to zło całkowite: „Nieszczęsny, on już nie może kochać", — woła św. Teresa, mając na myśli szatana, oddanego wiecznej nienawiści. Zło stałe, nieporuszone, rozpaczliwe, zło w jego największem napięciu.

Jest to nieszczęście, bo zło nie może wywołać szczęścia, jest w tem absolutna sprzeczność; zło sprowadza smutek, cierpienia. nędzę. Jest to obrzydliwość wieczna: bezład, wstręt, rozpacz bezgraniczna. Rozważ te wszystkie określenia, wyjęte z naszych ksiąg świętych.

Otóż w sercu szatana i wszystkich walczących pod jego przeklętym sztandarem, znajdziesz tylko nienawiść: nienawiść Boga, nienawiść Kościoła, nienawiść społeczeństwa, nienawiść bliźnich, których pragnie zgubić wraz ze sobą.

Ach! uciekaj przed nim z całych sił, znienawidź go nienawiścią skuteczną, jedyną nienawiścią, która prowadzi do dobra, nienawiścią polegającą na unikaniu wszystkiego, co przypomina nienawiść bezbożnych. Uciekaj przed nienawiścią taką, jak przed wężem jadowitym; nie miej nic wspólnego z tem uczuciem przepełniającem serce szatana, a które on stara się rozszerzyć na świat cały swym jadem piekielnym.

Jezus, Król miłości zwraca twą uwagę na trzy zwłaszcza okoliczności szczególne, w których masz się strzec tego przeklętego uczucia, aby „szatan nic w tobie nie znalazł".

a) Kiedy ktoś zrani twoją miłość własną, strzeż się, aby szatan nie zatruł tej rany jadem nienawiści, sofizmatami, jakimi nieraz i najrozsądniejsi dają się uwieść, jak np.: ten człowiek drażni mnie, jest więc moim nieprzyjacielem; zaprzecza mi, więc nie ma słuszności. O, posłuchaj raczej głosu łaski, płynącego z Serca Jezusa, pokornego i cichego, które całkiem inaczej rozumuje: „Ten człowiek przynosi mi łaskę upokorzenia, a co za tem idzie — pokory; więc ze względu na tę cnotę będę uważał go za swego dobroczyńcę i będę go tem więcej kochał. Ten człowiek zaprzecza mi, czemu nie mam sądzić, że raczej on ma słuszność, a nie moja miłość własna zraniona? — więc chętnie mu ustąpię.

b) Zachowuj ściśle przepis doskonałości, nie pozwalający przechowywać w sercu najlżejszej niechęci lub żalu do kogokolwiek. A gdybyś w sercu coś podobnego poczuł, kiedy zamierzasz przystąpić do Stołu Pańskiego: „Idź pierwej pojednaj się z bratem twoim". (Mt. 5,24)

c) Co do grzeszników i prześladowców Kościoła. to mając w nienawiści zło przez nich popełniane i bolejąc nad niem z całego serca, miej dla nich samych w sercu, modlitwie i czynach jeno miłość, pragnącą gorąco ich nawrócenia, jak tego żąda Ewangelja, jak się domaga Serce Jezusa od swych uczniów.

2. Egoizm, który może wywołać tylko głód nienasycony, rozpacz i śmierć. Bowiem nasz rozum, serce i ciało nie są stworzone dla siebie samych, nie są ani swoim początkiem, ani koń-

cem, — mogą znaleźć swoje nasycenie i cel życia tylko poza sobą. Egoista podobny jest do tego nieszczęśliwca, żywcem pochowanego, któremu nie pozostaje nic innego, jak ogryzać swoje palce w trumnie.

Egoizm odłącza duszę od Boga, od bliźnich i zwraca ku niej samej, a tu znajduje ona tylko pustkę i niemoc. Bez Boga człowiek nie może mieć ani światła, ani dobrych uczuć; bez pomocy bliźnich nie może wrócić do dobrego; pozostawiony tylko samemu sobie, skazany jest na nudy, obrzydzenie i rozpacz; podobny jest do skorpiona, który w rozdrażnieniu, kłując samego siebie, zatruwa jadem swe ciało i ginie nędznie w strasznych cierpieniach. Egoista nie kocha siebie miłością prawdziwą, umniejsza siebie, kaleczy siebie i zabija. Oto są różne stopnie stanu, na jaki się narażają dusze, dające się pociągnąć pod sztandar szatana.

Jakże to inaczej jest u Świętych, których całe życie i szczęście polegało na miłości. Wraz ze Świętymi unikaj egoizmu, a idź za radą św. Pawła: „Miłość nie szuka swego". (I. Kor. 13, 5). Postępuj według zasady dusz ofiarnych, które wyszły ze siebie, aby znaleźć dobro i szczęście: zapominać o sobie i poświęcać się.

Trzeba także unikać szukania siebie, które się łatwo i wszędzie wciska; jest to jedna z wielkich tajemnic życia wewnętrznego. Dla ciebie jest może jeden tylko sposób zrozumienia tej tajemnicy, t. j. rzucić się w Serce Jezusa, a Jego pło-

mienie tak cię ogarną, że wyzuty ze siebie będziesz mógł powiedzieć: „Żyję już nie ja, ale Chrystus żyje we mnie."

PUNKT II.

W y b ó r.

1) Wybierzesz bezwątpienia życie miłości i ofiary, jakie sam Pan Jezus wybrał dla ciebie przez łaskę powołania, a które jest dziedzictwem Jego przyjaciół i uprzywilejowanych Jego Serca, „cząstką najlepszą". Pod żadnym pozorem nie dozwól jej sobie odebrać.

2) Ale w tej cząstce najlepszej powinieneś jeszcze wybrać najpotężniejszą i najskuteczniejszą broń, aby walczyć pod sztandarem Serca Jezusowego o rozszerzanie Jego królestwa. Jakim będzie przedmiot twego rachunku sumienia szczegółowego? Czy to będzie walka z pychą, ze zmysłowością, miękkością lub czem innem? Zbadaj pilnie i zrób wybór przy potrójnem świetle:

a) Przy świetle twego celu. Twoim celem jest znać Boga, Jego kochać i Jemu służyć, a zwłaszcza Jego Najświętszemu Sercu. Miej go zawsze przed oczami, staraj się go osiągnąć za wszelką cenę. Jaki środek prowadzi do tego najskuteczniej?

b) Przy świetle twego powołania. Twoje powołanie jest w szczególny sposób miłością i ofiarnością dla Serca Jezusa. Walka z wadą główną da ci sposobność do codziennych, wspaniałomyślnych ofiar: Zwyciężaj samego siebie. — Miłość

Serca Jezusowego znajdzie tu pole zupełnego tryumfu. A jeżeli będziesz wierny w tej walce, możesz być pewien zwycięstwa, przez Serce Jezusa, w Jego sprawie.

c) W świetle sądu pośmiertnego. O śmierci! jakże dobrym jest twój sąd! Czegobym najbardziej pragnął w chwili śmierci? Pragnąłbym odnieść zwycięstwo ostateczne. Zapewni mi to zwycięstwo pokonywanie za życia wszystkich moich nieprzyjaciół dusznych. A więc naprzód, do walki, do zwycięstwa!

Postanowienie. Wybrać przedmiot rachunku sumienia szczegółowego najbardziej odpowiadający mojemu celowi, mojemu powołaniu, — a wybierać go w świetle sądu po śmierci.

DZIEŃ VI.

PRZESZKODY DO MOJEGO CELU.

Rozmyślanie I.

Pierwsza przeszkoda: pycha, początek wszelkiego grzechu.

Wstęp I. — Przypomnij sobie opowiadanie ewangeliczne o uzdrowieniu opuchłego przez Pana Jezusa, oraz naukę, jaką dał Pan Jezus świadkom tego cudu: „Usiądź na pośledniem miejscu". (Łk. 14, 10).

Wstęp II. — Proś o łaskę uleczenia z pychy.

PUNKT I.

Uznaj przed Panem Jezusem twoją chorobę pychy.

I. — Pycha może sprowadzić na duszę zakonną głównie trzy rodzaje choroby: ducha niezależności, próżności i drażliwości.

1) Duch niezależności wywołany bywa w człowieku tak, jak w upadłym aniele, przez pychę nie chcącą się poddać: „Non serviam — nie będę służył". Jest to największa przeszkoda w dojściu do szczęścia, twego ostatecznego celu, może doprowadzić tylko do ruiny i do nieszczęścia doczesnego i wiecznego, jak nam wskazuje upadek Aniołów w raju niebieskim i upadek człowieka w raju ziemskim. Jak pokora, czyniąc człowieka posłusznym, zapewnia mu zwycięstwo, tak pycha, czyniąc go buntowniczym, doprowadza do niechybnej przegranej.

2) Próżność o trzech gałęziach, rodzących zatrute owoce: próżną chwałę, próżne upodobanie w sobie i upodobanie w ludzkich pochwałach. Próżna chwała jest robakiem, toczącym owoc dobrych czynów, jak to sam Pan Jezus mówił faryzeuszom. Próżne upodobanie w sobie wywołuje ufność w siebie a lekceważenie bliźnich, przez co dusza sprowadza na siebie oburzenie i odwrócenie się od niej Boga, jak to wskazuje przypowieść o faryzeuszu i celniku. Upodobanie w próżnych pochwałach, które są jakby dymem zatrutym, przyprawia o zawrót głowy dusze niebaczne i prowadzi je do głębokiego upadku.

3) Drażliwość, która cię obraża i czuje się dotkniętą o nic, o uśmiech lub dobrotliwy żarcik, o byle słówko niebacznie powiedziane, albo o rzecz, która nie była ujemnie rozumiana, albo wreszcie o słuszną uwagę lub zasłużoną naganę. Taka nieszczęsna drażliwość niszczy posłuszeństwo, bo miłość własna nie chce się poddać przełożonym; niszczy również miłość braterską przez zły charakter, który nieustannie nasuwa trudności współbraciom. Jakże dusza ulegająca tej wadzie będzie mogła osiągnąć cel życia zakonnego?

II. — Proś Pana Jezusa, by raczył cię oświecić promieniami swego Boskiego Serca, cichego i pokornego, abyś dokładnie ujrzał, co z tego trojga najusilniej powinieneś zwalczać. Bo tu jest twój nieprzyjaciel, wielki wróg, największa przeszkoda na drodze do twego celu. Pycha pozbawiłaby cię łaski Bożej i szczęścia niebieskiego, które jest celem każdego chrześcijanina. Drażliwość, czyniąc wskutek niemiłego charakteru niemożliwem życie zgodne i miłosne z braćmi, pozbawiłaby cię korzyści życia wspólnego i naraziłaby na zgubę. Próżność zniweczyłaby twoje dobre dzieła i nie pozostawiłaby ci żadnych zasług na wieczność.

III. — Najprostszy i najskuteczniejszy środek na całe to zło znajdziesz w słowach Boskiego Mistrza: „Usiądź na pośledniem miejscu".

1) Ażeby wyleczyć się z pychy, szukaj zawsze w myślach, słowach i czynach miejsca najpokorniejszego i stawiającego cię niżej od innych. Pan Jezus będzie tam z tobą, a pokora Jego Serca będzie balsamem leczącym rany, zadane ci przez pychę.

2) Aby wyleczyć się z próżności, szukaj miejsca, na którem będziesz najbardziej ukryty: „Chciej być nieznanym". Staraj się czynić dobrze tak, aby nikt o tem nie wiedział, i żebyś sam tego nie wiedział: „Niechaj nie wie lewica twoja co prawica czyni". (Mt. 6, 3) Nie zapominaj, że kto cię chwali, wyrządza ci tem krzywdę, „chwalcy biczują mnie"; uciekaj przed nimi, chroniąc się w Najświętszem Sercu Jezusa.

3) Ażeby wyleczyć się z drażliwości, proś Pana o umiłowanie ostatniego miejsca: „Chciej być za nic mianym", — o zrozumienie i zasmakowanie w prawdzie: „dobrze mi, iżeś mnie poniżył". Święci dochodzili aż do umiłowania upokorzeń; jest to środek niezawodny i najskuteczniejszy na tę nieszczęsną wadę, która tyle ofiar pochłania w Zgromadzeniach; stopniowo mógłbyś i ty sięgnąć aż do niego. Ćwicz się więc w nim mężnie aż do końca. Jeżeli pigułka wyda ci się z początku gorzka, słodycz łaski złagodzi ją niebawem i wkrótce znajdziesz ją dobrą i smaczną, a miłość Jezusa sprawi, że ostatecznie wyda ci się wyborną: to będzie zupełne uleczenie.

Postanowienie: co do punktu najważniejszego dla ciebie.

PUNKT II.

Pan Jezus leczy naszą pychę swoją pokorą.

I. Proś Pana Jezusa, aby cię uzdrowił, tak jak opuchłego z Ewangelji. O Jezu, staję przed Tobą, upadam do stóp Twoich, jak ten biedak

opuchły. Otom ja, tak bardzo pyszny przed Tobą, Panie mój najpokorniejszy; pycha moja upakarza mnie najbardziej w Twojej obecności, a Twoja pokora wzbudza we mnie ufność. Przyznaję się do smutnej choroby pychy, która zamiast sił daje mojej duszy tylko niezdrową puchlinę, a zamiast prawdziwej zasługi — tylko zwodniczy pozór. Oto mnie masz, Panie, skruszonego u stóp Twoich, ulituj się nade mną według cichości i pokory Serca Twego. Nie odtrąciłeś pysznych faryzeuszów, którzy Cię na ucztę zaprosili, aleś się starał ich nawrócić swą pokorą i słodyczą, nie odtrącaj i mnie, ale oświeć i nawróć. Ty, któryś nie wahał się stanąć na ostatniem miejscu, aby mi dać przykład i wysłużyć łaskę pokory; spraw, abym skorzystał z Twego przykładu i porusz Twą łaską twarde serce moje.

Aby zasłużyć na Twe miłosierdzie obiecuję Ci, o Jezu, a wiem, że tą obietnicą wzruszę Serce Twoje, — iść za nauką, jaką mi dajesz w tej Ewangelji: być bardzo pokornym w stosunku do bliźnich, znosić pysznych, nie okazując im niechęci i starać się ich zyskiwać przez pokorną miłość, ustępując im z prostotą i dobrze im czyniąc.

II. Swojemi naukami i przykładem wzywa cię Pan Jezus do obierania ostatniego miejsca. Przejmij się głęboko temi dwoma zaleceniami Ewangelji: „usiądź na pośledniem miejscu", i: „przyjacielu, posiądź się wyżej". Usiądź na ostatniem miejscu, bo jest ono jedyne dla pysznego, który pragnie się wyleczyć. Są choroby, które trzeba leczyć ich przeciwieństwem; twoja choroba — py-

cha, skłania cię do szukania zaszczytów i dowodów uznania: chciałbyś przewyższać innych zewnętrznem ułożeniem, powagą, wyższością umysłową, wpływem; pamiętaj, że nie uleczysz się inaczej, jeno używaniem przeciwieństw: przyjmowaniem i nawet szukaniem upokorzeń, ustępowaniem innym pierwszego miejsca, wybieraniem dla siebie tego, co najpokorniejsze i najgorsze. Wybieraj także ostatnie miejsce z miłości dla Pana Jezusa, który stał się ostatnim z ludzi, z miłości dla Kościoła i dusz, bo tylko najpokorniejsi mogą im skutecznie pomóc. „Przyjacielu, posiądź się wyżej", wyżej w przyjaźni mego Serca, gdzie najpokorniejsi najwyżej się wznoszą, stając się moimi najbliższymi przyjaciółmi, — wyżej w łasce, gdzie pokora będzie cię posuwała codziennie z jednego stopnia na drugi, sprawiając niezwykły postęp duszy z cnoty w cnotę, — wyżej w chwale niebieskiej, gdzie najpokorniejsi będą najwyżej wzniesieni.

Postanowienie: postępować w pokorze, a przez pokorę: „posiąść się wyżej".

PUNKT III.

W jaki sposób obierać ostatnie miejsce, według polecenia Pana Jezusa.

I. „Nie siadaj na pierwszem miejscu". (Łk. 14,8.) W twoich myślach nie wznoś się ponad innych, aby cię Pan nie postawił na ostatniem miejscu, jak to spotkało faryzeusza w przypowieści o pokornym celniku. Unikaj starannie „ufania so-

bie a gardzenia innymi", co Pan Jezus zarzuca faryzeuszowi z przypowieści. W słowach nie staraj się górować nad innymi, czy to rozumem, czy powagą; nadawać ton rozmowie, przerywając innym, a nie dozwalając, aby tobie przerywano; sprzeciwiając się wszystkim, a nie znosząc sprzeciwu od nikogo. W twojem postępowaniu strzeż się szukać zaszczytnych stanowisk, albo w powierzonym ci urzędzie poważania i uznania; odwrotnie przyjmuj chętnie niższe i bardziej upokarzające zajęcia.

II. „Ale idź, usiądź na pośledniem miejscu". Przyjmuj z wdzięcznością i wybieraj sam, kiedy możesz, co jest najpokorniejszego i najprzykrzejszego z zajęć i prac, pożywienia i mieszkania, książek i innych przedmiotów, których używasz.

Wchodząc w szczegóły: w myśli stawiaj siebie na ostatniem miejscu. Według rady św. Tomasza, patrz na bliźnich, jak na samego Chrystusa Pana, którego ci przedstawiają i któremu winieneś w ich osobach miłość i szacunek: „Mnieście uczynili". Na siebie zaś patrz jak na nicość, patrz na twoje grzechy, twoją nędzę, a nie trudno ci będzie postawić się u stóp wszystkich i czcić ich szczerze, jako twoich przełożonych. Nie myśl też nigdy dobrowolnie o twoich dobrych czynach albo zaletach, bądź to prawdziwych, bądź też urojonych; dusza pokorna po spełnieniu dobra już o niem nie myśli; myśleć dobrowolnie o swoich zaletach naraziłoby cię łacno na próżne upodobanie w sobie, a nic łatwiejszego dla pychy, jak zaćmić rozum, ukrywając przed nim rzeczywiste wady i przedstawiając rzekome zalety.

W twoich słowach obieraj ostatnie miejsce, t. j. nie mów o sobie ani o rzeczach, dotyczących ciebie. We wszystkiem szukaj ostatniego miejsca, o ile możności z umiłowania, bo ono jest tem, które Pan Jezus wybrał: „Obrałem być najpodlejszym w domu Ojca mego." (Ps. 83,11.) „Tembardziej, jeśli cię przełożony umieści na ostatniem miejscu, powinieneś pozostawać na niem spokojnie, nic nie mówiąc i starając się okazać się zadowolonym. A jeżeli podwładny cię poniżył i upokarza, jeżeli możesz, zachowaj milczenie i myśl, że dobrze ci jest być upokorzonym, aby się nauczyć sprawiedliwości".

III. Jeżeli chcesz mieć w dwu słowach środek najmilszy i zarazem najskuteczniejszy, weźmij za hasło te słowa, wyjęte z Oficjum Najświętszego Serca Jezusa: „we wszystkich słowach i czynach przenikaj się miłością i pokorą Najświętszego Serca Jezusa"; będzie to balsam, leczący twoją pychę, wonność pokory i miłości dla twych współbraci, siła i słodycz, uświęcająca twoje czyny i słowa, a nadewszystko — pociecha i chwała Serca Jezusa, cichego i pokornego.

Postanowienie: Powtarzać często te słowa: „wszystko w pokorze i miłości Serca Jezusowego".

Rozmowa duszy z Panem Jezusem, leczącym twą pychę swoją pokorą.

Rozmyślanie II.

POŻĄDLIWOŚĆ DÓBR ZIEMSKICH.

„Błogosławieni ubodzy duchem".

Wstęp I. Posłuchaj Pana Jezusa, głoszącego szczęście, przywiązane do ubóstwa. Przyłącz się

do otaczającej Go rzeszy, aby być uzdrowionym z twych ułomności.

Wstęp II. Proś o łaskę praktykowania ubóstwa w duchu i sercu.

Drugą przeszkodą do osiągnięcia zwycięstwa w twem powołaniu jest pożądliwość, t. j. przywiązanie do dóbr ziemskich, do tych tysiącznych drobiazgów, które cię pochłaniają, a zwłaszcza do siebie samego, do twojego sądu i uczucia. Trzeba to wszystko opuścić, aby wiernie służyć Jezusowi, który cię wzywa, aby iść za Nim na zdobywanie dusz, za Nim do królestwa niebieskiego: „Wszystko opuściwszy, poszli za Nim". (Łk. 5,11)

PUNKT I.

Pobudki ewangelicznego ubóstwa.

I. Ubóstwo w duchu jest podstawą doskonałości chrześcijańskiej i zakonnej: Pan Jezus tak postanowił, dlatego też chcąc wiernie podążać za Nim do nieba, trzeba się najpierw oderwać od rzeczy ziemskich.

I dlatego zakonnik ślubuje przedewszystkiem ubóstwo, bo oderwanie się od dóbr i spraw ziemskich jest dla niego niezbędne, aby się mógł całkowicie oddać Bogu.

II. Ubóstwo jest podstawą prawdziwego bogactwa, bo jest kluczem otwierającym skarby Serca Jezusowego, zapewnieniem szczęścia ziemskiego, przez obiecaną mu stokrotną nagrodę, — zabezpieczeniem chwały i szczęścia w niebie: „Błogo-

sławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie".

Ubóstwo zaprowadzi w twej duszy panowanie Boże; ono sprawi, że będziesz panował nad Sercem Jezusa na ziemi, a w niebie z Bogiem po wszystkie wieki.

1) Ubóstwo przynosi tym, którzy je wiernie zachowują, możliwe szczęście najpierw na ziemi, gdzie Bóg króluje w sercach wolnych i oderwanych od ziemi: „Królestwo Boże w was jest", napełnia je stokroć wyższemi darami, wzamian za zwodnicze dobra ziemskie: „Wszelki, któryby opuścił ..... tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odzierży", (Mt. 19,29.) stokroć tyle, ile serce dobre zapragnąć może: stokroć tyle pociech wśród strapień życiowych, stokroć tyle pokoju wśród niepokojów i trosk doczesnych, stokroć tyle wesela wśród smutku wygnania, stokroć tyle dóbr doczesnych, pożytecznych dla służby Boga i bliźniego. Patrz na zastępy Świętych, czytaj życiorysy Błogosławionych, spojrzyj na gorliwe zakony: znajdziesz tam to wszystko stokrotnie pomnożone, bo Pan Jezus zawsze wspaniale dotrzymuje swoich obietnic. A jeżeli się komu zdaje, że tego „stokroć" brakuje mu czasem, niech się lepiej przyjrzy sobie, a zobaczy, że było to tylko z braku ducha ubóstwa albo z braku ufności w obietnice Pana Jezusa.

2) W porządku łaski ubóstwo jest świętym kluczem, otwierającym skarby Serca Jezusowego, z których możesz czerpać w obfitości wszystkie łaski potrzebne dla siebie i dla twych bliźnich.

Stań się ubogim dla Niego, a Ono cię ubogaci sobą. „Dusza, która się stanie najuboższą z miłości dla mojego Serca, wzbogaci się najbardziej",—mówił Pan do swej uprzywilejowanej uczennicy. Zwłaszcza żebyś mógł wzbogacać tyle biednych dusz, które giną z nędzy i głodu koło ciebie, naśladuj tego Boskiego Ubogiego, stań się ubogim, aby oni byli wzbogaceni: „Dla was stał się ubogim, będąc bogatym, abyście wy ubóstwem Jego bogatymi byli". (II. Kor. 8,9.)

3) W porządku chwały, patrz na niebo, które możesz sobie wysłużyć świętem ubóstwem. Bóg sam jest obiecaną zapłatą, Najwyższem Dobrem, które nabyć można ceną ofiary z dóbr ziemskich. „Jam zapłatą twoją zbytnio wielką". (Gen. 15, 1). O tak; zapłatą ponad wszelkie pojęcie, wielką do nieskończoności. Spróbuj zmierzyć, spóbuj zliczyć: oko ludzkie nie widziało, ucho nie słyszało, serce nie zdoła odczuć, co Bóg przygotowuje wzamian dla tych, którzy Mu w ofierze poświęcają nikłe dobra doczesne. Nauka teologji powiada ci, że najmniejszy stopień posiadania Boga wart nieskończenie więcej, niż wszystkie dobra ziemskie połączone, i że gdybyś włożył te wszystkie dobra na jedną szalę wag, a najmniejszy stopień widzenia Boga na drugą, ta ostatnia przeważyłaby w tej chwili. Otóż każdy akt cnoty ubóstwa zapewnia ci nowy stopień posiadania Boga w niebie. Licz teraz, jeśli potrafisz. Jakiż skarb możesz sobie zebrać w niebie, jakie bogactwa złożyć z tej mamony niesprawiedliwości „dla przybytków wiekuistych". O, gdyby synowie tego

świata rozporządzali podobnym sposobem dla nagromadzenia majętności, z jakimże pośpiechem uchwyciliby się go, jak wiernie używaliby, jak wytrwale wprowadzaliby w czyn!

I czemuż tak nie postępujesz w praktyce świętego ubóstwa?

Rozważ dobrze, jakie skarby posiada święte ubóstwo w porządku natury, łaski i chwały, a ogarnie cię święta chciwość: „stokroć tyle odzierżysz... Bóg sam będzie zapłatą twoją zbytnio wielką".

III. — A jednak będzie zawsze prawdą, że dla serca kochającego szczerze Pana Jezusa i pragnącego okazać Mu miłość oraz dla serca miłującego prawdziwie bliźnich, pobudką najsilniejszą, najbardziej przynaglającą, będzie miłość. „Miłość Chrystusowa przyciska nas", (II. Kor. 5, 14), ona przynagla, wedle prawa przyjaźni, stać się podobnym Jezusowi, t. j. ubogim — przynagla oddać wszystko, aby pracować nad zbawieniem dusz, przynagla poświęcić wszystko, aby wynagradzać zniewagi, wyrządzane Panu Jezusowi przez tych, którzy przekładają nad Niego dobra doczesne.

Przejmij się tą przekonywującą pobudką, którą nam przypomina ustawa o świętem ubóstwie i odnów się nietylko w praktyce obowiązków, które nakłada, ale i rad jakich nam udziela.

PUNKT II.

O praktyce ubóstwa.

I. — Zrób przedewszystkiem poważny rachunek sumienia ze swego postępowania pod wzglę-

dem ubóstwa. Żeby był dokładny, rozciągnij go na ducha i cnotę ubóstwa, na przywiązanie do dóbr ziemskich, do tych tysiącznych drobiazgów, wiążących twe zmysły, na przywiązanie do twoich poglądów, upodobań, przywiązań...

II. — Następnie zacznij praktykować ubóstwo szczerze, w duchu i prawdzie. Niestety, robimy sobie tyle złudzeń pod tym względem! Bywają dusze, które po złożeniu ślubu ubóstwa są duchem, sercem, a nawet w rzeczywistości bogatsze, niż były uprzednio; są inne, które jak Ananjasz i Safira, ci pierwsi gwałciciele świętego ubóstwa „okłamują sami siebie, aby potem kłamać Duchowi Świętemu. Zapominają, że „nie da się Bóg ze siebie naśmiewać" (Gal. 6, 7.) i że uchybiając umowie z Nim zawartej, narażają się na utratę królestwa niebieskiego, które pragnęli nabyć za cenę ślubu ubóstwa.

III. — Przejdź do szczegółów: czy uważasz sobie za obowiązek nie mieć nic na własność, nic nie brać, nie dawać, ani nie przyjmować bez pozwolenia twoich przełożonych? Czy unikasz gubienia albo psucia z twojej winy, powierzonych ci przedmiotów? Czy unikasz starannie zbytków i wykwintu światowego, co rozmiękcza i gubi tyle dusz zakonnych?

IV. — Przeczytaj uważnie twoje konstytucje dotyczące świętego ubóstwa i poweźmij praktyczne postanowienia. Np. odniosę dzisiaj zaraz przełożonemu rzeczy, które mam u siebie ponad potrzebę, będę prosił o pozwolenie zatrzymania takich to rzeczy itp.

PUNKT III.

Ubóstwo w duchu i w sercu, duch ubóstwa i ubóstwo z miłości.

I. — Duch ubóstwa. Ażeby mieć prawo do nagród, obiecanych świętemu ubóstwu, nie wystarczy li-tylko materjalnie zachować jego przepisy— trzeba praktykować tę cnotę w duchu i prawdzie, trzeba być stale ożywionym duchem ubóstwa. Stale, bo przypomnij sobie, że zrobiłeś z ubóstwa swoją towarzyszkę nieodłączną, że się z nią złączyłeś świętemi węzłami ślubu, że powinieneś je kochać, poważać i być mu wiernym. Trzeba więc: 1) aby duch ubóstwa przenikał twoje myśli i sądy, twoje słowa, czyny i całe postępowanie; mów jak ubogi, sądź o rzeczach, jak ubogi, postępuj jak prawdziwy ubogi Chrystusowy.

2) Oddalaj wszystko, coby było przeciwne duchowi ubóstwa: wszelką skargę w razie braku czegokolwiek; wszelkie przywiązanie do rzeczy, których obecnie używasz; niepokój w stosunku do przyszłości; miej odrazę do tych trzech słów: skarga, przywiązanie nieporządne, niepokój, — a będziesz wolny od potrójnych więzów, które najbardziej przykuwają serce do ziemi i zyskasz wzamian trzy dobra im przeciwne, a najcenniejsze tu na ziemi: zadowolenie, wolność, pokój.

3) Zapewnisz sobie te wszystkie korzyści, jeżeli będziesz praktykował ubóstwo z miłości; bo jeżeli je pokochasz, nie będziesz się starał przed niem uciekać; jeżeli je pokochasz, będziesz je szczerze zachowywał; jeżeli je pokochasz, będziesz je praktykował z weselem.

A jest ono godne kochania, bo Pan Jezus tak je ukochał, a naśladując Go, Święci rywalizowali w miłości ku niemu; jest ono godne kochania, ponieważ zapewnia ci różne dobra w czasie i w wieczności.

Ukochajże je całem sercem i uczyń zeń, jak Pan Jezus, swoją umiłowaną towarzyszkę.

Zastosowanie. Czy jesteś ożywiony duchem ubóstwa w swoich sądach, słowach i postępowaniu? Czy masz wstręt do wszelkich skarg, np. pod względem jedzenia, ubrania, książek i drobnych rzeczy, jakich ci święte ubóstwo dostarcza? Jakie przywiązanie powinieneś usunąć ze swego serca, aby było ściśle zjednoczone z Sercem Jezusa w świętem ubóstwie? Może zabiegasz o jaką książkę, pamiątkę, obraz, — o wygodny pokoik, o jakiś wyjątek co do jedzenia, który jest ci już niepotrzebny? Czy nie poddajesz się często niepokojowi, bojąc się, że ci zabraknie czegoś z ubrania lub wygód? O Jezu, przetnij te wszystkie przywiązania, błagam Cię, aby serce moje było całe Twojem, uwolnij mnie od dobrowolnego niepokoju, abym Ci służył w pokoju, swobodzie i radości dzieci Bożych.

Czy kocham święte ubóstwo? Powinienem je kochać przez Serce Jezusa, które jest mojem sercem: „To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie". (Fil. 2, 5). Powinienem praktykować je z miłości i z weselem, aby uczcić Jezusa ubogiego, aby uradować Jego miłość, bo on miłuje tych, którzy poświęcają dlań wszystko sercem wesołem: „Ochotnego dawcę Bóg miłuje". (II. Kor. 9, 7).

Akty miłości świętego ubóstwa w zjednoczeniu z Sercem Jezusa.

Postanowienie. Praktykować święte ubóstwo z miłości i z weselem, nie ze smutkiem ani z konieczności.

Rozmowa duszy z Panem Jezusem, Ojcem ubogich, Skarbem dusz wiernych.

Rozmyślanie III.

Zmysłowość: ciało pożąda przeciwko duchowi.

Wstęp I. — Patrz na Pana Jezusa przywiązanego do słupa biczowania. Za twoje grzechy zmysłowości tak cierpi.

Wstęp II. — Proś o łaskę odważnego umartwiania siebie, ażeby stać się podobniejszym do Pana Jezusa.

PUNKT I.

Jak wielkim wrogiem naszym jest zmysłowość.

I. — Zmysłowość przybiera szczególnie trzy formy, ażeby gubić dusze: 1) szukanie wygód, które prowadzi do miękkości i oziębłości, 2) zaspakajanie zmysłów, które prowadzi do obżarstwa i nieraz opilstwa i 3) marzenia wyobraźni, przywiązania najpierw uczuciowe, potem namiętne. Pod temi różnemi postaciami i po stopniowem ich wzmaganiu się, można się obawiać upadku w prze-

paść zmysłowości, w którą tyle dusz nędznie wpada, znajdując w niej zgubę wieczną.

II. — Trzy zwłaszcza są rodzaje dusz, które zmysłowość wtrąca do piekła: 1) biedni grzesznicy, niewolnicy swoich namiętności, którzy mogliby się zbawić tylko modlitwą i postem, a którzy przyzwyczajeni do pochlebiania swoim zmysłom, nie mają odwagi mężnie i stanowczo uchwycić się tej jedynej dla nich deski ratunku; 2) dusze zakonne, które zmysłowość doprowadza do oziębłości i które codzień bardziej się zagłębiają w tym stanie nieszczęsnym, nie mając odwagi chwycić się umartwienia, które jedynie mogłoby je zeń wyratować; 3) dusze początkowo gorliwe, które sprzeniewierzając się łasce, nabierają wstrętu do walki i cierpień i ostatecznie ciało i krew je zwycięża. Niestety — można je spotkać każdego wieku, ze wszystkich sfer społecznych i nawet wśród najświętszych powołań.

Dla tych wszystkich dusz i im podobnych, wielkim wrogiem jest zmysłowość, potężnym środkiem zbawienia — umartwienie.

Zastosowanie. Powinieneś wypowiedzieć walkę zmysłowości. Jest w tobie duch i ciało, które przeciwko sobie walczą. Trzeba umartwiać ciało i zmysły, aby żyć rozumem i wiarą. Na tem polega prawdziwa miłość siebie. Co ci pomoże używać przez czas jakiś przyjemności zmysłów, jeżeli masz zgubić duszę na wieki? Nie możesz służyć dwóm panom, nie możesz być prawdziwym sługą Bożym, jeżeli jesteś niewolnikiem zmysłów. Patrz na Ukrzyżowanego: to twój Zbawiciel, twój wzór,

twój brat, Głowa twego ciała; powinieneś być jemu podobnym, ukrzyżować zmysły, jeżeli chcesz należeć do grona Jego wybranych; jeżeli Jego kochasz, powinieneś żyć i umierać jak on; jeżeli chcesz Mu służyć i chwalić Go, powinieneś zerwać więzy zmysłowości i dzielić Jego życie umartwione.

Postanowienie. Przypominać sobie często konieczność życia umartwionego.

PUNKT II.

Umiłowanie umartwienia.

I. — Całe twoje powołanie streszcza się w tych słowach: miłość i ofiara, co się równa: miłość i umartwienie. Jeżeli prawdziwie kochasz Jezusa, twego Brata i Zbawiciela, powinieneś chwycić się umartwienia, bo całe Jego życie było nieustannem umartwieniem z miłości ku tobie. Jeżeli chcesz oddać Mu miłość za miłość, jeśli chcesz być doń podobnym, jeśli chcesz, aby on żył w tobie, powinieneś ćwiczyć się w umartwieniu, bo On może żyć w tobie tylko w miarę tego, jak umrzesz sobie. Jeżeli chcesz zbawiać dusze wraz z Nim, trzeba żebyś z Nim umarł za dusze, jak Jego Apostołowie: „Pójdźmy, abyśmy z Nim pomarli".

II. — Miłość ofiary jest tem samem co miłość umartwienia, bo ofiara jest właśnie uśmierceniem, zniszczeniem rzeczy ofiarowanej. Profesja zakonna zawiera w sobie pojęcie życia miłości i ofiary;

nie cofaj się więc przed umartwieniem, bo ono odpowiada właśnie temu, co osiągnąć pragniesz. Wiara, miłość i doświadczenie mówią ci, że przez ofiarę, a co za tem idzie, przez umartwienie, możesz najbardziej uczcić Jezusa, Boga naszego, dopomóc do zbawienia bliźnich, posunąć sprawę własnego uświęcenia i usprawiedliwienia. Sprawiedliwością dla twoich żądz nieumiarkowanych będzie — umartwiać je; sprawiedliwością dla grzesznika — jego śmierć; umartwienie jest niezbędne po grzechu dla doprowadzenia do porządku duszy.

Jezus poleca ci łaknąć i pragnąć sprawiedliwości: łaska wywołuje w duszy to pragnienie sprawiedliwości, umartwienie zdolne jest je zaspokoić. Ukochanie sprawiedliwości powinno cię pobudzić do umartwiania się za życia i do przyjęcia śmierci nietylko z uległością, ale z uczuciem szczęścia, jako dokonanie życia.

Zastosowanie. — Wzbudź w swem sercu zamiłowanie umartwienia, i nabierz odwagi do jego praktyki, zważywszy że: 1) Umartwienie odpowiada w zupełności słudze Bożemu, członkowi mistycznego Ciała Pana Jezusa, który, jak mówi św. Paweł, powinien nosić w sobie zawsze umartwienia Chrystusa Pana; 2) praktyka jego zostaje nam ułatwiona przez miłość dla Jezusa i przez namaszczenie łaski. Doświadczenie wszystkich Świętych pokazuje, że w miarę jak pochodzi ono z woli Bożej i jest uświęcone przez posłuszeństwo, wywołuje w szczególny sposób wesele i pociechę duszy; 3) Pan Jezus przywiązuje doń wielkie nagrody, w postaci poprawy wad i na-

bywania cnót, których najbardziej potrzebujesz; 4) wreszcie jest ono dla ciebie niezbędne, ponieważ, jeżeli nie będziesz karcił swego ciała i poddawał go w zależność, narażasz się na to, że doprowadziwszy innych do zbawienia, sam możesz zostać odrzuconym.

Akty miłości i umartwienia.

Postanowienie. Przypominać sobie często hasło mego powołania: miłość i ofiara.

PUNKT III.

Umartwienie odnosi zwycięstwo nad zmysłowością.

„Vince teipsum". Trzeba dobrze zorganizować walkę, aby odnieść zwycięstwo. Nie zapominaj, że jest to dla ciebie kwestja życia i śmierci; trzeba zwyciężyć albo zginąć; trzeba umrzeć, żeby zwyciężyć.

I. — Zbadaj siebie najpierw co do praktyk umartwienia, jakie sobie dawniej przepisałeś, albo jakich łaska się od ciebie domagała, albo które ci już kiedy pomogły: żadnego ustępstwa zmysłowości; nie udzielanie zmysłom nic z tego, co można im odmówić, np. odmawianie sobie dogadzania w jedzeniu, niewygoda w spaniu, używanie narzędzi pokutniczych itp. Co powinienbyś pod tym względem postanowić? do jakich praktyk wrócić?

II. — Strzeż się wybiegów, jakiemi zmysłowość może cię odwieść od twoich dobrych postanowień. Są niemi: 1) Uprzedzenie pospolite w świecie, że umartwienie cielesne nie jest odpowiednie

dla naszych czasów, — wystarcza umartwienie ducha; przeciwstawiaj im Ewangelję, która jest na wszystkie czasy i tę zasadę Świętych, że umartwienie ducha nie może być oddzielone od umartwienia ciała. 2) Pretekst zdrowia: przypomnij sobie, że miłość daje siły, a doświadczenie uczy, że umartwienie cielesne, normowane przez roztropność i posłuszeństwo, jest raczej korzystne, niż szkodliwe dla zdrowia. 3) Brak odwagi i energji; zapytaj siebie, czy będziesz miał więcej odwagi, żeby cierpieć w czyścu lub piekle? bo nikt nie może ujść przed prawem cierpienia, ciążącem na każdym grzeszniku.

III. — Wybierz określony rodzaj umartwienia. Najpierw zgódź się z zasadą, że każdy powinien umartwiać się; następnie postanów co będziesz robił pod tym względem. Oto kilka rad praktycznych, zaczerpniętych u doświadczonych i świętych kierowników.

1) Umartwiaj wzrok, powściągając niepotrzebne spojrzenia; odmów sobie niekiedy spojrzenia przez ciekawość, zresztą dozwolonego, któreby ci przyjemność sprawiło; zrób ofiarę, przy nadarzającej się sposobności, z jasnego słońca lub świeżego powietrza.

2) Zabroń swoim uszom słuchania próżnych opowiadań światowych, słów pochlebnych, śpiewów rozmarzających wyobraźnię.

3) Gdyby twoje powonienie doznawało przykrości, co się łatwo zdarzyć może przy życiu wspólnem, bądź to wskutek jakiejś słabości bliźniego, bądź dla braku świeżego powietrza — za-

miast się uskarżać, przyjmij z weselem to umartwienie.

4) Co do smaku, myśl często, jak konieczność przyjmowania pokarmu jest dla ciebie upakarzająca, a łakomstwo — zawstydzającem; ubolewaj nad tem, że ta nędzna wada prowadzi cię do tylu błędów; nie zniechęcając się rozpoczynaj codziennie walkę nieuniknioną, z nowym zasobem cierpliwości i wielką pokorą. Wybieraj często rzeczy mniej dobre, zostaw coś z tego, co ci dogadza, a gdyby łaska tego żądała, umiej wyrzec się na zawsze niektórych potraw. Proś często Boga, abyś nie przekroczył nigdy ilości potrzebnej, co nie mogłoby się stać bez szkody dla twej duszy.

5) Co do dotyku: przestrzegaj pilnie przepisów, zabraniających bawienia się czyją ręką, zetknięcia się choć trochę zmysłowego; unikaj miękkości w zachowaniu się i wszystkiego, co tchnie wygodnictwem; znoś, nie szukając zbyt skwapliwie ulgi: chłód zimą, upał latem, ubranie prostsze lub niezbyt wygodne, twarde łóżko, niedogodności płynące z życia wspólnego.

6) Umiej dodać do tych praktyk nieco umartwienia dotkliwszego (np. post, używanie narzędzi pokutnych) — zawsze pod kontrolą posłuszeństwa; trzeba tu trochę odwagi i siły ducha; ale pomyśl, że ta odwaga jest energją miłości, objawem jej siły, płomieniem jej gorliwości; proś o nią Serce Jezusa, które ci z pewnością nie odmówi.

7) Przy sposobności dodaj trzy inne praktyki ogólniejszej natury: a) czuwanie, a przynajmniej wstawanie punktualne na dany znak; mężne

odbywanie godziny świętej; spożytkowanie na korzyść ducha bezsenności, choćby one były długie i częste; b) pracę wyznaczoną przez obowiązek stanu, nie zwracając uwagi na usposobienie i upodobanie i nie tracąc chwilki czasu; c) przyjmowanie z poddaniem się chorób i dolegliwości, o nic nie prosząc i niczego nie odmawiając, a zwłaszcza w duchu miłości i ofiary, przypominając sobie, że choroba jest poświęceniem ofiary, wydaniem jej na śmierć.

IV. Zwróć uwagę na te dwie zasady: 1) miłość daje siły. Jeżeli kochamy Pana Jezusa i dusze, będziemy mieli odwagę umartwiać się, a te umartwienia przyniosą nam stokrotny plon wesela, łask, nieraz sił.... 2) Trzeba łączyć jędrność z roztropnością w praktyce umartwienia. Strzeż się wycieńczania twego ciała, co zresztą rzadko się trafia, — ale strzeż się również dogadzania mu, co się częściej trafia. Postępuj z niem, jak z niewolnikiem, jak mówi Duch Święty i pamiętaj, że: „Kto zbyt łagodnie postępuje ze swym niewolnikiem, doczeka się, iż się on rozzuchwali i zbuntuje". Dawaj mu chleb potrzebny, ale jednocześnie trzymaj go w pracy i karności.

Odwagi i ufności! Szczęśliwe dusze, które wiernie będą kroczyły drogą umartwienia, zbawią siebie i pociągną za sobą wiele innych.

Postanowienie co do punktów najważniejszych dla mnie.

Rozmowa duszy z Panem Jezusem ubiczowanym dla zadośćuczynienia za naszą zmysłowość.

Rozmyślanie IV.

Życie wewnętrzne zwycięża główne przeszkody, napotykane przez dusze dobrej woli, a zwłaszcza rozproszenie, lekkość i niewierność łasce.

Wstęp I. Przedstaw sobie Najświętsze Serce Jezusa, jako przytułek pokoju i wesela dla duszy dobrej woli, pragnącej uniknąć rozproszenia i niewierności.

Wstęp II. Proś o łaskę prowadzenia życia wewnętrznego, pamięci ustawicznej o Najświętszem Sercu Jezusa i poufnego z Niem stosunku.

PUNKT I.

Istota, konieczność i pokarm życia wewnętrznego.

Życie wewnętrzne można określić jako pewną formę nadprzyrodzonego życia naszej duszy, polegającego na widzeniu i kochaniu Boga wśród różnych naszych czynności, w zjednoczeniu z Jezusem Chrystusem.

1) Jest to życie nadprzyrodzone naszej duszy, konieczne, aby uczynić zasługującemi czyny naszego życia naturalnego. W istocie, wszystkie nasze czyny naturalne, nawet moralne i cnotliwe, nie mają żadnej wartości dla nieba i nie zasługują na nagrodę wiekuistą, która jest czysto nadprzyrodzona, jeżeli nie są ożywione życiem nadprzyrodzonem, jedynie zasługującem na tę nagrodę.

2) Polega ono na widzeniu Boga przez czystą intencję i na kochaniu Boga, spełniając nasze czyny o ile możności, z miłości.

3) Jest ono życiem Jezusa Chrystusa, naszego Boskiego Wodza, którego jesteśmy członkami i zawiera w sobie te trzy punkty: a) udzielanie i naśladowanie Jego cnót; b) zależność od Jego łaski, sprawiającej, że odczuwamy natchnienia Jego Boskiego Serca, tak że nasze czyny stają się poniekąd ubóstwione, ponieważ mają Boskie Serce za swój motor; c) zjednoczenie zasług naszych z zasługami Boskiego naszego Sprzymierzeńca, który udoskonala i dopełnia nasze dzieła.

4) Jest ono także uczestnictwem w życiu Boga, jedynego we Trzech Osobach, bo życie Boga polega na tem, że Ojciec widzi siebie w Słowie i że Ojciec i Syn kochają się nawzajem w Duchu Świętym.

Jest ono wreszcie początkiem życia wiecznego, które jest nie czem innem, jeno widzeniem Boga w Jego własnem świetle i miłowaniem Boga, posiadanego przez duszę. Jakże pięknem i świętem, kochania i pożądania godnem, pożytecznem i koniecznem jest życie wewnętrzne.

II. Środki utrzymywania i pomnażania w sobie życia wewnętrznego.

Jak życie fizyczne ciała potrzebuje pokarmu, któryby mu dawał krew ożywiającą, oddychania, któreby je odświeżało, uderzeń serca, któreby normowały jej krążenie w organiźmie, podobnie życie wewnętrzne potrzebuje pokarmu w postaci ćwiczeń pobożnych: rozmyślania, rachunków su-

mienia, a zwłaszcza Komunji św. przez którą otrzymuje łaskę, sok żywotny duszy; potrzebuje oddychania w Bogu, odnawiającego w niej łaskę i zjednoczenia z Sercem Jezusa, któreby normowało życie łaski w duszy.

I dlatego, ażeby mieć życie wewnętrzne, a mieć je obficie, bądź wierny: 1) karmieniu twojej duszy codziennemi ćwiczeniami pobożnemi dobrze odbywanemi; 2) oddychaniu w Bogu przez częste akty strzeliste: „Otworzyłem usta moje i wziąłem w się ducha"; (Ps. 118,131) 3) odnawianiu na początku każdej czynności zjednoczenia z Sercem Jezusa, aby Ono udzielało ci swoich poruszeń i uczuć. O Jezu! niech Serce Twoje stanie się mojem. Słodkie Serce Jezusa, bądź moją miłością!

III. Jak stoisz pod tym względem? Jak jest z twojem życiem wewnętrznem? Może, niestety, „masz imię, że żyjesz, aleś umarły" (Obj. 3,1) Zdaj sobie z tego sprawę podczas tych rekolekcji i poweźmij wyraźne i określone postanowienie. Zważ, czy nie spełniasz twoich czynności z intencją czysto naturalną lub nawet wadliwą? Może, ażeby nie potrzebować walczyć i zdobywać się na wysiłek, łudzisz sam siebie, że życie wewnętrzne nie jest ci konieczne, bo wystarczy spełniać swój obowiązek, swój urząd, uczyć, pracować? O nie! rzeczy zewnętrzne nabierają wartości jedynie z pobudki wewnętrznej, która powinna je ożywiać. Nasze powołanie nie daje się pomyśleć bez życia wewnętrznego; nie zapominaj o tem nigdy. Czyżbyś chciał być gałęzią wyschłą i członkiem pozbawionym życia?

PUNKT II.

Zjednoczenie z Najświętszem Sercem Jezusa— najdoskonalszy rodzaj życia wewnętrznego na czasy obecne.

Opatrzność Boska zachowała na czasy ostatnie dar doskonały ponad wszystkie: wniknijmy w Jej zamiary, a przez zjednoczenie z Sercem Jezusa osiągniemy życie wewnętrzne nadobficie.

I. W czem Serce Jezusa ma być zasadą naszego życia?

1) W modlitwie. „Znalazłem, — powiada Kościół w Liturgji św. — Serce Jezusa, które jest mojem sercem, ażeby się godnie modlić". Z tem Sercem i ja będę się modlił, a zostanę wysłuchany.

2) W czynach. Serce Jezusa jest początkiem życia nadprzyrodzonego każdego chrześcijanina; Ono poddaje mu dobre myśli, Ono kieruje wszystkiemi jego świętemi czynami.

3) W ofierze. Serce Jezusa jest ołtarzem, na którym zostaną złożone nasze ofiary, jest ogniem trawiącym je; nasze ofiary połączone z Jego ofiarą, nabierają boskiej woni i wznoszą się ku niebu z wonią świętości.

II. Jakiem życiem ożywia Serce Jezusa tych, którzy się z Niem jednoczą? 1) Życiem miłości. Bóg nam go udziela — abyśmy przezeń kochali Boga i bliźnich, stanowiąc niejako jedno serce i jedną miłość z Jezusem. 2) Życiem ofiary. Serce daje natchnienie do ofiary i poświęcenia. Bez ofiary nie masz miłości. 3) Życiem wynagradzania

i gorliwości. Jezus jest zawsze Jezusem, t. j. Zbawicielem; żyje w nas, ażeby zbawiać dusze; jest On zawsze Pośrednikiem, Ofiarnikiem i Ofiarą, pragnie, byśmy się przyłączyli do Jego ofiary dla chwały Bożej i zbawienia ludzi.

III. Zachęćmy się do tych praktyk, wiedząc, że zostały one polecone przez Boskie Serce uprzywilejowanym Świętym. „Używaj mojego Serca— mówił Pan Jezus do św. Gertrudy — a czyny twoje zachwycą wejrzenie Boga". „Panie, dałeś nam Serce Jezusa — powiada św. Jan Eudes w Oficjum Najświętszego Serca, potwierdzonem przez Rzym — abyśmy przez Nie doskonale kochali Boga i naszych braci; ażeby w ten sposób wszystkie nasze modlitwy, czyny i ofiary były spełniane w pokorze i miłości Serca Jezusowego, a wszystkie nasze modlitwy zanoszone w zjednoczeniu z tem Boskiem Sercem do Boga i za zbawienie dusz, wysłuchane zostały".

PUNKT III.

Życie wewnętrzne sprowadzone do myśli o Sercu Jezusowem i do poufnego z Niem obcowania.

1) Dla ciebie samego. Jeżeli będziesz wierny ćwiczeniom życia wewnętrznego według twoich Konstytucji, będziesz prawdziwym czcicielem Serca Jezusowego. Jego uprzywilejowanym przyjacielem. Pomyśl, jaki to zaszczyt, jakie szczęście. Jest to skarb ceny nieskończonej. Znajdziesz w tej boskiej przyjaźni wszystkie dobra, jakich serce

ludzkie może zapragnąć. Człowiek szuka w swych przyjaźniach zaspokojenia swych potrzeb, swojej przyjemności, albo też dóbr cnoty. W Sercu Jezusa, twego Boskiego Przyjaciela znajdziesz to wszystko w najdoskonalszym stopniu; a więc zaspokojenie twoich najżywotniejszych potrzeb, którym się Ono całkowicie oddaje; twoją radość i wesele, bo Ono jest źródłem radości; uczestnictwo we wszystkich cnotach, których jest skarbem niewyczerpanym. Ale trwaj wiernie w zjednoczeniu z Niem przez życie wewnętrzne i staraj się być jednem sercem i jedną duszą z Niem.

2) Dla bliźnich. Staniesz się potężnym nad Sercem Jezusa, aby wypraszać dla nich miłosierdzie, bo będziesz Mu szczególnie miły. „Jedna dusza droga Sercu Jezusowemu — powiada św. Gertruda — ma wiecej mocy nad Panem, niż tysiące innych, aby wyprosić nawrócenie grzeszników i wybawienie zmarłych". Bądźże umiłowanem dzieckiem Najświętszego Serca, aby otwierać współbraciom bramę arki nowego Noego i pomagać im w dążeniu do zbawienia. Teraz panuje epoka Najświętszego Serca Jezusowego. Ojciec św. Leon XIII ogłosił ją uroczyście; wywieszając sztandar Serca Jezusowego, powiedział w imieniu Pana do całego Kościoła: „In hoc altero signo vinces".

Ufność nasza opiera się na opoce niewzruszonej: „Oto dzisiaj ukazany nam jest nowy, boski znak zbawienia i niezachwianej ufności: Najświętsze Serce Jezusa. W Niem złóżmy wszystkie nasze nadzieje, od Niego prośmy, oczekujmy zbawienia ludzi".

Uprawiaj więc życie wewnętrzne, aby tem skuteczniej błagać twego Boskiego Przyjaciela i z Nim współpracować nad zbawieniem ludzi.

Zastosowanie. Staraj się myśleć wciąż o Sercu Jezusa, a przynajmniej, jak najczęściej. Masz obowiązek wielbić Boga nieustannie, jako twego Najwyższego Pana, którego prawo winieneś spełniać; dziękować Mu, jako twemu Dobroczyńcy, który cię coraz to nowemi dobrodziejstwy obdarza; przepraszać Go, jako Odkupiciela, który ci wciąż nowe upadki przebacza; prosić Go o łaski, jako twego Uświęciciela, który pragnie ci pomagać w zdobywaniu coraz to nowych łask. Akty takie są doskonałą modlitwą i powinnyby być dla ciebie zwyczajem; ale ponieważ słabość twoja nie pozwala ci trwać w nich bez przerwy, jak to czyniła Matka Najświętsza i tylu Świętych, staraj się przynajmniej, aby były jaknajczęstsze.

II. — Żyj w stosunku poufnym z Najświętszem Sercem Jezusa. Jest Ono tak poufne z tobą w Komunji św. — czemużbyś nie miał odpłacać Mu się wzajemnością? Czyż cię nie ośmiela Jego dobroć? Czego się obawiasz? Wszak to On, Jezus, twój Przyjaciel, twój Ojciec, twój Brat . . . Mów z Nim szczerze, otwarcie; mów o wszystkiem, co ciebie obchodzi i co Jego obchodzi, co dotyczy dusz; mów o twoich zmartwieniach, potrzebach, błędach, pragnieniach, nadziejach, obawach, pokusach, doświadczeniach, trudnościach. Bądź poufny z Nim, jak On jest z tobą; bądź prosty, szczery i prawy, jak Natanael, jak setnik, jak św. Piotr, jak Marta, Magdalena i Łazarz w Be-

tanji. Bądź z Nim poufny, a ukryje cię w głębokości swego Serca; bądź poufny z Jezusem, a będziesz święty Jego świętością i będziesz czerpał wszelkie dobra z Jego serca, jak ze źródła niewyczerpanego.

III. W miarę tego, jak będziesz częściej myślał o Panu Jezusie i będziesz z Nim bardziej poufny, stracisz upodobanie do rozproszenia, bo znajdziesz w przyjaźni Jezusa wszystkie przyjemności, jakich pragniesz i będziesz żył z Nim w radości i pokoju. Próżność i zmysłowość nie zdołają już rozproszyć twojej duszy, aby ją odwrócić od Najwyższego Dobra; Jezus stanie się coraz bardziej dla ciebie twoim Bogiem i twojem wszystkiem. Niestałość twego serca i ruchliwość umysłu zostaną łatwo powstrzymane, bo przyzwyczajenie do pamięci o Sercu Najświętszem zaprowadzi cię do Tego, który powinien być jedynym przedmiotem twoich uczuć i pragnień. Wreszcie niewierność łasce stanie się rzadką, przynajmniej dobrowolna, bo kochając Go coraz bardziej i żyjąc w poufnych z Nim stosunkach, będziesz się starał sprawiać Mu przyjemność i będziesz unikał zasmucania Go; będziesz pilnie słuchał Jego głosu, przemawiającego do ciebie przez łaskę i będziesz szczęśliwy, odpowiadając nań z całą wiernością.

Widzisz więc, że życie wewnętrzne, jednocząc cię z Sercem Jezusa, uwolni cię od największych przeszkód, zatrzymujących dusze dobrej woli. Odwagi i ufności. Oddaj się życiu wewnętrznemu bez podziału, bez zastrzeżeń.

Postanowienie. Jak najczęściej myśleć o Najświętszem Sercu Jezusa i starać się o poufny z Niem stosunek.

Rozmowa duszy z Najświętszem Sercem Jezusa, życiem mojej duszy.

DZIEŃ VII.

ŚRODKI DO OSIĄGNIĘCIA CELU.

Rozmyślanie I.

Posłuszeństwo.

Wstęp I. Ktokolwiek pragnie dobrze odbyć rekolekcje powinien odpowiedzieć dokładnie, wyraźnie i szczerze na następujące pytania: Jakie mam obowiązki? Czy spełniam je dobrze? a jeżeli nie, to w czem są braki? Co postanowię, żeby się poprawić i w przyszłości lepiej postępować? Nie możesz zrobić lepiej tego potrójnego rachunku sumienia, jak porównywując twoje życie z życiem Pana Jezusa, twego wzoru, a zwłaszcza pod względem zasadniczych obowiązków zakonnika: posłuszeństwa, miłości, pokory.

Wstęp II. Proś o łaskę zrozumienia i spełnienia posłuszeństwa.

PUNKT I.

Pan Jezus wzorem posłuszeństwa w życiu ukrytem.

Pan Jezus poświęcił 30 lat swego życia ziemskiego na to, aby dać nam przykład i naukę po-

słuszeństwa, a tylko trzy lata, żeby nam dać przykład gorliwości apostolskiej. Rozważ w szczegółach ten boski przykład.

I. Kto jest posłuszny? Twój Bóg, który już nie używa swej wszechmocy, ażeby stworzyć świat, ale żeby się niejako unicestwić przez uległość; którego mądrość nie działa cudów we wszechświecie, ale dokonywa cudu posłuszeństwa Boga-Człowieka, posuniętego aż do śmierci krzyżowej; który używa swej miłości już nie na to, aby wynagrodzić twoje usługi, ale żeby cierpieć i umierać dla zadośćuczynienia za twoje nieposłuszeństwo. „Ucz się, ziemio, być poddaną, ucz się prochu, słuchać".

W czem jest posłuszny? We wszystkiem, zarówno w najdrobniejszych szczegółach pracy ciesielskiej, jak i w doniosłem dziele Odkupienia ludzkości; w rzeczach przyjemnych i przykrych naturze, w rzeczach dobrych i obojętnych, lub pozornie niepotrzebnych, bo we wszystkiem widział wolę Ojca swego, która jest ceny nieskończonej. Czy umiesz, za Jego przykładem, być posłusznym zarówno w małych jak i w dużych rzeczach?

Gdzie słucha? W Betlejem, poddając się woli pysznego władcy pogańskiego; w Nazarecie, pokornie ulegając rodzicom; na Kalwarji, poddając się bez oporu okrutnej woli katów. A ty, czy słuchasz jak w Betlejem, kiedy posłuszeństwo łączy się z upokorzeniem i ubóstwem? jak w Nazarecie, kiedy żąda uciążliwej pracy? jak na Kalwarji, kiedy domaga się ofiary?

W jaki sposób słucha? Używa całej swej mocy, aby słuchać całkowicie, — całej mądrości, aby słuchać dokładnie, — całej miłości, aby słuchać doskonale. A ty, czy zaprzęgasz do posłuszeństwa wszystkie twe siły, całe staranie i całe serce?

Jaka jest pobudka Jego posłuszeństwa? Miłość, jedynie miłość; miłość ku Ojcu, miłość ku ludziom. Przychodząc na świat postawił wolę Ojca jako swą regułę, w Sercu swojem: „Zakon twój w pośrodku serca mego". (Ps. 39,10) i myśli tylko o tem, aby ją wypełnić z całego serca. Widzi u kresu swego posłuszeństwa zbawienie nasze, i bieży jak olbrzym ze wszystkich sił swej miłości, aby osiągnąć ten cel na drodze posłuszeństwa aż do śmierci krzyżowej. A ty, kiedy słuchasz, jaką masz intencję? Czy nie powodujesz się bojaźnią, korzyścią, polityką? O, słuchajże z miłości; niech twoje posłuszeństwo będzie nadprzyrodzone, szlachetne, ubóstwione.

Jak słucha? Zewnętrznie i wewnętrznie, ciałem i sercem, wszystkiemi siłami umysłu i całym zasobem łaski.

Kiedy słucha? Od wejścia na ten świat do ostatniego tchnienia. Od pierwszego: „Oto idę" do „Wykonało się". Ponieważ wstąpiłeś w stan świętego posłuszeństwa, umiej żyć i umierać, słuchając. Powiedziałeś wchodząc do nowicjatu: „Przychodzę słuchać"; obyś mógł powiedzieć na łożu śmiertelnem: „Ofiara posłuszeństwa dokonała się; dokonałem Panie, dzieła, któreś mi powierzył".

Zastosowanie. Akty posłuszeństwa w zjednoczeniu z uczuciami Serca Jezusowego w tych różnych okolicznościach.

Postanowienie. Naśladować posłuszeństwo Jezusa we wszystkich okolicznościach życia.

PUNKT II.

Jak naśladować posłuszeństwo Pana Jezusa.

I. Niech twoje posłuszeństwo będzie oparte na rozumie i ożywione miłością, a będzie na wzór posłuszeństwa Jezusa, który jest uosobioną Mądrością Ojca i Jego Wcieloną Dobrocią.

Jak określić tak zrozumiane posłuszeństwo? Teologja określa je: Jest to moc, połączona ze sprawiedliwością, przez którą poddajemy się naszym Przełożonym z miłości ku Bogu.

1) Jest to moc: virtus a viro; moc męża; trzeba być mężem, mężem odważnym, aby słuchać; mężem rozumnym i serdecznym: rozumnym, żeby zrozumieć słuszność, piękność i szlachetność posłuszeństwa Bogu w osobie Jego przedstawicieli,— serdecznym, ażeby włożyć w nie całą swą miłość ku Bogu, całą chęć podobania się Bogu. Jeden tylko Jezus słuchał doskonale, bo był człowiekiem, napełnionym Duchem Świętym i ożywionym Sercem Boskiem „Ecce Homo, oto Człowiek". Słuchaj o ile możesz najpodobniej do tego Człowieka.

2) Jest to moc, połączona ze sprawiedliwością; jest sprawiedliwością w stosunku do Prze-

łożonych. Prawu, które Bóg daje Przełożonym, rozkazywania ci w Jego imieniu: „Kto was słucha, mnie słucha", odpowiada z twojej strony obowiązek uległości. Otóż sprawiedliwość polega na uznaniu praw każdego i oddaniu, co mu się należy. Spełnij posłuszeństwo, a spełnisz sprawiedliwość, jak Jezus, twój Boski Wzór: „Tak się nam godzi wypełniać wszelką sprawiedliwość". (Mt. 3,15).

3) Poddajemy się ludziom z miłości ku Bogu: oto pobudka posłuszeństwa, jego szlachetność, jego piękność, jego zasługa. Nie słucham z bojaźni — to byłoby tchórzostwem; nie słucham dla korzyści — byłoby to nędznem wyrachowaniem lub obłudną polityką; nie słucham z miłości dla człowieka—byłoby to próżnem upodobaniem; ale słucham z miłości ku Bogu; i to jest cnota i świętość, to jest niebo na ziemi, bo niebo mieści się całe w woli Bożej, z którą wybrani łączą się przez miłość i która spełniając się doskonale, czyni ich doskonale szczęśliwymi: „Błogosławiony, który pragnie i osiąga czego pragnie", mówi św. Augustyn. A gdybyśmy to zrozumieli i wypełniali jakże bylibyśmy posłuszni i szczęśliwi". Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie". (Jn. 13,17).

II. Jak się dzielą obowiązki posłuszeństwa? Posłuszeństwo ma trzy główne części: posłuszeństwo zewnętrzne, które powinno być przedewszystkiem szybkie i dokładne; posłuszeństwo woli, które powinno poddać się z miłości i z radością, z miłości dla Boga, którego wolę widzi

w Przełożonych, z radością z powodu upodobania Bożego, z którem się łączy; posłuszeństwo rozumu, które polega na zastosowaniu swego sądu do zdania Przełożonych, wyrażającego nam sąd i wolę Bożą, pomimo innych pozorów. Posłuszeństwo nie byłoby zupełne, gdyby brakowało jednego z tego trojga; wiara dopomoże nam uznać to za konieczność, a miłość wyjedna łaskę spełnienia.

III. Jaka jest zasada posłuszeństwa? Możemy powiedzieć, że jego zasadą jest wiara i miłość: wiara, która każe nam widzieć Boga w Przełożonych, według ważkiego słowa Pana Jezusa: „Kto was słucha, mnie słucha", — miłość sprawiająca, że kochamy wolę Bożą, najświętszą, najmędrszą, najlepszą, w woli Przełożonych, pod jakąby postacią się nam ukazała. Trzeba, żeby ta zasada wiary i miłości wywoływała zwłaszcza w trudniejszych zdarzeniach, podwójny akt wiary i miłości, przynajmniej implicite, a lepiej — wyraźnie sformułowany: „Boże mój, wierzę mocno, że moje Konstytucje i wola Przełożonych przedstawiają mi Twoją nieskończenie świętą i kochania godną wolę; Boże mój, kocham z całego serca Twoją wolę w woli moich Przełożonych i będę ją spełniał jak najstaranniej, żeby Ci okazać moją miłość.

IV. Na czem polega praktyka posłuszeństwa w jego różnych okolicznościach? 1) Co do osoby: nigdy nie patrz na osobę człowieka, którego słuchasz, ale na osobę Boga, który jest w Przełożonych obecnością rzeczywistą, jak to ukazują nieraz, poprzez pozory ułomności, słabości i ludzkich.

2) Co do przedmiotu: każdy przepis Konstytucji, każde polecenie nawet w rzeczach najdrobniejszych, stają się dla mojej wiary świętemi i cennemi, oświecone promieniem świętości Bożej, godne kochania ze względu na dobroć Bożą. I dlatego, na wzór Pana Jezusa, nie zostawię jednej kreski, jednej joty niewykończonej.

3) Co do miejsca: ponieważ Ojciec mój Niebieski obecny jest wszędzie, a ja Jego słucham w osobie Jego przedstawicieli, posłuszeństwo moje powinno się rozciągać na każde miejsce, jak Jego obecność. Nie będę nigdy „służył na oko—wtedy tylko, kiedy mnie widzą, ale zawsze — w szczerości serca, Bogu" (Kol. 3,22) słuchając sumiennie i z całego serca, ponieważ Bóg widzi mnie zawsze i patrzy szczególnie na serce.

4) Jakiemi środkami? Ażeby uczynić moje posłuszeństwo możliwie najświętszem, mogę sobie przyswoić sposób wskazany św. Gertrudzie przez Pana Jezusa: „Używaj Mojego Serca, a czyny twoje zachwycą wejrzenie Trójcy Przenajświętszej". Przywłaszcz tedy sobie i ty Serce Jezusa doskonale posłuszne; jednocz się z Jego miłosnem posłuszeństwem, i przez Nie słuchaj we wszystkiem i pragnij słuchać do śmierci. O Jezu, uczyń mi tą wielką łaskę! — To tak proste słowo: „Używaj Mojego Serca", zastosowane wiernie do całego mojego życia zakonnego, które powinno być życiem posłuszeństwa, wystarczyłoby, aby je uświęcić i uczynić godnem Ciebie; Panie, uczyń mi tę łaskę!

5) Pobudka. Sprowadzam wszystko do miłości: pragnę słuchać z miłości ku Panu Jezusowi

i ku duszom; z miłości ku Panu Jezusowi, bo będę miał jedno serce i jedną wolę z Nim; z miłości ku duszom, bo jak Jezus i z Jezusem mogę je zbawiać przez posłuszeństwo.

6) Co do sposobu: pragnę słuchać według trzech stopni cnoty posłuszeństwa: posłuszeństwa zewnętrznego, posłuszeństwa woli i posłuszeństwa rozumu, bo chcę słuchać bez zastrzeżeń, a Pan Jezus nie znosi ujmy w całopaleniu.

7) Co do czasu: chcę słuchać zawsze, bez końca; złożyłem ślub dozgonnego posłuszeństwa— mocą tego ślubu miłość może ogarnąć zasługi długiego życia jedną chwilą, ponieważ Bóg w swej dobroci przyjmuje szczere pragnienie za rzeczywiste jego wykonanie.

Postanowienie odnośne do cnoty posłuszeństwa, w okolicznościach najważniejszych dla mnie.

Rozmowa duszy z Panem Jezusem, posłusznym aż do śmierci.

Rozmyślanie II.

POKORA, DOBRY UŻYTEK UPOKORZEŃ.

Święty Ignacy, chcąc wskazać duszy z czego ma się poprawić, jakie postanowienie rekolekcyjne powziąć, każe odbyć rozmyślanie o trzech stopniach pokory, czyli o przyjmowaniu upokorzeń. Pierwszy polega na przyjęciu każdego upokorzenia raczej, niżby popełnić grzech śmiertelny, drugi— raczej, niż grzech powszedni, trzeci na przekładaniu upokorzenia nad chwałę ludzką, poprostu

z miłości dla Pana Jezusa, ażeby stać się bardziej doń podobnym, według prawa przyjaźni. Do tego trzeciego stopnia stara się św. Ignacy doprowadzić duszę wszyskiemi ćwiczeniami rekolekcyjnemi, bo ten stopień czyni prawdziwych przyjaciół i wierne sługi Jezusa.

Wstęp I. Przypatrz się Panu Jezusowi w upokorzeniach Jego Męki: „Oto człowiek, oto wasz Król, oto twój Bóg".

Wstęp II. Proś Boga o łaskę dobrego zużytkowania upokorzeń.

DZIEŃ I.

Rozważ upokorzenia Pana Jezusa, a zwłaszcza podczas Jego Męki.

I. Pan Jezus poddaje się dobrowolnie i z najpokorniejszą uległością wszystkim: pogańskiemu rządcy, niegodnym i świętokradzkim kapłanom, swoim katom. Poddaje się bez oporu, bez szemrania, bez skargi, poddaje się zewnętrznie i wewnętrznie, uznając, że zasługuje poniekąd na upokorzenia, ponieważ podjął się zadosyćuczynić za naszą pychę. Znosi wszystkie zarzuty i słowa potępienia. Przyjmuje wszystkie zniewagi, szyderstwa, wzgardę, wyzwiska.

Zastanów się zwłaszcza nad trzema okolicznościami Jego Męki: 1) U Kajfasza Pan Jezus staje się przedmiotem szyderstw i zniewag najokrutniejszych, zasypują Go naigrawaniami i wzgardą: „Prorokuj, kto cię uderzył". Policzkują Go,

co świat cały uważa za największą zniewagę; plują na czcigodną Jego twarz. 2) U Heroda; ten pyszny król gardzi Nim wraz z całym swoim dworem i dla pośmiewiska każe Go ubrać w białą szatę, iżby się stał przedmiotem wzgardy dla całego miasta. Uwielbiaj i czcij Pana Jezusa w tem upokorzeniu, a wzgardź szacunkiem świata, który mógł do tego stopnia zapoznać mądrość Boską. 3) U Piłata, ukoronowanie cierniem. Przypatrz się upokorzeniom Pana: płaszcz szyderczy, korona cierniowa, trzcina jako berło, wydrwiwające przyklękania żołdactwa, plwociny, zniewagi i bluźnierstwa... Oto Jezus prawdziwie nasycony wzgardą, jak Serce Jego pragnęło. A dlaczego chciał być do tego stopnia upokorzonym? Ażeby odpokutować za twoją pychę... Jakże zawstydzony tem być powinieneś i jak gorąco pragnąć, by Pan Jezus cię przypuścił do upokorzeń swoich.

Zastosowanie. Wniknij teraz w Serce Zbawiciela, poznaj Jego uczucia i postaraj się przyswoić je sobie. 1) Pan Jezus przyjmuje te wszystkie upokorzenia w milczeniu wewnętrznem i zewnętrznem. Patrz, jaki spokój, jakie głębokie uciszenie. 2) Przyjmuje je z żywą wdzięcznością, bo wielbią one Ojca Przedwiecznego, bo przygotowują Jemu samemu najpiękniejszą chwałę i tryumf Jego Serca; bo są przyczyną chwały wiecznej dla Jego wybranych: Matki Jego Najświętszej, Apostołów, Świętych i ciebie, jeżeli zechcesz Go naśladować. 3) Przyjmuje je z radością, bo zaspakajają po części nienasyconą żądzę wzgardy, napełniającą Jego Serce i są dlań środkami okazania ci swej miłości.

Co uczynisz wzamian dla Jezusa? 1) Ofiaruj Mu na zadosyćuczynienie za tyle zniewag hymny pochwalne Matki Jego Najświętszej, Aniołów i Świętych w niebie, Kościoła św. na ziemi, przyswajając je sobie i powtarzając w sercu. 2) Na wynagrodzenie za okrutne policzki pocałuj pokornie na twoim krzyżyku Jego nogi zranione. 3) Na wynagrodzenie za te plwociny wstrętne, otrzyj Jego twarz Najświętszą za przykładem św. Weroniki, ze szczerem współczuciem i wdzięcznością, aby Go pocieszyć. O Jezu, kocham Cię za tych wszystkich, którzy Tobą gardzą; im bardziej upokorzonego Cię widzę, tem bardziej godnym kochania uznaję, bo z miłości dla mnie tak się upokarzasz, współczuję Ci z głębi serca; odczuwam żywo zniewagę wyrządzoną Tobie, o Mądrości nieskończona; ta zniewaga spada na mnie, który jestem prawdziwym winowajcą i gotów jestem nieść jej ciężar, dzieląc Twoje upokorzenia, jeżeli uznasz mnie godnym tej łaski.

Jestem Ci nieskończenie wdzięczny za wszystkie zniewagi, które znosisz dla mnie, żeby odpokutować za moją pychę i wyjednać dla mnie, dar pokory. Pragnę, o Jezu, okazać Ci moją wdzięczność, używając dobrze wszystkich łask pokory, jakieś mi wysłużył, a zwłaszcza przyjmując dobrze upokorzenia, które są najskuteczniejszym środkiem ażeby dojść do pokory.

Pragnę pocieszać Cię, o Jezu, tem co wiem, że będzie Ci najmilsze, to jest naśladując Twoją pokorę, pełną miłości i cierpliwości. Z miłości dla nas dozwalasz się tak bardzo upokarzać. Będę

się i ja starał o miłość pokorną, która jest miłością Twego Serca i najprawdziwszą ze wszystkich. Udziel mi łaski umiejętnego łączenia cnoty miłości z pokorą i dopełniania ich, za Twoim przykładem, cierpliwością w upokorzeniach.

Postanowienie. Praktykować miłość pokorną. Obmyślić jej akty.

PUNKT II.

Naśladuj Pana Jezusa w Jego upokorzeniach.

I. W upokrzeniach dotyczących twojej miłości własnej naśladuj Pana Jezusa upokorzonego u Kajfasza. Są tu trzy rodzaje upokorzeń, które trzeba starać się umiejętnie znosić, bo są bardzo korzystne: 1) przykre słowa, drwiny, wyśmiewania, szorstkość, niegrzeczność i t. d. 2) nagany, uwagi, napominania, krytyki i t. d. 3) obrażające postępowanie, zapomnienie, pominięcie, lekceważenie, i t. d.

Dnsza chrześcijańska przyjmuje je w milczeniu, jak Pan Jezus, którego pragnie naśladować; dusza pobożna stara się przyjmować je z wdzięcznością, jako jeden z najlepszych darów Zbawiciela; dusza zakonna powinnaby przejmować je z weselem i szukać ich, pamiętając, że jest oblubienicą Pana Jezusa wzgardzonego, upokorzonego, startego.

Dlatego staraj się milczeć wobec niegrzecznego słowa, zrobionej ci uwagi, zarzutu raniącego twą miłość własną. Potem zrób wysiłek, żeby podziękować Panu Jezusowi, który ci udziela swych

skarbów i pragnie zacieśnić przyjaźń ze sobą, upodabniając się do ciebie. Wreszcie pobudzaj się do radości: „Weselcie się dnia onego i radujcie się", (Łk. 6,23.) raduj się na myśl o niebie, gdzie sobie przygotowujesz wspaniałą nagrodę; raduj się z miłości Jezusa, która w tobie zwycięża, i z miłości dla dusz, które będziesz mógł skuteczniej do Boga prowadzić.

II. Co do upokorzeń, które poniżają ducha naszego, naśladuj Pana Jezusa, wzgardzonego u Heroda. Staraj się szczególnie wykorzystać następujące trzy okoliczności: 1) Jeżeli twoje wady i uchybienia, mające zawsze w sobie coś niemądrego lub niedorzecznego, zostaną spostrzeżone przez ludzi, staraj się opanować smutek naturalny, stąd płynący; Święci cieszyli się z takich okazji, z miłości dla Pana Jezusa, tak bardzo kochającego sprawiedliwość i prawdę. 2) Jeżeli przełożeni lub współbracia naganą lub upomnieniem obwiniają cię ubocznie o brak roztropności lub rozsądku, zachowaj milczenie i staraj się poddać swój sąd. 3) Gdyby kto chciał ubawić się twoim kosztem, żartując lub nawet wyśmiewając się z ciebie, pozwól na to, powściągnij drażliwość, śmiej się szczerze i pokornie ze wszystkiemi.

Czy tak postępowałeś dotąd? Zbadaj siebie dokładnie i nadal staraj się lepiej wykorzystać nadarzające się okazje postępu w cnocie pokory.

III. Co do umartwień, dążących do poniżenia woli własnej, usiłuj naśladować Pana Jezusa u Piłata. Zdobywaj się na przyjęcie każdej zależności, odrzucenia, potępienia. Zagrzewaj swoje

męstwo przykładem Świętych, którzy pozwalali brać się za pośmiewisko; byli mężami bólu i upokorzenia, nachylali się pod krzyż najbardziej upokorzający, dawali się potępić, nic nie mówiąc na swe usprawiedliwienie, albo raczej uznając, że dla grzesznego człowieka wszelkie potępienie jest sprawiedliwe: „A my zaś sprawiedliwie cierpimy" (Łk. 23,41.) Sprawiedliwa jest, aby twojej woli skażonej sprzeciwiano się, aby twoja zła natura została ukrzyżowana.

Postanowienie. Czyniąc wybór w tych rekolekcjach, wybierz to, co byłoby najbardziej zbliżone do praktyk tu podanych, w zastosowaniu do obecnego poziomu twego życia duchowego.

PUNKT III.

Przekonaj siebie o konieczności dobrego używania upokorzeń.

I. Przedewszystkiem staraj się przeniknąć pobudkami, które powinny skłonić cię do korzystania z upokorzeń, na wzór Pana Jezusa.

1) Wypada, abyś jako członek Ciała Jezusowego był podobny do Jezusa twojej Głowy, byłoby potwornem, gdybyś pod Wodzem tak pokornym i upokorzonym okazywał się pysznym i wyniosłym. 2) Te praktyki przyniosą ci owoc stokrotny: sprobuj, a zobaczysz. Pan Jezus tak ceni pokorę, że dla kilku jej aktów bohaterskich dla miłości własnej, często sługom swoim udzielał łask wyborowych, których udziela jedynie pokornym: „Bóg pokornym łaskę dawa" (Jak 4, 6.) 3) Zresz-

tą będziesz się czuł szczęśliwy, stając się podobniejszym do Pana Jezusa i postępując w Jego miłości, dzięki pokorze. 4) Te akty nie są tak trudne, jak się zdaje twojej miłości własnej; nie słuchaj jej, zacznij z ufnością, a poczujesz się zaraz odważniejszy, — niebawem zasmakujesz w nich i znajdziesz pokój i wesele serca. 5) Powiedz sobie wreszcie, że to jest niezbędne, bo nie można dojść do pokory bez upokorzeń, nie można być uczniem Serca Jezusowego, jeśli się nie chce być upokorzonym z Nim, — nie można dojść do wiecznego posiadania Pana, nie idąc wślad za Nim drogą upokorzeń.

II. Uciekaj się do Maryi, najlepszej Matki twojej o pomoc, żeby przezwyciężyć przeszkody, które mogłyby cię zatrzymać na drodze pokory, a mianowicie: 1) Wzgląd ludzki: co o mnie pomyślą?... Pytaj się, co myśli Jezus? Patrz tylko na Jezusa, na Jego upodobania, Jego pragnienia, Jego zamiary względem ciebie; 2) miłość własna, wciąż odżywająca: zwalczaj ją bezustannie: jest to największy wróg; zwalczaj go z miłości ku Jezusowi, a miłość Jezusa zatryumfuje; 3) zaniedbywanie okazji: ponawiaj jaknajczęściej twoje dobre postanowienie, a zwłaszcza ilekroć mu uchybisz; powtarzaj z dobrą wolą: pragnę wykorzystać upokorzenie.

III. Odwagi i ufności. Odniesiesz zwycięstwo; tylko używaj dobrze środków, jakie ci Marya do rąk podaje: 1) mocnego postanowienia, opartego na niewzruszonem przekonaniu, 2) ustawicznej i wytrwałej walki przez dobrze odbywany rachu-

nek sumienia szczegółowy, 3) zjednoczenia z Maryą, Królową dusz pokornych, która dopomoże ci skorzystać w krótkim czasie i bez wielkiego trudu.

Uczucia. Uznaj pokornie, żeś się przyczynił do upokorzeń Zbawiciela, dając do nich powód twoją pychą. Proś usilnie i wytrwale o łaskę poznania ceny upokorzeń i ukochania ich ze względu na Pana Jezusa, twego Króla i twój Boski Wzór. Ofiaruj Panu Jezusowi upokorzenia, jakie przewidujesz; wzbudź akt wdzięczności za nie, wreszcie akt miłości i wesela.

Postanowienie. Usiłuj przyjmować wszystkie upokorzenia z zewnętrzną uległością, która nie mówi ani słowa w swej obronie, z poddaniem serca, które je kocha, bo są dobre; z poddaniem sądu, który uważa je ze sprawiedliwe i zasłużone. Przy każdem upokorzeniu proś o łaskę poddania się zewnętrznego, poddania serca i sądu. Gdybyś tak czynił, doszedłbyś do prawdziwej pokory. Odwagi! droga jest dobra, piękna i krótka. Staniesz się przyjacielem Jezusa cichego i pokornego serca i będziesz mógł współdziałać z Nim przy dziele zbawienia dusz. Poznasz wtedy własnem doświadczeniem prawdziwość słów wyrzeczonych przez Króla—Proroka: „Dobrze na mnie, iżeś mnie uniżył". (Ps. 118,71.)

Rozmowa duszy ze św. Janem od Krzyża, tym wielkim przyjacielem krzyża upokorzeń. „Jakiej nagrody żądasz ode mnie za twą miłość?" zapytuje go Pan Jezus. „Panie, cierpieć i być wzgardzonym dla Ciebie". Obyś i ty uważał to za nagrodę. Widzisz, że upokorzenie jest najcenniejszą

nagrodą, jakiej Pan Jezus może udzielić duszom uprzywilejowanym, prawdziwym sługom swoim. Pragnij jej, proś o nią, a kiedy ją otrzymasz, wykorzystaj z miłością i weselem.

Rozmyślanie III.

PAN JEZUS UCZY NAS MIŁOŚCI BLIŹNIEGO.

Wstęp I. Przedstaw sobie Pana Jezusa, otoczonego Apostołami i przemawiającego do nich; przysuń się i słuchaj: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom was umiłował, abyście się i wy społem miłowali". (Jn. 13,34.)

Wstęp II. Panie, zapal serce moje ogniem miłości, płonącym w Twojem Sercu, ażebym umiał wprowadzić w czyn Twoje przykazanie.

PUNKT I.

Pan Jezus sam jest pobudką miłości bliźniego.

Pan Jezus kocha bliźniego, każe nam go miłować, jest sam w bliźnim, aby w nim być przedmiotem naszej miłości. Czy dotychczas zdawałeś sobie sprawę, jak boską jest ta cnota i jak głęboko rani Serce Jezusa ten, co się jej sprzeniewierza?

1) Jezus kocha tę osobę, w której wszystko mi się nie podoba: charakter, wygląd, wszystko, nawet jej cnoty; kocha ją tkliwie „zbytnio", jak mówi św. Paweł, a ja śmiałbym sądzić, że nie uchybiam sprawiedliwości w stosunku do niej,

poprzestając na tem, że jej nie nienawidzę? Wzruszające tajemnice naszej wiary: Żłobek, Kalwarja, Ołtarz, mówią mi wymownie o miłości Syna Bożego dla mnie; ale czy mi nic nie mówią o miłości Jego dla każdego z moich bliźnich? Czy Pan Jezus nie wydał siebie na mękę okrutną dla każdego z nich, tak jak i za mnie? Jakże łatwo przyszłoby mi kochać bliźniego takiego, jaki jest, gdybym szukał jego wartości w Sercu Boga, który zstąpił na ziemię, cierpiał i umarł, aby go zbawić, uszczęśliwić. Czyż Bóg może kochać bez powodu? Gdyby było tak mało dobra, a tak dużo zła w tych, których moje uprzedżenie odtrąca, czyżby Słowo Wcielone, będące samąż światłością i sprawiedliwością, nie okazało się bardziej ode mnie na to wrażliwem? A jeżeli pomimo ich pozornej niegodności ukochało ich, czyż godzi mi się wahać? Z chwilą, kiedy Zbawiciel przelał Krew swą dla nich, obowiązkiem jest moim zdobyć się na to, aby ich nietylko znosić, ale szczerze ukochać.

2) Pan Jezus daje mi wyraźny rozkaz miłowania bliźniego. Przykazanie miłości bliźniego podobne jest do przykazania miłości Boga. Miłość Boga i bliźniego są to dwa ogniwa jednego łańcucha; nie można znaleść jednej bez drugiej i ściśle mówiąc, nie różnią się co do przedmiotu: kochać Boga dla Niego samego, lub kochać bliźniego dla Boga, to zawsze ta sama miłość Boga. Przykazanie to pochodzi od samego Pana Jezusa: „To jest przykazanie moje", powtarza po wielekroć; chce, aby wierność w zachowywaniu przykazania miłości bliźniego była oznaką wyróżniającą grun-

townej cnoty. „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu". (Jn. 13,35.)

Stawia je za warunek swej przyjaźni: „To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował. Wy jesteście przyjaciele moi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję". (Jn. 14, 3-15.)

W dniu sądu ostatecznego ukaże nam Pan, że przykazanie to było prawdziwie „Jego" i że żądał od nas ścisłego jego wykonania, bo ono właściwie będzie probierzem naszej wartości, zachowanie go pociągnie za sobą nagrodę, przekroczenie — karę: „Łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie". (Mt. 25, 35-36.) Wszystkie nagrody przeznaczone są dla miłości.

3) Pan Jezus jest sam w bliźnim naszym, ażeby zasłonić jego wady i stać się przedmiotem naszej miłości. Posłuchaj, a ponieważ czcisz Tego, który mówi — wierz mocno Jego słowom: „Wszystko, coście uczynili jednemu z braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". (Mt. 25,40.) W taki to sposób Pan Jezus jako Sędzia wszystkich umotywuje wyrok, otwierający niebo Jego przyjaciołom, a wtrącający do piekła Jego wrogów. Nie powie: „Brat twój łaknął, pragnął", ale powie: „Ja sam łaknąłem w osobie twoich braci; ja sam żebrałem twojej litości i zasmuciłeś mnie twardością twego serca" — lub „uradowałeś twojem współczuciem". Szaweł prześladuje chrześcijan; Pan Jezus zapytuje go: „Czemu mnie prześladujesz?"

Marcin oddaje połowę płaszcza ubogiemu: Pan przyjmuje tę jałmużnę jako sobie wyświadczoną. A z jakiem oburzeniem zwróci się z zasłużonym wyrzutem do potępionych: „Odmówiliście mi kawałka chleba, trochę cierpliwości, odzienia, słowa pociechy.... mnie, którym dla was nie żałował ostatniej kropli krwi".

PUNKT II.

Pan Jezus wzorem naszej miłości bliźniego.

Pan Jezus nie zażądał od nas miłości bliźniego w takiej mierze w jakiej On sam nas pierwszy umiłował: serce człowieka nie może miłować na równi z sercem Boga-Człowieka; chciał tylko, aby miłość nasza wzorowała się na Jego miłości, t. j. żeby była nadprzyrodzona co do pobudki, powszechna w rozciągłości, nieprzerwana w trwałości.

1) Miłość nadprzyrodzona co do pobudki. Pan Jezus kocha w nas obraz Ojca swego, miłosierne zamiary Jego Opatrzności względem naszych dusz. Nie postawił sobie za cel uchronić nas przed cierpieniami i śmiercią; wolał nam wskazać, jak mamy z jednego i z drugiego uczynić sobie pewną drogę do nieba. I my też wznieśmy się ponad zmysły i naturę; kochajmy dla Boga i w Bogu tych, co są wezwani do wiecznego posiadania Boga; nie obawiajmy się zasmucić ich, jeżeli sprawa ich zbawienia tego się domaga, a jeżeli oni sami zapominają o tem, co dla nich jest najważniejszego, my kochajmy ich więcej, niż oni samych siebie.

2) Miłość powszechna w rozciągłości. Pan Jezus umarł za wszystkich ludzi; najokrutniejsi Jego wrogowie uczestniczyli w Jego dobrodziejstwach; czyż nie modlił się o łaskę dla swych katów? Ponieważ w bliźnich kochamy Boga, ich Ojca i Stwórcę, i Chrystusa Pana, ich Odkupiciela — nie masz ani jednego człowieka, któregobyśmy mogli wyłączyć z naszej miłości. Wszakże nie wszyscy mają do niej jednakie prawa. Winni jesteśmy czulszą miłość i poświęcenie tym, których Opatrzność bliżej nas postawiła. Kochać można miłością rodzicielską, dziecięcą lub braterską. Są to jakby trzy rodzaje miłości bliźniego. Miejmy miłość rodzicielską dla tych, których Bóg powierzył naszej pieczy, miłość dziecięcą w stosunku do Przełożonych, miłość braterską dla współbraci.

3) Miłość nieprzerwana w ciągłości. Czegoż nie uczynili ludzie, aby zmusić Pana do cofnięcia swej miłości... Zstępuje pomiędzy nich — nie raczą Go przyjąć: „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli". (Jn. I. 11). Nie dosyć, że Go zapoznają, jeszcze Go prześladują, a Zbawiciel nie przestaje ich kochać. I będzie ich kochał aż do końca, dając im najbardziej wzruszające dowody swej miłości wówczas, gdy oni przygotowują dlań najstraszniejsze męki. Będzie ich kochał i wówczas, gdy Najświętsze Ciało kawałami odpadać będzie pod ich okrutnemi biczami. Będzie ich kochał na krzyżu, gdy Mu urągać będą. Nic nie powstrzyma Jego miłości: „Miłość mocna jako śmierć". Jakąż tedy jest moja miłość, która nic znieść nie umie i chwieje się przy najlżejszem doświadczeniu?

O zaiste, trzeba wyznać z boleścią, że prawdziwa miłość tak chrześcijańska, jak zakonna, bardzo jest rzadka. Mamy przyjaciół, ale niewielu z nas myśli o kochaniu wszystkich ludzi, o życzeniu dobrze wszystkim, nie wyłączając tych, którzy nas prześladują. Najczęściej kochamy miłością czysto naturalną; w takim razie nie kochamy właściwie ani bliźniego, ani Boga w bliźnim, ale tylko siebie: korzyść osobista służy wtedy za podstawę miłości naszej. Ileż to zwrotów na siebie w naszych objawach miłości, w oddawanych przez nas usługach.

Zrobię ze sobą szczery rachunek sumienia pod tym względem i nadal starać się będę widzieć zawsze Pana Jezusa w bliźnim. Nie będzie mi wtedy trudno być dlań dobrym; nie potrafię nawet źle mu życzyć.

Rozmowa duszy z Panem Jezusem, wzywającym nas do miłości: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali".

Rozmyślanie IV.

Oddanie się Maryi. Życie w zjednoczeniu z Maryą.

Wstęp I. — Staw się w obecności Najświętszej Maryi Panny, słuchaj Jej rad i nauk, oddaj się w Jej ręce.

Wstęp II. — O Maryo, uproś mi łaskę, aby moje oddanie się Tobie było szczere, zupełne i bez zastrzeżeń.

Najświętsza Panna chce ci dopomóc w tem rozmyślaniu — jako jednem z ostatnich tych rekolekcji — do uczynienia tego, czego Ona tak gorąco dla ciebie pragnie, t. j. byś się Jej oddał i odtąd żył w zjednoczeniu z Nią; to ci najskuteczniej dopomoże przechować owoce tych rekolekcji.

PUNKT I.

Oddanie wszystkiego Maryi.

I. — Oddanie się Maryi. — Pragnę oddać się Tobie, o Maryo, najzupełniej. Tak, moja Matko, pragnę oddać się Tobie, boś jest najdoskonalszą z istot stworzonych i zasługujesz na to; bo chcę naśladować Pana Jezusa, który się Tobie całkowicie oddał. Pokładam w Tobie całą ufność moją i wiem, że oddając się Tobie nic nie stracę.

Oddaję się więc Tobie, o Matko moja, na nowo i z całą szczerością, abyś mną rozporządzała według Twojej i Twego Boskiego Syna woli. Weź mnie tak, aby już nic nie było w mojem życiu, czembyś nie rozporządzała najzupełniej według Twojej woli. Oddaję na Twoje rozporządzenie wszystko, co mam: ciało z jego zmysłami i członkami, duszę z jej władzami, dobra doczesne i duchowe. Ty, która jesteś przed Bogiem „Wszechmocą błagalną — omnipotentia supplex", wypraszaj mi u Niego nie to, czegobym ja chciał, ale co Ty chcesz sama, według tego, jak uważasz za lepsze dla mojej służby Jezusowi i duszom: ciału — zdrowie lub chorobę, duszy — stan oschłości lub gorącości, światła lub ciemności; uczuciowych po-

ciech lub ciężkich ucisków wewnętrznych; moich zasług, aktów cnót, dobrych uczynków przeszłych, teraźniejszych i przyszłych używaj jak zechcesz, według swej woli, wszystko jest w Twem ręku.

Zastosowanie. Oddaję Ci wszystko, Matko moja, bez żadnych zastrzeżeń. Możesz wypraszać mojemu biednemu ciału siły i zdrowie lub odebranie mi tego daru doczesnego, o który ludzie tak bardzo dbają; mojemu umysłowi — większe światło lub poddanie mnie doświadczeniu, któreby mnie wtrąciło w najgłębsze ciemności. Wiem dobrze, że zarządzenia Twej Matczynej Opatrzności są nieskończenie troskliwe i miłosne; wiem, że nie miałbym czego się obawiać, ale pragnę, aby to moje oddanie się Tobie pochodziło z czystej miłości ku Panu Jezusowi i ku Tobie i z chęci podobania Ci się najlepiej.

Co do moich załug zadośćczynnych i błagalnych, oddaję Ci je całkowicie, Dostojna Pani i Matko moja; możesz je zużytkować dla kogo zechcesz, dla mnie samego, albo dla innego Twego dziecka, grzesznego lub sprawiedliwego, żyjącego jeszcze lub zatrzymanego w oczyszczających płomieniach czyścowych. Wiem, że ich użyjesz ku większemu pożytkowi Kościoła św. i większej chwale Bożej — i to mi wystarcza.

II. — Życie w zjednoczeniu z Maryą. Polega ono, jak Najświętsza Panna pouczyła błogosławionego Grignon'a de Monfort, na spełnianiu wszystkich czynności przez Maryę, z Maryą, dla Maryi.

1) Spełniać swoje czynności przez Maryę, to znaczy spełniać je w zależności od Maryi i w Jej

duchu: „Którzykolwiek Duchem Bożym rządzeni są, ci są synami Bożymi". (Rzym. 8, 14). Duch Boży jest duchem Maryi, więc ci, którzy nim się rządzą, są dziećmi Maryi. Jakże szczęśliwą jest dusza, która na wzór św. Alfonsa Rodrycjusza poddała się całkowicie rządom ducha Maryi, który jest duchem słodyczy i mocy, gorliwości i roztropności, pokory i odwagi.

2) Spełniać swoje czynności z Maryą, to znaczy: spełniać je podobnie jak je Ona spełniała, bo Marya jest szczytnym i najdoskonalszym wzorem, według którego prawdziwi chrześcijanie winni być ukształtowani. Bł. Grignon wielokrotnie powtarza, że Marya jest jedynym, najzupełniej wiernym wizerunkiem Boga — Człowieka, i że dusza, która się na Jej podobiźnie wzoruje i kształci, sama niebawem i bez nadzwyczajnego wysiłku stanie się podobną do Jezusa Chrystusa.

W tym celu przy każdej czynności patrzmy, jak Marya ją wykonywała, albo jakby uczyniła, gdyby była na naszem miejscu. Potem starajmy się naśladować Jej główne cnoty: żywą wiarę, którą św. Elżbieta tak wysoko sławiła, Jej ducha wiary, z którego płynęło posłuszeństwo i miłość, głęboką pokorę, która Ją zniewoliła ukrywać się, milczeć, poddawać się każdemu i obierać zawsze ostatnie miejsce; doskonałą czystość Jej niepokalanego Serca, która tak bardzo podobała się Panu Jezusowi i sprowadziła Go na ziemię.

Możesz dodać z Błogosławionym: Spełniać będę wszystkie moje czyny w Maryi, jako siedlisku

czystości, miłości, pokoju i wesela. „I będziesz jako mieszkanie, gdzie wszyscy radują się społem". Ps. 86, 7).

3) Czynić wszystko dla Maryi. Jest to skutek naszego oddania się Maryi. Drzewo należy do Niej wraz z owocami. Wszystko, cokolwiek czynimy, jest Jej własnością. Dusza powinna więc we wszystkiem co czyni, wyrzec się miłości własnej, która w sposób nieznaczny bierze najczęściej sama siebie za cel, — i powtarzać często z głębi serca: „O Pani moja, o Matko moja, dla Ciebie tam pójdę, dla Ciebie to uczynię, dla Ciebie zniosę tę przykrość, tę zniewagę". W ten sposób będziesz czyniła wszystko dla Jezusa.

Uczucia. Oddaj się w tej chwili Maryi z całego serca i z pełną świadomością. Przyrzeknij Jej, że odtąd będziesz żył życiem zjednoczenia z Nią; niech cię do tego zachęci zdanie świątobliwego M. Olier'a: „Skuteczniej przyczynimy się do pomnożenia chwały Bożej i dobra Kościoła, oraz do udoskonalenia własnego przez zjednoczenie z Maryą, niż używając wszelkich innych praktyk"; — i to drugie, bł. Monfort'a: „Życie w zjednoczeniu z Maryą doprowadza nas do celu w krótkim czasie i przy niewielkich wysiłkach".

Postanowienie. Ponieważ pragnę po tych rekolekcjach zacząć rok nowy, rok rzeczywistego postępu na służbie Jezusa i Maryi, Kościoła św. i dusz ludzkich — a zjednoczenie z Maryą ma mi do tego skutecznie dopomóc — postanawiam niezwłocznie użyć tego środka.

PUNKT II.

Pobudki ufności i zachęta do prawdziwego nabożeństwa Ku Najświętszej Maryi Pannie.

1) Pobudki z naszej strony. Jeżeli poświęcę wszystko Maryi, odda mi Ona wszystko stokrotnie. Podczas gdy w różnych stowarzyszeniach i bractwach ku czci Maryi oddają Jej tylko niektóre akty, ja Jej oddałem: wszystkie moje myśli, słowa, czyny i cierpienia bez zastrzeżeń i na zawsze; oddałem Jej wszystkie moje zasługi zadośćczynne i — o ile to jest możliwe — moje zasługi błagalne. Jest to więc oddanie się najpowszechniejsze i najdoskonalsze, jeżeli jest zrobione ze zrozumieniem rzeczy i z całkowitą szczerością. Jest też ono ustawiczne, tak że można zawsze z prawdą powiedzieć, że wszystko, co czynimy należy do Maryi, choćbyśmy o tem nie myśleli, na mocy naszego oddania się Jej dopóty, dopóki tego wyraźnie nie odwołamy". (Bł. Grignon).

Czyż możemy przypuścić, żeby Marya dała się przewyższyć w hojności swym dzieciom i nie oddała im stokroć tyle, nawet już w tem życiu?... Jezus obiecuje stokrotną nagrodę w życiu doczesnem tym, którzy składają Mu w ofierze dobra zewnętrzne i przemijające; jakżeby ich nie udzielił dla uczczenia swej Matki temu, kto Mu ofiaruje swoje dobra nawet wewnętrzne i duchowe? Tak! jeżeliśmy oddali Maryi wszystkie nasze zasługi, możemy liczyć, że Marya odda nam swoje, aby oczyścić nasze uczynki, uszlachetnić je i uczynić godnemi Boga.

Jeżeli oddam się Maryi, Marya odda się mnie. Czy rozumiem, co to znaczy?... A jednak to jest prawda. O Maryo, Matko moja, powiedz mi Ty sama: Tyś cały mój, a Jam cała twoja: O Matko moja, ja chcę dzisiaj na wzór św. Jana, wziąć Cię do domu mojego serca: „Od onej godziny wziął Ją uczeń na swą pieczę. (Jn. 19 — 27).

Obieram Cię, Maryo, za moją Matkę najświętszą, najlepszą, najbardziej kochania godną; biorę Cię za mój skarb, moją nadzieję, moje dobro. Odtąd ufność moja będzie bezgraniczna, bo Matka moja jest najlepsza, najmędrsza i najpotężniejsza. Pójdę wślad za św. Janem, Apostołem ufności, który wszystkiego się spodziewał i wszystko otrzymał od Boskiej Matki swojej.

2) Pobudki ze strony Boga. Przez tę praktykę oddania się Matce Najświętszej, wszystkie nasze czyny zmierzają rzeczywiście do chwały Bożej. Zrozumiejcie to dobrze, dusze żądne chwały Bożej, dusze, które pragniecie całego waszego życia użyć ku temu tylko celowi najwznioślejszemu, ku temu celowi, który jest celem samego Boga; dusze, które pragnęłybyście uczynić dla chwały Bożej tyle, co św. Ignacy i św. Teresa. Jeżeli chcecie oddać wszystko Maryi, — a Marya odnosi wszystko wyłącznie do chwały Bożej, — będziecie mogły śmiało powiedzieć, że wszystkie wasze czyny są skierowane ku większej chwale Bożej, — chyba gdybyście wyraźnie odwołały waszą ofiarę!

Ten rodzaj nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny jest królewską drogą, prowadzącą do doskonałego zjednoczenia z Panem Jezusem, bo

to jest ta sama droga, którą szedł Pan Jezus, aby przyjść do nas, a nadto jest ona łatwa i krótka, bo jest pełna łaski: kto się odda Maryi, zrobi większy postęp w cnotach w krótkim czasie zależności od Niej, niż podczas długich lat polegania na własnym sądzie i woli własnej.

Postanowienie oddania się Maryi bez zastrzeżeń.

Rozmowa duszy z Najświętszą Maryą Panną.

DZIEŃ VIII.

MIŁOŚĆ, ZWIĄZKA DOSKONAŁOŚCI: GORLIWOŚĆ, NASTĘPUJĄCA PO OZIĘBŁOŚCI, POSTĘP, ŚWIĘTOŚĆ.

Rozmyślanie I.

Oziębłość.

Wstęp I. — Przedstaw sobie Pana Jezusa, wskazującego ci swe Serce, płonące miłością: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegóż chcę, jeno aby był zapalony"? (Łk. 12, 49).

Wstęp II. — Rzuć się w Najświętsze Serce Jezusowe, błagając Je, by cię rozpaliło miłością.

PUNKT I.

Istota oziębłości.

Oziębłość polega na przyzwyczajeniu do grzechu powszedniego dobrowolnego i na dobro-

wolnej niewierności łasce, wzywającej nas do postępu. Ma ona różne stopnie i różne formy. Znajdziesz poniżej niektóre z jej rysów; zobacz, czy ich w sobie nie spostrzeżesz i do jakiego stopnia rozwinęły się w tobie, oraz zastanów się, co masz robić, żeby się ich pozbyć.

I. — Grzech powszedni, popełniany dobrowolnie i ze zwyczaju. Lekceważyć grzechy powszednie naogół, bać się jedynie śmiertelnych. Odbywać ćwiczenia pobożne z rutyny, dla względu ludzkiego, z niesmakiem, ze świadomem niedbalstwem. Modlić się zazwyczaj bez uwagi, spowiadać się z grzechów powszednich bez szczerego postanowienia unikania ich nadal; komunikować bez odpowiedniego przygotowania i bez pobożności. Czynności codzienne wykonywać niestarannie. nieporządnie, bez intencji nadprzyrodzonej. Wylewać się na zewnątrz; poddawać się bez walki rozproszeniu, wygodnictwu, próżności. Wyrzeć się wyraźnie lub domyślnie dążenia do doskonałości, do gorliwości, raczej poszukiwać towarzystwa rozproszonych i nieobserwantów.

Pomimo częstych spowiedzi i Komunji św. przechowywać w sercu niechęć, nienawiść, zazdrość, urazy, przyjaźni wyłączne i niebezpieczne, ducha zakwasu i krytyki. Przez lenistwo unikać walki, wysiłku, ofiary, szukając tylko własnej wygody i zadowolenia swych namiętności.

II. — Lekceważyć głos łaski, wzywający do wyjścia ze stanu oziębłości. Opierać się łasce powołania lub tracić ją z własnej winy. Odmawiać

ofiary koniecznej, której łaska dawno od nas żąda. Nie korzystać z łask otrzymanych przez dobre czytanie, dobre rekolekeje, przykład zbawienny.... Odmawiać pójścia za radą spowiednika lub Przełożonego, wzywających nas do wyjścia z tego zgubnego stanu. Nie być szczerym przy zasięganiu kierownictwa z obawy by nas nie zaniepokojono w naszej oziębłości; nie mieć stałego spowiednika, któryby mógł nas przynaglać do gorliwości; wybierać spowiednika zbyt łagodnego, albo nieśmiałego, albo nieznającego nas, aby nic przykrego odeń nie usłyszeć. Oto szereg objawów niebezpiecznego stanu oziębłości.

III. Oznaką oziębłości, na którą trzeba szczególną zwrócić uwagę, bo jest może najpospolitszą najbardziej zatrważającą, a której naogół najmniej się boimy, jest lekceważenie małych rzeczy. Zapominamy o groźnej przestrodze Ducha Świętego: „Kto lekceważy małe rzeczy, pomału upadnie". Wpadnie w wielkie błędy, a jeżeli pokutować nie będzie. wpadnie w otchłań piekielną; kto jest niewiernym w małem, łatwo stanie się niewiernym i w ważnych obowiązkach i zgubi siebie. Staraj się przeto być tym sługą dobrym i wiernym, który nie zaniedbywał drobnych rzeczy i strzeż się najdrobniejszych uchybień dobrowolnych.

Zastosowanie. Zbadaj siebie szczerze; poweźmij wyraźne postanowienie; wykonywaj je wytrwale i mężnie.

Postanowienie. Zapytaj siebie w obecności Boga: czy jestem gorliwy; czy też oziębły?

PUNKT II.

Obawiać się oziębłości i uciekać przed nią.

I. Zważ wielkie straty, jakie oziębłość wyrządza duszy. Pan Jezus przedstawia ci je w zastraszający sposób, w przypowieści o nieurodzajnem drzewie figowem: „Przyszedł, szukając na niem owocu i nie znalazł". (Łk. 13,6.)

Zakonniku oziębły, drzewo nieurodzajne, oto od wielu lat szukam na tobie owocu i nie znajduję. Pozbawiłeś swego Boga chwały Jemu należnej; Jezusa, twego Zbawiciela—owocu Krwi Jego, za ciebie przelanej; bliźniego — dobra, jakie powinieneś był mu wyświadczyć; a siebie samego—zbawiennych owoców, które powinieneś był przynieść. Jakież to nieszczęście. Niech dalsze słowa Pana Jezusa napełnią cię zbawienną obawą: „Wszelkie drzewo nieprzynoszące owocu będzie wycięte i w ogień wrzucone". Być może, że już wkrótce zabrzmi wyrok przeciwko tobie: „Niech będzie wycięty". Któżby nie zadrżał przed tem strasznem słowem: Wytnijcie drzewo niepłodne i wrzućcie w ogień! Jest to wyrok wiecznego odrzucenia dla zakonnika, prowadzącego życie miękkie i oziębłe. Można rozróżnić jakoby trzy stopnie w jego odrzuceniu:

1) „Wytnijcie go",to znaczy odbierzcie mu łaski nadzwyczajne, jakich mu udzielałem w obfitości, a któreby zapewniły mu zbawienie; zostawcie mu tylko łaski zwykłe, które nie uchronią go od zaślepienia i niepokuty.

2) „Wytnijcie go", to znaczy, usuńcie go z ogrodu zakonnego; odbierzcie łaskę powołania, której stał się niegodny, nie spełniając jego obowiązków; nie zasługuje pozostawać nadal wśród wybrańców Pańskich.

3) „Wytnijcie go", to znaczy — usuńcie go przez śmierć, a może śmierć nagłą, co się tak często zdarza, — a jeżeli drzewo było niepłodnem do końca, będzie to śmierć wieczna.... Pomyśl o tem....

II. — Zważ niebezpieczeństwa, na które oziębłość naraża duszę. Usposabia ją i prowadzi do grzechu śmiertelnego, bo: 1) oswaja ją z myślą o grzechu, pozbawia wstrętu do niego i nieznacznie spycha na brzeg przepaści, gdzie jej grozi niemożność zatrzymania się przed upadkiem na samo dno; 2) może spowodować zmniejszenie a nawet pozbawienie łask do tego stopnia, że dusza pozbawiona łask skutecznych, wpada w grzech ciężki, potem, pozbawiona łaski wytrwałości ostatecznej— ginie na wieki; 3) wywołuje wstręt duszy do dobra i wstręt Boga do duszy; wówczas dusza odtrącona od Boga i nie mająca pociągu do dobra, zwraca się do zła, aby w niem szukać niezdrowego zadowolenia, które przyniesie jej śmierć.

III. — Zważ zaślepienie, do którego oziębłość często doprowadza dusze.

1) Łudzą się one co do łatwości, jaką mają czasem w czynieniu dobrze, chociaż to nie jest rzeczywista dobra wola; — co do uczuć, jakich doznają od czasu do czasu, np. pod wpływem

dobrego czytania, chociaż to bywa tylko pozorna pobożność, bez rzeczywistej cnoty; — co do jakiejś swojej zalety czysto naturalnej, która się im wydaje być cnotą, a w rzeczywistości jest bez zasługi w oczach wiary. Mówią może, jak dusza oziębła w „Objawieniu": „Żem bogaty i zbogacony, a niczego nie potrzebuję", a nie wiedzą: „Iżeś ty nędzny i mizerny i ubogi i ślepy i nagi" (Obj. 3,17).

2) Oziębłość paraliżuje działanie najskuteczniejszych lekarstw. Rozmyślanie, Komunja św. rekolekcje, przestrogi Przełożonych, zastają duszę oziębłą nieczułą, bo już za dużo nadużywała tych wszystkich łask. Zatwardziałość jej serca, nieczułość sumienia, ciągłe rozproszenie umysłu, brak uwagi na Boga i na siebie samą nie dozwolą jej może zauważyć łask, jakich Bóg jej udziela, próbując ją jeszcze nawrócić. Nie pozostaje Panu Jezusowi nic innego, jak odrzucić ją na zawsze z Serca swego. To też św. Bernard woła: „Raczej zobaczysz wielu świeckich wyrzekających się występku i chwytających się drogi cnoty, niż jednego zakonnika oziębłego, któryby się stał gorliwym". W istocie nierzadko się trafia, że wielcy grzesznicy czują się żywo wzruszeni i szczerze nawróceni na widok krucyfiksu, na myśl o sądzie, piekle i wieczności, podczas gdy dusza oziębła, przyzwyczajona patrzeć bez korzyści na prawdy wieczne pozostanie wobec nich nieczuła.

Akty zbawiennej i skutecznej bojaźni. Obawiać się i unikać wszystkiego, coby mogło doprowadzić mnie do oziębłości.

PUNKT III.

Środki przeciwko oziębłości.

„Wstanę i pójdę do Ojca mego". (Łk. 15, 18).

I. — „Wstanę". Trzeba energicznie uczynić cztery rzeczy: poznać, chcieć, działać, modlić się.

1) Poznać. Żeby leczyć chorobę, trzeba ją poznać; żeby zastosować środki przeciwko oziębłości, trzeba wiedzieć, że się jest oziębłym. Spraw Panie, abym siebie poznał.

2) Chcieć. Niektórzy mówią: człowiek jest wolą. Czego trzeba, żeby się stać świętym? Trzeba tego chcieć. Czego trzeba, żeby z oziębłego stać się gorliwym? Trzeba tego chcieć. Wszędzie, a szczególnie w sprawie naszego uświęcenia, Bóg żąda współdziałania naszej woli. „Ten, który cię stworzył bez ciebie, nie uświęci cię bez ciebie",— powiedział św. Augustyn. Jeżeli umiesz chcieć, wola twoja będzie wszechpotężna: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia". (Filip 4, 13).

3) Czynić. Nie mam prawdziwie dobrej woli, jeżeli nie działam. A więc do dzieła, do obowiązku, nawet w najmniejszych rzeczach. Co rano gorliwe rozmyślanie, w ciągu dnia poważne czytanie, co wieczór szczery rachunek sumienia, co miesiąc poważne rekolekcje w obliczu śmierci.

4) Modlić się. Modlitwa wyjednywa wszystko, nawet dobrą wolę, odwagę, wytrwałość i wreszcie gorliwość. Módl się, módl się zawsze, módl się pomimo wszystko.... Panie, zlituj się nade mną; Panie, wierzę, ratuj niedowiarstwa mego;

Panie, dopełnij mojej modlitwy, módl się we mnie i za mnie! Ratuj nas, Panie, giniemy!

II. — „Pójdę do Ojca — do Matki". Serce Matki znosi zawsze swe dziecko — Serce Maryi, mojej Matki, znosi mnie w mojej oziębłości; Ono przebłaga za mnie Boga, rozgrzeje mnie ostatecznie, jeżeli z pokorą i ufnością błagać Je o to będę. To Serce mnie uleczy z oziębłości: „Bądź zawsze z Maryą, jak dziecko ufne i kochające; Marya wyjedna ci, jak na weselu w Kanie, wino gorliwości, wesele, odwagę i wytrwałość, i już nie wpadniesz więcej w oziębłość".

III. — Trzy praktyki zalecone przez Pana Jezusa. O Maryo, ściśle złączona z Sercem Jezusa, nadziejo zrozpaczonych, zaprowadź mnie do Najświętszego Serca, dzięki któremu dusze oziębłe stają się gorliwemi. Oby i mnie rozpaliło Ono swemi płomieniami. Oby raczyło rozniecić i utrzymywać we mnie święty ogień miłości przez praktyki, których w tym celu żądało: 1) przez Godzinę świętą, która czyni dusze hojnemi i ofiarnemi, 2) przez Komunję św. wynagradzającą, co piątek, która naprawi moje uchybienie przeciwko gorliwości; 3) przez nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca, które co miesiąc rozgrzeje moje serce przy Jezusie.

IV. — Codzień rachunek sumienia szczegółowy z tych głównych punktów: ile razy ponowiłem dzisiaj moje postanowienie wyjścia ze stanu oziębłości i walki przeciwko przyzwyczajeniu do grzechu powszedniego i przeciwko niewierności łasce? Czy zwracałem się z pokorą, skruchą

i ufnością do Maryi, błagając Ją wytrwale o wyprowadzenie mnie ze stanu oziębłości? Czy coraz lepiej poznaję niebezpieczeństwo oziębłości? Czy staram się energicznie wyleczyć? Jakie akty gorliwości zrobiłem? Czy byłem wierny praktykom pobożnym do Najświętszego Serca, Komunji św. wynagradzającej i Godzinie świętej? Czy się zdobyłem na jakieś dodatkowe akty pobożne, żeby nabrać gorliwości, jak np. nawiedziny, pielgrzymki i t. p.? Akty ofiarności, przedewszystkiem z zakresu miłości bliźniego? Akty hojności, składając w ofierze więcej, niż ściśle byłem obowiązany: umartwienie u stołu, dyscyplina, czuwanie? — szczególnie ofiary z miłości własnej, woli własnej i t. p.?

Rozmowa duszy z Najświętszem Sercem Jezusa.

Rozmyślanie II.

Gorliwość.

Wstęp I. — Przedstaw sobie Serce Jezusa, które przyszło zapalić ogień świętej miłości i obiecuje nam, że podniesie dusze gorliwe do wysokiej doskonałości.

Wstęp II. Proś Boga o łaskę gorliwości coraz wzrastającej.

PUNKT I.

Istota gorliwości.

Gorliwość jest coraz to wzrastającą miłością ku Panu Jezusowi, która sprawia, że się zabie-

ramy do modlitwy, do różnych aktów cnoty lub ofiary z większą szybkością, łatwością i przyjemnością.

1) Możnaby powiedzieć, że gorliwość polega na miłości większej i rozleglejszej, niż tego wymaga ścisła konieczność, — na miłości, która dąży do wzrastania coraz to bardziej. Jeżeli miłość ogranicza się do tego, co jest ściśle konieczne, jeżeli ogranicza się do unikania grzechu śmiertelnego, nie jest to gorliwość; jeżeli pragnie unikać także grzechu powszedniego, będzie to jej początek; jeżeli jednak wpada w przyzwyczajenie do grzechu powszedniego, którego nie chce zwyciężyć, będzie to oziębłość; nareszcie jeżeli postanawia unikać każdego grzechu powszedniego dobrowolnego, będzie to prawdziwa gorliwość, która ma różne stopnie na termometrze życia duchowego, — a gdy dochodzi do temperatury wrzenia, jest to pełnia gorliwości, która się wylewa na bliźniego.

2) Gorliwość to miłość, działająca szybko, łatwo, radośnie. Spójrz np. na św. Piotra, który wkrótce po upadku, nawrócił się i stał się gorliwym z miłości. Jakże miłość jego jest szybka! Skoro tylko usłyszał z ust ucznia umiłowanego: „Pan jest", natychmiast rzucił się w morze; wszystkie środki wydają mu się dobre i łatwe, gdy chodzi o zaspokojenie miłości; jest szczęśliwy, że może iść do Pana Jezusa poprzez bałwany morskie, iżby Mu okazał swą miłość.

Zastosowanie. Postaraj się dzisiaj i w ciągu tego roku nadać przynajmniej niektórym twoim

czynom wyżej wymienione cechy miłości Bożej: 1) Szybkość. Czyń szybko, czego miłość od ciebie żąda, bo miłość nie znosi zwłoki. Jeżeli np. domaga się aktu posłuszeństwa, spełnij go natychmiast; jeżeli ci poddaje dobry czyń na dzisiaj, nie odkładaj go na jutro. 2) Łatwość. Czyń z dobrego serca, czego Jezus pragnie. I tak wykonywaj czyny miłości bliźniego z prostotą i naturalnością. Staraj się nabyć zwyczaju czynienia wszystkiego z miłości tak, aby myśl o tem sama ci się nasuwała, a przyzwyczajenie to ułatwiało. 3) Radość. Myśl, że sprawiamy przyjemność Panu Jezusowi, powinna nas radować; największą przyjemnością jest czynić innym przyjemność i nie może być dla ciebie większej radości, jak rozweselać twoją miłością twego Ojca i Zbawiciela. Niechże twojem szczęściem będzie czynić, co się Panu Jezusowi podoba. Miłość gorliwa z samej natury rzeczy sprawia radość. „Miłujący lata, biega i weseli się". (Naślad. III. 5), podczas gdy oziębłość niestety, sprowadza znudzenie, przygnębienie i smutek. Kto nie kocha, ustaje i upada.

Postanowienie. Postaram się dzisiaj spełniać moje czynności z gorliwością: szybko, chętnie i wesoło.

PUNKT II.

Praktyka gorliwości.

Zastanów się nad gorliwością, stosując ją do różnych okoliczności twoich czynów.

I. — Przedmiot. Zważ niżej podane wskazówki, mogące pokierować duszą dobrej woli.

1) Co do modlitw, dobrze jest je urozmaicać, aby się modlić z łatwością i przyjemnością; uczynić coś ponad konieczność, np. odbyć drogę krzyżową, dodatkowe nawiedziny Najświętszego Sakramentu, pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Boskiej, odmówić pewną określoną liczbę aktów strzelistych, obdarzonych odpustem za dusze w czyścu cierpiące i t. p.

2) Co do aktów cnoty: określić codziennie pewną oznaczoną ilość aktów posłuszeństwa, miłości, pokory, i t. p. nie odpowiadać nigdy „nie" na akt cnoty, którego żąda Opatrzność, posłuszeństwo, łaska; nie cofać się nigdy przed aktem cnoty bohaterskim, jak: „idź pierwej pojednać się z bratem twoim" (Mt. 5,24.); podziękować, przynajmniej na piśmie, za upokorzenie, uwagę; wyświadczyć usługę komuś nudnemu i t. p.

3) Co do ofiar: podejmować ochotnie wszystkie ofiary, jakich zażądają wola Boża i nasze Konstytucje; przyjmować chętnie i z weselem wszystkie krzyże dla rozszerzenia Królestwa Bożego, panowania Serca Jezusowego; spełniać ofiary, jakie nam poddaje łaska, z weselem, pochodzącem z miłości Pana Jezusa i z nadziei stokrotnej od Niego nagrody; ustępować wszystkim, zawsze i we wszystkiem, nigdy nie mówiąc „nie" (naturalnie bez ujmy dla obowiązków); od czasu do czasu zadać sobie jakieś umartwienie ofiarne; odbyć czasem dzień postu, — ale nic bez pozwolenia.

II. — Pobudki. — Przeniknij się dobrze pobudkami gorliwości: „Czegóż chcę jeno, aby był zapalon"? (Łk. 12,49). Jest to pobudka ze strony

Jezusa. Przyszedł na ziemię przynieść ogień, potrzebuje serc gorliwych, odrzuca serca oziębłe, nie ma co z niemi robić. Dopomóż Mu twą gorliwością rozszerzać ten ogień dookoła siebie.

Tysiąckroć szczęśliwe serce, w którem panuje gorliwość; natura twoja domaga się szczęścia, znajdziesz je tylko w gorliwości, bo oziębłość powoduje tylko znudzenie i niesmak.

Kto sam płonie miłością, może nią zapalać serca bliźnich; bądź cały ogniem, aby ich rozpalać, bądź cały miłością, aby im miłości udzielać Jeżeli sam nie płoniesz miłością Bożą, jakżebyś mógł jej udzielać innym?

III. — Proś Serce Jezusa, aby ci udzieliło przymiotów, które czynią duszę gorliwą; *szybkości*, która czyni wszystko natychmiast, nie odkładając na później, „gotowe serce moje" (Ps. 56,8.); *łatwości:* przyzwyczajenie czyni łatwem wszystko, nawet to, co nas poprzednio kosztowało; miłość czyni łatwem to, co przestrasza duszę oziębłą; łaska czyni łatwem to, co jest niemożliwem dla natury; — *wesela*: robi się dobrze tylko to, co się robi z przyjemnością, powiada św. Tomasz; wszystko polega na tem, aby przyjemności szukać w cnocie, bo tylko tam się ją znajduje.

IV. — Usuwaj przeszkody; w tym celu błagaj Najświętsze Serce, aby ci pozwoliło poznać przeszkody do gorliwości, które wskazało swej świętej uczennicy, jako szczególnie dlań wstrętne:

1) Brak prawości intencji, szukanie siebie. „Kto szuka siebie, gubi siebie", — powiedział jej Zbawiciel. Prostuj bezustannie twoją intencję; zmie-

rzaj prosto do Boga, do nieba; inaczej dokądże byś doszedł?

2) Próżność, próżna chwała, próżne upodobanie w sobie, szukanie pochwał. Niestety, ileż to dusz, nawet Bogu poświęconych, ginie na wieki z powodu próżności, — bądź to z racji daru wymowy, bądź talentów swoich, wyglądu... włosów, ubrania, obuwia, może nawet pierścionka... Ileż dusz ginie z powodu upodobania w sobie. Ludzie rozsądni powiadali zawsze, że należy uciekać przed próżną chwałą, jak przed zarazą, a doświadczenie aż nadto potwierdza zdanie pewnego mędrca: człowiek nie jest stworzony do kadzidła; skoro tylko niem oddycha, dostaje zawrotu głowy i upada. Jakże niemądrym jest, kto go szuka: „O dzieci ludzkie, czemu kochacie próżność i szukacie kłamstwa"?

3) Brak miłości, obmowa, próżna ciekawość co do postępowania bliźnich; złośliwe mowy, szerzące plotki, obmowę, niesnaski. Niestety, te błędy zamykają przed duszą bramę miłosierdzia i przygotowują dla niej sąd bardzo surowy.

4) Uchybienia przeciwko posłuszeństwu: szemrania, krytyki, intrygi, brak szczerości. Strzeż się: Bóg dał ci posłuszeństwo, jako pewny środek dla odniesienia zwycięstwa i zbawienia duszy, a ty obracasz tę broń przeciwko sobie! Bo nie pogardzasz człowiekiem, którego nie słuchasz, ale samym Jezusem Chrystusem w jego osobie; nie szemrzesz przeciwko człowiekowi, ale przeciwko Bogu... opierasz się nie człowiekowi, ale Duchowi Świętemu. Czy o tem pamiętasz? Pomyśl o tem, póki czas, bo w chwili śmierci będzie zapóźno.

5) Oziębłość. Oziębłość sprawia Sercu Jezusa tyle obrzydzenia, że cię odrzuci; nie będzie twojem schronieniem w chwili śmierci. Porachuj się co do oziębłości. Polega ona na przyzwyczajeniu do grzechu powszedniego, dobrowolnego, z którego nie chcesz się poprawić pomimo ostrzeżeń łaski. Ostatecznie łaska milknie, dusza spada coraz niżej i przekraczając niepostrzeżenie granicę grzechu powszedniego, zstępuje, rzec można, żyjąca, do otchłani grzechu śmiertelnego... A co ją stamtąd wydźwignie, skoro stała się niegodną łaski skutecznej?...

6) Opór łasce, jeżeli jest częsty i długotrwały naraża też duszę na zgubę, jakeś to widział. Unikaj przeto starannie wszelkiego dobrowolnego oporu. Święty Józef był sługą Bożym najwierniejszym, oddaj mu się w opiekę, a dopomoże ci skutecznie; proś go z ufnością i czyń wszystko, co ci powie.

Postanowienie. Zwalczać tę z przeszkód, która cię najbardziej zatrzymuje.

PUNKT III.

Gorliwość wzrastająca.

I. Gorliwość wzmaga się, dosięga swej doskonałości w modlitwie, czynach i ofierze, a zwłaszcza pod postacią praktyk nadobowiązkowych, hojności i ofiarności. Praktyki nadobowiazkowe polegają na: modleniu się więcej, niż wymaga ścisły obowiązek, na hojności w dawaniu więcej, niż się

jest obowiązanym, na ofiarności w poświęcaniu się więcej, niż się ma obowiązek. Jeżeli są one bez zastrzeżeń, jeżeli modlitwa staje się nieledwie ustawiczną, hojność bez miary, a ofiara bez granic, wówczas gorliwość dosięga swego szczytu i największej intensywności. Ale trzeba, żeby przedewszystkiem zawsze i mimo wszystko była u podstaw wierność ćwiczeniom obowiązującym, obowiązkom stanu i ofiarom, jakich żąda wola Boża; inaczej byłoby wszystko złudzeniem i zarozumiałością, a gorliwość nie zasługiwałaby na miano prawdziwej.

II. Zachęć się do tych praktyk rozważaniem reguł poniżej podanych, a wyjętych ze św. Ignacego i przyjętych przez większość zgromadzeń zakonnych nowszych czasów.

1) Co do praktyk nadobowiązkowych reguła żąda „aby każdy usiłował niczego nie zaniedbywać dla osiągnięcia doskonałości zakonnej, aby się starał mnożyć akty miłości i akty strzeliste, oraz akty zadośćczynne, — aby się starał uczynić swoją modlitwę niejako ustawiczną"; — nie jestże to polecenie, wyjęte z Pisma św. „Bez przestanku się módlcie"? (I. Tess. 5,17) — „Niech nawiedzają Najświętszy Sakrament przy każdej sposobności i tak często, jak im na to pozwolą obowiązki".

2) Co do hojności i ofiarności reguła zaleca: „Trzeba się okazywać ofiarnym we wszystkiem; im hojniejszymi będziemy w stosunku do Boga, tem liczniejszych zaznamy dowodów hojności Boskiej".

3) Co do ofiarności właściwej czytamy: „Wszyscy powinni pracować z całą usilnością, do

jakiej będą zdolni, nad praktykowaniem w Bogu największego zaparcia się siebie i ustawicznego umartwiania się we wszystkiem, o ile to będzie możliwem". Czy możemy żądać czegoś jeszcze bardziej stanowczego? Idźmy za tą regułą, a będziemy gorliwymi; trwajmy w jej zachowaniu, a nie przestaniemy wzrastać w gorliwości.

III. Wchodząc bardziej w szczegóły, mógłbyś, poza praktykami wyżej podanemi, wybrać którąś z następujących:

1) Co do praktyk nadobowiązkowych można używać metody św. Gertrudy, albo innej dowolnie wybranej, nabożeństw szczególnych np. do Najświętszego Serca Jezusa, do Najświętszej Panny albo takiego nabożeństwa, do którego się czuje najwięcej pociągu; książki jakiej specjalnej, np. „Prawdziwego nabożeństwa do Maryi" przez bł. Grignon de Monfort, „Maksym" O. Pergmayera lub innych.

2) Co do praktyk wielkoduszności, możesz się zbadać pod względem zasady, służącej za regułę najgorliwszym duszom: „przepełnić miarę miłości".

3) Co do ofiarności, możesz się zbadać pod względem tych różnych ofiar, jakie miłość żądna ofiar stara się składać wytrwale: a) Skrucha. Mając wciąż przed oczami błędy własne i swych bliźnich, dusza ofiarna stara się trwać w ustawicznej skrusze i pokorze: „Serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz". (Ps. 50, 19). b) Cierpienie: zrzec się wszelkiego zadowolenia, jako takiego, ciała, umysłu, a nawet duszy: jest to oder-

wanie się uczuciowe; pozbawić się go rzeczywiście, jeżeli roztropność lub inne względy temu się nie sprzeciwiają; znosić cierpienia zadawane sobie (umartwienie zewnętrzne) lub przyjmować je z ręki Bożej, albo wreszcie prosić o nie, — ale zawsze rządząc się roztropnością. c) Oddanie się z ufnością i bez zastrzeżeń na upodobanie Boże. d) Ofiara we wszystkiem; szukać chwały Bożej we wszystkiem, nawet w naszych pospolitych czynnościach, każda z nich może się stać ofiarą, złożoną Bogu przez zniszczenie w niej czynnika ujemnego lub wprost tylko ludzkiego.

Rozmowa duszy z Najświętszem Sercem Jezusa, które doprowadza do gorliwości dusze, Jemu się oddające.

Rozmyślanie III.

ŚWIĘTOŚĆ. DĄŻENIE DO ŚWIĘTOŚCI WYBITNEJ.

Wstęp I. Stań w myśli przed Sercem Jezusa, utajonem w Najświętszym Sakramencie; w Niem twoja siła i światło.

Wstęp II. Proś o łaskę dążenia wytrwale do wybitnej świętości.

PUNKT I.

Konieczność świętości dla ciebie, jako zakonnika, czciciela Serca Jezusowego, żyjącego w czasach obecnych.

I. Zakonnik powinien być święty świętością samego Pana Jezusa. Powiedziano o chrześcija-

ninie: Christianus alter Christus, — chrześcijanin to drugi Chrystus; tembardziej stosuje się to do duszy Bogu poświęconej. Celem życia zakonnika—chwała Boża; Chrystus Pan zstąpił na świat, ażeby przywrócić Bogu chwałę, jakiej Go ludzie pozbawili, — twoje śluby nie są czem innem, jeno zobowiązaniem się do dążenia do doskonałości, świętości.

Jeżeli Chrystus Pan dał wszystkim chrześcijanom przykazanie dążenia do doskonałości: „Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest", (Mt. 5, 48) to zakonnik jest do tego ściślej obowiązany, bo stan jego jest stanem dążenia do doskonałości; jeżeli zwłaszcza jest poświęcony szczególnej czci Najświętszego Serca Jezusa, to powinien stanowić niejako jedną duszę i jedno serce z Panem Jezusem, dzielić Jego życie i Jego trudy, być Jego towarzyszem i przyjacielem, — a prawo przyjaźni żąda, aby przyjaciele byli do siebie podobni, i Bóg po trzykroć święty nie zniósłby nic zmazanego w swych przyjaciołach.

Swiętość jest poniekąd łaską stanu dla Sługi Serca Jezusowego, pragnącego wiernie odpowiedzieć swemu powołaniu. Przypomnij Sercu Jezusa obietnicę, którą uczyniło na korzyść dusz prawdziwie wiernych Jego Sercu: „Dusze gorliwe szybko wzniosą się do wielkiej świętości". Weź do siebie tę obietnicę, dąż przy pomocy Serca Jezusowego do wielkiej świętości, a niechybnie cel osiągniesz.

Jako sługa Boży czasów obecnych powinieneś pamiętać, jak bardzo Kościół, ta Matka nasza

strapiona, gorącemi westchnieniami błaga Boga o dusze święte, o święte sługi Boże. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek potrzeba Świętych, aby gorącością ducha budzili świat oziębły, zmaterjalizowany. Przyłącz się do tych modłów Matki twej, Kościoła; z głębi duszy proś o Świętych, a proś tak długo, aż zrozumiesz i odczujesz, że i ty powinieneś być świętym, bo tego żąda twoje powołania. Mów więc: „Boże, daj nam Świętych! Serce Jezusa, uczyń z nas Świętych, uczyń ze mnie świętego".

PUNKT II.

Praktyka świętości.

I. Na czem polega świętość? Świętość w swoim prototypie, którym jest sam Bóg, polega na tem, że Bóg pozostaje Bogiem bez przymieszki czegokolwiek obcego, coby Go skaziło. Świętość dla chrześcijanina polega na tem, że wyrzekając się siebie, łączy się z Chrystusem, Bogiem Wcielonym, a odłącza się od wszystkiego innego. Podczas gdy grzech polega na odwróceniu się od Boga, a zwróceniu do stworzeń, można powiedzieć, że świętość polega na odwróceniu się od stworzeń, a zwróceniu się do Boga.

Świętość zakonnika polega na tem, że jest on doskonale zjednoczony z Bogiem, przez zupełne oderwanie się od siebie samego, od świata i od stworzeń. Wreszcie świętość zakonnika, poświęconego Najświętszemu Sercu Jezusa polega na tem, że płonie ogniem miłości Bożej, która go trawi

coraz doskonalej, a w Bogu zjednoczony jest z duszami przez miłość najczystszą i gorliwość najbezinteresowniejszą.

II. Czy masz przy końcu tych rekolekcji szczere pragnienie dążyć rzeczywiście do świętości? Jaka jest główna ku temu przeszkoda? Może niedbalstwo, tak opłakane na służbie Boga i Kościoła św.? Może wzgląd ludzki, tak zawstydzający dla zakonnika, a który jednak tylu zatrzymuje na dobrej woli połowicznej? Może zniechęcenie, ogarniające wiele dusz, a bardzo nierozsądne ze strony tych, którzy mają Serce Jezusowe za sobą? Powinieneś powziąć szczere postanowienie dążenia do świętości według twoich Konstytucji i twego powołania.

III. Jako czciciel Serca Jezusowego masz przed sobą najlepszą drogę, aby dojść do świętości w krótkim czasie i z małym wysiłkiem. Jest nią właśnie droga twego powołania: jest to Serce Jezusa, szkoła Świętych, pobudka świętości, wzór świętości. Oddaj się twojemu powołaniu poważnie i szczerze: zrozumiej, że Serce Jezusa nakłada na cię obowiązek dążenia do świętości, zabierz się więc mężnie do dzieła. Żeby się zachęcić, przypatrz się Sercu Jezusa, wzorowi świętości. Okazuje ci Ono świętość swoim przykładem, pełnym pociągającej słodyczy, pod stosunkowo łatwą postacią pokory, pod sympatyczną każdemu postacią miłości. Przypatrz Mu się i naśladuj Je; wszakże uprzystępnia ci świętość obietnicą swej niezawodnej pomocy, czyni ją możliwą dla dusz nawet najbardziej przygniecionych i zgnębionych,

zapewnia, że Jego brzemię lekkie a jarzmo słodkie. Nie obawiaj się świętości, spojrzyj na nią spokojnie. Serce Jezusa sprawi, że znajdziesz w niej ochłodę, orzeźwienie i pociechę, jakiej potrzebujesz.

Ale szczególnie, jako środek świętości Serce Jezusa daje ci swą pomoc w dążeniu do niezwykłej świętości. Jeżeli ci się zdaje, że byłoby zarozumiałością z twej strony dążyć do świętości, powiedz z Apostołem: „Mogę wszystko w Tym, który mnie umacnia"; moc Serca Jezusowego zajaśnieje tem żywiej w mojej nędzy. I właśnie dlatego, że dusze są słabsze i bardziej bezsilne niż kiedykolwiek, dlatego żeśmy bez świętości i bez cnoty, Jezus otworzył nam swe Serce, abyśmy w Niem znaleźli cnotę i świętość.

Z Sercem Jezusa, które chce być narzędziem twojej miłości, modlitwy i ofiary, możesz i powinieneś praktykować doskonale miłość i żyć życiem ofiary, a to będzie właśnie świętością. *Możesz*, bo nie chodzi tu o ciebie, ale o Jezusa jako cel i środek; możesz, ponieważ Jezus daje ci swoje Serce i poleca *używać* tego Boskiego Serca dla zastąpienia twojej nędzy i słabości, a nawet twojego niedbalstwa i błędów; możesz, ponieważ Jezus wezwawszy cię do swego Serca daje ci je za posag, wraz z łaską stanu obfitą i nadobfitą, byś jej używał pożytecznie w doniosłem dziele swego uświęcenia. *Powinieneś* to czynić, bo inaczej znieważyłbyś Pana Jezusa, odmawiając daru jaki ci uczynił ze swojego Boskiego Serca, które powinno cię uświęcić; sprawiłbyś sobie stratę niepowetowaną, odrzucając ofiarowane ci łaski potrzebne

do świętości, bo niema ani na tym ani na tamtym świecie nic lepszego nad świętość; wreszcie wyrządziłbyś największą krzywdę Kościołowi i członkom swego Zgromadzenia, pozbawiając ich tych wszystkich dóbr, jakie miało im przynieść twoje uświęcenie, a do których mają prawo, bo dla nich właśnie Serce Jezusa pragnęło cię uświęcić. Powiedzże sobie: mogę i powinienem zostać świętym; mogę, a więc chcę, — powinienem, a więc tego dokonam.

IV. Na czasy obecne. Nasz wiek potrzebuje przedewszystkiem dusz świętych. Jest ich nawet sporo, ale jeszcze zamało; gdybyś mógł powiększyć ich liczbę! Opatrzność znaczy je znakiem ukrytym, ale który tem niemniej gwarantuje wartość tych dusz; jeżeli będziemy wierni, potrafi i nas naznaczyć tym znakiem, bez naszej wiedzy, co mogłoby być dla nas niebezpieczne i bez wiedzy innych, co jest zbyteczne. Ten Boży znak tajemniczy jest potrójny: umartwienie natury w najdrobniejszych rzeczach, wierne trwanie w ukryciu pod wejrzeniem samego tylko Boga i łaskawość dla bliźnich. Taką była świętość św. Proboszcza z Ars i tylu innych nam współczesnych, zarówno w klasztorach, jak i w świecie. Niechże będzie i naszą.

1) Umartwienie natury w najdrobniejszych rzeczach: staranne odbywanie modlitw, do znaku krzyża św. włącznie, usiłowanie wykorzystania wszystkich okazji, aby spełniać drobne cnoty, najpospolitsze i najbardziej ukryte, jak: cierpliwość, wierność najmniejszym obowiązkom; staranie, aby

zbierać skrzętnie najdrobniejsze okruchy Krzyża Pańskiego, podawane nam przez Opatrzność i Konstytucje w postaci codziennych przykrości, sprzeciwów, ofiar, nie dozwalając, aby cokolwiek z nich miało zginąć, nie mówiąc nigdy: „nie", ani okazując niezadowolenia, ale raczej przyjmując je z radością przynajmniej zewnętrzną, jednocząc je z krzyżem Pana Jezusa i otaczając miłością Jego Serca.

2) Wierne trwanie w ukryciu. Życie pokorne i pełne upokorzeń, to kopalnia łask, to nizina, na którą spływają użyźniające wody łaski, dzięki którym wyda owoce najobfitsze. „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa" (Jak. 4,6.) Znajdziesz to prawo wielokrotnie zaznaczone w Piśmie św. zastosuj się do niego, a owoce twej świętości będą odpowiadały stopniowi twej pokory.

Ukrywaj się sam przed sobą, uciekaj przed próżnem upodobaniem, gardząc swoją niskością, a Bóg ukaże się tobie, jako Dobro Najwyższe i zachwyci twoje serce; ukryj się przed światem, przed twojem otoczeniem, przez ucieczkę przed próżnością i przez intencję podobania się tylko Bogu, a Pan Jezus ukryje się w tobie, aby udzielać swych łask innym przez ciebie, bo będziesz narzędziem odpowiedniem dla szerzenia chwały Ojca niebieskiego.

3) Dobroć i poświęcenie, łaskawość dla wszystkich. Oprzyj pracę nad swojem uświęceniem na zasadzie: „Dajcie, a będzie wam dano, i otrzymacie miarę dobrą i pełną". Powiedz: „Panie, chcę wszystkim i zawsze okazywać dobroć bez zastrze-

żeń, pragnę oddać wszystko i siebie samego całkowicie. Na mocy Twojej obietnicy, daj mi Ty także wszystko, bez liczenia się ze mną, a nadto oddaj mi się Sam"! Gdy będziesz posiadał na własność Pana Jezusa z Jego łaskami, czegóżby nie dostawało twej świętości? Pan Jezus nie więcej dał św. Teresie z Awila, jako środek wyjednania dla niej i dla świata wszystkiego, czegoby pragnęła.

Postanowienie. Pragnę zostać świętym.

Rozmowa duszy z Panem Jezusem, narzędziem naszego uświęcenia.

Rozmyślanie IV.

POSTĘP DUCHOWNY.

Wstęp. Ażeby sobie zapewnić i utrwalić owoc tych rekolekcji dla następnego roku twego życia zakonnego, przeniknij się głęboko koniecznością postępu duchownego. Powiedz sobie: postęp jest nieodzowny w życiu duchownem, bo kto nie postępuje, ten się cofa. Dojdź do owocnego postanowienia: pragnę codziennie choć trochę postąpić.

PUNKT I.

Konieczność postępu.

I. Pobudki. 1) Pierwszym obowiązkiem stanu zakonnego jest: dążyć do doskonałości przez ustawiczny postęp; jeżeli go spełnisz, sumienie odda ci najlepsze świadectwo. Tem samem będziesz pociechą twoich przełożonych, zbudowaniem dla współbraci, radością dla Serca Jezusowego. Zważ

te trzy słowa: uweselić, pocieszyć, budować; czy znajdziesz coś bardziej pociągającego dla twego serca.

2) Postęp jest rzeczą nietrudną i bardzo miłą; wskutek ustawicznego pragnienia postępu będziesz coraz lepiej wykonywał codzienne twoje czynności, co bez wysiłku powiększy twoje cnoty i zasługi; po każdym dobrze spełnionym czynie łaska w tobie wzrośnie i ułatwi wykonywanie następnych szybciej i z większą przyjemnością, jak się to dzieje w zwykłym porządku rzeczy z czynnościami naturalnemi. Widzisz więc, jak postęp duchowny ściśle się łączy z łatwością i przyjemnością czynienia dobrze.

3) Postęp jest rzeczą najkonieczniejszą, ponieważ, jeżeli nie postępujesz, cofasz się i narażasz się na niebezpieczeństwo zguby. Pomyśl o tych uczniach, którzy na skutek mowy Pana Jezusa, zapowiadającej ustanowienie Przenajświętszej Eucharystji, nie chcieli iść za Nim i nędznie się cofnęli: „Wielu uczniów Jego poszło nawstecz". (Jn. 6,67.) Strzeż się, kto nie postępuje za Panem cofa się, a niewiadomo gdzie się zatrzyma. Fatalnym kresem jest przepaść.... Nie cofajże się więcej, ale postępuj, stale postępuj. Postanów sobie mocno postępować wciąż i pomimo wszystko za Jezusem, — jednoczyć się z Nim coraz bardziej, tak, aby każdy dzień twego życia, każda przyjęta Komunja św. była krokiem naprzód, postępem w miłości Pana Jezusa, w naśladowaniu którejś z Jego cnót, w poświęcaniu się Jego sprawie, w jednoczeniu się z Jego Boskiem Sercem.

4) Spójrz na Jezusa i na dusze, potrzebujące twego ustawicznego postępu. — Jezus zraniony wzywa twego ratunku, jako dobrego Samarytanina. Zajmij się Nim, zbliż się do Niego, zdobądź się na taki wysiłek i taki postęp, jakiego żąda Jego miłość; oddaj Mu całe twoje życie, twoje serce, twój czas, twoje zmartwienia, twoje środki; nalej balsamu na Jego rany. Czyż minąłbyś Go, jak to uczynili kapłan żydowski i lewita z przypowieści, bo egoizm i opieszałość nie pozwalają ci zrobić wysiłku koniecznego, aby się doń zbliżyć? A może poprzestaniesz na połowicznem tylko zajęciu się Nim, zaniedbując opatrzenia ran Jego, bo nie chcesz wziąć się do rzeczy gorliwie i ofiarnie?

A co do dusz, narażonych na zgubę wieczną, które uratowałbyś, gdybyś choć trochę postępił w gorliwości, — czyż się nad niemi nie ulitujesz i nie zdecydujesz się postępować, ile tylko zdołasz, aby skuteczniej pracować nad ich zbawieniem? Rozważ dobrze te wszystkie pobudki, o których może jeszcze nigdy nie myślałeś: twoje serce im się nie oprze.

II. Jakie przeszkody dotychczas wstrzymywały twój postęp? Spójrz im w oczy. Są one niczem dla człowieka rozumnego i miłującego.

1) Pierwszą było zniechęcenie. Przypomnij sobie tę smutną prawdę, która jednak może ci się stać zbawienną: mówią naogół, że w czasach obecnych zniechęcenie gubi najwięcej dusz; dodaj do tego, że zniechęcenie się sług Bożych jest pośrednią przyczyną zguby wielu dusz, które mogliby

uratować, gdyby mieli więcej ufności i męstwa. Patrz tylko na Jezusa, a nie na siebie: jeżeli ty jesteś samą słabością, to On jest Bogiem wszechmocnym; umiej więc powiedzieć ze św. Pawłem: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia", (Fil. 4,13) — albo ze św. Augustynem: „Mogli ci i te, a ja nie mógłbym?" Czyż tego, co mogą czynić codziennie osoby nieuczone, mające może mniej od ciebie światła Bożego, tybyś nie zrobił?

Czy one to czynią własnemi siłami, czy też mocą łaski Bożej?... A więc i ty staraj się otrzymywać codzień więcej łaski, rozszerzając twe serce, wiernie z nią współdziałając, a uczynisz wszystko w Tym, który cię umacnia. Patrz na Jezusa, twego Przyjaciela, twego Oblubieńca, twego Brata, twego Ojca i Matkę, na Jezusa, Głowę i Serce ciała mistycznego, którego jesteś członkiem, — a twoja ufność wzmocniona tym widokiem stanie się ufnością niezwyciężoną, dzięki której wszelki postęp będzie ci ułatwiony. „Którzy ufają w Panu, mają skrzydła jako orłowie,— latają, a nie będą zwyciężeni".

2) Drugą przeszkodą jest pycha. Ta jest groźniejsza, bo powstrzymuje przypływ łaski, bez której nic uczynić nie można. Obróć ją przeciwko samemu sobie. Mów, najpierw ustami, a potem z głębi serca. po każdym upadku albo każdej pokusie pychy: Panie, daj mi dwa razy więcej pogardy siebie, dwa razy więcej ufności w Tobie, dwa razy więcej dobrej woli, ażeby postępować w pokorze. — Samo to ćwiczenie spełniane wytrwale i z całego serca, dopomoże ci odnieść zwy-

cięstwo i będziesz postępował szybko, przy pomocy łask, jakich Bóg nie szczędzi pokornym.

3) Trzecią przeszkodą jest niedbalstwo, oziębłość, brak dobrej woli: i to jest stan najcięższy, bo rujnujący postęp u podstaw. Rzuć się do stóp Maryi, twojej Matki, jak słabe dziecko, chroniące się przy matce; trwaj przy Niej z dziecięcą ufnością i miłością, a Ona wyjedna ci dobrą wolę, gorliwość, postęp... Uczyń to i wracaj do tego bezustannie. Marya zawsze cię przyjmie, a jeśli, jak słudzy w Kanie Galilejskiej, uczynisz, co ci Ona poleci, Ona wyjedna u Syna swego cud miłosierdzia, gdyby był potrzebny, aby otrzymać dla ciebie gorliwość, jak wtedy wyjednała cud przemiany wody w wino.

Postanowienie. Poweźmij postanowienie przeciwne przeszkodzie najbardziej ci zagrażającej.

PUNKT II.

W jaki sposób starać się o postęp.

I. — Obierz św. Józefa za Patrona twego postępu duchowego i proś go, by ci udzielił swego pod tym względem usposobienia: nienasyconego pragnienia dóbr duchowych, doskonałej wierności w używaniu otrzymanych talentów, zjednoczenia z Maryą, Jego przeczystą Oblubienicą i z Jezusem, Synem Przybranym. Za jego przykładem: 1) pragnij z całego serca postępować w łasce i w zasługach; pomyśl, że najmniejszy stopień łaski jest cenniejszy nad wszystkie dobra przyrodzone, razem wzięte. Jak św. Józef, pragnij tylko Jezusa,

zawsze Jezusa i wszystkiego dla Jezusa. 2) Bądź doskonale wierny łaskom już otrzymanym, spełniaj to, czego się od ciebie domagają, a św. Józef będzie ci wypraszał coraz to nowe łaski. Bądź bardzo wdzięczny za łaski otrzymywane, a Jezus udzieli ci większych. Oddawaj wiernie Maryi, Matce łaski Bożej, wszystkie twe akty cnoty, aby niemi rozporządziła według swego upodobania,— a ta tkliwa Matka obsypywać cię będzie wciąż nowemi darami, na korzyść swych dzieci. 3) Wreszcie bądź bardzo zjednoczony z Jezusem, Maryą i Józefem, w modlitwie, pracy i ofierze, a będziesz korzystał z ich zasług, bo twoje czyny opatrzone pieczęcią Oblubieńca i podpisane przez Niego, Jego Matkę i świętego Opiekuna nabiorą w oczach Bożych nieledwie że nieskończonej wartości.

II. — Praktyki. — Co rano ponawiaj postanowienie starania się o postęp. Mów sobie: dzisiaj pragnę postąpić np. w rachunku sumienia szczegółowym, gdzie chcę odnieść tyle to zwycięstw, albo w odbywaniu rozmyślania i t. p. Możesz dodać: użyję w tym celu pomocy Świętego dzisiaj uroczystującego; albo: w takiej to intencji, która będzie mnie ożywiała, — dla uproszenia takiej to łaski dla siebie, dla kogoś i t. p. W ciągu dnia staraj się o rozszerzenie serca przez wesele ducha i ufność; jest to skuteczny sposób szybkiego postępowania: „Bieżałem drogą mandatów twoich, gdyś rozszerzył serce moje". (Ps. 118,32). Zachęcaj się co jakiś czas, zdając sobie sprawę z pewnych oznak, ustalonych przez mistrzów życia duchowego, — o swoim postępie, jako to: 1) oceniać

coraz lepiej szczęście swego powołania i kochać je coraz bardziej, 2) unikać staranniej pewnych grzechów powszednich, popełnianych z przyzwyczajenia, 3) częściej spełniać akty umartwienia, 4) ożywiać co pewien czas swoją pobożność czemś dodatkowem, 5) być bardziej oderwanym od świata, stworzeń, od życia, od wszystkiego, o co się dbało; 6) mieć coraz żywsze nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, 7) czynić postęp w spożytkowywaniu i umiłowaniu krzyża, codziennych krzyżyków, a zwłaszcza krzyża upakarzającego, np. przyjmować chętnie i pokornie każdą uwagę, napomnienie i korzystać z nich.

PUNKT III.

Wytrwałość w postępie.

Postęp jest nierozdzielnie złączony z wytrwaniem, podobnie, jak można powiedzieć, że wytrwałość polega, praktycznie biorąc, na powstawaniu po każdym upadku, tak wytrwałość w postępie polega na tem, żeby pójść kilka kroków naprzód, ilekroć się upadnie, albo zauważy cofnięcie się. Można w tym celu posługiwać się formułką: dwa razy więcej pokory, dwa razy więcej ufności, dwa razy więcej dobrej woli, ażeby postępować, — a będziesz postępował stale i pomimo wszystko.

Sprobuj użyć tej formułki, jako przedmiotu rachunku sumienia szczegółowego. Będzie to spełnieniem dwóch zaleceń św. Ignacego w jego „Ćwiczeniach duchownych", aktu skruchy i mocnego

postanowienia poprawy po każdym upadku, który zauważysz, oraz wzbudzenia pragnienia postępu przy każdorazowym rachunku sumienia.

Przypomnij sobie dla zachęty, że ta formułka wręcz się sprzeciwia trzem głównym przeszkodom postępu: pysze, zniechęceniu i oziębłości.

Postanowienie. Pragnę postępować w cnotach codzień, a przedewszystkiem dzisiaj.

Rozmowa duszy ze św. Andrzejem z Awelinu, którego Kościół święty stawia nam za wzór; uczynił on ślub codziennego postępu. Nie zobowiązuj się do tego ślubem, ale zwyczajną obietnicą.

SPIS RZECZY.

Str.

Od Tłumacza 3
Przedmowa Autora 5
Modlitwa w wigilję rekolekcji 6

Dzień I. — Podstawy.

Rozmyślanie I. — O celu człowieka 7
„ II. — O celu zakonnika a zwłaszcza czciciela Serca Jezusowego . . 15
„ III. — O celu zakonnika, oddającego się wynagradzaniu 22
„ III. bis. — O celu nauczyciela wychowawcy 31
„ IV. — Intencja nadprzyrodzona we wszystkiem. Czystość intencji . 37

Dzień II. — Pierwsza pobudka zmierzania prosto do celu: Bojaźń.

Rozmyślanie I. — Bojaźń piekła 45
„ II. — Śmierć 55
„ III. — Bojaźń grzechu 63
„ IV. — Ustawiczne staranię, aby wszystko dobrze czynić z miłości . 71

II

Dzień III. — Druga pobudka: Nasza korzyść i nasze nadzieje.

Rozmyślanie I. — Panowanie Serca Jezusowego . 78
„ II. — Niebo 86
„ III. — Gorliwość w Sercu Jezusa . . 93
„ IV. — Zdanie się na wolę Boga . . 101

Dzień IV. — Trzecia pobudka: Miłość.

Rozmyślanie I. — Miłość Pana Jezusa we Wcieleniu i Narodzeniu 109
„ II, — Miłość Serca Jezusa w Jego Męce 116
„ III. — Miłość Serca Jezusa w Eucharystji wywołuje nawzajem naszą miłość 123
„ IV. — Praktyka miłości Bożej, a zwłaszcza czystej miłości 128

Dzień V. — Zbadanie siebie. Wybór.

Rozmyślanie I. — Kierownictwo. Rachunek sumienia 135
„ II. — Rachunek sumienia szczegółowy, jako planowa walka ze sobą samym 142
„ III. — Zadosyćuczynienie za siebie samych i za bliźnich 150
„ IV. — Dwa sztandary. Wybór . . . 156

Dzień VI. — Przeszkody do mojego celu.

Rozmyślanie I. — Pierwsza przeszkoda: pycha, początek wszelkiego grzechu . 163
„ II. — Pożądliwość dóbr ziemskich . 170

„ III. — Zmysłowość: ciało pożąda przeciwko duchowi 178
„ IV. — Życie wewnętrzne zwycięża główne przeszkody, napotykane przez dusze dobrej woli, a zwłaszcza rozproszenie, lekkość i niewierność łasce 186

Dzień VII. — Środki do osiągnięcia celu.

Rozmyślanie I. — Posłuszeństwo 194
„ II. — Pokora. Dobry użytek upokorzeń 201
„ III. — Pan Jezus uczy nas miłości bliźniego 210
„ IV. — Oddanie się Maryi. Życie w zjednoczeniu z Maryą . . . 215

Dzień VIII. — Miłość, związka doskonałości: gorliwość następująca po oziębłości, postęp, świętość.

Rozmyślanie I. — Oziębłość 222
„ II. — Gorliwość 230
„ III. — Świętość. Dążenie do świętości wybitnej 239
„ IV. — Postęp duchowny 246

BIBLIOTEKA NARODOWA
3379/31

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
546105
A

Biblioteka Narodowa
Warszawa
300010087238 55